BRACTWO MIŁOSIERDZIA, w KRAKOWIE, v S. BARBARY

Záczęte.

Roku Páńſkiego, 1584. Mieśiącá Octobrá:

Do ktorego áby Pan Bog ſercá ludzkie wzbudźić raczył: wydáne ieſt naprzod Kazánie o Miłośierdźiu, y o záleceniu y przedśięwźięćiu Bráctwá tego:

K temu przydáne ſą tegoż Bráctwá Powinnośći y Porządki, y Czytánia z Piſmá ś. z Dokorow y z Zywotow świętych, o Miłośierdźiu y Iáłmużnie.

Ná cześć Pánu Bogu, y rozmnożenie miłośiernych vczynkow.

Teraz znowu przedrukowáne.

W KRAKOWIE,

W Drukárni Wdowy, y Dźiedźicow Fránćiſzká Cezárego I. K. M. Typog. 1653.

BRACTWV MIŁOSIERDZIA

Oboiey płći, w Krákowie v S. Bárbáry,

X. PIOTR SKARGA Societatis Iesu,

Łáski Bożey / y Pokoiu w Pánu Jezuśie Chrystuśie życzy.

N*Aluczkiey á powinney pomocy moiey około duß ludzkich w tym Stołecznym Mieśćie, z ßczyrego sámego dáru Bożego, odnoßąc z Bráćią moią prześládowánie, odniosłem też wielką y nigdy v P. Bogá nie zásłużoną poćiechę: ná ktorą, bych sto lat każąc, y náuczáiąc robił, dosyćbych miał nagrody z tego, iż P. Bog tákie to wáße Bráctwo wzbudźić w tym Mieśćie raczył, w ktorym się Miłośierdźie, Mátká vczynkow dobrych, pomoc pierwßa zbáwienna ku dostąpieniu żywotá wiecznego: vćieczká vbogich: nędze ludzkiey gospodá: domowym Szpitalom pierwßa w tym Krolestwie skárbnicá: potrzebom w pożyczániu komorá: Niedźiele práwe święcenie, y z nim wypełnienie wßytkiego Zakonu Bożego, y błogosłáwieństwo domom wáßym, y Miástá tego duchowna obroná y okrásá wielka wßczepiłá. W ktorym iż iuż czwarty Rok státecznie trwaćie, á co dźień więtßą w Bogu poćiechę, y gorętßą chęć do miłośiernych vczynkow odnośićie: Ná tym moim odiáchániu, zostáwić mi przystało to pisánie moie, o Miłośierdźiu y Iáłmużnie, y o świętych sprawách Bráctwá wáßego, ktore łáskom wáßym, z vprzeymey miłośći ku wam oddáię, dla więtßego vtwierdzenia serc dobrych, poćiągnienia innych do towárzystwá*

miłośiernych vczynkow wáſzych, áby innym świećiły ku náśládowániu: á wſzyſcy ná nie pátrzac, chwalili P. Bogá, ktory w was tę robotę zbudował, y ktory pośila ręce, y błogoſłáwi ſpráwom wáſzym. Dźiękuię przed P. Bogiem nabożnym ſercom wáſzym, iżeśćie ſię vżyć dáli do tego, co P. Bogu wielka cześć, zbáwieniu wáſzemu pewna pomoc, vbogim gotowe porátowánie przynośi. Dźiękuię P. Bogu, iżeśćie niedbáli, ná przodku zwłaſzczá, ná ięzyki, śmiechy, y vrágánia ludźi nieroſtropnych, w poſadzániu ſkwápliwych y zawiſnych: ktorzy ſpráwy nie tylko wątpliwe, ále y ſczyrze dobre gánić vmieią, á ſwoich poprawowáć niechcą. Wiedźieliśćie, iż dobrego sercá świádectwo ná ludźie nie pátrzy, á to co ſię z P. Bogá y dla Bogá poczyna, proſtym ku niemu nabożeńſtwem, do ſwego ſkutku dochodźi. Ia żegnáiąc was, bo niewiem, ieśli ſię iuż ogladamy, mowię z Apoſtołem: **Bráćia moi nádrożſzy/ kochánie y ſerce moie/ weſele moie/ korono moiá/ ták ſtoyćie w Pánie namileyſzy.** *Toć ieſt w P. Bogu ſtać, gdy mocno w tym trwaćie, co ſię nie z ludźi záczęło, co nie dla zyſku iákiego, nie dla prożney chwały ſtánęło, z czego wielką duchowną poćiechę y nádźieię do wáſzych wſzytkich potrzeb maćie.*

Iáko ſię nie maćie z teo w Bogu kocháć, y iemu zá to goracego dźiękowánia oddáwáć, iż wy máło máiąc, więcey czynićie dla vbogich, niżli inni, po kilkádźieśiąt tyśięcy dochodow w ręku piáſtuiąc. Vkażćie mi táki ſkarb tu w Polſzcze, tákiego Páná, ták przemożnego Kupcá, ták bogáty Kośćioł, ták pilnego Práłatá y Plebaná, ták dobrego Iáłmużniká, v ktoregoby záwżdy ná potrzebę y rátowánie nędze ludzkiey, náleść mogł záwſze gotową Iáłmużnę, áby co tydźień dał 15. 20. 30. drugdy y 50. złotych, iáko wy czynićie, w pil-

nym ſkłádániu, y w oſtrożnym ßáfowániu Iáłmużn wáßych. Wielkać to łáſká Boża, ná ktorą dźiwuię ſię, iż ludźie oczu niechcą otworzyć. W tych czterech lećiech roſproßyliśćie ná vbogie około pięć tyśięcy złotych, á nikt z was ßkody nie ma, żaden nie zubożał, á káżdy ſię dźiwuie, zkąd ſię to wźięło, á káżdemu z was ták to Pan Bog poczyta, iákoby to ſam ieden rozdał, choćiaż drudzy z was ßelag tylo ná tydźień kłádą. Táka ieſt moc miłośći y vczeſtnictwá Bráterſkiego. Iáko ſię z tego ćießyć maćie, iż ſię z pilnośći y miłośierdźia wáßego Chryſtus Bog wáß karmi, odźiewa, z więźienia y długow wybáwia, w chorobie opátrzenie y żywność bierze. Iż wam boki y grzbiety vbogiego błogoſłáwią, y wełną wáßą odźiewa ſię ćiáło iego, iż domy, o ktorych nędzy nikt niewie, áni ſię pyta, wołáią z rádośćią, y łzy z chorych oczu tocząc, mowią: Błogoſłáwći P. Bog domie Miłośierdźia, náśládowco Boży, ktory czyniß dźieło dobroći y opátrznośći iego około nas. Iż wam Wdowá, y śierotá, y przychodźień, y ſtrapiony błogoſłáwi, mowiąc: Swięći Krukowie, ktorzy Heliaßowi głodnemu nieśiećie co dźień chleb y mięſo, iż oni mizerni głodem z dźiećmi zmorzeni, y niemocą, y vkrzywdzeniem, y ćięßkośćią, á przytym niedoſtátkiem y vboſtwem od Bogá pokaráni: ktorych śiedm mizeryi, iáko śiedm Lwow obległy: vyźrzawßy wáßego Iáłmużniká, krzykną iáko Dániel, gdy mu obiad on Abákuk przynioſł: **Wſpomniałeś ná mię P. Boże moy/ á nie opuśćiłeś tych/ ktorzy w tobie nádźieię máią**; y pochwaláią w was P. Bogá wáßego, y święcą imię wielkie iego. Iam ſię też bárzo vkochał w was, y z Apoſtołem zowię nadrożßymi moimi: bośćie mię poſłußeńſtwem, y ochotą wáßą do dobrego, nád inne vćießyli. Zowię was kochániem y ſercem moim: bom v was ſkarb moy niebieſkiey

nádźie-

nádźieie zákopał y zostáwił. Zowię was weselem moim: bo wßytkie zásmucenia, ktore mi z prześládowánia y niewdźięczności drugich rosły, wyśćie gáśili y oddaláli. Zowię was wieńcem y korona moia: bo dla was mam wielka nádźieię, iż wezmę odpußczenie grzechow v Páná mego, y dla iáłmużn wáßych z wámi dostánę zapłáty, y przy was się, zły bárzo będac, pożywię.

Pokornie was, iáko dźieći moich namilßych, w Bogu vpominam, y przez wnętrzności miłośierdźia Boskiego proßę, stoyćie, á trwayćie státecznie w tym cośćie przed się wźięli, w tym Bráctwie. Nie badźćie onym słupem v Dánielá Proroká, ktory miał złota głowę, á rámioná srebrne, á pierśi mośiadzowe, brzuch żelázny, á nogi ná poły z gliny. Złotemeśćie poczęli, złotem kończćie. Chuć wáßá do miłośierdźia niech kwitnie, á nie tánieie áni schodźi, áby się w glinę y w źiemię nie obroćiłá. Nie badźćie Lotowa żona, obracáiac się ná zad, áby z was niemy słup nie został. Bydło ono y krowy, ktore skrzynię Boska od Filistinow wiozły, ná swoie się dźieći nie ogladáiac, prosta droga ßły, áni w prawo, áni w lewo się nie skłániáiac. Ták y wy, choć pokus wiele, ktore was od státku odwodźić, y zbijáć z drogi, y do rzeczy milßych v świátá odwodźić będa, niedbayćie: zwyćiężayćie w Bogu przećiwne skłonnośći. Ten ćiężar święty, ktoryśćie ná się włożyli, áż do drzwi gospodarzá, ktory wam zápłáći: to iest, áż do śmierći donieśćie. Bo ieśli ná vlicy porzućićie, vtráćićie zapłátę. Nie ná datku należy ták wiele tego Bráctwá trwáłość, ále ná pilnośći y chęći do dobrego. Włoż kwartnik ná dźień, nie poczuieß ćięßkośći dla pilnośći: zámießkay ná pięć Niedźiel ábo dźieśięć, dopiero ćięßkość poznaß, y zwatpiwßy przestánieß: y nie odpłoßy ćię od dobrego vbostwá skapstwo, ále sámo lenistwo y zániechánie. V-

czáſczayćie, proſzę, ná Kollekty Niedźielne, y w tym więtſza y wdźięcznieyſza, y ſobie pożytecznieyſza Iáłmużnę poczytaycie. Bo przyſſćiem ná Schadzkę, zbuduieſz Brátá twego, iż ná ćię pátrzac pomyśli: o iáko ten pilnuie ſłużby Bożey, radby y krew ſwoię dał vbogim. Tám ſłucháiac nędze ludzkiey, o ſwoiey też, ktora ná ćię przyść może, pomyśliſz, y pokory ſię náuczyſz. Ieśliś fráſowity, z innemi płáczac, poćiechę weźmieſz, miłośierne ſerce twoie w nędzy ćię właſney vćieſzy, gdy ludzkiey pomagáć chceſz, twoiey Bog nie zápomni. Pewnie v niego miłośierdźie znaydźieſz, gdy go ſam nád bliźnim czyniſz. Swięto vczćiſz, iáko Tobiaſz, dobrze drugiemu czyniac: prożnych rozmow, y złego towárzyſtwá vydźieſz, zapłátę Iáłmużny, ktora ſię z Bráctwá w ten dźień da, ták iákoby ia ſam ieden dał, odnieśieſz.

Ieśli ktorzy (czego vchoway Boże) odpádáć od Bráctwá będa, tym ſię nie gorſzćie: bo wſzytkim P. Bog dáie wytrwánia do końcá, ſámi o ten dar Boſki prosćie záwżdy z pilnośćia. Wiele ich bieży/ mowi Apoſtoł, ále nie wſzyſcy do kreſu dobieża. By was w Bráctwie, ná co nigdy, duſam P. Bogu, nie przyidźie, śiedm tylo, ták iáko ſię od śiedmi poczęło, zoſtáć miáło: ſercá nie traczćie. Czyńćie ſwe, byśćie tylo y kilá groſzy ná tydźień ná vbogie dawáli, zá ſto złotych wam ſtánie: á wáſz ſtátek y vprzeymość do Boſkiego náśládowánia, y pomocy bliźniego, więcey niżli pierwey, godnieyſzych y lepſzych przywiedźie. Nápędźi ich P. Bog nád nádźieię wáſzę, z iednego będzie dziesięć, á z dziesiaći ſto, iedno nie odbiegaycie ſpráwy Boſkiey, y tey roboty iego, ktora między wámi záczać raczył. Boyćie ſię P. Bogá, ábyśćie mu tego żniwá, y roboty ták drogiey, z ktorey ma ták wielka cześć, waſzym nieſtátkiem nie pſowáli, y złym

przykłá-

przykłádem drugim ſercá nie káźili: Myśląc ſobie, ieśli bez przyczyny omieſzkam y zániecham, iáłmużná vbogim vſtánie, popſuię dobre vczynki, Bráctwo oſłábieie, ſzkodá ſię przez mię P. Bogu, bliżnim y ſtrapionym ſſtánie. Ieśli w tym ś. przedśięwźięćiu mocnie trwáć, y goraco ie prowádźić y konáć będźiećie: da wam P. Bog tákie błogoſłáwieńſtwo: będźiećie iáko drzewo nád woda ſzczepione, ktore ſię ſuchośći nie boi, liśćie záwżdy źielone ma, á owocu nigdy rodźić nie przeſtánie. Y będźiećie nie tylo Miáſtu temu, ále y Koronie wſzytkiey ná przykład błogoſłáwieńſtwá, y z was wynida inne Bráctwá, iákoż iuż poczynáia, ktore P. Bog przykłádem wáſzym wzbudźi, ktore ſię tákich y innych dobrych miłośiernych vczynkow rozmiłuia, y słyſząc o wáſzych śś. ſpráwách, rzekna: Błogoſłáwieńſtwo Páńſkie nád wámy, oto wam błogoſłáwim w Imię Páńſkie. A iáko Apoſtoł ś. Koryntczyki, zá ich kollekty y iáłmużny, ná tákie vbogie, iákie wy opátruiećie, vpewniał, ták y wy tego pewni badźćie, iż ſię duchowne dáry y łáſká Boża w was rozmnoży, á nigdy wam ná potrzebách wáſzych ſchodźić nie będzie, z z ktorych záwżdy drugim dobrze czynić będźiećie mogli. Ten, práwi, ktory dáie źiárno śieiacemu, da wam y chleb do żywnośći, y rozmnoży źiárno (iáłmużny) wáſzey, y rozmnoży żniwo zboża ſpráwiedliwośći wáſzey, iż we wſzytkim, to ieſt, w duchownych y świetckich dobrách pomnożeni, chwalić y dźiękowáć P. Bogu w proſtoćie nie przeſtániećie. Nákoniec, ná tym żegnániu, daycie mi ſwoie práwice, á vczyńmy rozchodzac ſię, Apoſtolſka mowę: Ia grzeſznik wielki, w moich około świętey Ewángeliey pracách y modlitwách, nigdy was nie zápomnię: á wy vbogich nie przepominaycie. Láſká Boża z wámi, namilſzy Bráćia y Sioſtry. W Krákowie 19. Septemb. 1588.

KAZANIE O MIŁOSIERDZIV.

Ná zálecenie Bráctwá

MIŁOSIERDZIA,

Czynione w Krákowie v S. Bárbáry, w Pierwszą Niedźielę po Swiątkàch,

Przez X. Piotrá Skárgę Soc: IESV. *Roku Páńskiego 1588.*

Badźćie miłośierni, iako y Oćiec wáß miłośierny ieſt. Luc. 6.

BRſmy ná káżdym Kazániu / iáko ieſt obyczay w Kośćiołách Włoſkich / vczynki wam miłośierne zálecáli / wielebyśmy y predko zyſkowáli ná roboćie nászey káznodźieyſkiey / predzeybyśmy duße Pánu Bogu pozyſkowáli / y dobre ludźi á Bogu miłe poczynili. Zadne pożytecznieyße źiárno ná roli ſerc wáßych śiać śie nie może / iáko miłośierdźie / ktore ieſt obraz Troyce S. naprzednieyßa cnotá Chrześćiáńſka / wypełnienie zakonu Bożeğo / świádectwo wiáry dobrey / pokáiánia práwego owoc / miłośći ku Bogu wykonánie / pomoc do vznánia y nábyćie ſkruchy / oczyśćienie grzechow / pomnożenie cnot y ſpráwiedliwośći / błogosłáwieńſtwo ná dniu ſądnym /

y wpro-

y wprowádzenie do niebá. Miłośierne vczynki od gniewu Bożego bronią/ długi Bogu wypłacáią/ potomkom ſą dobrym dźiedźictwem/ máietnośćiom y domom rozmnożenie/ nádźieią w przygodách. Bez miłośierdźia wiárá Kátolicka/ iáko drzewo bez owocu/ nádźieiá iáko naiemnik bez roboty/ miłość iáko mátká bez dźieći/ modlitwá iáko ptak bez ſkrzydeł/ poſt iáko potráwá bez ſoli. Lepßze ieſt niżli ofiárá/ lepßze niżli poſty y trudzenia ćieleſne. Nie máß ták ßcześliwego ięzyká ktoryby wßytko iego zálecenie wypowiedźieć mogł. Wymowimy co możem/ iáko Duch S. vżyczyć raczy/ ktorego pomocy pokornie zwámi wzywam/ chcąc naprzod z tych námienionych tytułow/ moc y wielką przeważność cnoty tey miłośierdźia pokazáć. Potym o rozmáitośći nędze ludzkiey mowiąc/ komu pierwey ma bydź czynione/ náucżyć. A ná koniec/ Bráctwo to miłośierdźia v ś. Bárbáry/ y iego święte przedśięwźięćie/ ktore ná wykonániu vczynkow miłośiernych záśiádło/ káżdemu oznáymić/ y ku náśládowániu zálećić vmyśliłem. Dobry I E Z V Pánie náß/ ktorego z niebá miłośierdźie do oddalenia nędze wßytkiego świátá pociągnęło/ y ná krzyżu ſrogiey śmierći záwieśiło: ktoryś miłośierdźia náucżył/ y one nád wſtytkie ofiáry przełożył: pośli Duchá twego/ ná wzbudzenie ſerc náßych do tey wielkiey cnoty: day gorące słowá/ day ſkutek tego zyſkownego naśienia w dobrym żniwie/ nád ktore nádźieie więtßey do żywnośći y wzbogácenia duchownego niemáß.

Co ieſt miłośierdźie.

A iż nie wßyſcy podobno wiedzą/ co ieſt właśnie miłośierdźie/ y ná czym tá cnotá wielka należy: przeſtrogá ſie dáie/ iż miłośierdźie ieſt ſerdeczne y rozumne wzrußenie y vżalenie nád nędzą ludzką/ ábo z wolą ſámą/ ábo z vczynkiem do porátowánia gotowe y záraz dźielne. Gdy widźim nędzę ludzką/ pierwey ſie záſmucamy/ y do zmiłowánia pobudzamy. Jáko Pan Jezus náß/ vyźrzawßy ſtrapioną wdowę/ iedynego ſyná ſwego do grobu prowádzącą y płáczącą/ wzrußył ſie miłośierdźiem nád nią. A Jozeph gdy vyrzał brátá ſwego Beniámina/ wzrußyły ſie wnętrznośći iego/ y łzy mu wytryſkáły/ y wßedßy do komory/ płákał.

Luc. 7

Gen. 43

Tákie

Tákie wzruszenie sercá y vżalenie/ może bydź nie rozumne y skwápliwe z sámey námietnośći y áffektu/ y nie godźi śie go zwáć miłośierdźiem/ gdy wiedźie nas przećiw rozumowi y spráwiedliwośći/ y ma w sobie iáką nieporządną do rátunku nędze iákiey skwápliwość. Jáko było v Saulá/ gdy z miłośierdźia nieporządnego przepuśćił Agágowi/ krolowi Amálechitow/ ktorego mu Pán Bog zgubić kazał. A przetoż Sámuel Prorok/ sam go ręką swą rozśiekawáiąc/ nie tylko przećiw miłośierdźiu nie zgrzeszył/ ále wielką wysługę posłuszeństwá/ iáko Saul wielkie karánie nieposłuszeństwá odniosł. Tákże Abráámá/ gdyby byłá námietność oycowska ku synowi iedynemu/ y wzruszenie serdeczne miłośierdźia nád tym/ ktorego pan Bog ofiárowáć sobie y zábić kazał/ od posłuszeństwá odwiodłá/ nigdy by był do tákiey łáski Bożey/ y onych wielkich obietnic Boskich nie przyszedł. Tákiey namietnośći w pożaleniu zákazał Pan Bog ná sądách/ mowiąc: Nie miey miłośierdźia nád vbogim: bo gdy odwodźi od spráwiedliwośći y rozumu/ ktory iest wodzem cnot wszytkich/ y wiedźie do skwápliwośći y omyłki/ że śie tám czyni y dáie/ gdźie śie dáć y czynić nie ma/ zá cnotę śie poczytáć nie może.

Námietność y áffekt miłośierdźia nie czyni sam cnoty.
1 Reg. 15.
Gen. 22.
Exo. 23.
Skwápliwość do miłośierdźia nieporządna.

Z tákiego rozumnego y słusznego vżalenia nád nędzą ludzką/ gdy śie wola dobra do porátowánia zápali/ á śiły y dostátku do vczynienia y wykonánia nie ma/ nie tráći v Páná Bogá zápłáty y miłośierdźia. O czym mowi Apostoł: ieśli wola do dánia ochotna iest/ tedy przyiemna iest (Pánu Bogu) wedle tego co iest/ nie wedle tego czego nie masz. Day co masz: á iż nie masz iedno dobrą wolą/ y to Bog przyimuie/ á zwłaszcza/ gdy płáczem z płáczącemi/ gdy czym możem pomagamy/ ábo iezykiem w poćieszeniu y porádzeniu/ ábo modlitwą do Páná Bogá/ ábo przyczyną do ludźi innych możnieyszych. Bywa częstokroć wola tá fálszywa/ iż kto chce gdy nie ma/ á gdy ma/ nic nie da/ tám nigdy práwey dobrey woli nie było/ y przetoż y zápłáty w miłośierdźiu nie masz.

2 Cor. 8.
Dobra wola/ gdy nie masz co dáć/ zapłáty nie tráći.
Rom. 12.

Nákoniec/ nie iest miłośierdźie/ gdy tylo sámá iest żáłość y wola bez vczynku y pomocy/ gdy zátaz bydź może bez odwłoki.

Iacob. 2.

Przetoż Jákub S. przygánia onym/ ktorzy vyźrzawßy brátá ábo śiostrę nieodźiane y głodne/ słowy ie odpráwuią/ mowiąc: idźcie w pokoiu/ zgrzeycie ſie/ náiedzcie ſie/ á potrzeb im y ćiáłu ich nie podáią: co to/ práwi pomocno: Nie tákie miłośierdźie zálecamy: ále vczynkowe y dźielne/ gdy ieſt z czego/ y záraz/ álbo bez długiey odwłoki rátuie.

Miłośierdźie obraz Troyce świetey.

Tákie tedy ieſt naprzod obrázem Troyce Przenaświetßey/ iáko Pan Chryſtus náuczył: Bądźcie miłośierni / iáko Oćiec wáß miłośierny ieſt. Oycá mamy Páná Bogá w niebie/ ktory nas ná obraz ſwoy y podobieńſtwo ſtworzył/ ábyſmy/ iáko iego właſnie dźieći/ twarzy iego podobieńſtwá ná ſobie nośili. A ieśli ſpytaß/ ktoryż to ieſt obraz Boży? Naprzednieyßy ieſt/ y káždemu naznácznieyßy/ dobroć y miłośierdźie. Bo iáko po obráźie perſonę poznawamy: ták po żadney rzeczy rychley y lepiey Páná Bogá nie poznáć/ iáko po dobroći y miłośierdźiu iego/ ktore ná wßyſtko ſtworzenie ſwoie wylać raczył. Bo z dobroći ſwey dáry ſwoie Páńſkie y Boſkie/ iáko rzeki hoyne / ná ſtworzenie puśćił/ y nápełnił ie błogoſłáwieńſtwy rozmáitemi/ káżde wedle ſtanu/ nie tylo ku potrzebie / ále y ku ozdobnośći y záchowániu iego: á z miłośierdźia wßytkie ich niedoſtátki grzechy y potrzeby nágradza/ odpußcza/ opátruie: ták iż go wyznáć y wychwaláć lepiey nie możem/ iedno owemi słowy: Znayćie Páná iáki ieſt/ wychwalayćie go/ mowiąc: iż dobry/ iż wieczne/ á nigdy nie vſtáwáiące miłośierdźie iego. Jáko rzemieſlniká y rozum iego po robośie y miſterſtwie poznawamy / ácz oſoby iego nie widźimy: ták niewidomego Páná Bogá/ z tey przednieyßey ßtuki roboty iego / z dobroći y miłośierdźia / naznácznicy y nalepiey/ iáko z obrázu rzetelnego znamy y chwalimy. Kto tedy ludźiom dobrze czyni/ y ich niedoſtátki z miłośierdźia opátruie/ y winy odpußcza: ten obraz Boży ná ſobie nośi/ y ieſt iáko Pan Bog w podobieńſtwie. Jáko gdy ſie twarzą ſyn ná oycá tráfi/ mowimy: to práwy ſyn iego: ták gdy czynim ludźiom dobrze/ á miłośierdźia nád nimi vżywamy / twarz Boſką ná ſobie nieiáko wyrażamy/ ták iż Anyołowie y ludźie ſpráwiedliwi pátrząc ná miłośierne vczynki náße / mowią:

Pſal. 135.

2. Par. 20.

wią: To práwi ſyn Boży/ práwieć ſie ná oycá ſwego tráfił.

Dlategoż Pány/ Krole/ Vrzędy/ Piſmo S. bogámi zowie/ iż ich napierwſza powinność ieſt/ ludźiom dobrze czynić/ onych bronić/ żywić/ y pokoy ich/ y dobre mienie rozmnażáć/ y nędze ich oddaláć: bo to ieſt práwie Páńſkie y Boſkie dźieło/ dawáć/ wſpomagáć/ á nędze od ludźi płoſzáć. A iáko Krolowie y vrzędy/ y Pánowie naywyżſze mieyſcá máią: bo napożytecznieyſzy vrząd ludźiom ſłużąc/ y dobre ich mnożąc odpráwuią: ták miłośierdźie nád innemi cnotámi naywyżſze mieyſce ma: bo iáko Krol y Pan ná wielkiey poſłudze ludzkiey śiedźi.

Vrzędy czemu ſie bogámi zowią. Exo. 22. Pſal. 81.

Miłośierdźie wſzyſtek zakon Boſki wypełnia/ bo bliźniego miłuie: Co gdy ſie czyni/ mowi Apoſtoł/ pełni ſie wſtyſtek zakon Boży/ ktory tym ſie zámyka: Miłuy bliźniego iáko ſam śiebie. Głowá wſzyſtkiego zakonu ieſt miłość/ ktorey napierwſza vczynność ieſt/ obmyślánie o vbogich y niedoſtátecznych/ y przetoż ná dniu ſądnym/ miłośiernym ktorzy nędze bliźnich opátrowáli/ iáko wypełniaczom wſzyſtkiego zakonu/ niebo otwarzáią/ á inney ich wyſługi y cnoty/ gdyż ſie pod tę wſzyſtkie rodźić mogą/ nie wſpomináią.

Miłośierdźie wſzyſtek zakon wypełnia. Galat. 5. Matt. 25.

A ma to dźiwne zálecenie tá cnotá/ iż iey poſługę Pan Chriſtus ſam ſobie przypiſuie. Wiele innych rzeczy dla Páná Bogá pobożni czynią: poſzczą/ modły czynią/ drogi podeymuią/ męczeńſtwo ćierpią/ poſługi w náuce/ w kazániu/ ná vrzędách/ y ſpráwiedliwości odpráwuią: á iednák inne nie máią tego przywileiu/ áby ie Pan Bog ták iáko ſobie ſámemu czynione płácił/ iáko te miłośierne/ o ktorych mowi: Cośćie bráciey moiey tym podłym y wzgárdzonym czynili/ mnieśćie czynili. O niewymowna zacnośći poſługi miłośierdźia/ iákoś bárdzo droga/ tákiemu Pánu ſłużąc/ y onego kármiąc/ odźiewáiąc/ náwiedzáiąc/ przyymuiąc/ y z mátką iego namilſzą/ y innemi co w ćieletu ná ziemi ſłużyli/ zrownáną cześć odnośiſz.

Miłośierdźia poſługę Chriſtus ſobie przyczyta.

Bez miłośiernych vczynkow/ nie pozna nikt Chrześćiániná y Kátholiká práwego/ mowi S. Jákub. Ty maſz wiárę/ á ia mám vczynki. Vkażże mi wiárę ſwoię bez vczynkow/ á ia tobie z vczynkow vkażę wiárę moię. Jákoby rzekł: ieſli dobrze

Bez miłośierdźia Chrześćiániná nie poznáć. Iacob. 2.

wierzyß/ nikt tego nie pozna / iedno gdy czyniß iáko możeß v=
czynki miłośierne: gdy nágiego / iáko tám mowi/ odźiewaß/
á potrzebnemu żywność dáieß/ináczey wiáry swey nie wyświad=
czyß. Jeśli słowy rzeczeß: Oto wierzę/ *Credo &c* toż y ßátan
vczynić może/ (iákoż czynił y wyznał Chrystusá v Ewányeli=
stow) Lecz iż wiárá czártow/ dobrego nic czynić/ y ludźi mi=
łowáć y wspomagáć dla Bogá nie może/y owßem ludźiom ßko
dzą/ one zwodzą/ y gubią: dla tego nic nie iest im pożyteczna /
y pokazáć iey niemogą. Acz y tym rożna iest wiárá czártow=
ska od Kátholickiey wiáry/ iż iest wiádomośćią y rozumem
przyrodzonym wyćiśniona: á Kátholicka wiárá od Páná Bo=
gá Duchem S. w sercá náße wlana iest.

Matt. 1. Luc. 4.

A iesli rzeczeß: To y Turek y heretyk/ gdy czyni vczynki mi=
łośierne/ wiáre w sobie dobrą Kátholicką pokázuie? Ná to
miey táką odpráwę. Dobre vczynki álbo rostą ná przyrodzo=
ney cnoćie/ iáko v Zydow/ pogan/ y heretykow: álbo ná Ká=
tholickiey wierze/ ktora wßczepiona iest w dobry pniak/ w Chri=
stusá y zasługi iego/ iáko sám Pan mowi: Jam iest máćicá/ á
wyśćie rozgi. Gdy tedy Turczyn ábo niewierny dobre vczyn=
ki czyni/ niepokázuie sie w nim wiárá/ ále dobre przyrodzenie /
do miłośierdźia y do ludzkośći skłonne: y przetoż zá nie wźiąć
zápłáty wieczney nigdy nie mogą: bo bez wiáry práwey w pá=
ná Chrystusá nic od nich/ by dobrze y wßystko swe vbogim ro=
zdáli/ wdźięczno Pánu Bogu y miło nie iest. Lecz gdy Ká=
tholik dobre vczynki czyni: pokázuią w nim wiáre/ iż w Bogu /
iáko Pan mowi/ vczynione są/ y vrosły z dobrego ßczepu y wil=
gotnośći zasług Chrystusowych/ y zá nie/ iáko miłym synom /
da im pan Bog dáry niebieskie wieczne. Ták tedy wiele ná tych
vczynkách należy/ bez ktorych wiáry náßey vdáć y wyświad=
czyć przed ludźmi ku zbudowániu ich nie możem/ y zá niewier=
ne poczytáni zostáiem.

Ioan. 3.

Od miło=śierdźia głos E=wányeli=ey począł. Matt. 3. Luc. 3.

Początek kazánia y głosu Ewányeliey S. w Janie Chrzći=
ćielu od miłośierdźia wźięty iest. Wołał Jan S. ná ludźie:
Czyńćie owoce pokuty. y gdy pytáli / á coż czynić mamy? on
ich miłośierdźia náuczał mowiąc: Kto ma dwie suknie/ day ie=

dne

dne niemáiącemu: á kto ma potráwy/ tákże głodnemu vczyń. Ná tych vczynkách pokutę y popráwę żywotá vfundował / z nich vkazáć im miał Báránká/ y grzechy głádzącego Messyáßá. Bez nich iáko drzewu nierodzáynemu/pogroził im śiekierą y ogniem/ srogą śmierćią y potępieniem piekielnym. O błogosłáwione iáłmużny/ ktore ná grunćie kazánia nowego zakonu położone/ do pokuty práwey drogę śćielą.

A niewierne iáłmużná poćiąga y gotuie do vznánia Páná náßego Jezusá. Co sie ná Korneliusie setniku pokazáło: ktorego iáłmużny/ ktore nieznáiąc Chrystusá czynił/ Anyołá z niebá w dom iego przywiodły/ y Piotrá wielkiego/ ktory go wiáry náuczył/ wprowádźiły.

Miłośierdźie niedowiárstwo odpędza.
Acto: 10

Ale y w grzechách wielkich obaczenie/ y powstánie miłośierdźie iedna. Ná grzeßne y łákome wołał Pan Jezus: Dayćie iáłmużnę/ á owo wßystko wam czysto będźie: wyrwie was z grzechow miłośierdźie. Jáko y Medrzec rádźi: Zámkni iáłmużnę w sercu vbogiego: á oná wyprośi ćię ze wßytkiego złego: bo ogień / wodá: á iáłmużná grzechy gáśi. A Jzáiaß woła: Gdy/ práwi/ wyleieß łáknącemu duße twoie/ y gdy strapioną duße nápełmiß/ w ćiemnośćiách wznidźie świátłość twoiá/ y twoie ćiemnośći iáko południe zostáną. Ciemnośći są grzechy/ w ktorych duszá ślepa do piekłá błądźi/ y z ktorych powstáć swemi śiłámi niemoże. Czyń iáłmużnę nawiętßy grzeßniku/ á Bog tobie łáskę pośle do powstánia/y twoie sumnienie oświeći/ y te rozboyniki duße twoiey wypędźi.

W grzechách skruchę iedna.
Luc. 11.
Eccl. 29.
Isa. 58.

Wielki był grzeßnik Zácheuß / á poki iáłmużny nievczynił / poki vbogiego Páná Jezusá w dom swoy ochotnie nieprzyiął / poki onego miłośierdźia nád gośćiem nievczynił: poty w grzechách sie nie vczuł: lecz od miłośierdźia serce mu miękczeć y mienić sie/ y bráć z grzechow żáłość poczęło: y iśćiłá sie rzecz oná v ludźi niepodobna: wielbląd sie przećisnął przez vcho igielne/ złożył gárby worzkow swoich łákomiec/ z kámieniá poćiekłá wodá/ z lichwiarzá y drapieżce hoyny sie stał iáłmużnik: y nie vznał łáski skuteczney páńskiey w odpußczeniu swoich grzechow gdź rzekł: Oto ia połowicę dobr moich dáię vbogim: dopiero

Luc. 19.
Matt. 19.

piero vſłyſzał ono ożywiáiące słowo: Dźiś zbáwienie/ dźiś grzechow odpuſzczenie/ dźiś dziedzictwo z miłośiernym Abráámem domowi temu dáne ieſt. On ſię nád vbogimi zmiłował/ á v Bogá miłośierdźie w odpuſzczeniu grzechow ſwoich y vſpráwiedliwieniu nálazł. A ták miłośierdźie iego vpámiętánie poczęło y dokonáło. O niewymowna mocy iáłmużny. Nie dármo rzekł Anyoł v Tobiaſzá: Iáłmużná od śmierći wyzwala/ y grzechy oczyśćia/ y náyduie miłośierdźie y żywot wieczny.

Tob. 12.

Od karánia Bożego wyrywa.

Wyrywa y od wiecznego karánia y gniewu Bozkiego / ktorym ſię przegraża Pan Bog ná grzeſzniki / iáłmużná święta. Pogroził Pan Bog Nábuchodonozorowi/ wielkiemu świátá wſzyſtkiego krolowi/ iż go złożyć z páńſtwá/ y miedzy beſtyámi poſádźić ná puſzczy/ y śiánem karmić miał/ przez grzechy y pychę iego. Rádźił mu Prorok Dániel/ tłumácz ſnow iego/ temi słowy: Vpodobay ſobie krolu rádę moię: odkupuy iáłmużną grzechy twoie / y złośći twoie miłośierdźiem nád vbogimi. Co gdy vczynił/ ácz doczeſnego karánia nie vſzedł/ ále ſię w pokućie/ iáko niektorzy święći Doktorowie wykłádáią/ wiecznego potępienia vchronił/ y ná páńſtwo doczeſne przywrocony ieſt.

Dan. 4.

Cnoty rozmnaża.

W tym lepák ktory ſię iuż vpámiętał/ á z grzechow powſtał/ iáłmużná ieſt wielkich cnot przyczyną/ iż idą z cnoty w cnotę/ iáko Prorok obiecuie: Gdy práwi/ duſzę ſtrapioną poćieſzyſz / y pomocą twoią nápełniſz/ nápełni Pan Bog iáſnośćią duſzę twoię/ y będźieſz iáko ogrod/ ktory záwżdy pokrapiáią/ y iáko źrzodło / ktorego wody nie vſtáwáią. Rozmnoży ćię P. Bog w duchownych cnotách y poćiechách/ iáko ogrod rodzáyny/ ktorego dobry goſpodarz pilnuie/ á záwżdy w nim wſzyſtkiego przyczynią. A dla tegoż Pan náſz Iezus rzekł: Chceſzli bydź doſkonáłym/ rozday vbogim to co maſz/ á podź zá mną. Doſkonáłſtwá cnot świętych/ y wzroſtu świątobliwośći/ miłośierdźiu nád vbogimi przyczytał. A z drugiey ſtrony/ kto źle máiętnośćią ſzáfuie/ á niewiernym ſię pokázuie/ tákiemu duchownych ſkárbow ſwoich Pan Bog nie dáie. iáko ſam Pan mowi: Kto ná máłe wierny/ y ná wielu wierny: á kto ná máłe niewierny/ y ná wielu niewierny. Ieśliśćie tedy ná grzeſznych

Iſa. 58.

Matt. 19.

Luc. 16.

pienią-

pieniądzách wierni nie byli/ á kto wam prawdźiwych dobr zwie-rzy? A iesliśćie ná cudzym byli niewierni/ á wáße kto wam da? Máietność świetcka iest rzecz mála/ omylna/ nie własna ná-ßá/ bo iey zsobą wziąć nie możem/ á innym zostáwić ią mu-śim. Rzeczy duchowne y cnoty chrześćiáńskie/ są wielkie skár-by/ y wieczne/ y własne náße. Bądźmy dobremi gospodarzmi y ßáfárzmi ná máłych/ ná świetckich/ ná krotkich/ ná cudzych rzeczách: á Pan Bog zá dobre ßáfowánie świetckiey máietno-śći/ da nam duchowne cnoty/ y vspráwiedliwienie ná dußy: ktore są własne náße dobrá/ ná ktore stworzeni iesteśmy. Jáko tego/ kto sie ná máłym vrzedźie dobrze záchowa/ ná wyżßy są-dzają.

Dla niemiłośierdźia odpußczone grzechy názad sie wracáią/ iż sie Pan Bog znowu długow swoich vpomina. Jáko to dał znáć w słowiech swoich/ mowiąc o onym słudze/ ktory wziąw-ßy miłośierdźie od páná swego/ y o odpußczenie wielkich dłu-gow: miłośierdźia z brátem swoim czynić/ y máluczkich mu dłużkow odpuśćić niechćiał: karze go zá to Pan/ ták iáko tego/ ktoremu sie ná ßyie iego wßystkie odpußczone długi y grzechy wroćiły/ y dáie go do więzienia/ gdźie mu sie ná wieki wiekow nie wypłáći. Acz Pan Bog odpußczonych raz grzechow/ nam nie poczyta: ále zá niemiłośierdźie y niewdźięczność ták karze/ iákoby sie wßytkie wracáły.

Niemiło-śierdźiem grzechy sie wra-cáią. Matt. 18.

A nákoniec/ zá miłośierdźie y iáłmużny/ odnoßą niebo po-bożni/ y głos on iego wdźięczny vsłyßą: Przystąpćie błogosłá-wieni/ ośięgnićie krolestwo wam zgotowáne. Pánie/ á czym ie zásłużyli? widzę miedzy nimi meżoboyce/ cudzołożniki/ zdray-ce/ złodźieie/ lichwiarze/ etc. Pan ná ich złośći nie pomniąc/ mowi: Láknąłem/ nákarmiliśćie mię: Prágnąłem/ nápoiliśćie mię/ etc. Dźiwna rzecz/ iż im żadnych grzechow nie wspomi-na: Bo iáłmużná do vznánia ich y odpußczenia przywiodłá/ y one iáko wodá zágáśiłá. Dźiwnieyßa/ iż ich dobrodźieystwo sobie przyczyta: Mnieśćie/ práwi/ czynili. A nadźiwnieyßa/ iż zá ták máłe rzeczy/ ták im wielkie dáie. O błogosłáwieni mi-łośierni/ bo ći otrzymáią/ iáko sam Pan rzekł/ miłośierdźie.

Jáłmu-żná nie-bo otwa-rza/ Matt. 25.

Matt. 25.

Sámi ná drugich vkázuią/ czego sobie v Páná Bogá życzą. A Pan Bog nie czyni ináczey: doczesne miłośierdźie/ wiecznym y bez końcá miłośierdźiem swoim płáci.

Máietność rozmnaża

W iáłmużnie báć sie nie potrzebá vbliżenia máietnośći/ y owszem żadną pilnośćią/ dowćipem/ gospodárstwem/ y rzemiesłem nikt sie rychley nie zbogáći/ iáko iáłmużną. Wszák nie robotá/ áni dochody/ áni pilność czyni bogátego: ále/ mowi Pismo/ Páńskie błogosłáwieństwo vbogaca: á Pan Bog miłośiernemu obiecuie swoie błogosłáwieństwo/ mowiąc: Gdy sie nád potrzebnym zmiłuieß/ błogosłáwićći Pan Bog czásu káżdego bedźie/ y wßytkoć sie/ co pocznieß/ poßcześći. A ná inym mieyscu mowi: Czći Páná z máietnośći twoiey/ á bedą pełne gumná twoie/ y prásy twoie hoyne wino pußczą. A Pan Jezus mowi: Daycie/ á bedźie wam dano/ dobrą/ nátłoczoną/ potrzesnioną/ y opływáiącą miárą.

Pro: 10. Deut. 15 24. Pro: 3. Luc: 6. 3 Reg: 17

Wdowá oná w Sáreptcie/ zá garść mąki/ ktorey głodnemu y vbogiemu Prorokowi ná słowo Páńskie vżyczyłá/ żywność w głodźie ná pułtrzećiá látá odniosłá: iáłmużná rozmnażáłá one mąke/ ták długo/ poki Pan Bog głodu onego pospolitego nie oddalił. A Apostołowie zá pięćioro chlebá/ ktorego głodnym vżyczyli/ y do rąk Chrystusowych dáli/ dwánaśćie koßow chlebá odnieśli/ y ták wiele tyśiecy ludźi/ zá błogosłáwieństwem Páńskim/ nákarmili. Máietność iest/ mowi ieden świety/ iáko w studni wodá/ ktorey gdy nie czerpáią/ wśmierdźi sie/ y stáie sie niepożyteczną: á gdy ią biorą/ czyśći sie/ y inney wiecey nábiega. Łákomego pieniądze/ ktore nieżyczliwie chową/ giną/ y grzechy przed Pánem Bogiem śmierdzące rozmnażáią/ y potomkowie poćiechy z nich nie odnioßą. A miłośierny/ gdy nimi ná vbogie ßáfuie/ znowu mu ich przybywa/ y z lichwą ie odbiera od Páná Bogá/ iáko Pismo mowi: Lichwe od Páná Bogá bierze/ ktory nád vbogim lutość ma/ y iáko on czyni/ ták mu czynić Pan Bog bedźie. Jáko pierśi mleká pełne/ ćieżkie są białeygłowie: á gdy z nich karmi/ mleká nie tráći/ ále innego nábywa: Ták máietność/ z ktorey sie niedostátecznym nie vdźiela/ duße obćiąża/ y grzechem łákomstwá trápi: á gdy sie

Pro: 19.

ná potrzebne dla Bogá rodzáie/ nie vbywa iey/ ále ſie hoyniey wráca. Co y z wiela świádectw y przykłádow świetych iálmužnikow ná inßym ſie mieyſcu pokázuie: Gdźie ſie też śś. Doktorow wychwalenia iálmužny przynoßą/ á tu ſie opußczáią.

A nie tylo máietnośći miłośierdźie rozmnaża/ ále y domy potomſtwem y płodnośćią nábawia y zátrzymawa. Zá ono miłośierdźie/ ktore báby rodzących/ Zeforá y Phua/ nád niemowlety w Egypćie czynili/ iż ſynaczkow dopiero powitych/ Krolá w tym nie ſłucháiąc/ nie mordowáli/ mowi piſmo/ iż im Pan Bog dobrze czynił/ y zbudował im domy: to ieſt/ rozmnożył potomſtwo ich/ y dał długi wiek domom y krwi ich. Co ieśli w pogáńſtwie bez zápłáty nie ßło/ á coż v wiernych/ ktorych iálmužná z wiáry y z ßczepu wyſług Chryſtuſowych rośćie. Toż vczynił Pan Bog iálmužnicy oney/ ktora Helizeußá Proroká podrożnego y vbogiego w dom ſwoy przyimowálá y karmiłá. Gdy iey ná potomku y ná płodnośći ſchodźiło/ ſyná zá modlitwą Prorocką powiłá: y gdy iey w kilká lat vmárł/ zá też w iálmužnie vczynnośći/ wſkrzeßonego y żywego odniosłá.

Exod. 1. Domy buduie miłośierdźie / to ieſt potomſtwo rozmnaża. 4. Reg. 4.

A potomſtwo rodźicow miłośiernych ma ten przywiley/ iż głodu y niedoſtátku nie ćierpi/ iáko Pſalm mowi: Nie widźiałem ſpráwiedliwego opußczonego / y naśienia iego / áby w chleb głodne było. Co ſie ná ſynie Tobiaßowym/ ktorego oćiec był wielkim iálmužnikiem/ zyśćiło: W wielkiey nedzy ſwoiey y niedoſtátku poſłał go oćiec w dáleką kráinę długu wyćiągáć/ on nie tylko dług odebrał/ ále z żoną wielkie bogáctwo w dom oycowſki wniosł: ták iż ono ßcześćie/ Gábelus mąż ſpráwiedliwy/ oycowſkiey cnoćie y iálmužnie przyczytał/ gdy mu ták błogoſłáwił: Błogoſław ćie Boże Izráelſki / boś ieſt ſyn człowieká dobrego/ ſpráwiedliwego/ y Bogá ſie boiącego / y dáiącego iálmužny.

Potomſtwo iálmužnikow głodem nie vmiera. Pſal. 36. Tob. 9.

Co ießcze lepiey znáć ná oney wdowie/ ktora máiąc mężá ſpráwiedliwego y iálmužniká wielkiego/ tego ſie przywileiu v Páná Bogá vpominálá/ wołáiąc zá Prorokiem Helizeußem w te słowá: Sługá twoy mąż moy vmárł/ á ty wieß/ iż sługá twoy bał ſie Páná Bogá: á owo pożyczálnik przyßedł/ y bierze w długách

4 Reg. 4. Vbogiey wdowy nedzá.

gách pare ſynow moich do niewoley. Jakoby rzekłá: Gdyż mąż moy bał ſie Páná Bogá/ y wiele iáłmużny dawał/ y śieroty y wdowy opátrował/ mamli ia nędzna wdowá iego z temi dźiatkámi opuſzczona bydź od Páná Bogá/ y głodem vmieráć? á co mi ieſzcze ćiężey/ iż ná nędzę y niewolą dźiatek moich pátrzyć mam? Nie ták mi głod y śieroctwo ćiężkie/ iáko vtrátá naymilſzych ſynaczkow moich. Nie mamli ſie ia zoſtáć przy przywileiu/ ktory dał Pan Bog bogoboynym/ iż potomſtwo ich chlebá żebráć nie ma? Broń ſławy y ſłowá y prawdy Bogá twego Proroku. Ná tákie ſłowá málo nie krwáwe łzy z miłośierdźia wypuſzczáiąc Helizeuſz S. pytał iey/ mali co w domu ſwym/ á czym ſie niebogá żywi? á oná rzekłá: iż nic nie mam/ iedno troche oliwy do pomázánia głowy: y pytał/ ieśliby miáłá iákie prożne naczynia y beczki: A tych/ práwi/ nie mam/ wſzytko ſie ná chleb pozáſtáwiáło y poprzedáło. Tedy Helizeuſz záwołał ná Páná Bogá ſwego: iż śię Pánie ſłuſzney rzeczy tá śierotá vpomina ták vboga y z dźiećmi: Pánie/ viśći ſie ſługom twoim/ nie záſmucay potomſtwá ich. A kazał mu Pan Bog ono cudo dźiwne vczynić/ iż z gárśći ſtárey oliwy/ ták wiele beczek/ ile ich v ſąśiad doſtáć y nápożyczáć mogłá/ námnożyło ſie dźiwnie dobrey y drogiey oliwy/ gdy z káżdey krople/ ktorą w beczkę puśćiłá/ beczká ſie áż do wierzchu nápełniłá. Czym y długi wypłáćiłá/ y oſtátkiem ſie z dźiatkámi żywiłá. O wielka mocy y przywileiu iáłmużny. Wiele tákich cudow y w Zywotách świetych naydźieſz/ ktore ſie w czytániach wſpomináią. Ktoremi Pan Bog ludźie do miłośierdźia wzbudza/ áby ták potomkom zbieráli/ y dźiedźictwo im w iáłmużnie fundowáli. Przetoż piſmo S. mowi o tákich: Ci ſą meżowie miłośierdźia/ ktorych miłość nie vſtáłá/ z potomſtwem ich wſzytko dobre zoſtáie/ y dźiedźictwo święte wnuczetá ich/ ſynowie ich dla nich trwáią ná wieki/ y naśienie ich opuſzczone nie będźie. Widźiſz iáki ieſt przywiley miłośiernych. Czemuż ſie ná potomki oglądaſz/ á kurczyſz vbogim rękę twoie? Co im bez iáłmużny zbierzeſz/ to im zgubiſz/ y w ich ſie po tobie ręku nie zoſtoi: á co im w ręku vbogich zoſtáwiſz/ tym ie vbogáćiſz. O czym indźiey wiele náuk Doktorow świetych przeczytay.

Cudo wielkie ná odpłáte iáłmużny wpotomſtwie

Eccl. 44.

Ale

Ale y w przygodách wielkich y w śmierći nákoniec nádźieie y pomoc czyni iálmużná. Błogosłáwiony/ práwi/ ktory zrozumiewa nedzy vbogiego y niedostátecznego/ czásu złey przygody wybáwi go Pan Bog: Pan Bog go dochowywa/ y ożywia/ y błogosłáwionym czyni ná źiemi/ y nie dáie go w pożądánie nieprzyiaćiołom iego. Iálmużnicy oney wdowie w Sáreptcie/ do ktorey Heliaß był posłány/ ſyn vmárł iedyny/ zła ná nię przygodá pádłá/ krzyknełá ná Heliaßá gośćiá ſwego/ktorego żywiłá: Ná przyśćie twoie w dom moy/ Pan mi błogosłáwił/ iż mi ſie moiá mąká y oley rozmnaża: á ia będąc niewdźięczna tákiego dobrodźieystwá y gośćiá tákiego/ zásłużyłám gniew Bożу/ y wſpomniał Pan Bog ná ſtáre grzechy moie. Tyś mi ſyná zabił/ dáiąc mi przyśćiem ſwym táką do grzechu przyczynę. Pokorny Heliaß/ ſmutney o ták przykre słowo nie troſkał/ żáłośći iey rozumieiąc: ále wźiąwßy vmárłego ſyná iey/położył go ná łożku ſwoim/y ták záwołał do Páná Bogá ſwoiego: Pánie Boże moy: A więc to y wdowę/ v ktorey ſie ia iákokolwiek żywię/ záſmucaß/ iżeś zábił ſyná iey? Iákoby rzekł: Iálmużnicy dobrodźieyce moiey nie żądáy tego ſmutku/proßę/niech ſie wroći dußá ſyná iey w ćiáło iego. Acz do iálmużny wdowá tylo garść mąki dáłá/ á Heliaß dał oney mące od Páná ſwego ná kiłá lat rozmnożenie: iednák iey dobrodźieyſtwo przyczytá/ y iálmużną iey/ poćiechę iey iedna y przywodźi/ ktorey nie odwlokł Pan Bog/ ále ożywił wnet ſyná iey w ręku Prorocká ſwego.

A Dorkę onę w Dźieiách Apoſtolſkich kto vmárłą do żywotá przywroćił? Izali nie iálmużná? Wiedli/ práwi/ Piotrá ś. do vmárłey/ y obſtąpiły go wßytkie wdowy płácząc/y vkázuiąc mu ſuknie y ßáty/ ktore im oná iálmużnicá ſpráwowáłá/ wołáły zá nią do Páná Bogá y do Piotrá S. áby byłá ożywiona/ żeby ießcze vbogie odźiewáłá y żywiłá/ gdyż tákiey drugiey nie było. Y ták ſie ſtáło: wſtáłá zdrowá ná głos Piotrá S. y tym więcey iálmużny przyczyniłá/ á Pan Bog iey dobr y łáſki ſwey/ y wieczney zápłáty w niebie przyczynił.

Nákoniec/ żadna cnotá bez iálmużny v Páná Bogá wdźięczna nie ieſt/ iáko potráwá bez ſoli/ mowá bez prawdy/ vczynki bez

Iálmużná w przygodách rátuie y w śmierći.

Pſal. 40.

3 Reg. 17

Iálmużná ożywia vmárłe.

Acto. 9.

Bez iálmużny y miłośierdźia żadna cnotá niepłáći.

bez wiáry/ początek bez końcá: iáko żadne zwierzę o iedney nodze nie chodźi/ żaden ptak o iednym skrzydle nie lata: ták bez iálmużny żadna cnotá smáku nie ma. Wiárá bez niey iáko drzewo ogrodne y sádowe bez owocu. Wiára woláia/ Pánie/ Pánie. Ale nie ten co mowi mnie Pánie/ Pánie / wnidźie do Krolestwá mego/ mowi Pan/ ále ktory czyni wolą Oycá mego. A Bog roskázuie: Bądźcie miłośierni. Wiáre bez iálmużny Jákub S. vmárłym trupem zowie/ ktory śie do dźiełá nie ruszy. Wiára chćiáły ná gody głupie Pánny/ ále bez oleiu miłośierdźia odrzucone są strászliwym onym głosem: Nieznam was. Tákże y oni co mowić máią: Poznay nas Pánie/ wszákesmy z tobą iedli y pili/ y chodźiłeś náucząiąc po vlicách nászych. Ale vslyszą: Precz złoczyńcy: dobregośćie nic nie czynili. A nádźieiá bez vczynkow miłośiernych/ iest iáko naiemnik bez roboty: zmowił śie ná robotę/ ále nic nie robił: á czegoż śie spodźiewáć ma/ iedno łáiánia onego: Sługo zły á leniwy/ nie tákem śie z tobą zmowił.

Matt. 7. / Luc. 6. / Matt. 25. / Luc. 13.

Ale miłość Chrześćiáńska kto śie pochlubi bez iálmużny? Rzekną mu: miłowáłeś słowem/ á nie vczynkiem y prawdą. A modlitwá bez miłośierdźia iest iáko ptak z obćiętemi skrzydłámi/ lećieć w niebo niemoże. Przetoż Anyoł mowi: Dobrá iest modlitwá z postem/ ále przydal/ y z iálmużną/ y o iálmużnie przydáie: Lepsza iest niżli skárbow chowánie. Bo iálmużná wybawia od śmierći złey/ y czyśći grzechy/ y przyprawuie do miłośierdźia y do żywotá wiecznego. A post iest ták pożyteczny/ mowi ieden ś. gdy to/ co śie brzuchowi vwłoczy/ vbogiemu śie vdźiela: to co śie roskoszy odeymuie/ nędznemu śie dáruie: ináczey nie ma wielkiego pożytku. A ofiáry bez miłośierdźia Pan Bog nie przyimuie: bráć ią/ y wroćić śie z nią od ołtarzá każe/ y mowi v Prorotá: Miłośierdźia chcę/ á nie ofiáry. Nie iżby ofiáry Pan Bog niechćiał/ z ktorey ma cześć swoie własną Boską: ále iż bez miłośierdźia wdźięczna iemu nie iest/ ktore też iest wdźięczną Bogu ofiárą/ iáko o iálmużnie Apostoł mowi: Posłáliśćie mi iálmużne ná wonią słodkośći/ y ofiáre wdźięczną y miłą Bogu: zá ktorą niech Pan Bog dáie wam zupełne potrzeby

1. Ioan. 3. / Tob. 12. / Leo Papa / Matt. 5 / Ozeæ 6. / Matt. 12. / Philip. 4.

wáße/ wedle bogáctwá wáßego.

A zámykáiąc to zálecenie ś. iálmużny z tákich podobieństw y przyrownánia/ rozmiluy śie miłośierdzia/ wierny Chrześćiá=nimie/ bráćie moy namilßy y śiostro. Gdyby komu zostal wi=nien sto tyśiecy zlotych/ á on pożyczálnik byłby ták dobry/ izby ná tym przestal/ coby iedno v ciebie nálazl/ y nie nálazlby iedno iákie plewy/ á kilká großy/ y to wziąwßy/ kwitowalby cie z ták wielkiego dlugu: co rozumieß iákaćby łáske vczynil? á ieśliby mu onych plew y dwu großu bronil? Jálmużná twoiá y mi=łośierdzie iest iáko plewá/ rzecz mála y podla: á iednák P. Bog dla niey odpuśćić niezliczone dlugi grzechow twoich chce/ ieśli ią w wierze y miłośći gorącey w Chrystuśie ozdobioną wysłu=gą meki iego vczyniß.

Podo=bieństwá o iálmuż=nie

Dlugi wielkie odpußcza Matt. 18.

Gdyby cie poimal Turczyn/ y chowal cie w ćieżkiey ostrey niewoli y wiezieniu/ á potym dalciby táki obowiązek: ieśli to/ coć zbywa/ daß vbogim/ wolnym zostánieß: izaliby nie tylo te=go coć zbywá/ ále y tego czegoć iest naglownieysza potrzebá nie odstąpil? Toć Pan mowi onemi słowy: Co wam zbywa/ z tego daycie iálmużne/ á owo czysto wam wßytko bedźie.

Luc. 11.

Gdyćby kto przedawal Krolestwo Polskie/ álbo Zamek iáki z wielką wolośćią/ y rzekl: Day zań to co maß/ á przemożeß te=mu á temu przyiaćielowi memu/ á wiecey nie potrzebá: á tyby nie mial iedno kilká kmieci/ álbo zagon roley/ álbo zdártą su=knią: izaliby śie do tákiego tárgu nie porwal? Toż ći Pan mowi: Czyńcie sobie przyiaćiele z pieniedzy/ dayćie co możecie przyiá=ćiolom moim/ á oni was przyimą do przybytkow y zamkow o=nych/ y krolestw wiecznych.

Luc: 16.

Gdyby Krol wielki ták śie z tobą zmowil: oto ćie do czásu v=bogacam/ dáięć dwieśćie wśi y 20. zamkow do láski moiey/ day iedne z tych wioske temu komu ia każe/ á zá to/ damći ná one dwieśćie wśi wiecznosć/ y ießcze cie Pánem wietßym vczynie: izaliby od tákiey zmowy vćiekal? Od Páná Bogá doczesne rze=czy mamy/ z nich nam dáć iálmużne kazal/ ktorą wiecznemi dobry płáćić nam chce: gdy mowi: Daycie/ á bedźie wam da=no obfićie y wielką miárą: iákoż ßaleństwá wielkiego y pote=

Luc. 6

pienia.

pienia vydźiem/ ieśli tego nie vczynim?

Gdyby ćie ná plác do ćwiertowánia zá iákie złoczyństwo wiedźiono: á Krolby álbo vrząd do ćiebie roſkazał: Day ſetną część dobr twoich ná Rzeczpoſpolitą/ á wolnym od tey śmierći zoſtánieſz: izaliby ſie długo rozmyślał/ ábyś y wſzyſtkiego co Tob. 12. maſz dáć nie miał? Toć ieſt co Piſmo ś. mowi: Jálmużná wyzwala od śmierći.

O miły Boże/ iż ſie nie czuiemy/ á ták rzeczy zyſkowney nie vżywamy z tych nędznych odrobin/ ktore z ſtołu náſzego ſpadáią/ ktore w márnośći y niepotrzebnośći/ w ſługách/ w koniách/ w budowániu/ w ſtroiách/ potráwách/ y innych zbytkách giną: pożytku ſobie ták pilnego y wiecznego czynić niechcemy. Jákoż ſie wymowim v tego/ ktory nam tego zwierzył/ y dał to ná pomoc wieczną/ y przyſługę v śiebie! Ná ſyny zbieráią/ á ſámi śiebie zápominá ią. Kłádą do ſkrzynki/ á do niebá ſchowáć nic niechcą: gdźieby im ſkárby wiecznie trwáć/ y ná złe czáſy liczby ſrogiey przed Bogiem chowáć ſie do pomocy mogły. Ná wygnánie do głodney źiemie potępiony bydź maſz/ gdźie chlebá nie máſz/ y głodem wygnáni vmieráią. Miey ten ro- Eccl. 11. zum/ poki maſz co w ręku/ tám poſyłay. Toć rádźi Mędrzec/ mowiąc: Poſyłay chleb twoy po płynącey wodźie/ bo po długim czáſie naydźieſz go. Poſyłay przez ręce vbogich/ gdźie maſz wielki głod ćierpieć: opátruy wczás ſwe rzeczy/ poki ćie z vrzędu nie złożą.

Luc. 16. By to był vczynił Bogacz on/ prágnienia kropie wody/ y ogniá ſrogiego vyzdźby był mogł. Dźiękuy Pánu Bogu/ iżeś ieſt w liczbie tych/ ktory dáć bez vtráty ſwey/ doſyć iálmużny możeſz/ y tákeś ſie ieſzcze w kolebce bogátym podobno vrodźił. Dźiękuy Pánu Bogu/ iż ćie dowćipem tákim opátrzył/ iż y ſobie/ y innemu obmyślić żywność możeſz. Dźiękuy Pánu Bogu/ iż wyrobić możeſz ſobie/ y drugiemu/ ktory chory ieſt/ á nie ma y dowćipu/ y ſzcześćia. Lepiey/ y błogoſłáwieńſza rzecz ieſt dá- Acto. 20. wáć/ á niżeli bráć/ mowi Pan. Ale ſie boy/ áby ćie też Pan Bog miedzy nędzne y żebraki nie porzućił. Coby rad ná táki czás miał/ to czyń drugiemu. Boy ſie onych słow: Zły ſługo/ iam

tobie

tobie dał ták wiele/ áby innym vżyczał/ á ſobie tym zbáwienie iednał/ á tyś dobro moie roſproſzył.

Zá coby ſobie kupił ono słowo ná dniu ſądnym: Podź ſám błogoſłáwiony/ ośiegni kroleſtwo od wieku tobie zgotowáne. Czymby ſie wykupił od onego ſtráſzliwego głoſu: Idź precz przeklęty. A gdźież mie odſyłaſz Pánie? Zá morze/ álbo ná puſtynią? poydę y pod gory/ ſkryię ſie od ták ſrogiey twarzy twey. Gdźieſz mie wygániaſz? Wogień/ rzecze Sędźia. A ty ſpytaſz: w iáki ogień? w tákili iáko tu/ w ktorym pálcá ná máluczką chwilkę ſtrzymáć nie mogę? W piekielny wieczny/ ktory do tego przyrownány/ ieſt iáko wodá. A długoż tám będę? proſzę/ ieſli tylo do ſtá tyśiecy lat? Ná wieki/ o liczbie lat y czáſu prożno myślić. A coż tám zá towárzyſtwo/ y co zá vrzędnicy? Dyabli/ iádowići nieprzyiaćiele twoi. O nędzo wieczna/ co tám zá folgá będźie? A czemużeś ták ſrogi Pánie? Dla tego/ iżeśćie nád bráćią moią wzgárdzoną litośći y miłośierdźia nie mieli/ á iáłmużnyśćie z dobr doczeſnych/ ktore w ręku wáſzych były/ nie czynili. Łáknąłem/ nie nákarmiliśćie mie/ etc.

Matt. 25.

Apoc. 6.

WTORA CZĘSC

O Rozmáitośći nędz ludzkich, á ktore pierwey porátowánia godnieyſze ſą.

Przyczyná nędz ludzkich náświećie.

NEdzá żywotá tego/ po wſzytkim ſie świećie po ſtánach wielkich y máłych rozśiałá/ zá wolą Páná Bogá dobrego/ ktory inſzą nam gorną one oyczyzne zgotowawſzy/ chce ábyſmy tu ná tey drodze teſknili/ á ćierpliwośćią y miłośierdźiem/ zá łáſką iego/ do wiecznego ſie pokoiu y roſkoſzy ćiſnęli. Ták wiele tych mizeriy ludzkich ieſt/ iż niewiemy częſtokroć/ gdźie pierwey rękę śćiągnąć/ y komu pierwey pomoc dáć/ y nie ták z łáſki Bożey ná iáłmużnách ſchodźi/ iáko ná porządku y dobrym ſzáfowániu. Bo wiele ieſt/ z czego bądź Pánu Bogu chwałá/ w tym Krole-

ſtwie/ y w tym powiećie y mieśćie iáłmużnikow miłośiernych: ále porządnych/ y około czynienia iáłmużn rostropnych/ y w wykonániu dobrego postánowienia wiernych y dźielnych y pilnych nie wiele. Aby sie poznáć łácniey mogło/ ktora nedzá pierwſzego y wietſzego rátunku y miłośierdźia godnieyſza ieſt/ ná trzy ſzpitale nei ze ludzkie rozłożmy: Jeden ſzpital názwáć sie może duchowny/ drugi domowy/ trzeći żebrácży poſpolity.

Trzy ſzpitale nedz ludzkich.

Pierwſzy ſzpital duchowny duſz ludzkich.

Szpital duchowny/ zámyka w ſobie wſzytkie grzeſzne/ ſchorzáłe y znedzniáłe ná duſzy/ ktorzy leżąc w grzechách śmiertelnych/ łáſke Bożą vtráćiwſzy/ głod wielki ćierpią: iáko on márnotrawny ſyn/ ktory wieprzowych/ bydlecych potraw pożądał/ gdy mu ná włáſnych ſynowſkich z domu oycowſkiego ſchodźiło. Luc. 15. Prágnienie w gorących złośćiách ćierpią/ pijąc ſurową niezdrową świetckich roſkoſzy wode/ ktorą ſie vgáśić nigdy nie mogą: ſchodzi im ná oney wodźie/ ktorą Pan domownikom ſwoim dáie. Ioan. 4. & 7. Obráni/ y rozbići/ y obnáżeni ná puſzczy Jerychá/ od rozboynikow piekielnych/ miłośierdźia Sámárytaná czekáią. Luc. 10. Zránieni y nápoły żywo zoſtáwieni/ bárwierzá y opátrzenia pilnego potrzebuią. Wygnáni y wyświeceni z towárzyſtwá y vczeſtnictwá świetych/ tułáiąc ſie bez goſpody/ przyięćia wdom y gośćinnego wczáſu nie máią. Ioan. 8. Poimáni y związáni w niewoli czártowſkiey/ miłośierdźia y wykupienia potrzebuią.

Naywietſza y oſtátnia nedza.

Nád te nedze żadna bydź wietſza nie może. Toć ieſt właśnie oſtátnia potrzebá/ gdy człowiek ná obraz Boży ſtworzony/ y duſza ták drogą krwią kupiona/ w grzechu leżąc/ iuż iuż do piekielney wieczney śmierći przymierza/ w ktorą gdy vpádnie/ ná wieki ginie. Tu nád tákimi nawietſze y napierwſze ieſt miłośierdzie/ ktore Syná Bożego ná świát zwabiło. Dla tákiey wſzytkiey świátu nedze/ Syn Boży z niebá zſtąpił/ y ćiáło náſze ná ſie wźiąwſzy/ ták wiele vćierpieć raczył/ áby nas z niewoli dyabelſkiey wyrwał/ do oyczyzny wieczney przywroćił/ rány y niemocy náſze duſzne vzdrowił/ nágość y ſromote náſze przed Bogiem ſzátą ſwey niewinnośći y wyſług ſwoich pokrył/ áby ochłodźił ſtrapioną duſze/ łáſki ſwey ná nie wylanym/ á nákarmił słowem ſwoim głodne żebraki ſwoie.

Dla

Dla tákiego ſzpitala/ miłośierdźia ſwego naywyżſzego Bog vżył/ y nie przyſzedł oddaláć świetckiey nedze od nas/ ále ią nam zálecáiąc/ táką duſzną ſáme od nas wygnáć raczył. A roſkazał wſzytkim ktorzy go miłuią/ áby táką pierwey miłość bliźnim ſwoim pokázowáli/ y tákiego nád nimi vżywáli miłośierdźia/ gdy mowił: Mándat nowy dáie wam/ ábyśćie ſie ſpołecznie miłowáli/ ták iákom ia was vmiłował. A iákożeś nas vmiłował Pánie náſz: Otom was z Oycem moim ziednał/ dla zbáwienia wáſzego vmieram/ grzechy wáſze odpuſzczam/ niebo wam gotuie/ nágość y ſromote wáſze moią niewinnośćią pokrywam: Stáraycież ſie y wy o to/ ábyśćie ták bliźnie wáſze miłowáli/ iákobyśćie ie do láſki Bożey/ y wieczney oyczyzny/ y do końcá/ ná ktory ſtworzeni ſą/ przywodźili. Náuczayćie/ náwracayćie/ vpominayćie/ páśćie/ otwarzayćie ślepym oczy ich/ áby wychodźili z ćiemnośći ná świátłość/ z mocy ſzátáńſkiey do Bogá/ áby bráli odpuſzczenie grzechow ſwoich/ y czaſtke z świętemi. A ná tym mi/ iáko rzekł do Piotrá/ nawietſzą miłość ku mnie pokázuyćie. Bo w ten czas mie karmić/ nápawáć/ y odźiewáć/ náwiedzáć/ przyimowáć/ leczyć y wſpomagáć bedźiećie/ gdy tákie grzeſzniki do láſki moiey przywiedźiećie. O niewymowne y pierwſze miłośierdźie/ nád ktore nic Pánu Bogu milſzego nie ieſt. Boże day ie nam poznáć y czynić/ káżdy według ſwego ſtanu y przemożenia.

Ioan. 14.

Acto. 26.

Ioan. 21.

Do czynienia tákiey iáłmużny naprzod ſtan duchowny poſtánowiony ieſt/ y to ieſt powinność iego: y dla tego naywyżſzy y napierwſzy ſtan ich ieſt/ iż nawyżſzą y nawietſzą/ y ludźiom napożytecznieyſzą zábáwe ma/ duſze ludzkie opátrowáć/ y do ich końcá ſzcześliwego one przywodźić. W tym ſzpitalu duchownym goſpodarzmi ſą/ y wielkie ſtáránie o tákich nedznych y chorych mieć ſą powinni. Onym dał/ náſz Sámárytan Chriſtus Jezus chorego do nich przywodząc ná opátrzenie/ y dozor nedznych tákich grzeſznikow/ dwá ſrebrne/ ſtáry y nowy teſtáment/ y roſkazał im/ mowiąc: Stáraycie ſie o te chore/ áby do zdrowia przychodźili/ á ieśli co wiecey wydaćie/ ia wam wróćáiąc ſie nágrodze. O wielkie potepienie náſze/ ieśli tego ſzpitalá

Stan duchowny iáką ma pierwey iáłmużne dawáć.

Luc. 10.

tálá y rządu iego niedoglądamy/ y wßelkiey pilnośći y przemożenia náßego w nim nie zostáwuiemy.

Fundatorowie ßpitalá duchowne go wielkå czynią y pierwßą iálmużne. Słudzy ßpitalow duchownych.

Ten ßpital funduią ći/ ktorzy nádáią Kośćioły/ Plebany y Káżnodźieie/ Káplany/ áby dußom ludzkim y grzeßnym pomoc byłá/ áby mieli słowo Boże y Sákrámenty/ ktore są ápteki ludzkie/ w grzechu schorzáłych. Kto tákie fundácye czyni / wielkie y pierwße miłośierdźie czyni/ stokroć więtße niżli gdyby ßpitale pospolite ná ćiáłá y opátrzenie zdrowia ludzkiego fundował y nádawał. Tákże ktorzy Klaßtory/ Kollegia/ Seminária/ Bursy vbogim/ y kápłáńskie ßkoły nádáią/ y opátruią/ z ktorych wychodzą słudzy Boży/ Mistrzowie około duß y zbáwienia ludzkiego/ y dobrzy robotnicy ná żniwo Boże/ y vczenie krwie y zasług Chrystusá Bogá náßego/ áby nie ginęły/ á záwżdy swoy pożytek / y skutek / serc ludzkich y duß náprawowániu / y do łáski Bożey przywodzeniu miáły.

Zywność kápłanow około duß robiących.

Ten też ßpital wspomaga/ kto dáie żywność y iálmużny sługom y Káplánom/ ktorzy się około náuki zbáwienia/ y pomocy duß ludzkich báwią/ á dochodow żadnych nie máią/ álbo máłe y niedostáteczne/ iáko są Klaßtory y Zakony *Mendicantium* y *Societatis Iesu* domy Professow/ ktorym wedle tego iáko dußom ludzkim służą/ y iáko potrzebá ich nieśie/ pierwßa ma bydź iálmużná dána/ niżli wßytkim ßpitalom ćielesnym y żebrakom: bo ći dla vłácnienia się do posług ludzkich około pomocy duß ich/ swe własne máietnośći/ álbo nádźieie do nich opuśćili/ y vbogim rozdáli/ y zárzekli się possessiy źiemskich/ wedle rády Páńskiey/ pußczáiąc się ná opátrzność Bozką/ y ná baczenie ludzkie/ áby wolniey vczyli się kazáć/ spowiedźi słucháć/ rády dobre y przestrogi grzeßnym y potrzebnym dawáć/ y wßytkie prace swoie ná pożytek duß ludzkich/ y chwały Bożey obrácáć.

Pierwey zakonom niż ßpitalom pospolitym dana ma bydź iálmużną.

W stárym Zakonie do iálmużny y miłośierdźia ludzkiego napierwey Pan Bog zálecił Lewity/ to iest/ sługi kośćielne y káplany/ ktorzy inney częśći z ludźmi y dźiału ná ziemi nie máią / á báwią się około służby Bożey/ y pomocy grzeßnych do zbáwienia y dostąpienia chwały wieczney. Przestrzegay / mowi Pan Bog/ ábyś nieopuśćił Lewity/ po wßytkie czásy ktorych żyiesz

Lewity napierwey Pan

iest

rzeſz ná ziemi. A po Lewitách zálećił Pan Bog wdowy/śieroty/ y vbogie/ ktore do wtorego ſzpitalá odłączamy/ o ktorym iuż ſie mowić ma. Ten tylo poſtrách puśćiwſzy/ ná owe okrutne á nieſpráwiedliwe/ ktorzy nie tylo ſie do tákiego ſzpitalá duſz ludzkich nie przyczyniáią/ ále ie łupią/ ybezbożnie odźieráią/ gdy dochody kośćielne biorą/ trzymáią/ zábrániáią/ dźieśiećiny wydźieráią/ y krzywdy rozmáite ſługom Bożym/ y tákiemu nádániu czynią. O iáko ći wielkie zá tákie niemiłośierdźie y okrućieńſtwo ná tym świećie/y potepienie wieczne ná drugim odnioſą: bo nie ćiáło/ ále duſze ludzkie zábiiáią/ gdy im lekárze y opiekuny odeymuią. Biádá tobie co łupiſz y wydźieraſz/ bo ćie też obłupią/ grozi Prorok: Jeſli o nieuczczenie naczynia Bożego Monárchá świátá wſzytkiego Bálthazár/ iż ich do świetckiego ſtołu ſwego vżywał/ tegoż dniá Páńſtwo y żywot vtráćił: á coż ſie o świetokrádztwo/ y gwałty/ á bezpráwia kośćiołom Bożym ſtánie? Jákiego ſie táki przeklectwá bać winien?

Bog do iálmużny zálecá.
Deut. 12. & 14.
Burzyćie le ſzpitala duchownego.
Iſa. 53.
Dan. 5.

Drugi ieſt ſzpital domowy/ w ktorym ſie zámykáią wedle Piſmá ś. wdowy/ śieroty/przychodnie/y rozmáići vbodzy á niedoſtáteczni/ rozmáitemi nedzámi y przygodámi vtrapieni/ y od Páná Bogá náwiedzeni: iáko vboſtwem/głodem/ niemocą/ vłomnośćią członkow/ ogniem/ vtrátą/ więzieniem/ długámi/ niewolą/krzywdámi/ potwarzą/ práwowániem/ lichwámi/ y innemi doległośćiámi domowemi/ ktorzy żebráć ſie wſtydzą/ álbo nie mogą/ po vlicách nie leżą/ o nich/ y o ich nedzy rzadki wie/ álbo nikt niewie/ pomocy żadney nie máią/ iedno od Páná Bogá/ábo od tych ktorzy im zá Bogá/ iáko náſládowcy Boży/ ſtoią. ktorych nedze wietſze dáleko bydź mogą y ſą/ niżeli tych co leżą w ſzpitalu ypo vlicách/ y żebrániną żyią.

Drugi ſzpital domowy.

O tych Pan Bog w ſtárym y w nowym Zakonie wielkie dał mandáty/ áby ich ludzkie y ſąśiedzkie miłośierdźie ogárnęło/ y od nedze broniło/ gdy mowi: (Nie bedźie ſchodźiło nigdy ná vbogich w ziemi mieſzkánia twego: á tákći roſkázuie/ ábyś otwarzał reke twoie brátu twemu niedoſtátecznemu y vbogiemu/ ktory ztobą żyie ná ziemi) Mogłći Pan Bog w ták dobrey ziemi płynącey miodem y mlekiem/ vboſtwá ná ludźi niektore nie do-

Mándat bozy o vbogich domowych.

nie dopuſzczáć / mogł wſzytkie dobrze nádáć y opátrzyć: ále nie chćiał. Chćiał áby ná vbogich nie ſchodźiło/ áby ludźie mogli ſie miłośierdźiem iemu przyſłużyć/ áby mogli miłość bliźniemu pokázáć/ áby ſie do tákiegoż vboſtwá gotowáli / áby iedni z dawánia/ á drudzy z bránia powinną miłość miedzy ſobą zákłádáli y fundowáli: áby iedni ćierpliwośćią/ drudzy miłośierdźiem Boſkiego nád ſobą y grzechámi ſwemi miłośierdźia nábywáli.

Czemu Pan Bog zoſtáwuie vbogie.

Ktemu zrozumiey/ iż nie o tych vbogich roſkázuie/ ktorzy żebrzą. Bo w teyże kápitule zákazuie / áby żadnego żebráká nie mieli miedzy ſobą. Miedzy vbogie kłádźie te/ o ktorych mowi: Lewity/ wdowy / śieroty/ przychodnie / y inne vbogie / ktorzy nie żebrzą. A przetoż zebrawſzy z polá rodzáie/ y nioſąc ofiárę dźiekowánia do kośćiołá táką proteſtácyą káże czynić Moyżeſz przed Pánem Bogiem: Przynioſłem to com tobie Pánie poświećił z domu mego / y dałem to Lewićie / przychodniowi / śierоćie y wdowie / ták iákoś mi roſkazał: nie zániedbałm roſkazánia twego ánim zápomniał mandatu twego / weyrzyſz z wyſokiego niebá twego / á błogoſław ludowi twemu. A ná drugim mieyſcu: Gdy żąć bedźieſz/ nie zrzynay zbożá áż do źiemie / áni zbieray z oſtáiących kłoſow: tákże wino zbieráiąc: ále zoſtaw te oſtátki / áby ie zbierał vbogi y przychodźień. Obaczże iákie to roſkazánie/ y ktore vbogie opátruie/ á iákie błogoſłáwieńſtwo zá ſobą gdy ſie pełni poćiąga.

Zebrákow Pan Bog mieć zákazał. Deut. 15. Deut. 26. Leuit. 19. Nabożeńſtwo nawietſze/ náwiedzáć wdowy y śieroty.

A w nowym Zakonie Jákub S. náucza: Nabożeńſtwo czyſte y niepokaláne v Bogá to ieſt: Náwiedzáć śieroty y wdowy w vćiſku ich. O tákich napierwey vbogich mowi/ ktorzy nie żebrzą / ále ktore w domu náwiedzáć/ y w dom im iáłmużnę noſić potrzebá. O tákich vbogich mowi ś. Leo Papież: (Błogoſłáwiony/ mowi Dawid/ ten ktory zrozumiewa niedoſtátecznym y vbogim. Do tego zrozumiewánia potrzebá / namilſzy brácia czuynośći przyłożyć: ábyſmy tego náleść mogli/ ktorego ſkromność pokrywa/ y wſtyd mu przeſzkadza. Bo ſą niektorzy co ſie iáwnie prośić o potrzeby wſtydzą / y wolą milcząc nędze vboſtwá ſwego wyćierpieć / niżli ſie iáwną prośbą záſłomáć

Iacob. 1. Serm. 4. de collectis.

máć. Tym tedy zrozumiewáć potrzebá/ áby w táiemney po=
trzebie swoiey pomoc mieli/ y tym sie wiecey weselili/ iż sie y v=
bostwo ich y wstyd ich leczy) Náwiedzaymy iedno świetym
miłośiernym sercem tákie domy. Naydźiesz álbo sie dowiesz.

Wdowie nedze.

Są y Wdowy/ ktore w vbostwie / w długách/ z niemáłą licz=
bą dźieci płci oboiey/ mężowie odumárli zostáwili/ drugdy z do=
rostemi pánienkámi/ ktorych żywność wszytká byłá z obmyślá=
nia ábo z rzemiesłá y roboty mężow ich/ ktore wyrobić y porá=
towáć sie nieumieią/ y gdy chcą niemogą/ ábo ostátek vtrácą
prze niesposobność płci żeńskiey/ ktorey y biegáć nie záwżdy przy=
stoi/ y bespieczność nie iest/ y ieżdźić trudno/ zwłászcza młod=
szey/ ktora y swego sie niedostátku wstydźi/ y domem władnąć
nie może. Dźieci chlebá/ czeladká mytá y rządu/ pánienki o=
krycia/ synaczkowie szkoły ábo rzemiesłá/ trudnośći y práwá/
y krzywdy/ obrony potrzebuią: pożyczálnicy o długi pozywáią/
ćiągną/ fánty biorą/ nákoniec y dźieći w niewolą bráć chcą.

4. Reg. 4. Wdowá nedzna y vboga z dźiećmi.

Nád táką Wdową Helizeusz Prorok/ iáko wyżey námieniono/
vpłákawszy sie/ miłośiernego onego sercá/ do Bogá vżył/ o wiel=
ką sie rzecz dla pomocy iey ważąc. Oná woła: Mąż moy v=
márł/ pożyczálnik pare synow moich wydźiera mi w niewolą.
A on pyta: Tákli ludźie niemiłośierni/ tákli niechcą chowáć
roskazánia Boskiego o wdowách? Táka ná ćie niebogo nedzá.
A co wżdy iesz/ czym sie z synmi żywisz/ masz co w domu swoim?

Wdowá żebráć niemoże.

Rzecze: Niemam nic / wszytko sie strawiło / y poprzedáło ná
żywność : troche mi oleiu zostáło ná mázánie głowy. Rzec
mogł Prorok: Czemu nie żebrzesz/ czemu do bogátych nie
idźiesz? Lecz sobie pomyśli: wstydźi sie vbostwo / młoda niebo=
gá/ drugiby o iey czystośći pomyślił / miásto pomocy / do ostá=
tniey ná duszy vtráty przywieśćby ią mogł. Y krzyknął do
Páná Bogá: Tobie Pánie vbogi/ y tá wdowá zostáwiona iest/
ludźie niechcą. Ná ćie Pánie opieká tey wdowy przyszłá/ wyr=
wi ią/ y od głodu/ y od smutku: nie ták ná głod/ iáko ná okru=
ćieństwo tego pożyczálniká/ ktory iey dźieći wydźiera/ boleie.
Pánie rusz mocney ręki twoiey/ á day iey z tey trochy oliwy/ ki=
ládźieśiąt beczek/ ktoremiby y długi wypłáciłá/ y ostátkiem sie

z dźiećmi żywiłá. A ták śie sstáło. Miłośiernego onego Proroká wysłuchał Pan Bog.

Obaczże iáko ćiężka y wielka nedzá tákich iest Wdow/ nie naydźieß tákiey ták żáłosney ćießkośći/ y potrzeby w ßpitalu/ y ná vlicy. Tákie Wdowy opátrowáli sámi święći Apostołowie/ iáłmużny v ludźi ná nie zbieráiac. A gdy sámi służyć im nie mogli/ dla kazánia y modlitwy/ Dyákonom ie zlećili. Ná tákiey posłudze Szczepan ś. cudowny zostáł/ y do Anyolá przyrownan iest. Z tákiey posługi wźiety iest ná wielka cześć korony meczeńskiey. Błogosłáwiony ktory ná te nedze Wdow baczenie ma/ y czyni im iáłmużne y miłośierdźie/ ktore Pan Bog y vrzedom pilnie bárzo zálećił/ áby wdow od krzywdy bronili/ onych nie zásmucáli: y to iáko grzech wielki/ wymawia tym/ ktorzy tego nie czynili/ y srogim karániem ná nie śie przegraża.

Acto. 6.

Acto. 7.

Isa. 1.

Ierem. 5.

Sieroty.

Náwiedzay y wizytuy/ iáko Jákub S. każe/ naydźieß Sieroty/ naydźieß kruczetá/ ktorych krukowie/ to iest rodźicy/ śmierćia odlećieli/ ábo iákim poimániem/ ábo droga y przygoda/ y zátrzymániem iákim odpedzeni sa/ od miłych dźiatek swoich. Kto tych obroni od głodu: kto ich od śmierci wyrwie: ktora zá głodem/ ábo niedozorem ich/ iáko ná máluczkie kurczatká nástepuie. Kto o ich krzywde mowić y czynić bedźie/ gdy ábo nie máia opiekunow/ ábo sámi opiekunowie zániedbywáia y pomiátáia/ ábo im vtracáia: Pátrzyß ná dźiećiatko porzucone/ łzyć wytryskáia/ iáko śie zmiłowáć nie maß. Vyrzáłá/ mowi Pismo/ Krolewná Egiptska porzuconego/ ná wodźie w czołneczku z rogoźia vplećionego y skliionego/ dźiecìatko Moyżeßá/ y zmiłowáłá śie nád nim/ y mámka opátrzyłá/ y potym zá syná przyiełá. Pátrzyß ná ośmioro/ ábo dźieśiećioro drugdy dźiateczek/ zdrowße igráia/ chorße y głodne płácza/ wołáiac do Páná Bogá/ iáko wołáia kruczetá/ wedle Pismá/ od rodźicow odbieżáne/ ktorych ná sámego Páná Bogá/ opieká przychodźi/ proßa chlebá nie pieniedzy/ o wśi y o imioná ktore im drugdy pobrano/ niedbáiac/ álbo o nich niewiedzac. Tym wietßego miłośierdźia godnieyße/ im sa w poznániu swey nedze głupße: Pátrzyß ná dorastáiace pánienki/ á one bez sukienek/

Exo d.2.

Psal. 146

kienek/ bez ſtrażY czyſtośći/ bez náuki/ bez poſágu/ bez ćwicze=
nia do roboty/ wgłodźie y wnedzy zoſtáią. Kto ie opátrzy?
Ty miły ſtworzyćielu ich. Tobie zoſtał vbogi/ y śierośie ty maſz
bydź pomocnikiem. Ty y kruczetá/ gdy ná ćie wołáią/opátru=
ieſz y żywiſz. A przez kogoż im Pan Bog da pomoc? Przez tego/
ktory obraz Boży/ to ieſt/ miłośierdźie ná ſobie nośi/ ktorego
ſerce Pan Bog do tákiey wielkiey poſługi z łáſki ſwey wzbudźi/
ktory domy tákie wizytuie/ y pátrzy gdźie táka nedzá v ſąśiad:
bo ſie ta ná vlice nie vkázuie. Woła piſmo S. Bądź miłośier=
nym nád śierotą/ á ſtań im zá oycá/ á mátce ich zá mężá.
A w kśięgách Máchábeyſkich/ oni żołnierze wygrawſzy bitwy/
korzyśći ſwey vłomnym/ wdowom/ y śierotom vżyczáią/ y z ni=
mi ſie dźielą.

Psal. 145
Psal. 146
Eccl. 4.
2 Mach. 8

Poſtronny też człowiek wielkiego miłośierdźia/ y pierwſzego
miedzy vbogimi/po wdowách y śierotách godzien ieſt/ gdy w
iáką nedze wpádnie/ nie ow/ ktory idźie do cudzey ſtrony/ áby
w niey zbogácał/ á ſkárby do ſwoiey wynośił/ przeſzkode do zy=
ſku y pożywienia obywátelom właſnym czynił: ále ten/ ktory
ſie rozmiłował ábo Páná y Krolá dobrego/ ábo dobrych ſąśiad/
ábo żone z oney ſtrony wźiął/ ábo ktory dla potrzeby ſwey y prá=
wá iákiego przyiáchawſzy/ rozboyſtwem/ chorobą/ przygodą iá=
ką vtráćił/ ábo ćiężką niemocą złożony leży/ y ſpráwiedliwośći
nie ma/ przyiaćielá nie ma/ znáiomego nie ma/ iezyká nieumie.
A gdźie ſie ten y do kogo vćiecze? Nád tákimi Pan Bog pier=
wſze każe czynić miłośierdźie/ y przypomina ludowi ſwemu:
Pomni iżeś y ty był w cudzey ſtronie/ y wieſz co to zá nedzá/ á=
byś przychodniá nie opuſzczał. Bog tákiemu pomocnik/ przez
tego/ ktory iego miłośierdźia násláduie. Táka byłá nedznicá
Rutha oná wdoweczká święta poſtronna/ ktora ſie rozmiło=
wawſzy świekry ſwoiey/ mátki mężá ſwego/ mowiłá iey/ gdy ſie
Noemi tá świekrá iey do ſwey ſtrony do Bethleem z Moáb=
ſkiey ziemie wracáłá/ á wźiąć iey z ſobą niechćiáłá: (Już mie
dáley od śiebie namilſza mátko nie odganiay/ bo ćie opuśćić nie
moge/ gdźie ty poydźieſz/ ia poyde/ gdźie zoſtánieſz/ zoſtáne: lud
twoy/ lud moy: Bog twoy/ Bog moy: gdźie pogrzebiona be=

Przychodniow y poſtronnych nedzá.
Exo. 23.
Exo. 22.
Ruth.

dźieß/tám ia też vmrzeć chce / y przy grobie twoim leżeć bede.) O wielka y rzadka miłośći miedzy tákimi. Przyßły obie do Bethleem / dźieśieć nedz ná nie pádły / obiemá ſie żebráć nie godźiło / głod/ śieroctwo/ ſrom / ſmutek po meżách / vragánie ſąśiad / cudze śćiány / nieznáiomość / y potulánie obie trapiło. Nálazł Pan Bog Booſá/ktory śie nád onemi śierotámi/ zwłaßczá poſtronną oną Wdowką zmiłowal / y mowił iey: Powiedźiano mi / iákoś po śmierći meżá twego świekre ſwoie zámiłowálá / á iżeś Rodźice ſwoie opuśćilá / y źiemie / w ktoreyeś śie vrodźilá / y przyßláś do ludu nieznáiomego: Bogći niechay zápłáći vczynek twoy / ábyś wźiełá zupełną zapłáte od Páná Bogá náßego Izráelſkiego/do ktoregoś przyßłá/y pod ktoregoś śie ſkrzydłá vćiekłá ; y ogárnął wßytke nedze iey / y potym ią ſtáwnie zá żone ſwoie wźiął/ z ktorą mu dał Pan Bog ſyná Obedá/ Dźiádá Dawidowego. Nálazłby tákich przychodniow wiele/ iákiemi y innemi doległośćiámi źiete.

W czwarty rząd Piſmo święte włożyło wßytkie vbogie y niedoſtáteczne / miedzy ktoremi mogą bydź naprzod Niemocni. Wizytuy / á naydźieß táki dom / w ktorym goſpodarz od kilku lat/ y od kilkánaśćie chory z łożká nie wſtáie / żoná potrawiłá wßytko/ dźiatki doroſłe/ dáć nie máß co/ ſąśiad ábo niewie/ ábo niedba/ ábo nie ma. Drugiemu y żoná vmrze/ z dźiećmi/ zwłaßczá białey płći/ chory on zoſtánie: obacz iáka tám nedzá / iáki tám ßpital: obacz / ieśli ktory żebrak táką potrzebe ćierpi: kto tego opátrzy / y kto poćießy? Ty ſam miły Pánie / przez te/ ktorzy obraz twoy ná ſobie noßą: To ieſt miłośierni.

Chorzy vbodzy domowi.

W drugim domu wßyſcy záraz chorzeią/y mąż/y żoná/y dźieći / y czeladká. Nie máß kto opátrzáć / rozkrádną ieśli co ieſt / głodem y ſmrodem záráženi vmieráć muſzą.

Tráfiß táki dom / w ktorym goſpodarz wßytkie domowniki reką ſwoią żywił/ záchorzał / y długo leży bez roboty/ záraz dom wßytek w nedzy / y w wielkim niedoſtátku zoſtáie. azali tám nie ćieżey niżli w ßpitalu?

Vłomność rzemieślnikow.

Naydźieß táki dom / w ktorym rzemieſlniczek co dźiś zárobi / dźiś ſtrawi z żoną y z dźiećmi ; tráfi mu śie ráná/ábo vłomność

ná

ná ręku / ábo ſię ſam obráźi / ábo ſpádnie z czego / ábo rękę złą-mie / záraz dom w nędzy zoſtáie. Dźiś nie robi / á iutro nie ma co ieść. Jzali to nie wielki Szpital / nád wſzytkie żebráki?

Náydźieſz vbogiego kmiećiá y poddánego / á ono mu iedno bydło pozdycháło / drugie żołnierz pobrał / oſtátek Pan záiął / ábo ná długi rozebráno. Krol Poboru chce / Pan czynſzu / robić potrzebá / nie máſz czym / co dźień chlebá nábywáć; O niewy-słowiona żebránino. O iáko wielkie nád tákim miłośierdźie / y pierwſze niżli nád innemi.

Nędzá poddánych.

Wyſzedł goſpodarz ná pole robić / y z żoną / y z dźiećmi / y z cze-ladką / przyidźie / á ono wſzytko zgorzáło co miał / popioł tylo zoſtał / zoſtáie głodny / nági / mizerny. Toż ſię y często w Miá-ſtách dźieie / iáko y tu nie dawno ná Gárbárzách; co kto chćiał wynieść / to łotr przeklęty / żołnierzem ſię czyniąc / wydárł / y zá-palał áby łupił. Co vbogich zoſtáło / y ták ſtrapionych / iż żaden Szpital y żebránina z táką nędzą nie zrowna.

Pogorzáli

Wizytuy / naydźieſz dom táki / w ktorym zoſtáie Wdowá z pá-rą ábo ze dwiemá doroſłych vrodźiwych corek / nie máſz ich czym odźiać / nie máſz czym karmić / robotá Pánienek niedoſtáteczna. Co myśli mátká zá oną nędzą wielką? Corki / mowi / muśi my-ślić o ſobie / ábo czyſtość y wſtyd przedáć / ábo głodem vmrzeć. Nie wiele Lukreciy / nie wiele Zuzan tákich: nędzá / ſromotá / głod / do pokus przyczyną: Łácno námowić / gdźie iuż nędzá námowiłá / y dokołátáłá. O ś. Mikołáiu / iákoby tu wielki Szpital zbudował / y ćieleſny / y duſzny? y ćiáłu rádząc y duſzy. Toż ſię mowi o Pánienkách / ktore poſágu nie máiąc / pożywie-nia nie máiąc / pokuſom łácne mieyſce dáć mogą. Zábiegáć te-mu / bronić czyſtośći y grzechu / pieniądzmi / opátrzeniem / iáł-mużną / ieſt wielka bárzo odpłátá / więtſza niżli żebráki karmić. A iáko Pánná młoda y vrody pełná żebráć ma? Dożebráłáby ſię: á wſtyd / ktory w tákich pánuie / do táiemnego niewſtydu wiedźie / gdy głod y ſromotá doymuie.

Vtrátá czyſtośći dla vboſtwá.

Wizytuy / naydźieſz / á owo ten co ſię dobrze miał / ſkrádźiony nocy iedney / wſzytko vtráćił / y iuż wźiął powroz / y obieśić ſię chce z wielkiego ſmutku y zápomnienia śiebie. A czárt ſam

Rozpácz-ni ktorzy ſobie zá-dáć śmierć myślą.

powroz podáie. Rádźić o tákim/ iáka ieſt wyſługá v Bogá: do deſperácyey tákiey ſie nie vda/ ktory o ludzkim wie miłośier=dźiu/ ábo o iákim tákowym Bráctwie.

Pokarânie ná máietnośći.

Naydźieß zacnego y bogátego Kupcá/ ktoremu ábo ná wo=dźie/ ábo od rozboynikow/ ábo w nießcześćiu wßytko zginęło: ſtáwe ma/ dźieći ma/ czeladź ma/ do czego ſie rzućić nie ma. Dobrze żył/ vczćiwie nábywał. Z Iobem leży w vboſtwie/ nie=moc z melánkoliey przypádłá. O iáki tám ßpital? O iáka tám ochłodá? gdy wie o ludźiách miłośiernych/ y ma nádźieie do kogo ſie vćiec?

Slepi. Głußy.

Wizytuy/ náydźieß wielkiego iáłmużniká/ ktory ſá̧m w Ko=śćiele czás trawił/ iáłmużne dawał/ żywił vbogie/ á on ſam zá Boſkim doświádczeniem/ iáko Tobiaß/ záchorzał/ olśnął/ ſłuch ſtráćił/ zubożał/ żoná mu zá czynione iáłmużny łáie/ omyłke w Bogu wymawia/ kradźiectwo ábo co ßkodliwego rádźi. A ktory ßpital nád tákiego iáłmużny godnieyßy?

Więźniowie.
Gen. 40.

Náwiedzay więźnie/ naydźieß niewinnie poſádzonego/ iáko Iozephá/ á on zpotwarzony/ śiedźi w ćiemnośći/ w głodźie/ w ſmrodźie/ y woła: Powiedz vrzędowi iżem niewinny/ niech mie ſądzą. A Pánowie zápomnieli o nim/ á Iozeph nędze

Dan. 14.

ćierpi. Naydźieß drugiego Dányelá miedzy lwy/ ktoremu ieść potrzebá/ á kto mu ma przynieść? Bog z kilkáſet mil posłał A=bákuká z obiádem. A iż dáleko było/ y drogi niewiedźiał/ áni o Bábilonie ſłyßał/ kazał go zawieźdź Anyołowi/ y tey godźiny nád grubą ſtoiąc/ záwołał/: Dánielu ſługo Boży/ weźmi o=biad/ ktoryć Pan Bog twoy posłał. A on rzekł: Wſpomniałeś ná mie Pánie/ gdy mie ludźie wßyſcy zápomnieli. Tákli to nie opuſczaß miłuiących ćiebie. Wiele tákich naydźie/ ktorzy ſá=memu tylko Pánu Bogu/ á miłośiernym ſynom iego/ zoſtá=wieni ſą.

Pożyczánia pieniedzy potrzebuiący vbodzy.

Ieſt ieſcze iedná wielka nędzá y częſte vtrapienie ludzkie/ gdy vbodzy/ y potrzebni/ nie máią gdźie ná czás pożyczyć pienie=dzy: á ieſli ieſt kto pożyczáiący/ tedy dármo bez lichwy y wiel=kiey á okrutney drugdy nic nie vczyni. Zydowie ná tym ſą/ v ktorych vbogim wiele záſtaw w lichwie ginie: Lecz Chrze=

śćiánie

ściánie drudzy gorßy ſą/ y łákomßy/ y znow wiele máią z Zydámi/ ná ćieżkie łupieztwo bráćiey ſwoiey. Wielki á przeklęty to grzech/ y w piśmie S. zákazány/ y v pogáńſtwá nie ſłáwny y brzydki. Widzim/ nieſtety/ iáko ſie dziś rozmnożył/ iáko ſie go iuż Pánowie y ßláchtá/ bárziey niżli Zydowie nie wſtydzą. Iáko wiele domow y fámiliy potráćił y pożárł; Pożyczyć dármo bez lichwy Pan Bog roſkazał/ y ieſt wielkie miłośierdźie/ y miedzy przednieyßemi vczynnośćiámi pobożnego chrześćiániná ten ſie dobry vczynek kłádźie. Zábiegáiąc tym ták okrutnym drapieztwom y grzechom w lichwie/ á ludzkim potrzebom/ ſą v ludzi pobożnych y miłośiernych zwłaſczá we Włoßech/ *Montes pietatis*, ábo komory potrzebnych/ ná ktorą ſie też Bráctwo miłośierdźia tu w Krákowie/ zá Boſką/ y wielá miłośiernych Prálatow y Pánow ſzodrobliwośćią / zdobywa. O czym ná ſwym mieyſcu niżey mowić ſie będźie.

Leuit. 25 Deut. 23 Psal. 24. Eze. 18. Lichwá grzech wielki y łupieſtwo. Deut. 23

Zámykáiąc tę wtorą część/ o tym domowym ßpitalu/ káżdy dobrze báczyć może/ iákie to ſą ćięßkie nędze/ ktoreſie wyliczyły/ á ieſzcze ſie ich wiecey bez liczby náyduie: y iáko gorącego miłośierdźia ludzkiego potrzebuią. Ná tákie vbogie w Ieruzalem Piotr S. y Páwel zmowiwßy ſie ná żegnániu zſobą / y ná to ſobie ręce dawßy ábytego nie zápomnieli / po świećie chodząc żebráli / y kollekty w Niedźiele vſtáwili tám gdźie chrześćiáńſtwo y Kośćioły fundowali// y ſámi iálmużne one nośili dáleką drogą do Ieruzalem/ vbogim wdowom/ śierotom/ przychodniom / chorym ſtrapionym/ ktorym dla wiáry w Chryſtuſá imioná bráno / do więzienia ſadzano / y rozmáitemi ie vćiſki trapiono. Bądźmyß nád tákimi miłośierni / á obmyślaymy porátowánie ich iáko możem. Wiem iż cny y świety narod Polſki/ do miłośierdźia y vczynkow dobrych ſkłonny ieſt / by mu ná porządku / pilnośći/ y exekucyey nie ſchodźiło. Ale rzecze kto: A ktoż tych domowych ßpitalow y nędze ßukáć będźie? kto może chodźić od domu do domu? trudno to rozeznawáć/ kto pierwßey y wietßey iálmużny godnieyßy ieſt. Ná to ácz ieſt v ludzi roſtropnych y miłośiernych rády y wynaláſkow doſyć: oto iednák w tym mieśćie wzbudźił Pan Bog tákie Bráctwo/

Galat. 2. Apoſtołowie ná domowe vbogie po świećie iálmużny zbieráli/ y kollekty czynili. 1 Cor. 16.

two / ktore te domowe nedze leczyć y opátrowáć wedle przepo-
możenia swego / y ćiebie od tey prace szukánia ich y náwiedzá-
nia wybáwić chce: iedno sprzyiay tákiey świetey pracy / y tákiey
miłośćiwey chęći / á pomoż / y przyłoż sie co możesz. O ktorego
Bráctwá ták świetego przedśiewźięćiu niżey sie mowić będźie.

Trzeći szpitál żebrakow pospolitych.

Trzeći Szpital żebrakow / do ktorego sie iuż rzecz przywiodłá / odpráwiwszy. W Piśmie ś. zákazał P. Bog / áby żaden miedzy ludem ieg nie żebrał: dla tego / áby miłośierdźie ludu Bożeg nie miáło przygány / á postronni nie rzekli: Nie miłuią bráciey swoiey / nieumieią / ábo niechcą ich opátrzyć. (Deut. 15) Ktemu áby sie ludźiom tácy nie przykrzyli / á do grzechu im przyczyny nie dáli. Ale iż drudzy vbodzy (nie o wszytkich mowie / dobrym y świetym członkom Christusowym niech to nie wádźi) ták skrzetni są / iż w nalepszym opátrzeniu nie wytrwáią / á miley im żebráć / á niźli ná mieyscu chleb ieść: pátrzą w tey mierze drudzy niepożywienia / ále zysku / ábo lepszego bytu / niźli w Szpitalách ná nie vczynionych. A ktemu v nas / zwłaszczá w Polszcze / nie mász ták dostátecznych y porządnych Szpitalow ná tákie / iżby sie wszyscy opátrowáć mogli / á nie żebráli. A ták trudno tych sie żebrakow pospolitych vwárowáć. Bo y v Zydow zá Christusá Páná nászego bez nich bydź nie mogło. Czytamy o ślepym żebráku przy drodze / y o Lázárzu chorym / y o chromym / ktory v drzwi kośćielnych iáłmużny prosił. (Luc. 18. Luc. 16. Acto. 3.) Y nie wádźi / iż ná ich nedze pátrzym / y ná oczu ie mamy / przy Kośćiołách zwłaszczá.

Pożytki z vbogich żebrzących.

Bo z tego pożytek bráć mogą ći / co swemu szczęśćiu y zdrowiu dufáią / á przygod sie y sądow táiemnych Boskich nie boią / ná ktore tákże przyść mogą / y prędzey sie do miłośierdźia wzruszamy z oká / niźli z vchá; y dźiwuiem sie / pátrząc ná te żebraki / spráwom Boskim / iáko Pan Bog nie rowno rozdáiąc / rożnemi drogámi káżdego do siebie pociąga. Vczymy sie też z nich żebráć v Páná Bogá / á táką pokore y pilność ná modlitwie czynić / y ná táki sie dowćip zdobywáć / iáki oni ná porátowánie vbostwá swego w żebráninie swey miewáią. Przetoż dobry rząd około nich obmyśláć Prálatom / Plebanom / Pánom / Miástom / y ná koniec káżdey Wśi / bárzo przystoi y powinno iest. Wiele bywa y

było

było około tego v nas mowy y ſtánowienia / á iednák do exekucyey y wykonánia nie wßytkim ſporo / prze niepilność y niedoſtátek / y nieugruntowánie ſercá náßego do tákiey Boſkiey posługi: y prze wiele iurisdykciy y rządow rozmáitych w Miáſtách / gdźie nie máß zupełney mocy przy iedney ábo osobie ábo vrzędźie. Daymy iednák rádę o tym / iáką możem / innym.

Naprzod powinna y ſpráwiedliwa rzecz ieſt / przebrákowáć te żebraki poſpolite / á niegodne żadney iáłmużny / á drugie podobno karánia iákiego godne / odłączyć. Kto mowi ábo mniema / iż rozſądku miedzy nimi czynić nie potrzebá / ále káżdemu / kto w Imie Boże prośi / iáłmużná śię dáwáć ma: bo ieśli on źle bierze / ia dobrym ſercem dáię / dla Páná Bogá onego wſpomagáiąc: táki niech vważy / co śię też y ná przodku w opiſániu miłośierdźia wſpomniáło / iż fundáment porządnego miłośierdźia ieſt ſpráwiedliwość / ktorey gdźie nie máß / cnotá miłośierdźia bydź nie może. Porządne miłośierdźie / pierwey powinne ſwoie y domowniki opátruie (iáko mowi Apoſtoł: Kto o ſwoich / á zwłaßczá domowych nie rádźi / wiárę złamał / y gorßy ieſt niżli Pogánin) toż obce. Dwá żebrzą / ieden Kátholik / drugi Heretyk / pewnie pierwey dáć śię ma wiáry świętey domownikowi / toż ieśli może być / dla tego iż człowiek ieſt / dáć Heretykowi. Niech śię / Pan mowi / pierwey dźieći náiedzą / potym czeladce / y pieſkom śię doſtánie. Czyńmy dobrze wßytkim / mowi Apoſtoł / ále pierwey ſwoim domownikom wiáry świętey. Miedzy żebraki tedy ten pierwßy brák vczynić muśiß: kto tobie bliżßy / á kto dálßy.

Nádto / w dawániu iáłmużny kazał Pan ná tákie pátrzyć vbogie / ktorzyby do niebá nas prowádźić y wprośić do wiecznych przybytkow mogli. Gdy widzę iáwnie grzeßącego / y złą drogą nie do niebá / ále do piekłá idącego: widzę drugiego dobrego / Bożą y cnot Chrześćiáńſkich drogą śię ſpráwuiącego: á obádwá vbodzy / iáłmużny potrzebuią: nie muśißli tego rozſądku vczynić / iż temu lepiey dáć / ktory mię do wiecznych przybytkow przyiąć może / niżli temu / po ktorym táka śię nádźieiá nie

Niekáżdemu co prośi iáłmużná ma bydź dána.

Miłośierdźie ma ſwoy porządek / pierwey iednemu niżli drugiemu.

1. Tim 5.
Mar. 7.
Gal. 6.

Luc. 16.

nie pokázuie. Muśiß záprawdę/ ieśli rozum maß. Przetoż y pismo S. mowi: Jeśli dobrze czyniß/ wiedz komu czyniß. y mowi: Czyń dobrze spráwiedliwemu/ day miłośiernemu/ á grzeßnego nie przyimuy. Dobrze czyń pokornemu/ á nie day niezbożnemu.

Eccl. 12.

Jeßcze y to vważyć śię ma/ iż to co śię złemu dáie/ z krzywdą śię dobrego/ ktory tego bliżßy/ dźieie. Zli żebracy dobrych y godnych żebrakow chleb pożeráią/ pśi śię karmią/ iáko Pan mowi/ á dźieci śię morzą. To wielka nieśpráwiedliwość.

Prożnuiącym dawác iáłmużny y chlebá Apostoł zákazał.

Nákoniec Apostoł prożnuiącym nie każe iáłmużny czynić / áni chlebá dawáć: Kto práwi/ niechce robić/niechay nie ie/ bo chlebá nie godźien/ ktory go / máiąc zdrowe członki / ná iákiey kolwiek dobrey zábáwie sobie nie wyrabia/ gdyż Pan Bog y w Ráiu Adámowi prożnowáć nie kazał: y ná robotę człowiek śię rodźi. y Apostołowie zdrowi bedąc/ á máiąc duchowne prace przed sobą/ ręką chlebá sobie y innym zdobywáli. Widzę żebraká zdrowego/ nie ták stárego/ áni ták schorzáłego/ żeby śię iáką posługą zábáwić nie mogł: á czemu mam grzechu iego vczestnikiem bydź/ y lenistwo iego mnożyć/ y chlebem go godnych vbogich karmić? Niechay nie ie/ iáko mowi Apostoł/ gdy robić niechce/ głod go do roboty przypędźi. Wstyd y pátrzyć iáko śię vltáystwo mnoży/ y ludźie śię psuią. Wiele prożnuiących y zdrowych/ y białychgłow młodych z dźiećmi śię po vlicách włoczy/ iuż y cudze dźieci dla iáłmużny wymamienia náymuią/ w nocy do nierządow dáią przyczynę/ wednie ná prożnowániu á ludzkim wzgorßeniu y przykrzeniu czás strawią / do Kośćiołá drudzy nie náyrzą/ Sákrámentow świetych nie vżywáią/ y ták ná dußy wielką ßkodę odnoßą. Jeden widząc młodego żebraká/ iáłmużny dáć mu niechćiał. Spytał go żebrak: czemu mie miiaß/ á dáć mi iáłmużny niechceß? odpowiedźiał mu: żadenći wietßey ßkody nie vczynił iáko ten / ktoryć ná przod iáłmużnę dał/ y ták iest záprawdę, bo gdy im záſmákuie tá żebránina/ giną ná dußy.

2. Thes. 3
Acto. 20

Tákimby tedy onego pierwßego miłośierdźia / áby w grzechu y w gniewie Boskim nie żyli / potrzebá: to iest/ náuki karánia/

nia/y duchowney iálmużny/ áby z gorszey y wieczney nedze/ ktorá ie do piekłá prowádzi / wychodzili. Syná włásnego mátká y ociec mogli do Vrzedu odnieść zá roskazániem Boskim / temi słowy: Ten syn nász vporny iest/ krnabrny/ vpominánia nászego słucháć niechce / báwi sie złym towárzystwem / z niemi biesiad y zbytkow pátrzy. Tákiego (mowi Práwo Boże) kámieńmi zábić máią ludzie onego Miástá / áby złe wyrzućił z pośrzodku siebie/ á wszytek sie lud bał: A tego ták gnuśnego vłáystwá/ y fałszywych żebrakow nie mász drugdy kto vpomnieć / gdyż o sámo prożnowánie / á dáleko wiecey o szálbierstwo / y práwych vbogich niszczenie / karánie zásługuią. Lecz iż to iest Vrzedow Duchownych y świeckich powinność/ y biádá im/ gdy tego zániechywáią: ia iákom zwykł záwżdy / wole o nie mowić/ poki sie iáka nieprawość ich iáwnie nie pokázuie ; życze im z sercá oboiey iálmużny / ále pierwey y wiecey duchowney.

Niegodnym/ złym żebrakom dáć sie ma pierwey duchowna iálmużná/ to iest karanie.

Deut. 21.

A iż ś. Chryzostom Kazánie iedno nápisał / ábyśmy vbogich nie sądzili: náuká iego / nie ná te sie niegodne/ y zdrowe/ y prożnuiące/ y ludzie gorszące ściąga/ále ná one/ ktore iuż vrząd/ ábo vłomność sámá godne iálmużny osądziłá / y ktorych sam niedostátek zdrowia / iáko ślepotá / chromotá / vłomność członkow/ y inne choroby godne czyni. Tákich/ iákowi są ná duszy/ y iáko iálmużny vżywáią / sądzić nie mamy/ byby byli nagorszy/ gdy dobrych nie opuścim: dla nátury y vłomności ich / ma sie im pokázowáć miłosierdzie. A co Pan mowi: Káżdemu day kto prosi: rozumiey porządnie y słusznie. Bo gdy cie kosterá y nieczysty prośi o iálmużne / z ktorą wnet idzie do kárczmy: byłby bárzo nie mądry / gdyby mu ią dał: iáko gdyby dał miecz szálonemu / ktorym sie sam zábiia. Tákżeć sie rozumie y ono Páńskie słowo: O cokolwiek prośić bedziećie / da wam Oćiec moy: rozumiey/ w Imie Páńskie: to iest/ słusznie y porządnie spráwiedliwośći nie obrażáiąc y dusze twoiey.

Iákich vbogich zákazáno sądzić.

Dla żebrakow vbogich/ y dla schorzáłych/ Szpitale są fundowáne: ktore gdyby swoy porządek miáły / mnieyby było práwych żebrakow/ niegodne wyrzućiwszy: boby sie tám słusznie obrácáć mieli. Przetoż wielkie miłosierdzie ten czyni/kto Szpi-

Szpitale dla żebrakow fundowane.

tałow dogląda / kto ich wizytuie/ y o ich ſię porządek ſtára. Co należy pierwey Biſkupom/ y Kápitułom / y Plebanom/ potym Krolom y Pánom/ y Vrzędom świetckim. A gdy tego nie czynią / ſrogi zá to niedbálſtwo / y opuſzczenie vbogich / ſąd Boży poniosą. Bo tym ich zániechániem/ Fundácye ná żebraki giną/ vbodzy z Szpitalow vćiekáć do żebrániny muszą / świętokrádztwo ſię y krzywdá Bogu y vbogim rozmnaża / ludźie miłośierni nádawcy Szpitalow / oszukánie duſz ſwoich ćierpią.

Niedozor ßpitalow.

Wedle dochodow ßpitálnych / miáłáby ſię pewna liczbá vbogich chowáć / áby wielość oſob / ktorey dochody znośić nie mogą/ nierządu nie vczyniłá. A czego znieść Szpitale nie mogą/ to winni wierni wßyſcy opátrzyć zá dobrym porządkiem. Ale naprzod do tego ſię przyczynić mamy my Duchowni / ktorych dobrá/ imioná/ y dźieśięćiny ná to ſą nádáne / áby odpráwiwßy vczćiwe potrzeby żywnośći ſwoiey/ y Kápłanow vbogich/ y budowánia kośćielnego/ wßytko co máią ná vbogie / pierwey ná one Szpitalá duchownego/ potym ná domowe / á nákoniec ná te tego poſpolitego żebraki obracáli. Vbogie/ gdyby w nas byłá boiaźń Boża/ y ſpráwiedliwość/ y porządek/ bárzo dobrze Chrześćiáńſtwo opátrzyło. Zadna ná świećie ſektá/ áni Turecka/ áni Zydowſka/ áni Heretycka / ták dobrze o nich nie obmyśliłá. Bo ták wiele imion Chrześćiánie świećci nádáli/ ták wiele Prelatur/ Opactw fundowáli / ták wiele dźieśięćin dáwáć ſię podieli/ áby niedoſtáteczni porátowánie mieli. A przetoż Grekowie imioná duchowne *Ptochia*, to ieſt / Folwárki vbogich zowią.

Liczbá vbogich/ wedle dochodow.

Vbodzy dobrze w chrześćiáńſtwie opátrzeni.

Iednák tym ſię nikt nie wymowi/ áby czynić iálmużny ná vbogie / ná ktorych wielki niedoſtátek y vpadek pátrzy / nie miał. Mielibyſmy nákoniec z tych chorych y nędznych żebrakow/ y práwych vbogich/ y tych co leżą po vlicách/ gdy nie ſtáie Szpitalow/ y ná tych ſchodźi / ktorzy ná to więcey winni ſą / bráć poiedynkiem káżdy w dom ſwoy / ktorym Pan Bog dał z to máietnośći / á vbyłoby ich nie máło / y wielkiebyſmy ſobie Boſkie błogoſłáwieńſtwo iednáli / w domu Chriſtuſá / w perſonie vbogiego / chowáiąc y opátruiąc. Iáko to święći Kápłani / y ſtárßy święći Oycowie náßy czynili / o czym y w Zywotách

świe-

świętych dosyć przykłądow naydźieß. Boże wzbudź ſercá ludzkie / áby gorącą miłośćią náydowáli obyczáie do czynienia dobrych vczynkow / y opátrowánia nędze ludzkiey / áby náße Pan Bog duchowne y świetckie opátrowáć raczył. Boże wzbudzay tákie Bráctwá / iákie ſie teraz tu z Duchá S. záczęło/ o ktorym iuż mowić czás przychodźi. O to tylo proßę / ábyśćie ná wßytkie ludzkie niedoſtátki y nędze łáſkáwi byli / á káżdey miłośierne ſerce ſwe otwarzáli/ áby Pan Jezus łáſkę wam ſwoie y niebo otworzył.

TRZECIA CZĘSC

O Przedśięwźięćiu y konániu Bráctwá Miłośierdźia.

WZnawßy tedy iáłmużny świętey ráką y ták zbáwienną potrzebę y pożytki / obaczywßy w rozmáitośći nędze ludzkiey/ ktora pierwßey y więtßey pomocy godnieyßa ieſt: do wykonánia y exekuciey podźmy. Nie możem ſię ná nieużytość y twárdość ſerc ludzkich do iáłmużny wiele żáłowáć/ znamy y tych co nas ſłucháią/ y innych / świętą do miłośierdźia ſkłonność: iáłmużnikow miedzy námi z łáſki Bożey dosyć: ná nieporządek / ná niedoſtátek do dobrych rzeczy w wykonániu / ná niepilność / ná to ſię bárzo żáluiemy. A chcąc tego rátowáć / náśláduiąc Kośćiołow innych / zwłaßcza Włoſkich/ rádźiło ſię wam/ aby Bráctwo Miłośierdźia w tym Mieśćie záłożone y wßczepione było / ktoreby porządki ſobie poſtánowiwßy/owe wtorego domowego Szpitálá vbogie/ wedle możnośći opátrowáło/ á dobre ſię miłośierne vczynki / y dobre iáłmużn ludzkich ßáfowánie wßczepiło / ná przykład innym. Bo nie máß obyczáiu lepßego do tákich pobożnośći ſpraw/ iedno gdy ſię ich wiele ná iedne rzecz zmowi. Człowiek z nátury ieſt ták niedołężny/ iż bez towárzyſtwá y ludzkiey pomocy/ máło nie wßytkich potrzeb ſwoich odpráwić

niemoże. Nie ták iáko inne źwierzętá/ ktore ſáme ſobie doſtáteczne ſą / y wleśie ſáme ſię bez żadney pomocy vchowáią. Ludźie ták Pan Bog do miłośći/iednośći/y towárzyſtwá zniewolił/ iż potrzeb ſwoich ieden bez drugiego odpráwić nie może: y dla nich miłowáć ſię/ zgadzáć / y dobrze z nimi wieść towárzyſtwo muſzą.

Opuſzczáiąc inne przykłády: Rzadki ieſt/ ktoregoby nędzá bliźniego brátá/ ſąśiádá nie boláłá; rzadki ktoryby iey pomocy dáć niechćiał: ále iedni nie máią/ drudzy máło máią/ drudzy/ komu pierwey dobrze vczynić/niewiedzą. Drudzy wątpiąc w co ſię oná iego iáłmużná obroći/á pewnośći o pożytku iey nie máiąc/kurczą rękę/y miłośierdźie ſwoie hámuią. Lecz gdy ſię ich wiele ſkupi/ y ná iedno zmowi/ wſzytko ſię naydźie/ y dogodźi ſię wſzytkiemu zá pomocą Bożą. Ten co nie ma pieniedzy / da poſługę / da modlitwę / da rádę: co máło ma / z drugimi ſię złożywſzy / wnet vrośćie wiele. Doſtátecznieyſzemu wnet vkażą drudzy/ tu obroć ſwoie iáłmużne/ tu beſpieczno/ tu iey pewny przybytek/ tu iey pilniey/ y rozdźielą miedzy ſię poſługi: ia dam / á ty náwiedzay y opátruy: moiá pilność/ á twoie pieniądze: ty czyń to/ á drugi owo: y ták ieden drugiego ćiężary nioſąc/ Zakon Boży wedle Apoſtołá wſzyſcy wypełnimy: y iáko członki iednego ćiáłá / wſzyſcy od Páná zápłátę weźmiemy.

Pożytek wielki Bractw porządnych.

Tákie podźielenie robot y powinnośći w iedney Rzeczypoſpolitey/w iednym Bráctwie/iáko w iednym ćiele pieknie ſię odpráwuie/ długo trwa/ z poćiechą wſzytkich/ y z przykłádem dobrym zoſtáie. Tákimi Bráctwy Włoſka Ziemiá w dobre vczynki zákwitnełá/ y tym ſtoi/ y tym iey Pan Bog od vpadku broni / y tym grzechy ſwoie gáśi. Są Kompánie ábo Bráctwá / ktore miedzy ſię rozmáite miłośierdźia vczynki rozebráły: Jedno Bráctwo opátruie śieroty y porzucone dźieći: Drugie wdowy zubożáłe z dźiatkámi: Drugie Pánienki/ ktorych dochowánie czyſtośći prze vboſtwo niebeſpieczne ieſt: Drudzy ſłużą w ſzpitalu: drudzy opátruią chore: drudzy Pielgrzymy przyimuią: drudzy więźniom ſłużą: drudzy ſkaránych od vrzędu ćiáłá grzebią: drudzy chore po vlicách zbieráią.

Dobre vczynki we Włoſzech Bráctwy kwitną.

A iedno

A iedno Bráctwo wßytkiego śie nie podeymuie / iedno tego czemu zdoła: y ták podźieliwßy miedzy śie vczynki miłośierne / á do iednego wiele śie ich ſkupiwßy / y przyłożywßy / wßytkie z wielkim łáſki Bożey rozmnożeniem odpráwuią. V nas po wielkiey częśći ſą Bráctwa Rzemieſlnikow / ná ktorych rzeczy ſwe opátruią / ábo iákich Kośćielnych poſług doglądáią.

Pocznimy wżdy co dobrego / w porządku y ſtáteczności / y pilnośći wykonywáć. Oto tu Pan Bog w tym Kośćiele ś. Bárbáry wzbudźił Bráctwo Miłośierdźia / z tákiey przyczyny / iáką miał Helizeuß Prorok: Wołáłá zá nim iedná vboga bárzo zádłużona wdowá / iáko śie wyżey wſpomniáło: Mąż mi vmárł / znałeś go / iż śie bał Páná Bogá / w długách mie wielkich zoſtáwił / iuż pożyczálnik nalega / y gdy nie ma co bráć odemnie / bierze mi pare máłych ſynaczkow w długách do niewoli. Prorok zátrwożył śie iey nędzą / y gdy v ludźi pomocy nie náydował / v Páná Bogá iey ßukał / y vprośił. Tákże ná nas / ktorzy niegodni ná tych Prorockich mieyſcách was vpominamy y náuczamy: wołáią wdowy / śieroty / chorzy w domu / zádłużeni / onemi nędzámi / ktore śie pomieniły źrzeći; do nas idą / v nas śie pomocy y rády vpomináią / chcąc ábyſmy ná was o nie wołáli / á boiáźnią Bożą was do miłośierdźia przywodźili. A zá dárem Bożym / wywołáliſmy to ná was niektorych / iżeśćie Bráctwo tákie zączeli / ktore wam / y iego wielkie á potrzebne iáłmużny / gorącym duchem / á iáko napilniey / y z krwáwemi (bych ie mogł mieć) łzámi zálecam: proßąc ábyśćie ie rozmnażáli / á ſtátecznie prowádźili ná długie wieki / y ſwoim potomkom zoſtáwili.

A żeby káżdy wiedźiał przedśiewźiećie Bráctwá tego / ná mieniam co w ſobie ma / y ná czym ieſt. Naprzod zmowili śie w Bogu / z dobrym miłośiernym ſercem / ná opátrowánie wtorego onego Szpitalá / y domowych mizeriy / ktore ſą więtße y pierwße / niżeli żebrácze poſpolite: chcąc im wedle ſwey możnośći ſłużyć z máietnośći ſwoiey / iáko Pan Bog komu dał. A ſchodzą śie co Niedźielá po obiedźie / wedle Apoſtolſkiego porządku / chcąc święto iáko Tobiaß święćić / ná dobrych miłośiernych vczyn-

Przedśięwźięćie Bráctwá miłośierdźia.

vczynkách. A tám máiąc ſwoie porządki y Vrzędniki/ ſłucháią pierwey Prorockich / Ewángeliey ś. Doktorſkich ſłow / o dobrych miłośiernych vczynkách/ káždemu wolno co dobrego do zbudowánia powiedźieć. Potym ſłucháią Wizytatorow/ ktorzy im czynią relácye/ o nędzách ludzkich/ w tym domu tácy chorzy/ w tym głodni/ w tym nádzy / w tym tyle dźieći z vbogą mátką wdową/ temu ſkrádźiono / temu wydárto / ná tego táka przygodá/ tám pánienki niebeſpieczne bez poſágu / tám niema czym robić rzemieſłá. Tenby ſię kilką złotych / drugi kilanaśćie wſpomogł/ ꝛc. A rozrzewniwſzy ſię onemi nędzámi/ czynią Kollekty, wedle porządku Apoſtolſkiego / to ieſt ſkłádáią ſię/ káždy iáko ſobie poſtánowił ná tydźień/ ieden ſzeląg/ drugi pułgroſzá/ trzeći groſz/ dwá/ trzy/ ꝛc. A dáią ſię ná dźieśięć mężow/ ktorzy ná pierwſzych mieyſcách śiedzą/ iáko wiele y komu ma bydź dano wedle wizytáciey. Gdźie ſobie wſzelkich przyczyn/ y zálecánia zakazáli/ ále ſámym Wizyttorom relácye czynić/ á dźieśiąćiom onym vważyć y ſtánowićá wiele y komu ſię dáć ma wolno/ y ták w pokoiu poſtánowiwſz/ ślą w dom / przez iáłmužniká/ ſwego/ iáłmužne y opátrzeniey Kogo widzą / iž ſię iednym dániem wſpomoc nie može/ iáko chory/ ábo bárzo ſtáry/ ábo z wielą dźiećmi wdowy/ ktorzy dobrze y vczćiwie látá ſwe ſtráwili/ y ſámi iáłmužny czynili poki mieli/ tákim ná tydźień dáią ordynárya/ to ieſt iáłmužne tygodniową/ y czáſem poki potrzebá y do śmierći. A kto bárzo ſromięžliwy/ y ktorego ſławy chronić potrzebá/ tákiego nędze czterem tylo Oſobom oznáymuią / y wedle ich zdánia iáłmužne y pomoc poſyłáią. Białegłowy / ktorych miłośierdźie ieſt więtſze/ máią ſwoie ſkrzyneczkę w Kośćiele/ do ktorey kollekty czynią/ iedney opátrzenie poruczywſzy/ y zebráne iáłmužny w Niedźiele do Bráctwá odſyłáią. A iž od Páná Bogá początki prowádzenia y wykonánia wſzytkiego dobrego pochodzą/ co dźień zá Bráctwo to/ y zá ſercá ludzkie: áby ie P. Bog miłośierdźiem ſwoim nápełniał/ á porátowánia y ćierpliwośći vžyczáć vbogim raczył/ mowiąc trzy Paćierze/ y trzy Zdrowe Márye / Páná Bogá proſzą / y co Mieśiąc Mſzą

1. Cor. 14

ſwoie

swoie máią / iáka tu teraz iest w tym Kośćiele / ná ktorąśćie sie
tu zebráli / ná ktorey ofiáre kłádą / ná te tákie do Bráctwá v-
czynki miłośierne. A w tych bezmáłá czterech lećiech / ták
Pan Bog vbłogosłáwić to Bráctwo raczył / iż o kilká tyśiecy
złotych iuż rozszáfowáli / y do niebá posłáli / y do tego czásu ná
káżdą Niedźiele rozdáią 15. 20. 30. drugdy y pięćdźieśiąt zło-
tych. Ták Pán błogosłáwi / iż záwżdy wydáiąc / záwżdy im
przybywa: y niektorych możnych Pánow wzruszył Pan Bog
sercá / iż sie obfitą iálmużną do tego przyczyniáią / y niektora
Szláchtá z dáleká posyłáiąc / ná tákie potrzeby / vczestnikámi
chcą bydź tey łáski Bożey.

Nákoniec to świete Bráctwo vczyniło komore potrzebnym
w pożyczániu / co zowią *Montem Pietatis*. Oddźielili y złożyli sie
ná pewną summe pieniedzy / ktorey potrzebnym vbogim / pierwey
poki máła iest summá / á potym y dostátecznieyszym / gdyby
summá vrosłá / bez wszelkiey lichwy pożyczáią / pod pewnemi á
słusznemi obowiąski / ktore sie w porządkách opisuią. A to wi-
dząc / iáko sie bezbożna lichwá rozmnożyłá / nie tylko v Zydow /
ále v łákomych á zápámietáłych Chrześćian. O iáko nie słuchá-
ią ludźie roskazánia y mándatu Bożego: Mowi Pan Bog / y
roskázuie: [Gdy ktory Brát z tych / ktorzy z tobą w iednym
Mieśćie mieszkáią / do vbostwá przyidźie: nie zátwárdzay sercá
twego / áni skurczay reki swey / ále ią otworz vbogiemu / y poży-
czysz mu tyle / ile mu baczysz bydź potrzebno. Nie odwrácay o-
czu twoich od vbogiego brátá twego / niechcąc mu tego poży-
czyć o co prośi: żeby do mnie záwołał / á tobie sie to w grzech o-
brociło.] Pátrz iáko iásne á surowe roskazánie Páńskie / około
pożyczánia. A iáko grozi Pan Bog gniewem swoim / iż sie tego
miłośierdzia / gdy pożyczyć możesz bez szkody swey / á niechcesz /
pomśći nád tobą / grzech táki twoy chcąc káráć. A ieśli po-
życzysz / obiecuie Pan Bog rozmnożenie máietnośći twoiey / y
powodzenie we wszytkich rzeczách / przydáiąc támże te słowá:
[Day vbogiemu / gdy chce pożyczyć / á nic nie czyń chytrego /
około porátowánia potrzeb iego / ábyć błogosłáwił Pan Bog
twoy / káżdego czásu / y we wszytkim co poczniesz.] O iáko to

wielki

Komorá potrze- bnych.

Deut. 15.

Surowe roskazá- nie o po- życzániu bez lich- wy.

wielki przywiley / nádźieią temu / co potrzebie bliźniego w pożyczániu dogodźi.

Lichwá zakazana. Exo. 22.

Drudzy pożyczáią / ále lichwę / iedni wielką / drudzy mnieyßą / bráć chcą: Czego ſrodze Pan Bog zákazał / mowiąc: [Gdy pieniedzy pożyczyß vbogiemu ludowi memu / ktory ztobą mießka / nie wyciągay ich od niego / iáko poboru iákiego / áni go lichwámi ściſkay. A indźiey: Ieśli zubożeie brát twoy / ábo ná reke záchorzeie / gdy go ták iáko zá przychodnia mieć bedźieß / nie bierz lichwy od niego / áni co wiecey nád to coś dał. Boy ſie Bogá twego / áby przy tobie mogł ſie żywic brát twoy / nie dáy mu ná lichwe pieniedzy / y od zbożá nie bierz wiecey niżliś dał.]

Leui. 25.

A w innych Prorockich náukách / lichwą ſie brzydzą: y Pogánie ſtarzy nákoniec mieli ią zá rozboy bliźniego. O moy Boże / iáko ſie ten grzech rozmnożył: drudzy pożyczáią / ále zaſtáwy z pożytkiem chcą. Godźi ſie dla pewności pieniedzy twoich zaſtáwe wźiąć / ále táką / ktoraby pożytkow żadnych ſámá z śiebie nie czyniłá: ábo ieśli czyni / żeby temu co pożyczył / pożytki nie ginęły: O czym Pan Bog ták roſkazał: [Gdy / práwi / zaſtáwe bráć v bliźniego twego / dla długu / ktoryć winien / bedźieß: nie wchodź w dom iego / ábyś miał zaſtáwe bráć / ále ſtoy przed domem / á on tobie wynieśie to / co ma.] Gdźie Pan roſkázuie / áby żadney pożytek czyniącey rzeczy zá zaſtáwe nie brał od bliźniego / áni go do tego przymußał: ále żeby przeſtał ná tym / co on da / gdy zá twoie ſtoi. A przetoż zákazał Pan Bog bráć w długu kámieni żárniſtych: [Nie bierz / práwi / w zaſtáwie ſpodniego y zwierzchniego kámieniá / ktorym ſobie vbogi chleb miele. Gdy to bierzeß / iákobyś mu duße wydárł.] Tákże ná drugim mieyſcu mowi: [Gdy vbogi ſuknią záſtáwi / ná ktorey ſypia / wroć mu ią przed wieczorem / áby ſpiąc ná niey błogoſłáwił tobie / á ty żebyś miał ſpráwiedliwośc (to ieſt zapłáte) przed Bogiem twoim.] A od Wdowy zá zaſtáwe bráć nie kazał Pan Bog. Ieśli tedy ſukni / ábo żárnow dla vblizenia pożytku bráć zá zaſtáwe Pan Bog zákazał: á coż domow / Folwárkow / Wśi / z ktorych ma żywność bliźni twoy / ábo Wdowá / ktora z domem ſwoim inßego wychowánia nie ma. A Lichwiarz ná to Boże roſkazánie

Deut. 24. Zaſtaw pożytecznych bráć Pan Bog zákazał. Deut. 24. Exo. 22. Deut. 24.

ſkazánie niedba: pożyczywſzy pieniedzy / chce mieć dochody twoie wſzytkie. A nie tylo w dom twoy wchodźi bráć co mu ſie podoba / ále ſrebrá / złotá niechcąc / Wśi y gumná bierze / ogładzáiąc y gubiąc bliźniego. To wielkie okrućieńſtwo y niemiłośierdźie.

Bráctwo to tedy zábiegáiąc temu / y Zydowſkim owym lichwom / w ktorych vbodzy trácą ſwoie wſzytko / y to miłośierdźie czyni bliźnim / pożycza bez lichwy żadney / biorąc zaſtáwy z śiebie niepożyteczne / á to iednák chowáiąc co Pan Bog kazał. Gdy vbogi / ábo Wdowá vboga/ſuknią / nád ktorą inney nie ma / ábo pośćiołke / ná ktorey lega / do zaſtáwy przynieśie: dáią iey co rozumieią ku potrzebie / ále ſuknią wracáią. A żeby komorze pieniądze dla drugich nie ginely: toż Bráctwo z iáłmużn zwykłych wraca pieniądze do komory / dáruiąc ie vbogiemu / ábo Wdowie zá iáłmużne.

Te wſzytkie rzeczy w Bráctwie tym nie ſą zmyśldne / ále ſzczerze ſie y prawdźiwie dźieią / y káżdy ſie nie tylko o tym dopytáć / ále y pálcem domácáć / iáko mowią / w tym Mieśćie może. Nie zá morzem to śiedźi / w oczách wáſzych tkwi ; kto nie wierzy / doznay: kto obmawia / á nie życzy / vpámietay ſie: á porzućiwſzy zazdrość y potwarzy / chwal Páná Bogá z wielkich tych dárow iego: gdyż tákiego Bráctwá Polſká ieſzcze y wſzytko to Kroleſtwo nie miáło/áni ma; á godźi ſie ták dobrym/ ták świetym/ ták potrzebnym/ ták przykłádnym ſpráwom ſprzyiáć/ życzyć/pomágáć. Mowili/y mowią podobno ieſzcze niektorzy: Ci to Kśieża v świetey Bárbáry dla ſwego pożytku y dochodu vczynili. Swiádek Pan Bog / y to wſzytko cne y nabożne Bráctwo / iż y groſzá iednego ná żywność domu tego vbogiego (ktory żadnych dochodow nie ma / á z wáſzey ſámey iáłmużny żyie) od tego Bráctwá nie mamy / áníſmy prágneli/áni w nawietſzym niedoſtátku od nich tego prośim / áni ſie ofiáry/ ktorą v Ołtarzá kłádą/ dotykamy: y gdy dáć chcą co/nigdy bráć niechcemy / vchodząc tego mniemánia / á niechcąc trácić wolnośći / do vpominánia / y wſzelákiey pomocy tákim vczynkom miłośiernym. W czym niechay nas ſámo to Bráctwo / wedle

powinnośći / wyświádczy.

Czyniąc koniec Kazániu temu: przez wnetrznośći miłośierdzia Páná Bogá nászego nád námi / was namilszych moich / iedynego kochánia mego / pokornie proszę / ochłodźćie duchá mego / zá pracą / ktoram grzesznik wielki y sługá leniwy w słowie Bożym tu dla was podeymował: dayćie mi tę nagrodę y poćiechę: miluyćie to Bráctwo / życzliwość mu wszeláką pokázuyćie / oczy ná táki dar Boski otworzćie / rozmnażayćie ie / kupćie śię do niego / á w miłośierdźiu y vczynkách dobrych wielkie vpodobánie bierzćie. Bądźćie miłośierni / iáko Oćiec wász w niebie miłośierny iest. Niech tá twarz iego ná was świeći / dobroći iego násládownikámi zostáyćie / áby śię przyznał do was práwych dźieći swoich / ná on czás zapláty.

Mamy wielkie y poważne imie / iż nas od Christusá Chrześćiány zowią / to iest / vcznie onego łáskáwego y miłośiernego Páná nászego / ktory dla nászey nedze wieczney ták śię poniżył / ktorego miłośierdźie ná táki Krzyż wpráwiło / ktory nigdy ná ludzką nedzę bez dánia poćiechy pátrzyć nie mogł: coż my czynim / máiąc od niego táki przykład miłośierdźia? czemu vbogimi gárdźimy? czemu ie opuszczamy? czemu rękę śćiskamy? serce záwieramy? Nie przystoi to nam / owcom Pásterzá onego dobrego / ktory dla vbostwá y nedze nászey / krew y żywot swoy nam dárował. Day troche temu / od ktoregoś wźiął wiele / y ktoremuś wszytko winien; bo od niego masz wszytko / co masz / nigdy hoynośći Boskiey nie nágrodźisz / by dobrze do tego co masz / y sámego śiebie przydał.

Ty ktoryś iest zdrowy / rátuy schorzáłego: ktoryś nie vpadł / wspomoż leżącego: ktoryś bogáty / nie opuszczay vbogiego. Bądź miedzy temi / ktorzy mogą co komu dobrego czynić / á ná cudze ręce nie pátrzą. Pokić szczęśliwe wiátry na tym morzu służą / poday rękę tonącemu: pokiś zdrowy y máietny / pomagay nędznemu: nie czekay / ábyś sam ná sobie poznał / co to iest ćierpieć nieludzkość innych / y iáko to dobrze nie zámykáć miłośierdźia vpádłemu. Nie czekayćie nád sobą ręki Boskiey / y karánia / ktorym niemiłośierne vniża; vczćie śię ná cudzey nę-

dzy /

dzy / ábyśćie swoiey nie doználi. Day máło vbogiemu / bo to iemu wiele/ ktory nic nie ma: y v Bogá wiele / gdy dasz to co przemożesz/ktory ná dobrą wolą twoie pátrzy: nie maszli co dáć/ day ochotne serce / day łzy politowánia twego. Wielkie iest strapionemu lekárstwo / vżalenie / ktore z sercá pochodźi.

Z ogniá/ z świátá tego/ w ktorym wszytko gore / y co dźień sie mierni/ wyrwi cokolwiek z máietnośći twey / á oddalay od plomieniá pożeráiącego ; wyrwi od tego okrutniká / od świátá y łákomstwá / á day Pánu Bogu twemu. Posylay tám gdźie to naydźiesz / gdźieć tego nawietsza potrzebá bedźie. Oracze gdy zboże zámykáią / psuie sie/ y robáctwo ie trawi : á gdy ie rozprosza po źiemi/ nie tylo im cáło dotrwa / ále sie go też hoynie przymnoży. Rozpraszay / ábyś zbierał; wydaway / ábyś brał: potomstwo twoie ták bogáte bedźie / gdy im láske v Bogá zá iálmużny twoie zostáwisz.

Jeśli sam sobie śiać bedźiesz/ możesz pośiać/ ále inni tego pożywáć bedą:ábo miásto pszenice národźić sie chwastu. Jeśli z niespráwiedliwych pieniedzy Folwárkow nábuduiesz / sobie skárbiąc / á Bogu bogátym nie bedąc / nocy / ktorey sie nie spodźiewiesz/ dusze twoie porwą ná on straszliwy sąd. Jákoż sie spráwisz/ iżeś nie słuchał roskazánia Bogá twego / á morzyłeś y zábijał głodem y nedzą / ktorąś oddálić mogł / brátá twego / y sámym Bogiem twoim wzgárdźiłeś w vbogich iego? Wy podobno niektorzy rozumiećie/iż iálmużná y miłośierdźie nie iest rzecz roskazána/ ále dobrowolna : y iabym sie tego domyśláć wolał/ále mie straszy oná lewicá/ y oni kozłowie/ ktorym sędźia nie wymiáta ná oczy cudzołostwá/ pijáństwá/ zdrády / mężoboystwá / y innych zákazánych złośći : ále to / iż go w vbogich nie vczćili.

A ták namilszy moi / kochánie moie / nádźieio moiá ná dźień Christusow / prosze/ vsłuchaycie mie: poki czás mamy / czyńmy dobre vczynki y miłośierdźie z bráćią násza: Christusá żywmy/ Chrystusá odźiewaymy / przyimuymy / náwiedzaymy/ czestuymy: nie tylko słowem y potráwámi / iáko drudzy czynili: nie drogimi máśćiámi/ iáko Mágdáléná: bo nie wszyscy tego przemożem: nie tylko grobem iáko Jozeph / nie innemi kosztámi do

 grobu

grobu / iáko Nikodem: nie złotem / mirrhą / y kádźidłem tylko / iáko oni Krolowie: ále miłośierdźiem y porátowániem nád vbogimi y porzuconemi. Gdyż tey ofiáry po nas Pan nász prágnie / á tá mu ieſt nád inne cżći iego namilſza. A gdy z tego świátá wychodźić bedźiem / przyima nas do oney gorney goſpody y przybytkow wiecżnych. Przez Chriſtuſá Jezuſá / ktoremu z Oycem / y z Duchem świetym / wiecżna cżeść y chwałá / ná wieki wiekow / Amen.

POWINNOSCI
Bráctwá Miłośierdźia w Krákowie.

TEgo Bráctwá y Perſon / ktore Pan Bog do niego zebrał / y zbieráć ná potym będźie / tákie przedśięwźięćie y koniec ieſt. Ná cześć Pánu Bogu / y ná pomoc zbáwieniu ſwemu / ktore ná miłośći nawiecey / y ná czynieniu miłośierdźia nád bliźnim należy / opátrowáć chcą z polney iálmużny ludźie / domowym vboſtwem / á zwłaſzczá niemocą ſtrapione / ktorzy ſię żebráć wſtydzą / ábo nie mogą / y pomocy niſkąd nie máią. A to według przemożenia y porządku w tym Bráctwie poſtánowionego. Ktorego te ſą naprzednieyſze śiedm powinnośći.

1. NAprzod / áby káżdy Brát y Siostrá / co dźień modląc ſię Pánu Bogu / mowił trzy Paćierze / y trzy Zdrowe Máryę / á prośił Páná Bogá / áby nam dał ſerce miłośierne / á ćierpliwość vbogim y ſtrapionym.

2. ABy co Mieśiąc wtorey Niedźiele / ktora przypada po początku dni Mieśięcznych / wſzyſcy Bráćia y Siostry Mſzey śpiewáney z nabożeńſtwem ſłucháli / proſząc Páná Bogá / áby wſzytkim dał gorące ſerce do czynienia śiedmi vczynkow miłośiernych / duchownych y zwierzchnych. A dla tego káżdy Brát y Siostrá / zmowić máią śiedm Paćierzy / y śiedm Zdrowych Máriy przy oney Mſzey / y ná Ofiárę iść / dáiąc to / co wola y nabożeńſtwo káżdego. A potym te Ofiárę Stárſzy przez Kápłaná Brátckiego / ábo przez kogo rozumieć będźie / odbieráć / y do ſkrzynki Brátckiey ná iálmużnę vbogim oddáwáć ma ná ſchadzce. A ktorzy obecni nie ſą / y w Krákowie nie mieſzkáią / tákowi

tákowi ſłucháć Mßey świętey czytáney ábo śpiewáney winni będą / tám / gdźie ná on czás Pan Bog im bydź da / proßąc Páná Bogá zá toż.

3. DWá kroć do Roku z powinnośći tego Bráctwá / okrom nabożeńſtwá / káždemu z oſobná od Páná Bogá dánego / wßyſcy Brácia y Siostry ſpowiádáć ſie máią / y naświętßy Sákráment ſpołecznie przyimowáć. To ieſt / ná Niedźiele wtorą po pierwßym dniu Mieśiącá Lutego. Tákże y Mieśiącá Lipcá / ná Bráckiey Mßey. A ktorzy w Krákowie obecni nie ſą / toż czynić máią / tám gdźie im da Pan Bog bydź ná ten czás.

4. KAżdy Brát y Siostrá ma dáwáć iálmużne do vbogich ſkrzynki / ná tákowe perſony potrzebne wyżey pomienione / dwoiáką. Jedne tegodniową ná tydźień / táką / iákiey ſie kto dobrowolnie podeymie / wedle ſwego przemożenia / iáko ſam każe w Reieſtr wpiſáć. Druga też dobrowolna / gdy komu Pan Bog da ſerce do miłośierdźia goretße / ábo gdy mu ſie ná czym od Páná Bogá poßczęśći.

5. MĘßczyzny Bráctwá tego co tydźień ná mieyſce náznáczone / w káżdą Niedźiele po Kazániu poobiednym ſchadzáć ſie máią / ná wzbudzenie ſerc ſwoich ku miłośiernym vczynkom / y ná rozmyślánie nędze ludzkiey / y porátowánia iey. Gdźie wedle opiſánego porządku / Kollekty ſie czynić / y potrzeby niedoſtátecznych wedle przemożenia odpráwowáć máią. A ná tych ſchadzkách káżdy z nabożeńſtwá bywáć winien. Ale ná ſchadzce Mieśieczney / ktora bywa po Bráckiey Mßey / káżdy ſie ſtáwić ma z więtßey powinnośći. Co ſie rozumieć ma o tych / ktorzy obecnie w Krákowie mießkáią. A ktorzy nie ſą obecni w Krákowie / tákowi czáſow ſwoich / y z dáleká poſłáć iálmużnę mogą do ſkrzynki vbogich.

6. CO tydźień dwá Brácia z Bráctwá do iednego Szpitalá w Krákowie / y do więźienia iść máią / náwiedzáiąc vbogie

bogie y więźnie / przynosząc im náznáczoną iáłmużnę /świecką y duchowną / ieśli zsobą Kápłaná/ ktoryby ich do dobreg y ćierpliwośći vpominał / mieć mogą. A białegłowy toż też czynić máią: ále nie z powinnośći/ áni wszytkie/ iedno ktore chcą á mogą / niosąc tákże z skrzynki vbogich iáłmużnę náznáczoną.

7. GDy tego potrzebá/ persony płći meskiey tego Bráctwá / ná to náznáczone / powinni stáć v Kośćiołá Bárbáry ś. prosząc iáłmużny ná tákie vbogie / ábo też y gdźie indźiey ná innym mieyscu / y v Osob / gdźieby byłá nádźieiá pomocy / powinni iáłmużny prośić ; á to sobie zá cześć dla Chrystusá Páná Bogá swego poczytáć máią/ bedąc bogátym/ ábyśmy iego vbostwem vbogáceni byli / Amen.

To sie wszytko ták rozumieć ma / iż te Powinnośći z dobrey woli ná śie wźiete / żadnego obowiąsku ná grzech nie niosą: pilność tylko około zbáwienia / y predsze łáski Bożey rozmnożenie / y wysługe v Páná Bogá / w porządney ku bliźniemu miłośći / podáią.

Porządki Bráctwá Miłośierdźia Bogárodźice w Krákowie.

NA dobry porządek Bráctwá tego zdáło sie wszytkiey Bráciey pospołu zebráney / te niżey położone postánowienia chowáć / y mocnie wykonywáć/ ná chwałe Bożą / y vtwierdzenie á rozmnożenie Bráctwá tego / y dobrych miłośiernych vczynkow w nim.

O Prote-

O PROTEKTORZE

POniewaz ná świećie nie máß rzeczy ták potezney/ ták porzadney zadney/ ktoraby niedozorem/ niepilnośćia zá czásem zániedbána/ á zátym y zániechána bydź nie miálá. Im zásie rzeczy wietße/ á ludźiom y dußom ich potrzebnieyße/ tym tez wietßego dozoru y pilnośći potrzebuia. Zdálo sie Bráctwu Miłośierdźiá zá rzecz potrzebna/ á iákoby zá glowe/ fundáment y filar wßytkiego postanowienia y porzadku swego/ obieráć sobie Protektorá tákiego/ ktoryby rátunkiem/ ráda/ zyczliwośćia/ y poteznośćia swoia Bráctwu temu byl pomocen: ná ktorymby sie wspieráć/ y porzadki swoie poteznie popieráć mogło: y ktoryby był nie tylko dozorca zyczliwym/ ále y pobudka/ wzorem/ y przykłádem do miłośći Bogá y bliźniego/ do miłośiernych vczynkow/ y do zátrzymánia Bráctwá tego chwálebnego/ potrzebom ludzkim y dußom ich potrzebnego. A ten y táki bydź ma/ y bedźie/ ktorego Bráćia wedle czásu y potrzeby zyczliwßego Bráctwu temu y potrzebnieyßego bydź obacza.

O OYCV DVCHOWNYM

OCiec Duchowny/ ktorego Stárßy Zakonu *Societatis* IESV w Krákowie wedle czásu zá prośba Bráctwá poda/ ma záwße ná káźdey bywáć schadzce/ iáko dla sumnienia Bráćiey y rzadu dobrego/ ták dla przestrzegánia wßelákiey vczćiwośći y státecznośći/ áby poswarkow/ sporow/ y mow niepotrzebnych nie bywálo: A ten pierwße zásiada mieysce w Bráctwie.

Tenze ráda/ vpominániem/ y modlitwa Bráctwo wspieráć ma. Ráda wedle potrzeby/ badź Brátá ktorego/ badź vrzednikow o potrzebie ludzkiey rádzacych/ gdyby iáka watpliwość w czym byłá: ábo ieśliby w czym sie do Protektorá vdáć przyßło/ tedy w czym y iáko. Vpominániem troiákim: Pierwßym/ iáko sie nizey przy schadzce opisálo. Drugim/ w osobnośći Stárßego y Vrzednikow/ gdyby baczył w nich iákie niedbálstwo/ fawory/ ábo excessy. Trzećim/ gdy czás tego potrzebowáć bedźie/ badź

dla

dla przygotowánia Bráciey wßytkiey do nabożeństwá / bądź przy Kompániey/ bądź do iákiey inßey potrzeby. Modlitwą ácz záwße/ále osobliwie ná káżdey schadzce przy początku / gdy śie Brácia zeydą / y przy rozchodzeniu Bráciey/ iáko śie niżey okáże. Tenże ieśli Káznodźieią *ordinariè* będźie / ma ná káżdy Mieśiąc przy Mßey Bráckiey ná Kazániu zálecáć ludźiom Bráctwo wßytko y pożytki iego : ktore ludźie potrzebni / ták zstrony ćiáłá iáko y duße ztąd odnoßą. A gdźieby sam Káznodźieią nie był/ tedy áby Káznodźieie w tym vpominał/ y prośił ile być może / áby zálecał.

O STARSZYM

STárßy ma być ábo Duchowny ábo Swiecki/ ktoryby śie ná ten Vrząd Bráciey zdał być godnieyßym : ile iednák być może/ stáráć śię o to pilnie máią / áby záwße Duchowny być mogł: *Angelus enim est Domini*: á osobliwie táki/ coby záwße w domu Bráckim mießkał/ wedle porządku osobnego opisánego / ktory w skrzynce Bráckiey leży. Tu ma być Osobá poważna / státeczna / y báczna / ktoryby osobliwie to Bráctwo miłował: pomnożenie iego / vczćiwość / y sławę do sercá brał: coby był miłośierny/ y sercá litośćiwego ná ludzką nędzę. Coby v Bráciey wßytkiey miał powagę / y dobre słowo / pogorßenia żadnego z śiebie nie dáiąc / ná obyczáiách y pobożnośći bez przygány / w spráwách pilny / dozorny / czuyny / rządny / á w wykonániu y Exekucyey dźielny y státeczny.

Powinnośći iego te są:

1. Naprzod dobrego rządu y postępku Bráctwá wßytkiego doyźrzeć.
2. O chowánie powinnośći y porządku mowić / czynić / y o nie śię zástáwiáć.
3. Przykłádem swym Bráćią do dobrych vczynkow / y chowánia powinnośći wzbudzáć.
4. Vrzędnikow innych w powinnośćiách ich doyźrzeć / y

vpomináć: y Práwá Bráckie ná káżdey ſchadzce przed ſobą miewáć.

5. Schadzki/ krom Niedźielney/ gdy ich potrzebá/ z porádą Vrzednikow innych ſkłádáć/ y przez ſługe Bráckieǧ zwoływáć.

6. Do ſchadzki naypierwſzym bywáć/ á z niey nie wychodźić/ áż ſie liczbá wſzytká y Kollektá Brátcka przez Piſárzá / ábo ktorego z Bráćiey / zá zleceniem iego zliczy / ſpiſze; y iáłmużná vbogim náznáczona Száfárzowi odda: oſtátek co zbedźie / przy nim do ſkrzynki włoży / y zámknie.

7. Schadzki żadney przez śiebie nie dopuſzczáć odpráwowáć / wyiąwſzy gwałtowną potrzebe: mieyſce ſwe przed śie bácznym záſádźić: potym wźiąć / y mieć wiádomość wſzytkiego / co ſie w niebytnośći iego poſtánowiło.

8. Rzeczy do popráwy rządu y obmyśláwánia potrzebne / z porády Oycá duchownego / ná ſchadzce przynośić y proponowáć / á co Bráctwo poſtánowi / to wykonywáć / y exekucyą tego czynić.

9. Bez dozwolenia Bráćiey / ábo Vrzednikow Bráctwá / nic nie czynić/ zwłaſzczá około wydánia iáłmużny. W wydániu ma bydź báczny / oſtrożny / nieſkwápliwy / áni do wierzenia prędki / ráczey leniwy á rozmyślny / vważáiąc kondicyą / látá / potrzebe káżdego: Jedne odſyłáiąc do Piſárzá Brátckiego / áby ie w Reieſtr ná Wizytácyą wpiſał: Drugie z kopy niżey miánowáney/ odpráwuiąc: trzecim mieyſce w Szpitalu iednáiąc: á czwarte też vpornieyſze á niepotrzebnieyſze rozumem vchodźić/ z ochroną ſwey y Bráctwá exiſtymácyey. Pilne okomáiąc ná przyſzłe czáſy / ktore nie záwſze iednákie bydź mogą / áby w ſkrzynce dla gwałtownieyſzych y przygodnieyſzych potrzeb záwſze doſtawáło. A ieśliby co naglego y bárzo potrzebnego ná ktorego vbogiego wydáć potrzebá / żeby do ſchadzki czekáć nie mogł / może z porádą dwu Rádnych / ábo iednego/ *extraordinariè* ſwoim záłożyć / y dáć groſz kilká / kilkánaśćie / áż do dwu złotych / á nie dáley / zwłaſzczá gdźieby tákich potrzebnych wiecey było niż ieden. Wydátek tey kopy /komu co dał/ y ktorego dniá / ſobie náznáczywſzy / ná ſchadzce do Reieſtru oddáć.

dáć. Ná ktorey ſchadzce táż kopá z ſkrzynki Brátckiey ma mu záśie bydź wrocona.

10. Wiedźieć o perceptách y wydatkách / y Reieſtrách Piſárſkich.

11. Reieſtr mieć oſobny Oſob zacnych/ ktorzy *extraordinariè* iálmużne ná vbogie dáwáć obiecáli. Vtychże / wedle czáſu y okázyey ſtáráć ſie o te iálmużne. Tychże iálmużn / kiedy przynioſą / ábo od kogo poślą/ nie odbieráć bez Piſárzá Brátckiego/ áni kwitowáć / iedno pod Pieczęćią Brátcką.

12. O Proceſſye/ kiedy/ y iáko bywáć máią / pierwey z Bráćią namowę czynić. Potym ná też Proceſſye / iáko y ná potrzeby inſze / Brátá ábo Sioſtry / ná obchody/ Mſze / Pogrzeby/ſługą obſyłáć / ábo ná ſchadzce Niedźielney obwieſzczáć.

13. Dom wſzytek Brátcki/ y inſze Bráctwu należące / w ſwey opiece mieć/ doglądáć/ y z czynſzow popráwiáć/ wedle porządku oſobnego / o tym w ſkrzynce opiſánego. O tychże naymiech / czynſzách y pożytkách / zá dokládem Vrzędnikow wiedźieć / ktore ſię do ſkrzynki Brátckiey ná vbogie obrácáć máią. W tymże domu / iáko y w inſzych / vczćiwośći wſzelákiey / rządu dobrego / tákże y pokoiu / y zgody miedzy Bráćią przeſtrzegáć. Domu Brátckiego bez dozwolenia Bráctwá / nikomu do żadney rzeczy nie pozwaláć.

14. Nieprzyiáźni / gdyby iákie miedzy Bráćią vroſly/ á Stárſzego ſie donioſly / bráć ma ich vrázy ná ſię / y ſtáráć ſie zá rádą Oycá duchownego / y Kollegow ſwych / iákoby bez omieſzkánia vgodzone y vſpokoione były.

15. Ieśliby też ktory z Bráćiey záchorzał/Stárſzy przez Oſoby pewne náwiedzáć go ma/ wywiáduiąc ſie o potrzebách iego/ á oſobliwie o duſznych/ przywodząc do ćierpliwośći świętey / y do ſkruchy: náoſtátek / do Spowiedźi / y do przyięcia Náświętſzego Sákrámentu.

Inſze powinnośći/ ile *ad Montem Pietatis*, ſą opiſáne niżey/ przy Komorze potrzebnych.

O KAPŁANIE BRATCKIM.

KApłaná nabożnego / y żywotá pobożnego / y przykłádnego / Bráćia ſobie obmyślác y ſpolnie obieráć máią.

Powinnośći iego te ſa:

1. Ná tydźień dwie Mßy czytáne odpráwowáć / iedne zá Bráćią żywą / drugą zá vmárłą.

2. Mße Niedźielne odpráwowáć / ſam przez śie / ábo przez innego Káplaná: tákże y świąt inßych.

3. Brátcką Mßą Mieśieczną tymże ſpoſobem / ábo ſam przez śie śpiewáć / ábo kogo znácznego do tego vżywáć.

4. Roraty tákże odpráwowáć / bądź ſam przez śie záwße / bądź álternatą z drugim / porozumiawßy ſie z Kśiedzem Zákryſtyanem.

Tenże z Piſárzow *Montis Pietatis* ieden bydź ma / mießkánie własne *neceſſariò* Bráćia mu w Kámienicy pozwolić y náznáczyć máią. Nádto / *ſolarium* y prowizyą od Bráćiey wedle czáſu y potrzeby / zá namową ſpolną mieć ma. A gdźieby w vrzedźie ſwym był niedbáły / tedy go Stárßy z Oycem Duchownym vpomináć o to máią.

O RADNYCH.

LVdźie máią bydź roſtropni / Bráctwá / y Bráćiey / y dobrych vczynkow miłośnicy / nabożni y bogoboyni. Powinność ich ieſt: Ná káżdey ſchadzce bywáć á nie omießkiwáć / y przy Stárßym y innych rádźić / co ieſt pożytecznego ná chwałę Bożą / y rozmnożenie dobrych vczynkow / y ná vtwierdzenie Bráctwá: nie z fáworu / áni z folgi / ále wiernie / wedle ſumnienia. Máią też vpomináć Stárßego zá porádą Oycá Duchownego / gdyby w czym nie doſyć vczynił powinnośći ſwoiey / tálemnie y vczćiwym ſpoſobem.

O PISARZV.

PIsarz bądź Duchowny bądź świecki ma bydź vmieietny/ rzeczy Bráckich świádomy/ pilny/ y Bráctwu życzliwy. Zadna schadzká bez niego bydź nie ma/ iáko dla spolney rády/ ták dla dánia spráwy lepszey o vbogich/ ktore ná wizytácyą podał/ gdyby iáka wątpliwość o ktorym byłá. V tego má bydź spráwá y porządek wszytkiego Bráctwá/ ktory iemu nawiecey ma bydź wiádomy. Má mieć tákie Reiestrá. Pierwszy w ktorym są spisáne Osoby Bráctwá tego/ płći oboiey/ y czás przystánia ich do Bráctwá. Wtory/ w ktorym máią bydź spisáne iálmużny tegodniowe/ ták iáko kto Pánu Bogu ná vbogie ofiárował/ ábo też y doroczne/ ná ktore sie obowiązał z dobrey woli swey. Trzeći/ w ktorym ma bydź przychodow y odchodow iálmużn bránia/ y wydawánia pilnie spisáne. W czwartym máią bydź spisáne Zwyczáie/ Powinnośći/ Porządki/ Dekretá y *Acta*, ile rzecz dla pámieći potomstwá Bráctwá tego potrzebowáć bedźie.

Pisarz ma znáć Braćią wszytke/ y wiedźieć kto dał wedle obowiązku iálmużne/ kto nie dał/ ná tydźień/ ná kwártał/ ábo ná rok.

Jego też vrząd iest tych/ ktorzy nedze swoie przynoszą do Bráctwá wysłucháć/ y zwierzchnią informácyą iáka bydź może od nich/ o ich nedzy bráć/ a ná wizytácyą potrzebnieysze y wietszą nedzą złożone odsyłáć/ drugich zániechywáiąc/ ktorzyby mu sie wedle Bogá zdáli bydź niepotrzebni. A o ktorymby wątpił/ porádźić sie ma Sárszego/ álbo dwu Rádnych/ y do zdánia sie ich skłonić. Nie ma dáwáć ná wizytácyą wielu záraz ná ieden tydźień. Trzey/ á nawiecey czterey potrzebnieyszych przebráć ma/ poki Pan Bog Bráctwá nie rozmnoży lepiey.

Ná schadzce wedle czásu Kollekty od Bráciey z reiestru káżdego miánuiąc/ odbieráć ma.

Z Schadzki nie odchodźić/ áż sie Kollektá Brátcka/ y ieśli co *extraordinariè* przypádnie/ zliczy/ spisze. A cześć Száfárzowi wedle náznáczoney iálmużny/ cześć co zostánie od skrzynki Brátckiey odda.

Iego vrzędu doglądáć ma Stárszy z Pány Rádnemi/ y vpominác gdźieby był niedbáły.

Niebytność iego/ *legale impedimentum* wymowić może/ ále kim inszym swe mieysce záśádźić winien.

O SZAFARZV.

Száfárzá obieráć máią / człowieká iáko we wszem státecznego y pobożnego/ ták nie mniey y rostropnego / y ná káżdą rzecz nieskwápliwego. Ieśli bowiem ná kim iáko ná Száfárzu dobrym y bácznym Bráctwu wiele záleży. Iego powinność iest pieniądze vbogim/ potrzebnym/ od Bráctwá náznáczone / od nośić y rozdawáć tákim sposobem. Gdy Bráctwo postánowi co komu dáć/ pieniądze śie oddáć máią do ręku Száfárzá/ ktore on wiernie bez omieszkánia oddáć ma. A dla więtszey czći Bráctwá / y dla vpomnienia y duchowney iáłmużny potrzebnego/ bráć zsobą ma iednego towárzyszá z Bráctwá/ ktorego mu Stárszy náznaczy/człowieká nie mniey bogoboynego y rostropnego/ z ktorym pospołu iáłmużnę onę oddawáć/ y te niżey nápiśáne rzeczy spráwić ma. Nim odda pieniądze imieniem Bráctwá wszytkiego / poćieszyć go ma w nędzy iego/iáko może naylepiey/á przynamniey temi słowy: choćiaż drugdy czytánemi.

Namilszy Bráćie/ álbo Siostro/ Bráctwo Miłośierdźia náwiedza ćię w Pánu Bogu/ y ćieszy nędze twoie / chcąc ztobą płáczącym płákáć. Prośi ćię y vpomina/ ábyś sobie w doległośći twey nie tesknił/ ále z niey vmiał vczynić pożytek duszy twoiey/ żebyś sobie ćierpliwośćią iednał łáskę Páná Bogá twego/ y obmywał grzechy twoie/ korząc śię Pánu á popráwuiąc żywotá twego. Pomni/ iż ćię Pan Bog iáko syná swego z miłośći y łáski ćwicząc/chce sobie mieć / y dobrym ćię vczynić. Pomni/ iż ćię obiecał wysłucháć/ gdyć będźie naćiężey. A co vćierpisz dla woley świętey y vpodobánia iego / ieśli dźiękowáć á chwalić postępki iego około śiebie będźiesz/ toć wielkimi poćiechámi y zápłátą nágrodźi. Máluczką iáłmużnę posyłáć Bráctwo/ ktorey chćiey vżyć iáko od sámego Páná Bogá posłáney. Ieśli máłych rzeczy wdźięcznym będźiesz/ dać Pan Bog więcey/

y przy-

y przyczynić wßytkiego. Zá Bráctwo proś Páná Bogá/ áby dobrze czyniąc nie vstawáli / á swemu zbáwieniu y ludzkiey nedzy pomagáli.

Potym go máią śnádnie/ bez vprzykrzenia/ zwłaszcza gdy Osobá iest báczna/ spytáć/ iáko sie dawno spowiádał/ y naświetßego Sákrámentu vżywał. Jesli dawno/ vpomnieć go máią / áby nie omießkiwał/ á nedze dußney/ z ktorey świetcka idźie/ zbywał.

Oddawßy mu iálmużne / ná przyßłey schadzce ma Száfarz / pierwey niżli wizytáciy słucháć poczną/ dáć spráwe Bráćiey/ iáko sie z potrzebnemi odpráwił/ y co zá poćieche duchowną odniosł/ żeby iey też Bráćia byli vczestnikámi. Mogłby sie też niekiedy Száfarz z słußnych przyczyn z iálmużną pohámowáć / gdyby nálazł człowieká niesposobnego/ á iálmużny nie bárzo godnego/ náyduiąc to czego sie inni dowiedźieć nie mogli/ o czym miałby dáć Bráctwu spráwe. A iesli iálmużne one náznáczoną nie odda / ná przyßłey schadzce powiedźieć przyczyne ma/ dla czego. A znowu ráde o tym vczynić/ iesli ią zátrzymáć/ czy wßytke oddáć. Száfárska też powinność iest/ áby doyźrzał ordynáryiey iálmużn tegodniowych vstáwicznych/ áby sie dobrze y godnym dawáły: á żeby Bráctwo przestrzegł/ gdyby co tákiego báczył.

O WIZYTATORACH.

I. Maią bydź ludźie miłośierni / nie leniwi do dobrych vczynkow/ y pracy dla Chrystusá/ y vbogich iego/ wierni y prawdźiwi/ á ile może bydź/ niedostátkow ludzkich/ y Person ich świádomi.

2. Gdy sie pokaże z Pisárskiego pisánia/ kogo y gdźie wizytowáć máią/ poydą tám osobámi swemi dwá á dwá/ rozdźieliwßy mieyscá miedzy sie: ále naprzod do bliskiego Kośćiołá wstąpić máią/ y tám Páná Jezusá prośić/ áby sie im vkazał w potrzebách y nedzy vbogich swoich namnieyßych / żeby go / iáko sam mowi/ nákarmić/ odźiać/ náwiedźić/ y wspomoc imieniem Bráctwá wßytkiego mogli. A iż tu w Krákowie z łáski Bo-

żey częste y gęste są Kościoły/ opuścić tego nigdy nie máią. A iesliby Kościoł zámkniony był/ v drzwi to odpráwić/ trzy Pácierze y trzy Zdrowe Márye zmowiwszy/ winni będą.

3. Máią z pilnością wielką czynić vrząd swoy/ vważaiąc: iż się im poważna rzecz zleca od wszytkiego Bráctwá/ áby iáłmużny Bráckie dobrze sie obracáły/ y godnym się á potrzebnym dawáły/ á niegodni/ dobrych y práwych vbogich opátrzenia nie bráli/ y żeby się też przykład dobry ludźiom z opátrznego száfunku dawał/ y sławá się Bráctwá ná cześć Boską szerzyłá/ dla zbudowánia bliźnich.

4. Dostáteczną spráwę bráć máią od ludźi/ y sąśiad wiáry godnych y státecznych/ ile bydź nawiecey może/ áby się ná czym nie omylili/ á ná nieżyczliwego/ ábo lekkiego kogo nie tráfili/ ktoryby ie záwiodł/ y z sámych potrzebnych zrozumieć wiele rzeczy/ y wiela się z Duchá Bożego domyślić mogą.

5. W wywiádowániu się okoliczności wszytkich w nędzy ludzkiey/ máią bydź ostrożni y rostropni/ przypátrowáć się máią osobie co zacz: iákiey kondycyey/ młoda/ stára/ śrzednia: wiec żyćiu/ obyczáiom/ ieśli dobre/ przystoyne/ ieśli chęć do dobrego/ ieśli prawdźiwie potrzebny/ y ieśliż nie ná oszukánie iákie; ieśli mieszczánin/ rzemieślnik/ sługá/ swoy/ przychodźień/ łożny/ cechowy: iáką nędzą/ z czego/ iáko dawno/ y ieśliż nádźieiá/ że oná iáłmużná poćiechę iáką vczynić może.

6. Ná zálecenie żadnego nic dbáć nie máią: gdyż żaden Brát y Siostrá Bráctwá tego/ zálecáć nikogo nie ma/ áby się wszytko dźiało tym porządkiem/ ktory Bráctwo przyieło/ á żeby szczerze/ y bez áffektow/ nie ludźiom/ ále ludzkim potrzebom y nędzom dla Páná Bogá dogodźiło się.

7. Pierwey máią odpráwowáć chore á niżli zdrowe: pierwey te co dla sámego nieszczęśćia zubożeli/ niżli te ktorzy sámi przyczynę dáli. Pierwey te co máią śiłá dźieći/ niżli te co nie máią ábo mniey máią. Pierwey te/ ktorzy dobrze żyli/ niżli te co źle. Pierwey te/ co sámi iáłmużnę czynili gdy z czego mieli/ niżli te ktorzy nie czynili. Pierwey te/ ktorzy będąc w nędzy/ do grzechu się iákiego skłániáią/ niżli te ktorzy są w sámey ćielesney nędzy.

Nie

8. Nie máią bydź lekkowierni / y nie záwzdy oczom y ięzykom ná te / y ná owe ſtrone wiáre dáć máią / ále pytáiąc ſie pilnie / w ſercu Pánu Bogu poruczáć doznánie prawdy máią.

9. Gdy referowáć y oznáymiáć ſwoie Wizytácyą przed Bráćią będą / nie máią pokázowáć ſkłonnośći ná te ábo ná owe ſtrone / áż gdy ná nie wotowáć przyidźie.

10. Dwie ábo trzy / á nawiecey cztery naprzebráńſze potrzeby ná iedne ſchadzke przynośić máią: inne nie ták pilne ná inſzy czás odkłádáiąc. A gdy żadney ták pilney potrzeby vbogich nie nayda / niech ſie ná czás inſzy chowáią: zwłaſzczá gdyby doſtáteczney wiádomośći o kim w on tydźień mieć nie mogli.

11. Winni bydź ná káżdey ſchadzce / y to im z pilnośćią poruczáć / áby dla nich vbodzy nie ćierpieli / ktorzy prędkiey pomocy potrzebuią. A ieśliby ie wielka potrzebá záſzłá / vżyć máią Brátá ktorego / żeby ich Wizytácye referował / ábo ná piſmie poſłáć ie do Bráctwá mogą.

O Obieréniu Vrzędnikow, á naprzod Stárſzego.

GDy ſie czás złoży ná obieránie Stárſzego / co ma bydź w Niedźiele / w ktorą Mſza ieſt Brácka Mieśiącá Máiá. Mſza oná ma bydź o Duchu ś. y Káznodźieiá ſpráwe one modlitwie ludzkiey zálećić ma / y zſzedſzy ſie po obiedźie ná mieyſce náznáczone / wſzyſcy Bráćia kleknąwſzy zmowią:

Veni Creator Spiritus, mentes &c. *Potym Oćiec Duchowny rzecze:*

Kyrie eleyſon. Chriſte eleyſon. Kyrie eleyſon.

Pater noſter, &c. *Secreto.*

℣. Et ne nos inducas in tentationem,
℟. Sed libera nos à malo.

℣. Veni ſancte Spiritus, reple tuorum corda fidelium.
℟. Et tui amoris in eis ignem accende.
℣. Emitte Spiritum tuum, & creabuntur,
℟. Et renouabis faciem terræ.
℣. Domine exaudi orationem meam,
℟. Et clamor meus ad te veniat.
℣. Dominus vobiſcum,
℟. Et cum Spiritu tuo.

OREMVS.

DEVS, qui corda fidelium, ſancti Spiritus illuſtratione docuiſti, da nobis, quæſumus, in eodem Spiritu recta ſapere, & de eius ſemper conſolatione gaudere.

DEVS innocentiæ reſtitutor & amator, dirige ad te tuorum corda fidelium ſeruorum: vt Spiritus tui feruore concepto, & in fide inueniantur ſtabiles, & in opere pietatis efficaces. Per Dominum noſtrum Ieſum Chriſtum Filium tuum, &c.

Potym po vpominániu Oycá Duchownego / ktory Bráciey przełożyć ma/ iáko wiele ná dobrym Stárſzym / y dobrych Vrzędnikách należy/ y z iákim ſumnieniem y pokoiem obieráć go máią/ przez táiemne głoſy ná kártkách piſáne wybiorą Brácia ſiedmi Elektorow. Kto będźie miał wiecey głoſow/ ten ieſt pierwſzy Elektor: kto po nim mniey/ ábo rowno z nim/ to wtory: kto ieſzcze mniey/ to trzeci: áż do ſiodmego. A ieśliby śiedmi ták miánowánych nie było/ ná te ktorych nie doſtánie/ znowu głoſy tymże ſpoſobem dáwáć máią. Kto piſáć nieumie / Piſárzowi do vchá powie/ áby mu nápiſał/ ábo ktoremu bliſkiemu towárzyſzowi.

Oni dopiero śiedm Elektorow Stárszego obráć máią / tákże tá- iemnemi głosámi ná kártkách / kto więcey głosow mieć będźie / tego wnetże zá Stárszego mieć máią / y padszy ná kolaná / zmo- wią Te Deum laudamus, y potym przywitáć go iáko Stársze- go/y ofiárowáć mu winne/ y do Bráctwá służące posłuszeń- stwo máią. A ieśliby z nátchnienia Duchá ś. wszyscy sie zgodnie ná iednego Stárszego bez táiemnego wotowánia zezwolili / te- dy táki zá Stárszego ma być miány / y wymáwiáć sie z tego nie ma. Mogą Elektorowie ábo iednego miedzy sobą/ ábo innego z Bráciey obráć/ ná ktorego im porádźi Pan Bog dobry rozmysł y proste serce. Ci Elektorowie obiorą dwu Rádnych / y czterech ábo dwu nowych/ przy dwu stárszych/ Wizytatorow. Tákże Pi- sárzow y Száfárzá. Mogą Bráćia wszyscy przeszłego Stárszego drugi Rok potwierdźić / gdy sie im zda bydź pożyteczny Bráć- twu / tákże y inne Vrzędniki. Gdźieby też tá Elekcya dla słu- sznych przyczyn doyść ná czás náznáczony nie mogłá / może być odłożona do drugiey Niedźiele / ábo ná drugi dźień.

O SCHADZKACH.

VPomináć sie Bráćia / y ieden drugiego do tego pobudzáć máią / áby ná Schadzce y Kollekćie Niedźielney bywáli. A nie tylko zá vpomnieniem / ále káżdy z miłośći gorącey ku Bráctwu y vczynkom dobrym máią ochotnie y z wesołym ser- cem/bez vpomnienia przybywáć / godźiny náznáczoney nie o- mieszkiwáiąc / áni Kazánia poobiedniego czekáiąc. W Bráć- twie bowiem stánie káżdemu zá Kazánie / y zá vćiechę duszną/y zbudowánie wielkie / kiedy nie tylko słyszy / ále y rzeczą sámą wi- dźi pobudki wielkie do miłośierdźia przećiw bliźniemu / y do- brym vczynkom : kiedy widźi / á ono łáknące karmią / prágnące poią/ nágie przyodźiewáią/ więźnie nie tylko náwiedzáią/ále ile bydź może / wedle ćiáłá y dusze rátuią / tego ná żywność zákłá- dáią/ owemu do zdrowia/ile być może/ dopomagáią ; ábo przy- namniey o zdrowie duszne sie stáráią / y inszych rzeczy wiele do- brych y pobożnych czynią. Niech wiedzą / że Pan Bog wszyt-

kie ich policzył stopy / y żadna ścieżká ich dáremna bez nagrody od Bogá sowitey nie pádnie. A sámi ztąd budowáć śię bárzo mogą: y Swięto to / tym sposobem Pánu Bogu przystoynie świećić będą / gdy dusze swoie pokármámi tákimi vweselą / y vczynkámi temi dobremi / ktore Bráctwo w ten czás czyni / nákármią y vćieszą. Náwet / tym ćieszyć śię mogą / że to sámo byćie ich ták płátne iest v Bogá / iákoby to wszytko káżdy z nich sam czynił / okrom tego / iż ná Schadzce y Kollekćie co dobrego ku swey popráwie vsłyszeć może / á przynamniey o nędzy ludzkiey / o ktorey tám rádzą / z ktorey vpomináć śię káżdy może / o przygodách y końcu swoim / ná ktory też przyść może táki ábo ćięższy / áby też w przygodách swoich tákie miłośierdźie Boskie y ludzkie nád sobą odnośić mogł.

Ktoby Kollekty y Niedźielney Schadzki zámieszkał / ácz grzechu z tego nie ma / przyczyny inney nie máiąc / niechay przećie wie / iż sobie do łáski więtszey Bożey zámieszkał. Zá co niech sam sobie da iáką pokutę / ábo hoynieysza do skrzynki Bráckiey ná vbogie iáłmużne.

Aby tedy czás pewny był y godźiná do Schadzki / ktora nie iednáka bydź może / względem czásow y dni iednych krotszych / drugich dłuższych / folguiąc naprzod Bráćiey / áby śię wszyscy ná te godźinę schadzáć mogli / potym y spráwom / ktore podczás zá godźinę / trzy y cztery odpráwić śię ledwie mogą. Wiedźieć Bráćia máią / że Lećie / począwszy od Wielkieynocy / áż do ś. Michálá / schadzáć śię máią o godźinie 18. Od ś. Michálá záśie áż do Wielkieynocy / o godźinie 21. Tych godźin Bráćia omieszkiwáć nie máią / zwłaszczá Stárszy / Rádni / Pisárze / Száfarz / y Wizytatorowie / ktorzy necessariò z powinnośći máią bywáć ná káżdey Schadzce / chybá żeby legitimum impedimentum było / ktore máią oznaymić.

Ciż nie czekáiąc ześćia Bráćiey wszytkiey / gdyby omieszkiwáli / zárázem o tych godźinách záśiádáć swe mieyscá y rzeczy odpráwowáć máią. Ile iednák bydź może / stáráć śię o to Stárszy y vpomináć często Bráćia ma / áby śię ná te godźiny náznáczone schadzáli.

Ná tych Schadzkách táki porzadek ma bydź.

NIm śie Bráćia zeydą / Vrzędnicy temi czásy máią powinnośći swe przeglądáć y czytáć / á potym gdy śie Bráćia zeydą/ tám wszyscy poklęknąwszy / vczynią Modlitwę / áby im P. Bog dał serce miłośierne / á żeby Páná Jezusá vpátrowáli w práwey potrzebie vbogich / tym sposobem:

Przeżegnawszy śie znákiem Krzyżá świętego / zmowią Paćierz / y Zdrowe Máryą.

Potym Oćiec Duchowny / ábo Stárszy / ieśli Káplanem iest / ábo wiec Káplan Bráćki zmowi tę Modlitwę:

Veni sancte Spiritus, reple tuorum corda fidelium, & tui amoris in eis ignem accende.

Kyrie eleyson. Christe eleyson. Kyrie eleyson.

Pater noster, &c.

℣. Et ne nos inducas in tentationem,
℞. Sed libera nos à malo.
℣. Memento Domine Congregationis tuæ,
℞. Quam possedisti ab initio.
℣. Domine exaudi orationem meam,
℞. Et clamor meus ad te veniat.

OREMVS.

MEntes nostras, quæsumus Domine, lumine tuæ claritatis illustra, vt videre posimus, quæ agenda sunt, & quæ recta sunt, agere valeamus. Per Christum Dominum nostrum, Amen.

Po Modlitwie / gdy wßyscy Bráciá záśiedą / Oćiec Duchowny vpomnienie vczyni krociuchne / rzeczy y potrzebom służące: ábo czytáć sie będą Lekcye y Przykłády ná to zgotowáne krotkie / ktore niżey w tych Kśiąßkách są położone / zwłaßczá gdyby Oycá Duchownego nie było.

Odpráwiwßy vpomnienie / Száfarz referowáć ma y oznaymić Bráciey / iáko sie przeßłego tegodnia iálmużny Bráctwá obrociły / y iáka sie exekucya stálá / y co zá pociechę odniosł z potátowánia nędze ludzkiey / áby sie nią wßyscy Bráciá vćießyli.

Po nim Wizytatorowie referowáć y przełożyć máią swoie Wizytácye / kogo / y iáko náwiedzáli.

Folguiąc iednák czásowi y potrzebom / áby sie wßytko / co ná Schadzkę podáno będźie / odpráwić mogło: Wizytatorowie báwić sie nie máią długimi słowy: ále miánowawßy Osobę / záchowánie / potrzebę: powiedźieć ieśli godźien rátunku / y czym. Ná przykład: Tá Osobá / Szláchćic / Mießczánin / ábo Przychodźień / Kupiec / Rzemieślnik / Robotnik / Mężczyzná / ábo Białogłowá / iest Kátholik / Osobá státeczna / ábo młoda / ábo śrzednia / ábo stára: ma mężá ábo żonę / ma dźiatki / etc. Vpadł przez ogień / długi / niemoc / przygodę / przez człowieká złego / ábo przez ćießkie látá / etc. záchowánia dobrego: ma zálecenie od ludźi dobre. Nie pijánicá / nie kosterá / nie hultay: nie báwi sie rzeczámi nieprzystoynemi: godźien iálmużny / rátowáć go złotych / etc. miánuiąc wiele dáć.

A máią porządnie ieden po drugim powiádáć / nie wrywáiąc sie ieden drugiemu w rzecz.

Potym zá podániem ich Wotá porządnie iść máią / ieśli dáć / y wiele / ábo nie dáć.

Aby iednák w głosách y w wotowániu co komu dáć / rożnic / y niepokoiu iákiego nie było / gdy sie przełoży Wizytácya: Stárßy ábo Oćiec Duchowny pytáć ma Bráciey / dla informácyey lepßey / coby kto o miánowáney oney Osobie rozumiał / ábo iey świádom był: y wolno ma być káżdemu Brátu przestrzedz / y zdánie swoie powiedźieć: wßákże z ochylániem sławy dobrey oney Osoby / áby sie nic nie lżyłá. A ieśli iest co znácznego / ma

on

on brát/ ktory co wie tákowego/ do Stárszego ábo do Oycá Duchowne° táiemnie do vchá przynieść/ á przed drugim nie głośić. Gdy śie zdánie Bráteckie y przestrogá vsłyszy: vrzednicy/ to iest/ dźieśieć mężow/ postánowią y zámkną/ co śie komu ma dáć. Gdźie więcey głosow będźie/ tám ma stánąć zámknienie/ y ták ma bydź: á iesliby było pięć á pięć rownych / przy ktorey stronie Stárszy ábo Oćiec Duchowny zostánie/ ták śie ma stáć. A gdyby spełná Vrzednikow dźieśięć nie było/ z Bráćiey przednieyszey/ á zwłaszcza z Kápłanow / liczbá śie nágrodźić ma / gdy Stárszy przyzowie.

Potym Kollekty czynić y skłádáć wedle swoiey powinnośći tegodniowey máią.

Po Kollektćie Bráćia roschodźić śie nie máią/ áż śie modlitwą schadzká zámknie/ tym sposobem. Padszy ná koláná/ zmowią znowu Paćierz: Potym Oćiec Duchowny zámknie schadzkę tą Modlitwą:

Kyrie eleyson, Christe eleyson, Kyrie eleyson.

℣. Confirma hoc Deus, quod operatus es in nobis,
℟. A templo sancto tuo quod est in Ierusalem.
℣. Domine exaudi orationem meam,
℟. Et clamor meus ad te veniat.

OREMVS.

PRæsta nobis, quæsumus Domine, auxilium gratiæ tuæ, vt quæ te autore facienda cognouimus, te operante impleamus. Actiones nostras, quæsumus Domine, aspirando præueni & adiuuando prosequere, vt cuncta nostra oratio & operatio à te semper incipiat, & per te cœpta finiatur. Per Christum Dominum nostrum, Amen.

Ktora

Ktora odpráwiwszy, rospuśći in Benedictione *Brá-ctwo, mowiac:*

Benedictio Dei Patris, & Filij, & Spiritus Sancti, descendat super vos, & maneat semper, Amen.

Ná Mieśieczney schadzce/ czytáć sie máia Bráciey/ te Porzadki przy Lekcyey/ iesli nie wszytkie/ tedy te ktorych pilniey do wiádomośći potrzebá bedźie.

Do schadzki żaden wchodźić nie ma / tylko Brácia / álbo co sie Bráctwu przysłucháć chca / y to zá pozwoleniem y opowiedzeniem sie Stárszemu.

O ORDINARIACH.

IEsliże w czym/ iáko w Ordynáryách tegodniowych Vrzednicy ostrożni bydź máia. Nie ládákomu ia dáć / áni zrázu ná nie pozwalaiac: áż sie Osobá/ kondycia / y potrzebá dowodnie pokaże. Dawáć ia ludźiom tutecznym / vczćiwym / wstydliwym / stárym / ktorzy dobre słowo y zálecenie dobre od ludźi máia / á ná zdrowiu / ná látách / ná przyiaćielu zeszli: ktorzy sobie rády áni rátunku dáć nie moga / áni iey też nizkad máia. Jednemu mniey / drugiemu wiecey: Jednemu do czásu pewnego/ drugiemu też do śmierći: iáko potrzebá / nedzá/ y látá pokaża. A te potrzebe ná káżda ćwierć látá Száfarz álbo ktorzy z Vrzednikow/ zá zleceniem Stárszego dogladać/ y one Osoby/ ktorym sie dáie pilnie wizytowáć/ potym ná schadzce wiernie referowáć máia. A tám iáko sie pokaże/ iednym ordynáryey popráwić/ drugim cześć iáka viać/ trzećim też dáwáć zákázáć/ ktorzyby iuż tego nie potrzebowáli/ álbo wiec wszytkie przy dáwney ordynáryey zostáwić. Pilne oko máiac / áby sie iálmużná ludzka/ badź tá tegodniowa/ badź insza/ dobrze obrácálá: á ludźiom lekkim / piiánicom / kozernikom / proznuiacym / &c. miásto poćiechy / przyczyna do zgorszenia nie byłá.

O SKRZYN-

O SKRZYNCE.

SKrzynká Brátcka ma bydź chowána ná mieyſcu beſpiecznym/wedle zdánia Bráciey: do ktorey máią bydź dwá klucżá/ ieden przy Stárſzym/ á drugi przy Száfárzu: otwarzána bydź nie ma/ okrom Schadzki y innych Vrzednikow.

A do tey kláść ſie ma wſzytko/ co z Kollekt Niedźielnych y z inſzych Brátckich zbedźie/ tákże y owe ktore extraordinariè od Oſob zacnieyſzych dawáne bywáią ná iálmużne vbogim/tákże y czyńſze z domu Brátckiego/y z inſzych dochodow iálmużnie ſłużących/wyiąwſzy/iesliby ſie co expreſſè ad Montem Pietatis obroćiło to inſza.

To też co ſie oſobliwie ná iáką pewną Oſobe v Kośćiolá vprośi/ to ſie nie ma kláść do ſkrzynki/ ále ſie ma dáć zupełnie onym/ ná ktore proſzono/ y ktore ná Kazániu zálecano.

O STANIV V KOSCIOŁA.

OGleduiąc ſie ná potrzeby Brátckie/ ktore podczás rátunku z ſkrzynki Brátckiey wedle potrzeby mieć nie mogą: z Bráciey kilká máią/y będą v Kośćiolá ná nie prośić: á tey posługi wſtydáć ſie nie máią/ ále ią ſobie zá wielką v Páná Bogá cześć poczytáć: gdyż Zbáwićiel náſz Pan Iezus/ będąc bogátym/ſtał ſie dla nas vbogim/ábychmy vboſtwem iego vbogáceni byli. Ták też y nam/ przykłádem iego/ piekna rzecz ſtáć ſie vbogimi/ áby náſze vboſtwo/ bliźnie vbogie wſpomoc mogło. 2.Cor.8.

Gdy tákiego ſtania v Kośćiolá potrzebá będźie/ Stárſzy z Piſárzem náznáczyć ma oſoby/ wedle porządku y reyeſtru Bráciey. Ale oſobliwie w on wielki tydźień przed Wielkanocą/ bądź w Piątek Wielki álbo y w Sobote Wielką/ kiedy Stárſzy czás potemu naylepſzy bydź obaczy.

O tákiey iednák potrzebie Brátá vpádłego Ráznodźiciá ná Kazániu ludźiom zálećić pierwey powinien/nie miánuiąc oſoby.

O PRZYIMOWANIV NOWEY BRACIEY.

GDy kto chce przystáć do Bráctwá / ieśli znáczny drugim nie iest / o záchowániu iego máią dáć świádectwo Bráćia/ ktorzy go znáią. A Pisarz go w pisáć ma do Reyestru/ y náznáczyć wiele dáwáć z dobrey woley ná tydźień przyobiecał. Potym podáć mu sie máią ná kárćie powinnośći Bráctwá/ y obiecáć ma/ iż temu zá pomocą Bożą dosyć chce czynić/ á Stárszemu y Bráctwu wszytkiemu posłuszeństwo w rzeczách Bráctwu służących oddáwáć. Nákoniec go Bráćia przywitáć y obłápić máią.

O POGRZEBACH.

A Poniewasz też miedzy śiedmią vczynkow miłośiernych y ten ieden nie tylko iest od Páná sámego podány / ále też y z wiela miar pochwalony y chwálebny/ vmárłego do grobu doprowádzić: Bráćia y Siostry gdy sie dowiedzą o śmierći ktorego Brátá álbo Siostry/ iáko wiele dla vczćiwośći/ ták y dla przystoynośći Chrześćiáńskiey/ z dobrey woley swey/ z ochotą iść máią ná pogrzeb. To czyniąc/ czego też sámi potrzebowáć bedą/ y Páná Bogá zá ich dusze prosząc.

Trzykroć do Roku/ krom tych / ktore ná káżdy tydźień Káplan Brátcki miewáć bedźie/ Bráćia wszyscy y Siostry/ máią mieć Żálobną Mszą/ zá Bráćią y śiostry z Bráctwá zmárłe: to iest we dwá poniedźiáłki/ ktore po Mszách brátckich niedźielnych/ Miesiącá Lutego y Lipcá/ przypádną: y trzećiego dniá po Wszytkich Swietych/ ieśliby Niedźielá nie byłá/ dla ktorey ná Poniedźiáłek odłożyćby sie muśiáłá. Ná niey wszyscy Bráćiá y Siostry bywáć máią.

Máią też mieć z Bráctwá swoie potrzeby do pogrzebow / zwłaszczá sukno y świece / áby sie Bráćiá y Siostry vczćiwie prowádźić do grobu mogli.

O DOCHODACH VRZĘDNIKOW Bráctwá tego.

NA káżdy dźień / káżdy Brát y Siostrá / ieden Paćierz y Zdrowe Márya w Modlitwie swey zá Vrzedniki Bráctwá tego zmowić ma/ áby im Pan Bog dał madrze/ pilnie / y wiernie potrzeby znedznionych obmyśláć/ á łáski im swoiey zá nágrode pracy ich przyczynił. Ná czym Vrzednicy z dźieka wielka przestáć máia/ gdyż z chući swey ku Pánu Bogu/ y dla odpusczenia grzechow swoich/y to Bráctwo/y te prace przyimuia. Pewni przy tym niechay beda wielkiey nagrody od Páná Bogá/ y tu ná źiemi/ y ná onym świećie.

O SŁVDZE BRATCKIM.

SŁugá Brátcki / tymże sposobem iáko inni Vrzednicy od Bráciey wszytkiey obierány być ma/ do vpodobánia Bráciey y Stárszego. Ten ma być człowiek státeczny/ wierny/skromny / nie zwádliwy / powolny / trzeźwy / y w záchowániu doświádczony: ktoryby miał słowo dobre od ludźi: á możeli być rzemieslnik iáki / tym lepiey.

Powinnośći iego te sa:

Być záwsze przytomnym Stárszemu/y gotowym do posługi.

Vrzednikom Bráctwá vsługowáć.

Wiedźieć kogo przypuszczáć do Bráctwá zá oznáymieniem Stárszego z ochota y życzliwie / ile w rzeczách Bráctwu náleżacych.

Kiedy Stárszy roskaże obchodźić Bráćia.

Ná schadzkách káżdych bywáć/ á żadnych nie omieszkiwáć.

Ná Mszách Brátckich o świecách wiedźieć/ y do Ołtarzá wypráwowáć.

Ná obchodźiech Brátckich o Leytuchu wiedźieć/pilnowáć/ y zás chedogo do schowánia oddáwáć: á od obchodow/ áni od żadney rzeczy nic nie wyćiagáć.

Ná káždy Mieśiąc názáiutrz po Brátckiey Mszey / przypomnieć Káplanowi Brátckiemu / áby byłá Msza osobna zá dusze podáne od Stárszego.

Ná Kompániách wiedźieć o świecách/ kápách/ ktore wydáwáć ma/ wiedząc komu/ y zás odbieráć/ chędożyć/ y do schowánia oddawáć.

A iżeby to snádniey odpráwowáć mogł / tedy táki obierány bydź ma / coby w Kámienicy Brátckiey mieszkał / y pewne Salarium kwártálne od Bráćiey náznáczone miał.

O KOMORZE Potrzebnych, ktorą zowią, MONS PIETATIS.

MIedzy inszemi miłosiernemi vczynkámi/ iest też ten ieden nam pilnie od Páná Bogá zálecony vczynek/ pożyczánia pieniedzy dármo/ y bez wszelákiey Lichwy/ ludźiom vbogim y potrzebnym. O czym sam Pan Chrystus v Lukaszá ś. ták mowi: Czyńcie dobrze/ y pożyczaycie/ niczego sie ztąd nie spodźiewáiąc/ á bedźie wielka zápłátá wászá/ y bedźiecie synmi Nawyższego. Tákże v Máttheuszá ś. mowi: Od tego/ktory chce v ciebie pożyczyć/ nie odwrácay sie. Co też y przedtym iesz cze w Stárym Zakonie roskázował/ mowiąc: Jeśli kto z Bráćiey twoiey przydźie do vbostwá/ nie zátwárdźisz sercá twego/ áni reki twoiey ściśniesz/ ále ią otworzysz vbogiemu/ y pożyczysz mu czego potrzebowáć bedźie. Toż y gdźie indźiey wspomina: iedno iż rzadko sie temu przykazániu dosyć od ludźi dźieie: bo ábo nie máią/ coby nád swoie potrzebe pożyczyli/ ábo ieśli máią/ niechcą: á drudzy ieśli pożyczą/ zysku ztąd y pożytku szukáią. Záczym bárzo wiele ludźi/ w ostáteczney potrzebie swey pożyczáiąc pieniedzy v Zydow/ y v niektorych nieuczynnych Chrześcian/ przez Lichwe/ do ostáteczney nedze y vbostwá przychodzą. Przetoż Bráctwo to Miłośierdźia/ ácz iuż przedtym zá pomocą Bożą insze miłośierne vczynki/ dla porátowánia ludźi vbogich/ wstydliwych/ rozmáitą nedzą y vbostwem domowym strapionych/ tych ktorzy sie żebráć wstydzą/ według przedśiewźiećia swego odpráwuie. Wszákże iednák zábiegáiąc y temu/ áby ludźie vbodzy lichwą tákową niepo-

Luc. 6.

Math. 5.

Deut. 15

bożną

bożną nie byli trapieni/y nie ginęli / y to Miłosierdźie wedle woli Bożey bliźniemu swemu to Bráctwo czyni/że záłożyło / Montem Pietatis, Komorę potrzebnych w Mieśćie Krákowie: tym vmysłem/ áby ludźiom potrzebnym do pewnego czásu / dármo bez Lichwy wszelákiey/ná Fánty pewne/ rzeczy ruchome pieniedzy pożyczáło. Ná ktore pieniądze zdobywáiąc sie/ częśćią sie sámi w Bráctwie skłádáią/ częśćią v ludźi pobożnych vprászáią/ częśćią sámiż ludźie bogoboyni proprio motu z nátchnienia Bożego / swoie legatá ná to odkázuią: co wszytko máiąc Bráctwo w swoim powierzeniu/ z szczerego miłośierdźiá swego tę pracę bierze ná śie/ że potrzebnym y vbogim ludźiom służąc / temi pieniądzmi száfuie. Lecz iż káždy dobry vczynek przez porządku swego/bárzo prędko w ludźiách niszczeie: otoż áby to pobożne záłożenie tey Komory w dobrym porządku y száfunku było vgruntowáne/ á ludźie vbodzy dobrym száfunkiem śie ćieszyli/nędzni zápomagáli/y z nędze powstawáli/ drudzy też do miłośiernych vczynkow śie pobudzáli: Porządek y Száfunek tey Komory tákowey miedzy sobą námowiło y postánowiło/ ktory nieodmiennie (wyiąwszy wedle czásu/ y wedle potrzeby słuszne przyczyny) chowáć / y onych z pilnośćią przestrzegáć dla zásługi v Páná Bogá y zápláty wieczney sobie przyobiecáło.

Vrzędnicy Montis Pietatis.

VRzędnicy Montis Pietatis bydź máią. Naprzod Stárszy/ tegoż Bráctwá Miłośierdźia / Modernus & pro tempore exiſtens, Dwá Konsyliarze/ y dwá Pisárze z tegoż Bráctwá. A możeli bydź żeby ieden Duchowny/ á drugi Swiecki Pisarz ná to był obierány. Ktorzy dwá Pisarze iednako będąc obowiązáni/komorę tę Montis Pietatis, w opiece y w powierzeniu swym mieć máią.

Ciż Vrzędnicy obieráni bydź máią/ przy Elekcyey Stárszego Bráctwá Miłośierdźia porządkiem zwyczáynym w Bráctwie opisánym: Maior pars concludat, A po obrániu zárázem pilnie Komory száfunek ręki swey dániem Oycu Duchownemu tegoż Bráctwá vpewnić máią/ iákoby zá ich niedbálstwem y nie

dozorem

dozorem vymá iáka álbo detriment ná komore te nie záchodźił: ktorych Vrząd do Roku tylko ad Electionem Stárszego Bráctwá Miłośierdźia trwáć ma. Po wyśćiu záśie Roku / tákże Bráctwo Miłośierdźia Vrzedniki tákowe obieráć máią/ że álbo ieśli śie Bráciey zdáć bedźie/ stáre ná swym mieyscu zostáwiwszy ápprobuią/ álbo inne ná ich mieysce Brácia miedzy sobą obiorą.

W tym też Bráctwo to obowiezuie/sumnienia wszytkich Vrzednikow/ ktorym śie tey Komory pieniedzy powierzy / áby nigdy od nikogo żadnego zysku áni podárkow zá pożyczánie tych pieniedzy nie bráli: gdźieby śie co kiedy tákiego pokazáło / tedy Bráctwo oczyśćiáiąc śie w tym / bedźie powinno záraz insze Vrzedniki postánowić.

Authoritas *Stárszego*. Ták bydź ma/ ktora iest w Bráctwie Miłośierdźia: iż kiedy Konsyliarze/ tákże Kollegi swe Vrzedniki Montis Pietatis álbo też Deputaty insze z Bráctwá Miłośierdźia náznáczone do Rewizyey Montis Pietatis, y do słuchánia liczby/ y ábo też dla iákiey potrzeby ludzkiey obeśle/ wszyscy ex charitate, słucháć go máią/ y ná czás od niego náznáczony/ ad Montem Pietatis, nie wymawiáiąc śie potrzebámi prywatnemi/ schodźić śie będą powinni.

Pisárze. Ná ktorych wszytek práwie porządek y száfunek Montis Pietatis iest włożony / dwá záwsze bywáć máią / dla wiádomośći lepszey/ y spráwy dostátecznieyszey: Pieniądze tákże y Fánty odliczáć / odbieráć/ ná swym mieyscu chowáć/ y záśie oddáwáć czásow swych máią: tego z pilnośćią dogladáiąc/ áby Fánty ludzkie suo ordine przez nákázy ná swym mieyscu leżáły y chowáne były. Do tego ad Acta vel regestra Montis Pietatis wszytko porządnie spisowáć máią/ co/ kiedy/ komu/ álbo iáko wiele/ przy kim śie co dáło/specificè miánuiąc. A tákowe Aktá álbo reiestrá porządnie spisawszy dla iákiey omyłki / y dla pewnieyszey spráwy o wszytkim/ przy rzeczách w komorze záwsze leżeć máią. Jednák dwá reiestry osobne przy káżdym Pisárzu / dla predkiego wpisowánia bydź máią: tylko reiestrá głowne Montis

pietatis

pietatis wpiſawßy rzecz potrzebną/do komory Montis Pietatis máią bydź záwße oddawáne/y przy rzeczách komornych chowáne.

Chowánie y Száfunek Montis Pietatis.

DEpoſit tey Komory ma bydź w ſklepie co nawárownieyßym/ od Bráctwá ná to obránym/w Domu Bráctwá Miłośierdźia zá kluczmi od ſkrzyń Piſárzow/ á od drzwi ſklepowych Páná Stárßego álbo pánow Konſiliarzow / ktorzy wßyſcy ſpolnie/ á namniey dla niebytnośći drugich/ trzey z Vrzednikow pomienionych do ſklepu chodźić y otwieráć / á rzeczámi Montis pietatis dyſponowáć máią.

Pożyczáć máią ludźiom non ex fauore, álbo alicuius promotione pobożnym / potrzebnym/ ktorzyby non pro coaceruandis diuitiis, ále pożywienia y rátunku przyſtoynego temi pieniądzmi ßukáli// álbo ktorzyby w Lichwách ginęli.

Ná fánty y záſtáwy/ coby one ſumme / ktora ſie bedźie dawáłá / przewyżßáły/ dawáć máią do Roku. Iednák w rzeczách záſtáwnych/ kámieni wßelákich/ tákże ßat ſkáźitelnych/ roboty/ y pozłoty co nawiecey wyſtrzegáć ſie bedą powinni: á oſobliwie ßáty w puł roká máią bydź wykupowáne.

Nád pięćdźieśiąt złotych wiecey/ dokąd wietßey ſummy nie przybedźie/ żadnemu áni po dwákroć iednemu przed oſwobodzeniem y wykupieniem pierwßego Fántu / pożyczáć nie máią. A izby oßukánie iákie w Fánciech záſtáwnych niebyło / máią bydź od Bráćiey ßácunkarze/ ludźie dobrego ſumnienia/ y dobrey ſławy/ do ßácowánia rzeczy zaſtáwnych wyſádzeni/ ktorzy zdánia ſwego wyżey miánowánym Vrzednikom vżyczáć máią. Ná ktorych iednák ßácunku Vrzednicy nie przeſtáwáiąc / oſtrożnie w rzeczách záſtáwnych poſtepowáć bedą powinni.

Schadzáć ſie máią raz w tydźień we Czwartek/ oprocz żeby potrzebá iáka pilna przypádłá / tedy káżdego czáſu/ gdy iedno przez Stárßego bedą obwießczeni. Fánty

Fánty y pieniądze od żadnego w ſklepie Móntis Pietatis, nie máią bydź oddáwáne áni odbierane/ ále gdźie indźiey w ktorymkolwiek gmáchu/ w teyże Kámienicy Brátckiey / á to dla przygod rozmáitych / ktore pod czás w tákowych rzeczách przypadáią.

Pieniężenie Fántow.

GDy iuż czás Fántow záſtáwnych wykupná przydźie: Pánowie Vrzędnicy Montis Pietatis dwu z Bráći obrawſzy/ ábo Stárſzy przez ſługę Brátckiego powinni posłáć do tego co záſtáwił/ vpominájąc go/ áby Fánty ſwe wykupił/ ktorym iuż Rok przeſzedł: á po vpominániu ſześć Niedźiel ieſzcze czekáć. Potym Fántow tákowych przedánych kárte ſpiſáwſzy/ ná tablicy w Kámienicy Bráctwá Miłośierdźia przybić/ Oſoby żadnegˀ nie miánuiąc/ czyieby te Fánty były: cenę ſłuſzną tych Fántow ná teyże kárćie przydawſzy/ áby wiedząc ludźie co zá Fánt/ ktoby czego potrzebował/ kupowáli: á żeby co nalepiey y nád ſzácunek były przedawáne/ przeſtrzegáć tego máią ſámi Vrzędnicy/ ktorym tego będźie powierzono/ czego też ſpolnie doględáć będą powinni. A cokolwiek w tych Fánćiech przedánych nád pieniądze Brátckie komorne zbędźie/ to onym oſobom/ czyie Fánty były/ álbo ich potomkom zá pewną aſſekurácyą oddáć máią. A gdźieby potomkow żadnych nie było/ tedy to co nád zwyſz zoſtánie/ w komorze potrzebnych zoſtawáć ma.

Aſſekuracya táka bydź ma od pożyczáiących Bráctwu, álbo Vrzędnikom Montis Pietatis.

ABy káżdy/ ktobykolwiek z komory tey rátunku potrzebny był/ nie tylko Fánty/ iáko wyżſzey ieſt opiſano/ záłożył / ále y one ták wárował/ że ſą iego właſne/ y on ſám wolen w nich ieſt: w ktorych też omnibus fortuitis caſibus podlegáć chce/ áni ſobie zá krzywdę bráć tego nie będźie / kiedy rzeczy iego zá wyśćiem czáſu in defectu wykupná przedawáne będą: áni nákoniec żadney nágány przedániu iego Fántow czynić/ y owſzem ártykułom wſzytkim y obowiąſkom Montis Pietatis z ſtrony pożyczánia

czánia podlegáć winien bydź chce/ y onym śie submituie / że Bráctwu/ tákże Vrzednikom komory tey żadney trudnośći on sam/ áni iego potomek żądáwáć nie bedźie: co iednák miedzy ludźmi znácznieyszemi przez intercyzę wárowano y odpráwowano bydź ma.

Aukcya Montis Pietatis.

Ażby Mons Pietatis pomnożenie bráć mogł. Bráć iá tegoż Bráctwá Miłośierdźia/ bez obowiąsku z sámey chęći/ wedle przemożenia swego/przy káżdey schadzce zrzucáć śię będą do skrzyneczki Montis pietatis, ktora záwsze przy schadzce ná stole przed Stárszemi stáwáć bedźie: y ktora otwieráć śię nie ma/ áż ná kwártał álbo przy Rewiziey Montis pietatis.

Powierzenie pieniędzy Monti Pietatis.

A Ktoby też do pewnego czásu/ ktory iednák krotszy Roku y sześći Niedźiel bydź nie ma/ powierzyć chćiał Monti Pietatis; pieniedzy swych ná zápomagánie potrzebnych: tákiemu kaucya zá pieczęćią Brátcką y podpisy piąći vrzednikow eiusdē Montis ma bydź dána. A gdźieby ten kreditor pieniedzy swych potrzebował/ á dáley in Monte Pietatis mieć by niechćiał/ rok przed czásem obwieśćiwszy Montem Pietatis, tákowe pieniądze wrocone mu będą:przed rokiem iednák y sześćią Niedźiel/ iáko śię rzekło / repetowáć ich nie má. Czego wszytkiego reiestrá dostáteczne y osobne od drugich Pisárze mieć máią.

Rewizya y Liczbá.

DWá rázy w rok po Brátckiey Mszey y schadzce/ álbo ieśliby czás nie zniosł/ tedy názáiutrz/álbo czás nasposobnieyszy do tego vpátrzywszy/ máią Deputáći z Bráctwá Miłośierdźiá od Stárszego náznáczeni/ ktorych szesć bydź ma/ rewizyą Montis Pietatis odpráwić: to iest/ máią poráchowáć wiele onego kwártału ad Montem Pietatis przybyło/y wiele śię ná Fánty pożyczyło. A to rewidowánie odpráwiwszy summáryusze Aukciey y Expositiey z Stárszym y z Vrzednikámi podpisáć máią/ á Bráćiey

ciey ná schadzce o száfunku/ rządzie/ y pomnożeniu komornym opowiedzieć. Przy tey iednák rewizyey/ dwá z Jch M. z Kápituły Kośćiołá Zamku Krákowskiego Káthedrálnego: y dwá z Jch M. Pánow Rádziec Krákowskich/ ktorychby sobie Bráctwo obráło/ zá prośbą Bráćiey być máią/ y táką liczbę przesłuchawszy/ pilnie spolnie z inszemi Vrzedniki podpisáć. O czym Stárszy tego Bráctwá Miłośierdzia modernus & pro tempore existens, obwieszczáć ma do Kápituły kilká dni przedtym. Gdzieby iednák dla trudnośći inszych przybydź nie mogli/ sámi odpráwowáć máią.

Vrzędnicy Nowi/ gdy Rok wynidzie/ ieśli obráni będą/ tedy Stárszy Vrzędnicy przy bytnośći Osob wyższey námienionych od Bráctwá deputowánych / powinni im będą liczbę dostáteczną ze wszytkiego Száfárstwá vczyniwszy/komorę rewidowáną y Reiestrá oddáć/ tákże Auctionem Montis Pietatis, pokazáć/áby w żadney rzeczy szkodá żadna áni wątpliwość nie zostawáłá. A tákowa liczbá/y te Reiestrá pieniędzy komornych y Fantow wszytkich/ tákże Aukciey Montis Pietatis onego przeszłego roku specyfikowáne/ y od Deputatow ták że Vrzędnikow komornych podpisáne/máią bydź in Monte Pietatis chowáne/áby pámiątká pilnośći y wiáry onych przeszłych Vrzędnikow byłá wiádoma/y áby liczbá tym snádnieysza záwsze czynioná bydź mogłá.

Bespieczeństwo y wárunek Montis Pietatis *w rzeczách záſtáwnych.*

JEśliby Kontrowersia iáka strony rzeczy zástáwnych od tych ktorzy rzeczy iákie w Komorze tey zástawiáć będą / á Pisárzmi ábo Vrzędniki kiedy záchodziłá: tedy żaden pomienionych Vrzędnikow Montis Pietatis do żadnego sądu áni Vrzędu inszego wyzywáć nie ma/ iedno w zgromádzeniu Bráctwá Miłośierdzia krzywdy swey dochodzić/y spráwiedliwośći requirowáć/ á ná rozsądku y wynalazku Bráctwá Miłośierdzia káżdy przestáwáć będzie powinien.

Jesliby też między sámemi Vrzędniki komornemi ná ktorego pilnośći co schodziło/sámiż Vrzędnicy między sobą in charitate,

 vpomi-

vpominać go máią. A gdyby to nie pomogło/ Bráctwu ná schadzce to opowiedźieć/ od ktorych tákże przez vßczypku dobrey sławy iego ma bydź tákże napomniony y przestrzeżony. A gdźie by śie táki popráwić niechćiał/ inßego ná to mieysce obráć/ nie czekáiąc Roku.

Rzeczy kradźione/ czego Boże vchoway/ ieśliby śie tráfiło/ żeby przez kogo niewiádomie w Komorze tey záśtáwione były/ tedy ten co záśtáwił od Vrzednikow ma bydź nápomniony y opowiedźiány/ ktorego sobie ten/ coby śie do tákowych rzeczy ćiągnął/ ma pátrzáć. A Mons Pietatis pożyczánych pieniedzy z Komory vbogich y potrzebnych tráćić nie może: poniewaź komorá tá potrzebnych/ nie dla żadnego swego pożytku/ ále dla poratowánia vbogich potzebnych pieniedzy tákowych pożycza.

Gdyby casu fortuito przez gwałt/ woyne/ ogień/ złodźieiá naßćie gwałtowne domowe/ iáka ßkodá w Fánćiech sstáłá śie/ tedy gdyby dwá Vrzednicy w Bráctwie przy bytnośći strony/ wedle práwá pospolitego przyśiegli/ że nie zá dániem przyczyny/ áni ich niedbálstwem/ áni złym chowániem ßkodá śie sstáłá/ wolny bydź ma Mons Pietatis od płácenia onych Fántow: wßák że in notoriis casibus od przyśiegi Mons Pietatis wolny bydź ma.

Gdźieby też Pan Bog powietrze ná to Miásto przepuśćił/ Vrzednicy wyżey miánowáni wßytek deposit Montis Pietatis w skrzynie wárowne włożywßy/ y Fánty zwłaßcza ßáty dobrze obwárowawßy/ tám gdźie śie bedźie zdáło nabespiecżniey/ popieczetowawßy/ skrzynie y rekognicye wźiąwßy/ oddáć do schowánia máią: Imminente iednák tempore necessitatis, námowá o tym spolna y dostáteczna vprzedźić ma.

Jeśliby pro tempore y zá odmianą czásow/ in Monte Pietatis czego popráwić trzebá było/ álbo odmienić od essentialia nie odstepuiąc/ tylko co śie porządku tycze/ Bráctwo Miłośierdźia wßytko z pilnośćią/ z checią bona conscientia, bona fide, dla zásługi v Bogá czynić y odpráwowáć wolność sobie zostáwuie.

ODPV-

ODPVSTY BRACTWV MIŁOSIERDZIA Nádáne.

1. KAżdy tego dniá / ktorego ſie do Bráctwá wpiſuie / wyſpowiádawſzy ſie z prawdziwą ſkruchą / y Naświetſzy Sákráment przyiąwſzy / ma Miłośćiwe Láto / to ieſt / zupełny Odpuſt.

2. WSzytkim też z tego Bráctwá / ktorzy ná Mſzey Bráckiey raz w Mieśiąc wyſpowiádawſzy ſie z żáłośćią grzechow ſwoich / Naświetſzy Sákráment przyimuią / dáne bywa Miłośćiwe Láto.

3. KAżdy ktory ieſt w tym Bráctwie / przy oſtáteczným ſkonániu ſwoim / ieśli ſie prawdziwie wyſpowiáda / á bedźieli mogło być / y Naświetſzy Sákráment przyimie / Imieniá Naświetſzego Iezus ſercem / ieśli vſty nie może / wzywáiąc; otrzyma Miłośćiwe Láto.

4. NAd to / wſzyſcy z tego Bráctwá / ktorzy ábo ſłucháią Mſzey Bráckiey / ábo do Bráctwá idą / ábo Naświetſzy Sákráment do chorego doprowádzą / ábo nie mogąc iść / zmowią Páćierz y Zdrowe Márya zá chorego / ábo w Proceſſyách chodzą / ábo vmárłego do grobu doprowádzą / ábo chorego pociefzą / ábo vbogie y Pielgrzymy przyimą / ábo kogo poiednáią / ábo pięć Páćierzy y pięć Zdrowych Máriy zá duſze zmárłych z tego Bráctwá zmowią / ábo komu pomogą do zbá-

wienia / y nieumieiętne náucza / ábo ktory inszy miłośierny vczynek wypełnia / káżdą rázą / sto dni z powinney pokuty Odpustow otrzymáią. O czym wszytkim dokłádniey w Orygināle sámym.

Confirmatio FRATERNITATIS MISERICORDIÆ, ac Conſtitutionum eiuſdem.

Tákże też y Priuilegia nádáne à Summis Pontificibus, & S. Regia Maieſtate, & ab Illuſtriſsimo Epiſcopo Cracouienſi.

Tu śię nie kłádą dla krotkośći Kśiążek / ále w Bráctwie záwżdy mogą być widźiáne.

CZYTANIA Brâctwá Miłośierdźia, w Krákowie przy Kośćiele ś. Bárbáry, ná káżdą Niedźielę do Roku, gdy śię ná Kollekty ſchodzą.

Iedno ieſt z Piſmá świętego, drugie z Doktorow świętych, trzećie z Przykłádow, Hiſtoryi świętych, z pewnych y poważnych ludźi y Doktorow Kośćielnych zebráne.

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego, Matth: 25.

GDy przyidźie Syn Człowieczy w Máieſtaćie ſwoim / y wſzyſcy Anyołowie z nim / tedy záśiedźie Stolice Máieſtatu ſwego / y zgromádzą przedeń wſzytkie narody / y vczyni rozłączenie między nimi / ták iáko Páſterz odłącza owce od kozłow. A poſtáwi owce ná prawicy ſwoiey / á kozły ná lewicy. Tedy rzecze do tych / ktorzy ná práwicy iego będą: Podźćie ſám błogoſłáwieni Oycá mego / ośiągnićie zgotowáne wam kroleſtwo od początku świátá: Bom łáknął / á dáliśćie mi ieść: Prágnąłem / á dáliśćie mi pić: Byłem gośćiem / á przyięliśćie mię: Byłem nágim / á odźialiśćie mię: Byłem niemocnym / á nawiedźiliśćie mię: Byłem w więźieniu / y przyſzliśćie do mnie. Tedy mu odpowiedzą ſpráwiedliwi / mowiąc: Pánie / kiedyſmy ćię widźieli łáknącego //

cego / y nákarmiliſmy ćie: prágnącego / y dáliſmy tobie napoy: kiedyſmy ćie widźieli gośćiem / á przyieliſmy ćie: ábo nágim / á odźialiſmy ćie: kiedyſmy ćie widźieli niemocnym / ábo w więźieniu / á przyſzliſmy do ćiebie? Tedy im Krol odpowie: Záprawdę wam powiádam / cośćie czynili tey Bráćiey moiey namnieyſzey / mnieśćie czynili / etc.

Wtore czytánie z Doktorow świętych.

Aug. lib. de Diſciplina Chriſtiana.

Chryſtus ieſt ten / ktory od ćiebie iálmużny prośi / ten ktory tobie dał. On będąc bogáty / chćiał być vbogim / ábyś ty miał vbogiego / ktoremu byś dawał. Day co brátu twemu / day bliźniemu twemu / day towárzyſzowi twemu. Tyś bogáty / on vbogi. W iedney drodze idźiećie: tyś obćiążony / á on lekki / włoż ćiężaru / vmnieyſzay ſobie pracey / day ábyć twoy towárzyſz pomogł nośić. Chryſtus prośi / á ty mu odpowiádaſz: Chowam dla ſynow y dźieći. Toć wielka nieſpráwiedliwość / iż ſyn twoy názbyt ma / á Pan twoy nic niema. Cośćie / práwi / iednemu z tych namnieyſzych czynili / mnieśćie czynili. Czegośćie iednemu z tych namnieyſzych nie vczynili / mnieśćie nie vczynili. Abość tego nie czytał? Czemużeś ſię nie przeląkł? Chryſtus w niedoſtátku / á ty ſyny ſwoie liczyſz? Już policz ſyny twoie / ále włoż miedzy nie Páná twego. Maſz iednego ſyná / niech Chryſtus drugim v ćiebie będźie: maſz dwu / niech Chryſtus trzećim będźie: maſz trzech / niech Chryſtus czwartym zoſtáie. Nie folguy ſkárbom doczeſnym / nie mow / ná ſyny zbieram. Zbierał ná ćie twoy Oćiec / ty ná ſyny / ſyn twoy ná drugie ſyny zbierać będźie / to nikt z rodu twego Przykazánia Bożego nie wypełni. Czemu ráczey temu wſzytkiego nie dáieſz / ktory y ćiebie ſtworzył / y karmi dźieći twoie? Ktożći lepiey nábyćia twego dochowa / ſynli twoy / czyli Stworzyćiel twoy? O iednym mowiono: Czemu nie dáie iálmużny? bo ná ſyny zbiera: Ieśli ná ſyny zbierał / oto mu iuż ieden ſyn vmárł? czemuż nie dáie cząſtki iego / czemu zá nim nie śle oyczyzny iego? czemu iego część w Burśiech zoſtáie / á miłość ku niemu z ſercá ginie? Day mu to

Chriſtuſá miedzy ſyny liczyć.

Lib. de decem Chordis.

mu to coś náń chował. Vmárł/ ßedł przed tobą do Bogá/ iego cześć vbogich iest/Chrystusowá iest/do ktorego poßedł; á Chrystus rzekł: Kto iednemu z tych namnieyßych vczynił/mnie vczynił. Iáko śie Syná wstydźić/ gdy do niego przyidźieß/niebedźieß/ żeś mu cześći iego do Niebá nie posłał.

Trzećie czytánie z Przykłádow świętych.

Sophronius in prato ſpirituali, Tom. 7. Alojſij Lipomani Cap. 185.

W Mieśćie Nizybe (w Ziemi Ormiáńſkiey) iedná Chrześciánká miáłá meżá Pogániná: oboie byli vbodzy/mieli iednák piećdźieśiąt złotych. W czáſu iednego rzekł mąż do żony swey: Daymy te pieniądze ná lichwe/ bo ie ták ſtrawim po keſu/ y zgubim. A oná powie: Mamyli ie ná lichwe dáć/ daymyß ie Bogu Chrześciáńſkiemu. Rzecze mąż: A gdźie ten Bog iest? Odpowie: Już go ia tobie vkaże. A ieśli mu daß/obaczyß/ iż ći dobrą lichwe płáćić bedźie/ y głowną ſumme dwoiáką wroći. Mąż pozwolił: Podźmy/ á daymy iemu. W wiodłá go do Kośćiołá/ y vkazáłá mu vbogie/ mowiąc: Dayże ie tym/ á od nich weźmie ie Bog Chrześciáńſki/ bo to ſą czeladká iego. W rozdał pieniądze wßytkie vbogim onym. A po trzech Mieśiącách poczełá im nedzá y głod przypieráć. W rzecze mąż do żony: Siostro miła/ widze iż ten Bog Chrześciáńſki nie dáie nam co winien/ á nam iuż ćießko. A dobra niewiástá odpowie: Da nam záprawde/ idź iedno ná ono mieyſce/ gdźieś pieniądze swoie rozdał/ vyźrzyß żeć da co. W ßedßy do Kośćiołá/ nie vyźrzy nikogo iedno one vbogie/ktorym był rozdał pieniądze swoie. W myśląc/ v kogo śie swego miał vpominác/ vyźrzał ná kámieniu złoty ieden/ táki/ iákie iego były/ y ßedßy do żony/ mowi: Nie widźiałem Bogá Chrześciáńſkiego/ y nikt mi nic nie dał/ iednom ten groß nálazł/ ná tym mieyſcu gdźiem swoie pieniądze rozdał. Oná rzecze: Bog ći to dał Chrześciáńſki/ ktory niewidomą reką swoią wßytko ſpráwuie: Idźże Pánie moy/ kup nam zá to ieść/ á Pan Bog Chrześciáńſki y ná iutro nas

Lichwá z Pánem Bogiem nie vtrácona/ y pozwolona.

opátrzy; y kupił chlebá / winá / y ryby / ktorą oná rozpłátywáiąc / nálázłá w niey kámień dźiwny / y vkázuiąc Męzowi / oboie śię dźiwuiąc / niewiedźieli co iest. A náiadszy śię / bieżał on Pogánin przedáwáć on kámień do Kupcá / ktory śię kámieńmi drogiemi báwił / y rzekł Kupiec: Co zań chcesz mieć? Powie: Day co chcesz / on mu podał pięć złotych. A Pogánin rozumiał / iż z niego żártuie / iż mu ták wiele podał / y rzekł: To zań chcesz dáć? A Kupiec też mniemał / iż też żártem mowi / podał mu wnet dźieśięć złotych. A Pogánin milczy / mniemáiąc iż śię z niego śmieie / iż ták wiele dáie. A Kupiec wnet podał 20. potym 30. áż do 50. przyszło. Dopiero śię Pogánin obaczył / y począł tárgowáć z nim / sácuiąc kámień ná trzy stá złotych. Kupiec rad mu dał / y wnet odliczył trzy stá złotych. A z rádośćią nieśie do żony pieniądze. Pyta / zá coś przedał / mniemáiąc / iż ktory tylo złoty zań wziął. Lecz gdy iey vkazał ták wielką summę / dźiwuiąc śię święta niewiástá / rzekłá: Widźisz iáki iest Bog Chrześćiáński. Tyś mu dał 50. á on tobie śiedmiorákooddał w ták krotkim czáśie. Znayże / iż to Naywyższy Bog / nád ktorego innego nie mász ná źiemi y ná niebie / iedno on sam. A on cudem onym skruszony / zostáł Chrześćiáninem / chwaląc Páná Bogá y Zbáwićielá nászego Jezu Chrystá / z Oycem / y z Duchem świętym: dźiekuiąc mądrey żenie swoiey / przez ktorą dał mu Pan Bog poznáć prawdę.

Kámien drogi w Rybie nálężiony.

NA WTORĄ NIEDZIELĘ

Pierwsze czytánie z Pismá ś.

Matt. 5. & 6.

Błogosławieni miłośierni / bo oni ośięgną miłośierdźie. Item: Skarbćie sobie skárby w niebie / gdźie áni mol nie zepsuie / áni złodźiey nie vkrádnie / áni rdzá nie skáźi. Item: Kto wam da napoiu kubek źimney wody w Imie moie / gdyżeśćie wy Chrystusowemi / záprawdę wam mowię / nie stráći zapłáty swey.

Mar. 7.

Drugie

Drugie czytánie z Doktorow świętych.
Aug. Hom. 6. de ver. Dñi.

WIećie Bráćia / iż dwie ſą Jálmużnie: Jedná z ſercá / druga z pieniedzy. Serdeczna iálmużná ieſt / gdy ſie nád tym zmiłuieſz / ktory ćie obráźił / á iemu to odpuſzczaſz. Drugdy vbogiemu chceſz dáć co / á nie maſz. A te ſerdeczną dáć záwżdy iálmużne możeſz. Złotá / ſrebrá / ſukniey / zboża / winá / nie záwżdy dáć potrzebnemu możeſz / ále záwżdy wſzytkie miłowáć / záwżdy nieprzyiaćiołom odpuſzczáć / záwżdy życzyć tego / co ſobie / bliźniemu możeſz. Tu ſie nie wymowiſz. A wiecey daſz / y lepſza to iálmużná ſerdeczna / á niżli pieniezna. Tenże ś. Auguſtyn. Te wſzytkie vbogie / ktore widźićie / mogł Chryſtus karmić y opátrzyć / ták iáko Heliaſzá przez kruká karmił / á iednák y Heliaſzowi kruki odiął / áby go Wdowá żywiłá. A czemuż Pan Bog zoſtáwuie vbogie? Dla tego / áby bogátych w miłośći ſwey doświádczał / ieśli co dla niego czynić chcą. Bogáty y vbogi potkáli ſie w drodze: Ten ſie vrodźił / y ten ſie vrodźił / obudwu Bog vczynił / y tego bogátym / y tego vbogim. Temu dał bogáctwá / áby vbogiego wſpomagał: temu dał vboſtwo / áby ná nim bogátego doświádczał.

Jálmużná Duchowna / z ktorey ſie nikt wymowić nie może.

Hom. 2. de verb. Domini.

Czemu Pan Bog náczynił vbogich.

Trzećie czytánie z Przykłádow świętych.
Sophronius de prato ſpirituali, cap. 186.

WTyrze był ieden Kupiec ná imie Moſchus / ten mi powiádał o ſobie: Gdym był Przełożony nád kupiámi Ceſárſkiemi / w wieczor ſzedłem ſie myć / y nálazłem ſtoiącą niewiáſtę / y mowiąc z nią / przyzwoliłá zemną iść / y przez one dyabelſką rádość / łáźnieyem zániechał / wroćiłem ſie z nią do domu / prośiłem áby iádłá / niechćiáłá. A gdym ią do łożá prowádźił / poczełá płákáć y nárzekáć: Biádá mnie nedzney. Zdźiwiłem ſie y przelekł / y powie mi z wielką żáłośćią y płákániem / iż Mężá mam zacnego Kupcá / ktoremu ná morzu wſzytko potonęło / właſne y cudze / y w wieźieniu śiedźi głodem vmieráiąc. A ia niewiedząc

wielka nedzá / gdźie ſie czyſtość przedáie.

dząc co czynić / áby mu chlebá doſtáło / vmyślilám ćiáło ſwe przedáwáć / bośmy wſzytko zgubili. Jam ſpytał: A wiele wi- nien? powie: Pięć funtow złotá / y dałem iey złoto / mowiąc: Z Boſkiey láſki ćiebiem ſie nie dotknął / idź wykup męzá / á proś zá mię Páná Bogá. Potym odnieśionym był do Ceſárzá / iáko- bych kupię iego potráćił / y pobrano wſzytkę máiętność moię / y nágiego mię do Konſtántynopolá wźięto / y do więźienia dano. Długom tám w iedney koſzuli śiedźiał / y iednego dniá vſłyſzę / iż mię Ceſárz ſtráćić kazał / y zwątpiwſzy płákałem / y tákem zá- ſnął: y vyźrzałem niewiáſtę one / ktora męzá miáłá w więźieniu / á oná mi mowi: Coć ſie dźieie Pánie Moſchu? czemu tu śie- dźiſz? Jam rzekł: Zpotwarzono mię / y ſtráćić mię ma Ceſárz. Rzecze: A chceſz / mowić będę Ceſárzowi o ćię / á on ćię wypu- śći? Jam ſpytał: Jzali ćię Ceſárz zna? Rzekłá: Ybárzo. W tymem ſie ocknął / niewiedząc co ieſt. Ale y drugi raz / y trzeći ſłyſzałem ią / mowiąc: Nie boy ſie / iutro ćię wypráwię. Y ráno wiedźiono mię ná Pálac Ceſárſki: y vyźrzawſzy mię Ceſárz w o- drapáney ſukni / rzekł: Otom ſie zmiłował nád tobą / idź / á po- praw ſie / y widźiałem przy práwym boku Ceſárſkim one niewiá- ſtę / y mowiłá mi: Dufay Bogu / nie boy ſie; y kazał mi Ceſárz wroćić wſzytko moie / y wiele mi ieſzcze przyczynił / y ná wyżſzym mię Vrzędźie poſádźił. Y oney nocy vkazáłá mi ſie onáż niewiá- ſtá / mowiąc: Wieſz ktoram ia ieſt? Onámći ia ieſt? nád kto- raś vczynił miłośierdźie / iżeś ſie nie dotknął ćiáłá mego / oto- żem ćię z tego niebeſpieczeńſtwá wybáwiłá. Bog nád tobą ſie zmiłował / iżeś ty nádemną miłośierdźie miał.

Jáłmu- żná od śmierći wybawia y od po- twarzy.

NA TRZECIA NIEDZIELĘ.

Pierwſze czytánie z Piſmá świętego.

Luc. 3.

KTo ma dwie ſukni / day iedne niemáiącemu: á kto ma po- trawy / toż vczyń.

Luc. 6.

Bądźćie miłośierni / iáko Oćiec wáſz miłośierny ieſt. Day- ćie / á dano wam będźie / dobrą miárę nátłoczoną y potrzęśioną y opływáiącą dádzą ná łono wáſze.

Prze-

Przedayćie co trzymaćie / á dayćie iáłmużnę. Czyńćie sobie worki/ktore sie nie psuią. Skárby nieustáiące w Niebie / gdzie złodziey nie vkrádnie / y molnie zepsuie.

Luc. 12.

Z Doktorow świętych.

August. Serm. 6. ad Fratres in Eremo.

BRáćia moi namilszy / nigdy nie pámietam / áby zła śmierćią vmárł / kto z chuci dobre miłośierne vczynki czynił. Bo táki człek ma wiele przyczyńcow. A niepodobna / áby Modlitwá wielu ludzi wysłuchána być nie miáłá. Miłośierdźie niechay násza mátką będźie. Bo kto łáknącego chlebem słowá Bożego nákarmi / kto prágnącego napoiem mądrośći ochłodźi / kto błędnego do domu przywroći / kto niewinnego broni / kto w wierze słábego y w ćierpliwośći posila / kto w ćięszkośći ćięszy / y sam z nim boleie / toć práwie pobożny / práwie miłośierny / práwy przyiaćiel Boży iest / y o tym nikt nie śmie rzec / áby złą śmierćią zginąć miał.

Duchowne dobre vczynki.

O Miłośierdźie / tyś iest pomoc zbáwienia / wiáry ozdobá / vbłagánie grzechow. Ty doświádczasz spráwiedliwych / ty święte poznawasz / ty złe do dobrego przywodźisz. Item: Day bráćie źiemię / á bierz niebo. Bogáty y vbogi są sobie rożni / ále sobie potrzebni (vbogi potrzebuie bogátego pieniędzy / á bogáty potrzebuie vbogiego modlitwy / y przyięćia do przybytkow wiecznych.)

Hom. 25 de miser.

Day źiemie / á bierz niebo.

Gdy mowią: Dayćie / y będźie wam dáno: pátrzćie komu mowią. Człeku Bog mowi: śmiertelnemu nieśmiertelny / żebrakowi mowi bogáty gospodarz. Daymy ná lichwę nie człeku / ále Bogu. Temu daiem / ktory ma dostátek: temu daiem / ktory nam dał to co dáiem: temu / ktory zá rzeczy máłe skáźitelne y źiemskie / dáie wieczne / y bez końcá trwáiące.

Hom. 30 de verb. Dom.

Z Przykłádow świętych.

Sophronius in prato spirituali, Cap. 200.

BYł ieden Młodźieniec dowćipny/ ktory sie Złotnictwá wyuczywszy/ robił Krzyż iednemu Woiewodźie/ ze złotá y kámieni drogich/ ktory do Kośćiołá oddáć miał; y robiąc/ myślił sobie: Ten Pan ták wiele pieniędzy dáie Chrystusowi: czemu y ia też iemu swego mytá dáć nie mam? żeby też tu moie/ iáko dwá pieniąszki v oney Wdowy policzył Chrystus/ y włożył w on Krzyż wysługę swoię/ y gdy przyszedł on Pan/ á złoto ważył/ pierwey niżli drogie kámienie w on Krzyż włożono/ nálazł/ iż wiecey waży/ niźli on dał: y pocżął grozić Młodźiencowi/ domyśláiąc sie/ iż złoto zfałszował/ á czego innego námieszał. A Młodźieniec rzekł: Ten ktory sercá ludzkie widźi/ wie/ iżem nic tákiego nie vczynił/ ále iżem widźiał/ żeś ty dla Chrystusá ták wielkiego skárbu nie żałował/ iam sie też tu przyłożył wysługą moią/ ábych ztobą miał cząstkę v Páná Bogá/ á żeby to odemnie Chrystus przyiął/ iáko dwá pieniąszki od oney Wdowy. Tedy sie zdumiał Pan on/ y rzekł: Y tákeś myślił synu miły? Odpowie: Ták záprawdę. A Pan rzekł: Iżeś táki/ á wolą twoię oddałeś zupełnie Chrystusowi/ chcąc mieć cząstkę ziemną/ otoż od tego czásu biorę ćię zá syná mego/ y czynię ćię dźiedźicem dobr moich. Y wziął go zsobą/ y ták z nim vczynił.

Iáłmużná iáko sie dźiedźictwem nágrodźiłá.

NA CZWARTĄ NIEDZIELĘ.

Pierwsze czytánie z Pismá świętego.

Luc. 14.

GDy czynisz obiad ábo wieczerzą/ nie wzyway przyiaćioł/ áni bráći twoiey/ áni krewnych twoich/ áni sąśiad twoich bogátych/ bo podobno oni prośić ćię záś będą/ y zápłácąc ono częstowánie. Ale gdy czynisz vczte/ wezwi vbogich/ vłomnych/ chromych y ślepych/ á będźiesz błogosłáwiony: bo ći nie máią tobie czym odczestowáć y oddáć. Aleć zápłácono będźie ná dźień zmartwychwstánia spráwiedliwych.

Drugie z Doktorow świętych.

Aug. Ser. 2. de Tempore.

WSzyscyśmy iednego Páná sludzy/ iednemi pieniądzmi kupieni iesteśmy/ iednáko ná świát idziem/ iednáko schodzim. A iesli dobrze czynim/ zárazdo iednego błogosłáwieństwá wnidziem.

Czemuż vbogi z tobą pokármu bráć nie ma/ ktory z tobą Krolestwo Niebieskie weźmie? Czemu stárey sukni od ćiebie nie bierze/ ten ktory z tobą száte nieśmiertelnośći osiągnie? Czemu z tobą chlebá twego nie ie/ ktory z tobą Sakrámentow vżywa? Iáko nie ma bydź godźień áby brał ostátki y odrobiny twoie/ ten ktory z tobą ná vczćie Anielskiey záśiedźie? Tenże: Pátrz co kupuiesz/ kiedy kupuiesz/ zá co kupuiesz. Bo (zá iálmużne) Krolestwo Boże kupuiesz/ á do tey kupiey nie mász czásu iedno zá żywotá. A pátrz iákoć tanie dáią. Tyle day zá to Krolestwo/ ile mieć możesz. Psal. 102

Z przykłádow Swiętych.

Sophronius in prato spirituali, Cap. 200.

GDym przyszedł do Konstántinopolá/ w Kośćiele przystąpi do mnie ieden zacny człowiek/ y pyta mie o niektore Duchowne rzeczy. Iam powiedźiał/ iż tym ktorzy świecką máietnośćią dobrze száfuią/ dáie Pan Bog dobrá niebieskie. A on rzekł: Dobrze mowisz Oycze. Bo to práwie błogosłáwiony/ ktory nádźieię swoię w Pánu Bogu pokłáda/ y wszytek sie oddáie iemu. y pocznie powiádáć: Iam był syn iednego zacnego świetckiego człowieká/ á Oćiec moy był wielkim iálmużnikiem. y czásu iednego záwołał mie/ y vkazał mi wszytkie pieniądze swoie/ mowiąc: Synu/ co bedźiesz wolał/ áboć te pieniądze zostáwię/ áboć dam zá opiekuná Chrystusá. Mnie iż sie podobáły spráwy iego/ rzekłem: Wolę iż mi Chrystusá Pánie Oycze zá opiekuná zostáwisz/ niżli te pieniądze. Co vsłyszáwszy odemnie/ wszytko co mi zostáwić miał/ na vbogie rozszáfował/ ledwie mi co zostáwił troche. Y przyszedłem do vbostwá y poniżenia/ nigdy nádźieie w Chrystuśie nie trácąc/ ktoremu mie Oćiec moy polećił. Był też w tymże mieśćie drugi bogáty bárzo człowiek y pierwszy/

Oćiec iáko zostáwił dźiedźictwo synowi.

pierwßy/ ktory miał żone wierna y boiąca sie Páná Bogá/ y mieli iedyną corke: y mowiłá część żoná oná do meżá swego: Widźiß iż te iedne coreczke mawá / á wiele dobrá od Páná Bogá / iż iey wiecey nie potrzebá. Jeśli ia dámy zá zacnego y bogátego á złego/ vtrapi nam te corke. Proßę/ daymy iey meżá pokornego/ á Bogá sie boiącego/ ktoryby ią wedle Bogá miłował/ y dobrze z nią mießkał. Mąż iey rzekł: Dobrze mowiß: idźże do Kośćiołá/ á z pilnośćią modl sie Pánu Bogu/ y trway tám: ktory pierwey w Kośćioł wnidźie/ niech iey od Páná Bogá meżem dány bedźie: y ták vczyniłá; y gdy sie modliłá/ á w Kośćiele śiedźiáłá/ iam wßedł do Kośćiołá napierwßy. A posławßy do mnie sługe/ przyzwáłá mie/ y pytáć poczełá: Zkądeś? Jam powiedźiał iżem iest z tego miástá/ tákiego á tákiego syn. Oná rzekła: Oniegoli to Jálmużniká syn iesteś? Tego/ powiedźiałem. Spytá/ maß Zone? rzekłem/ nie mam. A powiedźiałem iey one z Oycem moim spráwe/ iż to/ co mi zostáwić Máietności miał/ ná vbogie rozdał/ á mnie/ ták iákom sam obierał/ w opieke Chrystusowi oddał. A oná Páná Bogá chwaląc/ rzekłá: Otożći dobry opiekun twoy Zone y Máietność posyła. A ták Pan Bog obmyślił niedostátki moie. A ia wźiąwßy one żone/ y ták wielką z nią máietność y pieniądze/ stáram sie ábych drogi Oycá mego áż dokońcá násládował.

NA PIATA NIEDZIELĘ.

Pierwße czytánie z Pismá świętego.

Luc. 18. Luc. 16.

RZekł Pan Młodźieńcowi onemu/ ktory go o doskonálßy żywot spytał: Przeday wßytko co maß/ á rozday vbogim / á skarb w Niebie mieć bedźieß/ á podź násláduy mie. A ná drugim mieyscu: Czyńćie sobie przyiaćioły z pieniedzy niepráwośći/ żeby was do wiecznych przybytkow / gdy wam nie dostánie / przyieli.

Z Doktorow Swiętych.

Hieronymus in Prouerb.

DRudzy włáſne rozdáiąc/ bogátemi zoſtawáią: Bo ſtokrotnie ná tym żywoćie odbieráią/ y ná przyßłym żywot wieczny. Wybráni Boży/ ktorzy włáſne máiętnośći ná tym świećie dla zámiłowánia Kroleſtwá Niebieſkiego niedoſtátecznym przez iáłmużny rozdáią / bogátßemi ſą w Niebieſkich y Duchownych dárách / á niżli pierwey byli w ziemſkich y ćieleſnych Máiętnośćiách. Tenże święty mowi : Gdy Pan rzekł/ day vbogim/ nie rzekł/day ſynom/day brátom/ day powinnym/ ktore/ by dobrze kto miał/ tedyby ſłußnie Chryſtuſá nád nie przekłádáć miał. Day vbogim / y owßem day Chryſtuſowi / ktorego w vbogich karmim: ktory będąc bogátym/ ſstał ſię dla nas vbogim/ iáko ſam w Pſálmie mowi: Jam ieſt żebrak y vbogi / á Pán mą pieczą o mnie.

Vbogim day/ mowi Pan/ á nie powinnym.

Pſal. 39.

O iáko wielkie błogosłáwieńſtwo/bráć wieczne zá doczeſne/ zá vmieráiące bráć żywiące / y mieć Páná Bogá dłużnikiem / Item. Gdy dáiem/ nie dáiem iáko z ſwego / ále iáko z dobrá Chryſtuſowego : y nie dáiemy iáko żebrakowi / ále iáko brátu: My dáiem ćieleſne/ á on dáie Duchowne. Więcey dáie vbogi niżli bierze. My dáiem chleb/ ktory ſię tegoż dniá ſtrawi/ á on zá chleb da nam Kroleſtwo Niebieſkie. Day vbogim iáłmużnę/ á chwal Páná Bogá/ iż ći dał to z czego drugiemu dáć możeß. Więcey ty zá to dziękuy ćo dáieß/ niżli tobie brát twoy ktory od ćiebie bierze. Wielkie nam czynią dobrodźieyſtwá vbodzy. Grzechy/ ktorych iuż ináczey obmyć nie możem/iáłmużná gładzi. Bo nápiſano: Jáko wodá gáśi ogień/ ták iáłmużná gáśi grzechy.

Dłużnikiem mieć P. Bogá wielkie ßczęśćie.

Z Przykłádow Swiętych.

Ex Sophronio, Cap. 195.

W Cyrenie Mieśćie był ieden Pogáńſki Filozoph ná imię Ewágryus/ z ktorym Biſkup Synezyus wielkie miewał dyſputácye o wierze Chrześćiáńſkiey/ z ktorey ſię śmiał Ewágryus Filozoph á zwłaßcza z tego/ iż Chrześćiánie náuczáią tego/ iż kto tu dáie vbogim dla Bogá pieniądze/ ſkarb ſobie w Niebie zbiera/ y ſtokrotnie mu to ná Zmartwychſtániu nágrodźić ſię

má. Zá pomocą Páńską/ náwroćił go Biſkup/ y vczynił Chrześciáninem. A on rychło po chrzćie ś. ſzedſzy do Biſkupá/ dáł mu trzy kámienie złotá/ proſząc áby to vbogim rozdał: y mowił: weźmi złoto/ á day mi zapis reką twoią piſány/ iż mi to Chryſtus ná onym świećie wroći. Vczynił to rad Biſkup. Po kilku lat záchorzał on Filozoph y konáiąc/ rzekł ſynom: Gdy mie grześć będźiećie/ tę kártę włożćie mi w rękę/ á znią mie pogrzebćie. A gdy vmárł/ tak vczynili Synowie/ z onym go Cyrografem pogrzebli. A dniá trzećiego vkazał ſie on Filozoph Biſkupowi/ mowiąc: Idź do mego grobu/ weźmi ſwoy Cyrograf/ bo mi iuż dług zápłácono/ y doſyć mi ſie śſtáło: y ná więtſzą pewność/ włáſną ćię reką ná tey kárćie kwituię. A názáiutrz dowiedźiał ſie Biſkup od ſynow iego/ iż go z kártą oną pogrzebli. Tedy zezwawſzy Kleryki y przednieyſze ludźie z Miáſtá/ otworzył grob onego człowieká/ y nálazł Cyrograf ſwoy w ręku iego/ ná ktorym reką onego Filozophá ták świeżo nápiſano było: Ia Eugáryus Filozoph/ ćiebie naświętſzego Biſkupa Synezyuſzá pozdrawiam. Wźiąłem dług/ zá ktoryś mi ſie tym Cyrografem zápiſał/ doſyć mi ſie sſtáło/ y nie mam nic práwá przećiw tobie o złoto/ ktorem dał przez ćie Chryſtuſowi/ Bogu y Zbáwićielowi náſzemu. Tedy wſzyſcy pochwalili Páná Bogá/ mowiąc Kyrie eleyſon.

Biſkup ſie iáłmuſznikowi za p. Bogá zápiſuie.

NA SZOSTĄ NIEDZIELĘ.

Czytánie z piſmá świętego.

2. Cor. 8.

BRáćia namilſzy/ wiećie o łáſce Páná náſzego Iezuſá Chryſtuſá/ iż dla was vbogim ſie sſtał/ będąc bogátym/ áby wy iego vboſtwem bogátemiśćie zoſtawáli. y rádzę (ábyśćie vbogie wſpomagali) bo to wam ieſt pożyteczno/ ktorzyśćie nietylo iuż czynić poczeli/ ále ieſzcze maćie wolą od przeſzłego Roku/ á ták iuż teraz y vczynkiem dokonayćie/ áby wedle ochotney woley było wykonánie/ z tego co maćie. Bo ieſli wola ochotna ieſt/ wedle tego co má/ przyiemna ieſt/ nie wedle tego czego nie má. A nie ták żeby innym było vlżenie/ á wam obćiążenie/ ále niech

niech będźie porownánie. Ná tym świećie wáß dostátek niech ogárnuie ich vbostwo/ á ich też dostátek (w Duchownych dárách) niechay wáß niedostátek podpomaga/ żeby byłá rownośc/ iáko iest pisano: Kto wiele wźiął / nic mu nie zbywáło: á kto máło wźiął/ nic mu nie dostawáło. Exo. 16.

Z Doktorow Swiętych.

Ambr. in Luc. 12.

WSzytko tu zostánie / co ná tym świećie mamy / y to nam ginie/co potomkom zbieramy. Bo to nie náße/czego wźiąć z sobą nie możem. Sámá cnotá z vmárłemi idźie/ sámo Miłośierdźie zá nimi poydźie/ ktore zá nikczemne pieniądze vmárłym wiecznych przybytkow nábywa/ y wodzem iest do niebieskiego mieszkánia.

Pieniądze y bogáctwá/ nie náße są/ bo nie rodzą sie z námi / áni idą z námi. Czyń iálmużne ze wßytkiego w czym maß dostátek/ bo w niey iest wieczna lichwá y zysk nieustáiący. Daycie Pánu Bogu ná lichwe przez vbogich rece pieniądze wáße/ á on sie wam zápisuie zá dług. On piße to/ co od was vbogi weźmie. zapis iest Ewányelia/ on iest zá wßytkie vbogie rekoymią. in Luc. Lib. de Tob.

Day zbytnie pieniądze/ á weźmieß vżyteczną łáskę: vbogiemu porádźiß/ á sobie kłopotu vymieß. Nie zginie to co vbogi weźmie: to co im daćie/ tego wám/ mowi Pan Bog dochowam.

Maß pieniądze/okupuy grzech swoy. Pieniądze są nikczemne/ ále Miłośierdźie drogie. Bądź dobrym gospodarzem/ podniátę do łákomstwá/ obroć sobie pomoc do miłośierdźia. Lib. de Helia.

Z Przykłádow Swiętych.

Sophronius in prato spirituali, Cap. 207.

W Alexándriey / zá czásu Páwłá Pátryárchy / byłá iedná Pánná odumárła śierotá / ále z wielką Máiętnośćią/ á

ieszcze bez chrztu zostawáłá. Jednego dniá wyszłá do swego ſą=du/ (bo tám w mieśćie ſą ſády) vyrzáłá á ono ſię ieden gotuie do obieszenia ſámego ſiebie / y bieżąc záwołáłá: Co czyniß? A on rzekł: Day mi pokoy/bo mi ſię bárzo źle dźieie. Rzecze Pánná: Powiedz co ieſt/ ázáć pomoc bedę mogłá. A on rzekł: Zoſtałem w wielkich długách/ y pożycżálnicy mię śćiſkáią: wolę ráz vmrzeć/ niżli co dźień vmieráć. A oná mu rzekłá: Proßę ćię/ weź=mi wßytko co mam/ á popłáć długi / iedno ſię ſam nie gub. Y dáłá mu wßytkę Máietność ſwoię. A pochwili ſámey Pánnie po=cznie nędzá bydź/ y nie miáłá ktoby ią wſpomogł: y ták opußczo=na od Powinnych/vmyśliłá grzechem nieczyſtym żywnośći ßu=káć. A kto wie táiemne rády Boſkie? iż dopußcza dla iákiey tá=iemney przyczyny táki ná duße vpadek do czáſu? A zátym rychło wpádłá w niemoc/ y k ſobie przyßedßy/ żáłowáłá zá grzechy ſwe/ y prośiłá Biſkupá/ áby ią Chrześciánką vczynił. Lecz ſię nią wßyſcy brzydźili/ mowiąc: A kto v tey Kmotrem będźie/ y zá nię ſię záręczy/ ktora ieſt nierządnicą? Y fráſowáłá ſię bárdzo: y w tym fráſunku ſtánął przed nią Anyoł w osobie onego człowieká/ nád ktorym vczyniłá miłośierdźie/ y rzekłá do niego: Chcę zo=ſtáć Chrześciánką/ á żaden o mię mowić niechce. A on odpo=wie: Prawdźiwieli tego prágnieß? Rzekłá: Bárdzo prawdźiwie Pánie moy/y proßę ćię ábyś mi to ziednał. Rzekł: Nie fráſuy ſię/ iuż ia tobie Kmotry przyprowádzę. Y przywiodł drugich dwu świętych Anyołow / ktorzy tę do Kośćiołá przyprowádźili / á wźieli ná ſię osoby wielkich Pánow y znáiomych. Y wezwáli Dyákoná y Kapłaná ná to poſtánowione. Y pytáli Xiężá: Szlu=buiećie zá nię? Rzekli: Szlubuiemy. Y ochrzćili ią/ y w białą ßatę oblekli/y odniożßy ią do domu iey/znikneli. Tedy Sąśiedźi widząc białe ßáty ná niey/ pytáli: Kto ćię chrzćił? A oná po=wiedźiáłá iáko było/ iż ludźie nieiácy przyßli do mnie/ nieśli mię do Kośćiołá/ zezwáli Kśiężey/ y ochrzćili mię. Pytáli/ coż to zá ludźie byli? Rzekłá / niewiem. Tedy Sąśiedźi bieżeli do Biſku=pá. Biſkup przyzwáł oney Kśiężey ſwey / Rzekli: Tácy á tácy z dworu Ceſárſkiego ludźie Kmotrámi iey byli: y miánowáli ie. On poſłał do nich/ pytáiąc/ ieſli zá táką á táką nierządnicę przy=

Pátrz ná dźiwne á táiemne rády Boſkie.

Pátrz ná dźiwną odpłátę iáłmużny

rzekli

rzekli. Ale oni powiedźili/ iż o tym nic niewiemy. Tedy śie domyślił Biskup/ iż to Boża spráwá byłá. A przyzwawszy iey/ pytał iey: Corko moiá/ vczyniłáś ty kiedy co dobrego? Rzekłá: Będąc nierządnicą vbożuchną/ com mogłá dobrego czynić? Rzekł Biskup: A niceś práwie dobrego nie vczyniłá nigdy? Odpowie: Raz widząc iednego/ á on śie dla długow wielkich obieśić chce/ dáłám mu wszytkie máiętność moie/ y wyzwolilám go. A to wyrzekszy/ záraz zásnęłá w Pánu Bogu/ y vmárłá. Tedy Biskup błogosłáwił Páná Bogá/ mowiąc: Spráwiedliwyś Pánie/ y dźiwne są sądy twoie.

NA SIODMĄ NIEDZIELĘ

Czytánie z Pismá świętego.

BRáćia namilszy: Kto skąpo śieie/ skąpo też żąć będźie: á kto śieie w błogosłáwieństwách (to iest w dawániu y zmiłowániu) będźie też żął w błogosłáwieństwách (iż mu też dádzą/ y nád nim śie zmiłuią.) Day káżdy to/ coś postánowił w sercu swym/ nie z przymuszenia/ áni z smutną twarzą: bo wesołego dawcę miłuie Pan Bog. Możny iest Pan Bog ná to/ iż wam łáski y dárow swoich obfićie vdźieli/ y záwżdy potrzebę wszytkę wászę mieć będźiećie/ y zbywáć wam ná dobre vczynki będźie/ iáko iest pisáno: Rozproszył/ dał vbogim/ spráwiedliwość iego trwa ná wieki wiekow. A ten ktory dáie naśienie śieiącemu/ da wam chleb ku iedzeniu/ y rozmnoży naśienie wásze (świeckiey máiętnośći) y rozmnoży wzrost zboża spráwiedliwośći (duchownych cnot) wászych/ iż we wszytkim vbogáceni/ dostáteczni w prostoćie będźiećie.

2. Cor. 9.

Psal. 111

Z Doktorow świętych.

Ambrosius lib. de Nabuth. Cap. 8.

MOwi Pan Jezus: Dźiś duszę twoię wydrą z ćiebie/ á to coś zebrał czyie będźie? Czemu śie co dźień boisz/ y liczysz/ y pieczętu-

Luc. 12.

czetuieß / y ważyß pieniądze? Azáż nie lepiey być hoynym rozdawcą / á niżli trosfliwym ſtrożem? Wieceyby to vczyniło pożytku / gdyby ćie zwano wielu śierot Oycem / niżli gdy ćie niezliczonych pieniedzy zowią ſtrożem? Pieniądze tu zostáną / á dobrych vczynkow láſká do Sedziego po zapłáte idzie. Gdy z studniey wody nie bierzeß / wodá ſie pſuie y śmierdzi: ále gdy ią przebieraß / czyśći ſie / á inney dosyć przybywa / y słodka ieſt do napoiu. Ták y kupá twoich pieniedzy oczyśći ſie dawániem / á pſuie ſie leżeniem. Tobieć pomocno / co ty vbogiemu dáieß: tobie przybywa / co niedoſtáteczznemu czyniß. Bo piſano: Bogu ná lichwe dáie / kto ſie nád vbogim zmiłuie. On troche żywnośći ma / á ty wielki maß miłośierdzia pożytek. Sieieß ná ziemi / á w niebie rośćie: ßczepiß w vbogich reku / á kwitnie v Bogá. Nie z swego mu dáieß / ále iego mu wracaß. Bo to / co Pan Bog dał wßytkim / á nie iednemu ku vżywániu / to ty ſam ſobie przypiſuieß. Wßytkichći ieſt ziemiá / á nie tylo bogátych. A ták dáieß to coś winien / nie to czegoś nie winien. Przetoć Piſmo mowi: Schyl duße twoie vbogiemu / á day mu powinność twoie. Strożem ieſteś twoiey máietnośći / nie Pánem. Kopaß złoto w ziemi / y sługą ſie złotá czyniß nie Sedzią. Przeday złoto / á kup zbáwienie: przeday drogi kámień / á kup Krolestwo Boże. Złoto śmierć ći wydrze / ábo zwierzchność y przygodá odeymie / przedáć możeß máło zá wiele / nietrwáłe zá wieczne. Vczyniß ſobie Bogá dłużnikiem / ktory zá to co daß vbogiemu / z lichwą tobie iáko dobry dłużnik swemu pożyczálnikowi wroći. Czyniß ſobie dłużnikiem Syná Bożego / ktory mowi: Láknąłem / á dáliśćie mi ieść / ⁊c.

Złote słowá.

Piekne podobienstwo.

Eccl. 29.

Przeday złoto / kup zbáwienie.

Matt. 25

Z Przykłádow świętych.

Sophronius ex prato ſpirituali, Cap. 175.

POwiádał nam ieden Oćiec Duchowny o Zenonie Ceſárzu / iż iedney nabożney Białeyglowie / ktora w Kośćiele Pánny Máriey Bogárodzice modląc ſie / vſtáwicznie przebywáłá / corkę źle on Ceſarz vczẏnił z krzywdą iey wielką. Mátká oná vſtáwicznie

ſtáwicznie w Kośćiele/ iáko żáłośći pełná/wołáłá na Naświet-ßą Pánnę: Vczyń mi ſpráwiedliwość z Zenonem Ceſárzem. A gdy to długo czyniłá / vkazáłá ſię iey święta Bogárodźicá/mowiąc: Wierz mi / Niewiáſto/ iżem ſię krzywdy twoiey zemśćić chćiáłá/ ále mi ręką iego tego nie dopuśćiłá. Bo ten Ceſárz Zeno był bárzo miłośierny / y wielkie iáłmużny czynił.

Jáłmużná od pomſty zá grzechy broni

NA OSMĄ NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá ś.

BOgátym ná tym świećie roſkaß / áby wyſokiego o ſobie rozumienia nie byli / á nie duſáli niepewnym bogáctwom ſwoim / ále Bogu żywiącemu / ktory nam wßytkim dáie hoynie ku vżywániu. Niechay będą bogáći w dobre vczynki/ niechay z łácnośćią dáią / vżyczáią / niech ſobie ſkárbią dobry ná przyßłe czáſy fundáment / áby przyßli do práwego żywotá. A ná drugim mieyſcu mowi ś. Apoſtoł: Przyimowánia podrożnych nie zápominayćie. Bo tym ſię niektorzy Pánu Bogu podobáli / y Anyoły zá gośćie w domu ſwoim mieli. A támże: Dobroczynnośći y vdźielnośći nie zápominayćie. Bo táką ofiárą Bogu ſię przyſługuiećie. A Jan święty: Kto ma świátá tego máietność / á widźi potrzebę brátá ſwego/ á zámyka wnętrznośći ſwoie od niego / á iáko rzec może / iż Bogá miłuie? A Jákub święty: Sąd będźie temu bez miłośierdźia / ktory nie czyni miłośierdźia.

1. Tim. 6

Heb. 13.

1. Ioan. 5

Iacobi 2.

Z Doktorow świętych.

Ambroſius Serm. 81. in Euang. Luc.

JAłmużná więcey temu ieſt pożyteczna / ktory ią dáie/ niżli temu / ktory ią bierze. Bo vbogi bierze poratowánie / á dáiący bierze łáſkę do zapláty wielką. Pátrz ná zboże/ gdy ie śieią/ izali ſię nie ná pożytek tego / ktory ie śieie / á nie ná pożytek źiemie / ktora bierze w śię ziárná / obráca? Jeśli ná ſławę pátrzyß/wierz mi / iż więtßa ieſt ſławá/gdy ćię zowią Oycem tyśiąca dźieći/

cá dźieci/ niźli gdy ćię zowią tyśiącá złotych ſtrożem. Rozumiey iáką ſławę mieć będźieſz / gdy on lud / ktorys karmił z komor ſwoich/ wyſzedſzy/ ſtánie przed Stolicą onego Wielkiego y ſpráwiedliwego Sędźiego / y zwiádczyć będźie obtoczywſzy ćię/ żeś tych był Páſterzem/ Opiekunem/ y miłośćiwym Oycem/ y dźiękowáćći będźie. Ludźie dla ſławy ludzkiey vtracáią ták wiele/ y wſzytkę dźiugdy máietność ſwoie/ ná igrzyſkách / komedyách/ ſtroiách / ſzermierſtwách / máſzkárách / y innych prożnośćiách / áby ie tylo lud poſpolity krotko chwalił / á im ſię dźiwował: á ty żáluieſz ná to nákłádáć / zá co przed Sędźią Wielkim Pánem Bogiem wiele ich tobie ſprzyiáiąc krzyknie / y wſzyſcy ćię Anyołowie chwalić będą? Gdźie ſławá nie ze dniem vſtáie / ále ná wieki trwa: gdźie wſzyſcy Swięći / ktorzy od początku świátá byli / ſławić ćię y wychwaláć będą. Tám nie ze złotá/ ále z ſpráwiedliwośći wieniec ći dádzą: tám nie ſławę iednego Miáſtá / ále Kroleſtwo wieczne odnieśieſz.

Z Przykłádow świętych.

Ex vita S. Catharinæ Senenſis.

Gdy czáſu iednego w Kośćiele vbogi ś. Kátárzyny z Seny o iálmużnę prośił: nie máiąc nic przy ſobie / prośiłá go/ áby poczekał áż do domu przyidźie. On czekáć niechćiał: z czego máiąc ſmutek / pilnie myśliłá coby mu dáć: y wſpomniawſzy ná Krzyżyk ſrebrny / ktory przy ſobie nośiłá / dáłá mu go z ochotą. A przyſzłey nocy Pan Chryſtus ſię Pánnie vkazał/ on Krzyżyk iuż drogimi kámieńmi opráwiony máiąc / y mowiąc: Jż ná dźień ſądny vkázáć go miał przed wſzytkimi Anyoly y ludźmi. Drugiego czáſu / gdy ſzłá z tegoż Kośćiołá do domu / vkazał ſię iey Chryſtus w oſobie Młodźieńcá/ iákoby Pielgrzymá/ proſząc iey o ſuknią. Oná niewiedząc kto ieſt/ wroćiwſzy ſię do Káplice/ ſuknią ſpodnią / ktorą dla ćiepłá miáłá bez rękawow / oſtrożnie zdiąwſzy/ dáłá mu. A on y o koſzulę prośił: y ſzedſzy do domu/ dáłá mu koſzulę. A on ieſzcze więcey prośił: Co / práwi / mam z tą ſuknią bez rękawow czynić / proſzę ćię o rękawy: y ſzukáiąc/ nay-

Chryſtus w oſobie Pielgrzymá.

dźie suknią nową sługi swey / y oderznąwszy od niey rekawy/ dáłá mu. A on iesżcze począł żebráć / mowiąc: Iż mam w Szpitalu towárzyszá/ktory suknie potrzebuie. A oná nie máiąc iedno suknią swoie iedne / ktorey sie dla wstydu złożyć nie godźiło/ rzekłá: Záprawde dáłábych rádá y towárzyszowi twemu / bych mogłá. A vbogi vśmiechnąwszy sie/ rzekł: Widze dobrą wolą twoie. Miey sie dobrze. Acz nieiáko Pánná / gdy odszedł / baczyłá po znákách niektorych / iż to był Pan Iezus / ále iż tákiey łáski nie znáłá sie bydź godną / pátrzyłá zabaw swoich. Lecz nocy przyszłey vkazał sie iey Pan Iezus w postáwie oney / w ktorey go widźiáłá / niosąc suknią one iuż dźiwnemi perłámi y kámieńmi ozdobioną: y obiecał iey dáć suknią niewidomą / w ktoreyby szkodliwego źimná vszłá/wnetrznego y zwierzchnego. Co oná vczułá / iż ná potym ták źimie iáko y lećie w iedney sukni chodząc/ nigdy źimná nie czułá.

NA DZIEWIĄTĄ NIEDZIELĘ

Czytánie z Pismá świętego.

MOwił Pan Iezus do ludu onego: Pátrzćie / á strzeżćie sie wszelkiego łákomstwá. Bo nikomu dostátek iego/żywotá nie przyczyni. A rzekł do nich podobieństwo tákie: Iednemu bogátemu vrodźiło sie bárzo wiele ná polu: y myślił sobie/ mowiąc: Co mam czynić/ nie bede miał tego gdźie zgromádźić / y rzekł: Ták vczynie / obále stáre gumno / á wietsze pobuduie / y tám zgromádze wszytek vrodzay moy / y dobrá moie / y rzekne duszy moiey: Duszo / masz wiele dobrego ná wiele lat / odpoczyway/ iedz/ piy/ roskoszuy. A Bog mu rzekł: Głupcze/ tey nocy dusze twoie z ćiebie wezmą / á to coś zgotował czyie bedźie? Ták sie z tym dźieie/ ktory sobie skárbi/ á ná Bogá nie iest bogáty. (To iest / ktory dla Bogá ná iálmużny nie rozdáie.) Luc. 12.

Z Doktorow świętych.

Ambrosius in eundem locum.

Co zbywa to nie iest nasze. Tyle cudzego wydźiera/ ile dáć może gdy chce ná vbogie. Ser. 39. de Ieiu. Ser. 30. de Eleemosyna.

NIe mnieyszy iest grzech wźiąć temu ktory ma / á nie dáć temu co nie ma/ gdy możesz/y zbywać. Głodnych ći to chleb/ ktory ty śćiskasz: nágich to odźienie/ ktore ty zámykasz: okup to iest nędznych więźniow / ktory ty w źiemi kopasz. Wiedzże/ iż tyle cudzego wydźierasz / ile dáć możesz / gdybyś chćiał. Tenże: Bogátszy iest mąż miłośierny/ gdy dla iálmużny mniey mieć pocznie. Błogosłáwiona iálmużná / ktora y biorącego ochładza / y dáiącego vwesela. Wesołego dawcę miłuie Pan Bog: mowi Pismo: Iáko wodá gáśi ogień / ták iálmużná gáśi grzechy. Wielka y pożądána godna iálmużná / ktora vmárłym ożywienie obiecuie: y iest tym miłośierdźie źrzodłem żywotá / ktorym łákomstwo było przyczyną śmierći: ktorym pieniądze były do cudzołostwá pomocą / teraz gdy ie rozdáią / do wychodzenia z cudzołostwá sąim przyczyną / iż sobie niejáko niewinność kupuią / ktorzy grzech sobie kupowáli. A mowi Pan: Dayćie iálmużnę/ á owo wszytko wam czysto iest. Byś tedy dobrze był pomázány / by dobrze był wielkimi grzechámi ogárniony / gdy iálmużnę dáiesz / iużeś niewinnym y czystym bydź począł. Bo iálmużná obmywa / co łákomstwo pomázáło; y te grzechy / ktoryches/ cudze wydźieráiąc / názbierał / gdy swoie dáiesz / obmywasz. Pátrzayże iáka iest moc miłośierdźia / ktora sámą iest cnotą ná odkupienie wszytkich grzechow.

Luc. 11.

Z Przykłádow świętych.

In vita S. Antonini Archiepiscopi Florentini.

SWięty Antoninus posłány do Rzymu do Papieżá / dał z śiebie suknią vbogiemu / będąc nie dáleko Rzymu / gdy go dla Chrystusá prośił. Lecz nim do Bramy Rzymskiey przyiáchał / niewiedźiec iáko inszą suknią ábo Płaszcz nań włożono. Tenże goląc się vsłyszał / iż ieden Mieszczánin niedostáteczny o chleb prośi: Powie sługá / iż go tylo troie / á ná obiad nie dostánie innego ták rychło. On mu kazał dáć ieden. Wnet drudzy dwá vbodzy przyszli/ kazał im dáć ostátek. Sługá / ktory w mocy chleb miał / rozgniewawszy się/ o chleb się nie stárał. A

gdy

gdy golenie odpráwił / Bárwierzá ná obiad prośił. A Bárwierz rzekł: Ná obiad mię wśćiągaß / á chlebá nie maß. A Biſkup mowił / áby nie roſpaczał: Ten ktory bydło karmi / da ludźiom pożywienie: y śiádáiąc do ſtołu/ſługá mowi/iż chlebá nie máß/ á święty Antoninus ſkrzynię/ gdźie chleb chował/ otworzyć mu kazał. On ſię wzbrániał / wiedząc iż nic nie máß. Gdy Biſkup powtarzáiąc / toż roſkázował: Wźiął klucze / y otworzywßy / pełną ſkrzynię pieknego chlebá nálazł / ktory przez Anyoły poſłał miłośierny y miłośćiwy Pan / ktory dáie pokarm tym / ktorzy ſię go boią.

NA DZIESIĄTĄ NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

Z Máiętnośći twoiey czyń iáłmużnę / á twarzy twoiey od żadnego vbogiego nie odwrácay: bo ták będźie/iż też od ćiebie odwrocona twarz Boſka nie będźie. Jáko możeß ták bądź miłośierny: Będźießli wiele miał/ dáy hoynie: ieśli máło / day máło. A tym wielki ſobie ſkarb zbierzeß ná czás potrzeby twey. Bo iáłmużná wybawia od káżdego grzechu/ y od śmierći/ y nie dopuśći dußy iść do ćiemnośći. Wielką ieſt nádźieią przed Bogiem Naywyżßym iáłmużná/ káżdemu kto ią czyni. — Tob. 4.

Chleb twoy iedz z vbogimi y łáknącemi / y ßátámi twoimi nágie przyokrywáy.

Z Doktorow świętych.

Chryſoſt. de Pæniten. Homil. 7.

IAko gdy Krolowa idźie / żaden z Odźwiernych nie pyta / kto ieſt / ále rácżey wßyſcy ią przyimuią. Ták Jáłmużná ieſt iáko Krolowa/ ktora ludźie czyni Bogu podobne. Bądźćie/ práwi/ miłośierni / iáko Oćiec wáß niebieſki. Jeſt iáko ptak ze złotemi ſkrzydłámi/ y Anyoły vweſela. Przy Stolicy Krolewſkiey ſtoi / á gdy nas ſądzą / oná przybywa / y od piekłá nas wyrywa/ y ſwoimi ſkrzydłámi broni. Tenże: Kto vmyślił lutość y po- — In Ioan. Homil. 8.

Iáłmużná od łákomstwá wybáwia y gniewu y pychy.

żalenie nád vbogiemi mieć / złoży wnet z śiebie łákomstwo. A ieśli w rozdawániu vbogim trwa / złoży z śiebie gniew / y złoży pychę. Bo iáko Bárwierz / ránne często lecząc / łácno się nád ludzkiemi boleściámi vżáluie / świádomy będąc ludzkiego przyrodzenia. Ták y my / gdy do rátowánia vbogich vgęszczáć będziem / lepszemi y mędrszemi bydź poczniemy: bogáctwom się dziwowáć przestániem / y te mnieysze rzeczy nie bárzo sobie ważyć poczniemy / ále wszytkim wzgárdzim / á wielkim sercem do niebá się obróciwszy / wiecznych dobr dostániem. Tenże: Zyskowne bárzo iest rzemiesło iáłmużná nád inne wszytkie: Tá nie da zgásnąć nászym Lámpom; tá nie da nam w plugáwey sukni zásieść ná godźiech Páná nászego: tá nie da nam tám wpáść / gdźie on Bogacz wrzucony iest / ále nas ná łono Abrámowe prowádźi. Lepiey iáłmużne czynić / niżli Krolem bydź / á Koronę Krolewską ná głowie mieć. Tá ćię náucza / iáko bydź podobnym Pánu Bogu / ná czym iest summá wszytkiego dobrá nászego / odiąwszy miłosierdźie / wszytko ginie. Iáko po morzu żeglowáć nikt nie może / gdy porty zámkną / ták nic cálego nie mász / gdźie miłosierdźie / ludzkość / y odpuszczenie w sercu kto zámknie.

Ad pop. Antioch Hom. 33.

Lepiey iáłmużne czynić / niżli Krolem bydź.

Z Przykłádow świętych.

In vita S. Iuonis Presbyteri, Tom. 3. Lypo.

Chcąc dosyć czynić miłości ku bliźniemu ś. Iwo / często sobie potrzeb swoich vymował / suknie swoie y potráwy im rozdáiąc. Tráfił się w oney stronie głod / y nie miał iedno ieden chleb: ktory gdy chćiał dáć vbogim / Wikáry iego / tych gośći / ktorych był ná obiad wezwał / prośił / áby mu tego nie dopuszczáli / iż innego w domu chlebá nie było. Co bacząc Mąż święty / iż Wikáry iego szemrze / dał mu połowicę / á drugą połowicę dał vbogim: y gdy do stołu śiedli / Wikáry oney połowice chlebá náleść nie mogł ná tym mieyscu / ná ktorym ią położył. A owo z rządzenia Boskiego Białagłowá iákaś do wrot przyszłá / trzy bochny wielkie chlebá niosąc słudze Bożemu / ktorey nikt potym widźieć nie mogł. Tenże święty Iwo / gdy

swoie Párochią obchodźił wizytuiąc / potkał go bárzo vbogi / iáłmużny od niego prosząc: A nie máiąc coby mu dáć miał / Káptur z głowy zdiąwszy / dał mu. Ledwie puł mile vszedł / gdy mu záśie on Káptur ná głowie został / niewiedząc iáko / y kto go włożył.

NA IEDENASTĄ NIEDZIELĘ
Czytánie z Pismá świętego.

MOwił Anyoł do Tobiaszá / y do domowników iego: Dobra iest Modlitwá z postem / y z Jáłmużną / lepsza niżli chowánie skárbow złotych. Bo iáłmużná od śmierći wybáwia / y oná iest / ktora grzech oczyśćia / y to czyni / iż ludźie v Bogá miłośierdźie náyduią / y żywot wieczny. A w Psálmie: Byłem młody / y zstárzałem śie / á nigdym nie widźiał spráwiedliwego opuszczonego / áni potomstwá iego / żeby chlebá szukáło.

Tob. 12.

Psal. 36.

Z Doktorow świętych.
Chrysost. in Genes. Homil. 36.

NJe ná to pátrzmy / gdy vbogim dobrze czyniem / iż śie pieniądze wydáią: ále ná to / co zá nie sobie kupuiemy y iednamy. Dla tey przyczyny Pismo ś. iáłmużne do naśienia / gdy ie w rolą miecą / przyrownáło / ábyśmy ią z weselem czynili. Bo ći / co ziárno w źiemię miecą / nie máiąc drugdy co innego ná pożywienie / wszákże śie weselą y ćieszą z nádźieie / y ná myśli máią / snopy / kopy / y pełne gumno. Dáleko więcey to czynić máią ći / ktorym to dał Pan Bog / iż to duchowne naśienie / to iest / iáłmużne ná vbogie miecą. Weselić śie máią / iż w Niebie żniwo dobre mieć będą / iż pieniądze trácą / á grzechow odpuszczenie odnoszą / y nádźieią śie ćieszą / iednáiąc sobie tym co tu dáią / wieczne odpocznienie / y z Swiętymi towárzystwo. A choćiaż Oracze wiedzą / iż naśienie ich nie záwdy wznidźie / y wiele ná role ich przypadkow bywa / grády / rdze / száráńcze / y inne: iednák rádzi wydáią z komory gotowe / nádźieie nie trácąc do do-

In Gen. Hom. 55.

brzego žniwá. Dáleko my to wiecey czynić mamy / dáiąc to / co nam zbywa / vbogim. Bo w tym nigdy nas nádźieiá nie mija: nie trzebá śię bać nieplodnośći źiemie / áni grádow / áni innych przygod. Bo mowi Pismo: Rozproszył y dał vbogim / spráwiedliwość iego trwa ná wieki wiekow. Krotko dawał / á wiecznie trwa iego cnotá. Hoynie / y z weselem dáymy vbogim / z tego co nam Pan dał. To co nam dał / iemu záś oddaymy / ábyśmy z tego zysk mieli. Táka iest dobroć y hoyność iego. Acz to bierze od nas co iego iest / y co on sam dał / á przedśie nie zá swoie to poczyta / ále iáko cudze wráca y oddáie. Ták dáymy vbogim / iákobyśmy to sámemu Chrystusowi w rece dawáli / wiedząc / iż co w reke iego damy / to śie nam wroći y rozmnoży / y owszem zá to y Krolestwo nam niebieskie dáie / gdy mu tey trochy z máietnośći nászey nie žáluiem.

Psal. 111

Z Przykłádow świętych.

In vita S. Guduwaldi Archiep. Tom. 3. Lypo.

CZásu iednego do ś. Guduwáldá przyszli vbodzy / prosząc iálmužny: on wzruszony miłośierdźiem / biegał y szukał po Klasztorze iákich ostátkow iálmužny. A gdy nic nie było / bo iuž miłośierny Mąž rozdał był máło nie wszytko / kazał koniá / ktorym rolą orano / przywieść / y dáć go vbogim. Oni rádźi koniá wźieli / dźiekowáli / szli do gospody / y tám odpoczywáli y spáli. A gdy ráno czeladź y Oracze ieli szyskowáć bez koniá / ktory im roley pomagał / y vyźrzą koniá ná trawie podobnego temu / ktory był w vbogich Chrystusowi dány / y mniemáiąc / áby tenže był / szli do vbogich / pátrząc / ieśli koniá máią. A oni vkazáli swego koniá. Wielki śie cud sstał / y zbieželi śie wszyscy onemu śie koniowi dźiwowáć / y trudno było iednego od drugiego rozeznáć. A Oracze wźiąwszy koniá / chwalili Páná Bogá / iž im dał do roley pomoc.

NA DWANASTĄ NIEDZIELĘ

Czytánie z Pismá świętego.

Blogo-

BLogosłáwiony Mąż/ ktory vbogiemu wyrozumie y niedostátecznego nędzę ma ná baczeniu. Złego czásu wybáwi go Pan Bog/ Pan Bog go záchowa y ożywi/ y ná źiemi go vbłogosłáwi/ y wspomoże go ná łożu boleśći iego. A w drugim Psalmie przeklina niemiłośierne/ mowiąc: Niech śie záwżdy sprzećiwią Pánu Bogu/ niech zginie pámiątká ich ná źiemi: Dla tego/ iż zápomnieli czynić miłośierdźiá/ y prześládowáli vbogiego y żebraká.

Psal. 40.

Psal. 108

Z Doktorow Swiętych.

Chrysost. Hom. 21. in Matth.

DAy Jálmużnę/ á pieniedzy nie zgubiß: á co więcey/ nie tylo ich nie zgubiß/ále ich przymnożyß. Idem. Wielka rzecz iest y droga/ mąż miłośierny. Więtßa to łáská/ niżli vmárłe wskrzeßáć: więtßa iest rzecz Chrystusá łáknącego karmić/niżli w imię iego vmárłe wzbudzáć. Bo gdy go karmiß/ ty iemu dobrze czyniß: á gdy cudo kto czyni/ Chrystus iemu dobrze czyni. W cudách tyś Bogu winien/ á w iálmużnie Bog tobie winien. A ná co śie przyda ten co iálmużny nie czyni? Pośćiß co dźień. A one głupie Pánny pośćiły/ ále im nie pomogło. Modliß śie/ y to nic: bez Miłośierdźia nie rodzáyna iest modlitwá y płonna. wßytko iest nieczyste bez Miłośierdźia/ wßytko nie pożyteczno: więtßa śie część cnoty odćina. Ibidem. Toć iest w czym Bogu podobnemi bydź możem/ to iest/ gdy czynim Miłośierdźie. Bądźćie Miłośierni/ iáko Oćiec wáß w Niebie. Toć Boże dźieło: kto tego nie má/ á coż ma? Nic ták Páná Bogá nie przyćiąga do nas/ iáko to. Wielka rzecz iest y piękna/ y droga iálmużná. Kto dáie iálmużnę gárdźi pieniądzmi: á kto pieniądzmi gárdźić śie náuczył/ iuż złemu wßytkiemu korzeń vćiął. Item. Dźiewictwo więtßą ma pracą niżli post/ y niżli inne ostrośći ćiáłá: ále nic ták wielkiey mocy nie ma ná vgáßenie grzechow/ iáko iálmużná. Bo tá nád wßytko więtßa iest. Item. Pátrz iż ći co iálmużny zániedbáli/ choćiaż iest część cnoty á nie wßytká cnotá/ do piekłá wepchnieni są. A Pánny

Ad pop. Hom. 36

Lepßy miłośierny niżli cudá czyniácy.

Bogá sobie spowinowácámy iálmużną.

Lepßa niżeli post/ y modlitwá bez niey płonna.

Luc. 6.

Hom. 5. in Tit.

in Mat. cap. 19. Hom. 65

ny/ że iey nie miáły/ skaráne są. y Bogacz dla tego wpadł w męki/ y ći co łáknących nie karmią / z dyabłem potępieni są. Idźćie przekleći / ꝛc. Dla czegoż ? Bom łáknął / á pokármu nie dáliśćie mi/ ꝛc.

Z Przykłádow Swiętych.

Ex vita S. Germani Epiſ. Antiſiodoren. Lyp. Tom. 4.

WYchodźił ś. Germanus z bogátego miástá Medyolanu/ á owo mu zábieżeli vbodzy/ iáłmużny prosząc. Spyta Dyákoná/ wieleby miał w mieszku? powie: iż mam trzy złote. A on ie wszytkie dáć kazał. Rzekł Dyakon : A my co dźiś ieść będźiem ? Odpowie Biskup: Nakarmi Pan Bog vbogie swoie / á ty to co masz day vbogim. A Dyákon chcąc przedśię bydź opátrzny/ dwá złote dał/ á ieden zostáwił. Y gdy w drogę szli/ vyrzą á ono zá nimi ná koniách bieżą/ ktorzy zśiadszy/ y do nog Biskupá vpadszy/ z rádośćią oddáli mu iáłmużny dwieśćie złotych/ ktore mu ieden nabożny Pan posłał. Y obroćiwszy się do Dyákoná/ rzekł: Weźmi co dáią / á zrozumiey iżeś vbogie zdrádźił. Byś był wszytko dał com roskazał/ nász oddawcá Pan Jezus/ trzystáby był złotych nam posłał. Przeląkł się Dyákon / dźiwuiąc się iáko táiemny grzech iego Biskup poznał.

NA TRZYNASTĄ NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

TO wdźięczny człowiek (v Páná Bogá y v ludźi) ktory ma w sobie Miłośierdźie/ y pożycza. Táki ná wieki nie będźie poszomocony áni obálony. Rosproszył y dał vbogim / y trwáć będźie spráwiedliwość iego ná wieki/ á moc iego sławnie podwyższona będźie.

Psal. 111

Z Doktorow Swiętych.

Chryſoſtomus homil. 78. in Matth. 24.

Gdy

GDy pośćiß przez iálmużny/ zá post niepoliczáć tego: bo postem brzuchowi służyß/ ábyć przybyło ná drugi dźień/ y gorßy iest kto ták pośći. Bo gorße iest okrućieństwo niżli roskoß. A niżey: Kto iálmużną gárdźi / grzechow odpußczenia mieć nie może. Muśi zginąć/ kto iálmużny nie czyni. A indźiey: mowi pismo: Nie chodź z gołą reką przed oblicznośc Páńską. Ten z gołą reką idźie/ ktory idąc ná Modlitwe/ iálmużny nie nieśie. Bo nie tylko w Stárym Zakonie / ále y w Nowym/ roskazano/ áby co tydźień káżdy Chrześćiánin kładł co do skárbu Bożego/ gdy idźie ná Modlitwe/ iáko mowi Apostoł: Káżdy z was ná káżdą Niedźiele bierz z sobą to co mu sie podoba ábyś dał ná vbogie: żeby kollekty nie wten czás były gdy przyde. A Salomon mowi: przed modlitwą zgotuy duße twoie. Ten przed Modlitwą gotuie duße swoie/ ktory czyniąc iálmużne/ idźie ná Modlitwe. Bo iáko oley ogień w Lampie trzyma / ták dobre vczynki zápáláią wiárę serdeczną / y dáią vfność dußy przed Pánem Bogiem ná modlitwie. A ták iálmużná iest zgotowánie sercá. Tenże. Jálmużná iest Krolową cnot wßytkich/ predko ludźie do Niebá prowádźi/ y tám iest iáko prokurator y rzeczniczká náßá. Bieży do Niebá y miiáiąc Woyská Anyelskie y Archanyelskie/ przed sámą stolicą Krolá Niebieskiego stoi. Czego sie y z pismá náucz: Korneli / prawi/ iálmużny twoie y modlitwy stánęły przed oblicznośćią Boską. By dobrze miał grzechow wiele/ iálmużná iest rzeczniczką twoią nie boy sie. Zadna iey cnotá nie zrowna. Chrystusowi sie vpomina/ ktorego rekámi własnemi nośi. Bo Páńskie iest słowo: Cośćie iednemu z tych namnieyßych moich czynili/ mnieśćie czynili. A ták ile iedno maß grzechow/ wßytkie/ iálmużná twoiá przeważy.

Post bez iálmużny nieważny. Ho. 15. in Mat. 6

Exo. 23.

Idąc ná modlitwe nieść iálmużne. 1 Cor. 16

De pœn. Hom. 9.

Jálmużná rzeczniczká náßá v P. Bogá. Acto. 10

Matt. 25

Z Przykłádow Swiętych.

In vita S. Oswaldi Regis Anglorum Lyp. Tom. 4.

GDy czásu iednego ś. Oswaldus z iednym Biskupem (á był dźień Wielkonocny) v stołu śiedźiał/ stała przed nim srebrná misá z potráwámi Krolewskimi: wtym przyßedł sługá / y

oznáymił Krolowi/ iż wielka liczbá vbogich przyszłá / żądáiąc iálmużny od Krolá. A on potráwy z stołu swego bráć kázał y rozdawáć. Nákoniec y one mise srebrną kazał ná sztuczki rozśiekáć/ y rozdáć srebro vbogim. Ná co pátrząc Biskup kocháiąc sie w onym miłośiernym sercu iego/ wziął rekę Krolewską/ y rzekł: Nie ostárzey sie nigdy tá reko. To iego błogosłáwieństwo dźiwnie sie spełniło/ Bo potym gdy w bitwie był zábit/ y reká práwa z rámieniem odćietá mu byla / pochowano ią osobno/ y do tego czásu cáłá bez żadney skazy trwa/ y opráwioną w srebro w Kośćiele chowáią y wszyscy czcą.

Reká iálmużniká niezgineła po śmierći.

NA CZTERNASTĄ NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

Prou. 4.

Cap. 11.

MIłośierdźie y prawdá/ niech ćie nigdy nie opuszczáią. Záwieś ie ná szyi twoiey. Nápisz ie na tablicy sercá twego / á naydźiesz przyiáźń y dobre ćwiczenie v Bogá y v ludźi. Item. Miłośierny mąż dobrze czyni duszy swoiey. Item. Kto dufa swoim pieniądzom/ vpádnie/ á spráwiedliwy/ iáko źielone liśćie kwitnąć záwżdy bedźie.

Z Doktorow Swiętych.

Chrysostomus de pœniten, Hom. 9.

TIle day zá Niebo/ile przemożesz. Masz grosz/kup Niebo:nie iżby kupne było/ ále iż Pan táką láskę tobie czyni. Day chleb á bierz Ray/ day máło/ á bierz wiele/ day doczesne/á bierz wieczne/ dai skáźitelne/á bierz nieskaźitelne.

In Ioan. Hom. 68. Cap. 12.

Száty stroyne iálmużne gubią.

Chcesz chwałe niebieską mieć/ czyń iálmużne/ tedy ćie Anyołowie chwalić bedą/ y Bog ćie przyimie. Tylo sie teraz złotu/ y drogim szátom dźiwuiesz/ stroyno sie vbierasz/ ale sie przeklectwá drugdy násłuchasz. Byś to dał vbogim co ná szátách strawisz/ miałbyś od wiela ich sławe. Dopieroby's to mieć począł/ gdybyś to drugim rozdał: gdy to sobie chowasz/ nic nie masz. Bo niepewna skárbnicá dom twoy własny/ ále pewna iest / rece vbogich

gich. Item: Day vbogiemu pieniądze/ á twego Sędźiego v-błágaβ: bo pokutá bez iálmużny vmárła iest. Day Pánu Bogu nie potrzebne pieniądze/ktorycheś ty Pánem práwym nie iest/ á on tobie dá Krolestwo/ ktoreć zawżdy służyć będźie/ á przy nim dáć wβytkie tu ná źiemi potrzeby. Jeśli iálmużná społ dźie-dźiczyć z synmi twemi będźie/sieroctwá ich vlży/od zdrády ie wy-báwi/ prześládowánie oddali/potwarcom vstá zámknie. A gdy sámi bronić testámentu nie będą mogli/ oná bronić go będźie/ y zepsowáć go nie dopuści. Item. Słuchayćie woláiącego Proroká: Czyńćie śluby/ á odday ćie ie Pánu Bogu wáβemu. Dayćie to cośćie wźięli/ á bierzćie to czego nie maćie. Máβ po-żalenie nád nędzą ludzką: day pożalenie/ żáluy z nim. Máβ pie-niądze/ day pieniądze /á bierz Niebo. Máβ suknią/ oblecz ná-giego w suknią. Day gospode á bierz mieβkánie w niebie. Pátrz iáko to nie rowne rzeczy: dáieβ to co się psuie/dáieβ to co ći opu-śćić muśi / á bierzeβ wieczne/ y ktore z tobą ná wieki trwáć będą.

De pœn. Hom. 5. Hom. 25

Pokutá bez iálmużny vmárła.

Synom y potomstwu co pomaga iálmużná.

Ex variis in Matt. locis, hom. 1.

Z przykłádow Swiętych.

In vita S. Ioannis Gwalberti Tom. 4. Lip.

SWięty Jan Gwalbertus będąc człowiekiem świetckim y młodym/ chćiał się krwie iednego powinnego pomśćić nád iednym sąśiádem swoim. A trafiło się/ iż iádąc do Florenciey z Páchołkiem swoim/ potkał ná tákiey drodze ćiásney onego wi-nowáyce swego/ gdźie mu vyść y vćiec nie mogł: ktory widząc iż mu nierowno/ á iż sámey tylo śmierći czekáć miał/ spádβy z koniá/ poklęknął przed Janem/ proβąc áby mu iego przewinie-nie dla Chrystusá vkrzyżowánego / odpuśćił/ á nie zábijał go. Jan vsłyβawβy imię vkrzyżowánego/ zmiłował się nád nim/ y odpuśćił mu wβytko mowiąc: Tymeś mię záklął / v ktorego ia też grzechow odpuβczenia proβę: Jdź w pokoiu gdźie chceβ/ Bog ći odpuść/ y iáć wβytko odpuβczam. Słodniáło mu w sercu ono mężne zwyćięstwo sámego śiebie/ y ono miłośierdźie nád bliźnim/ y wypełnienie rozkázánia Páńskiego. A gdy ná tey drodze nádiáchał Kośćioł/ z stąpił/ y poklęknąwβy przed Kru-cifixem

Odpuβczenie krzywdy wielkie miłośierdźie y wysługá v Bogá.

cyfixem nabożnie ſię modlił/ on ſwoy miłośierny vczynek w ſercu noſząc/ iż dla Vkrzyżowánego to vczynił: y tám vyrzał/ á ono Chryſtus z Krzyżá mu głowę ſkłánia. Co mu ſię ták w ſercu rozumieć zdáło/ iż Chryſtus był wdźięczen oney iego vczynnośći/ iż ſię zmiłował nád bliźnim dla niego. Y dał mu Pan Bog zá ono dáry tákie ſwoie/ iż świat opuśćił/ puſtelnikiem ſię ſtał: y potym był Pátryárchą y Oycem pierwſzym Zakonu/ ktory zową Vallis vmbroſæ, we Włoſzech/ wiele ludźi w nim Pánu Bogu pozyſkuiąc.

Początek zákonu Vallis vmbroſę

NA PIĘTNASTĄ NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá Swiętego.

Prou. 4.

CZći Páná Bogá z máietnośći twoiey/ y z pierwſzych pożytkow zboża twego day vbogim. A Pan Bog nápełni gumná twoie/ y náſyći ie: y winá bedźieſz miał doſtátek w práſách twoich. Nie przeſzkadzay drugiemu gdy może dobrze czynić/ y ſam ieśli możeſz czyń dobrze/ á nie mow bliźniemu y przyiáćielowi twemu: idź teraz/ á przydź záś do mnie/ damći iutro/ gdyż teraz záraz dáć możeſz.

Z Doktorow Swiętych.

Chryſoſto. in Ioan. cap. 2. Hom. 22.

Hom. 19 in matt. Ser. 1. de Eleemo:

NIepodobna ieſt rzecz/ mowię niepodobna/ byſmy dobrze inne niezliczone dobrá czynili/ ábychmy bez iáłmużny do Kroleſtwá Niebieſkiego wniść mieli. Nic ták nie vkázuie áni opiſuie Chrześćiániná/ iáko iáłmużná. Nic ták bárdzo Páná Bogá nie obrażá/ iáko niemiłośierdźie. W żadney ſię rzeczy bárziey Pan Bog nie kocha/ iáko w miłośiedźiu. To prawdźiwa iáłmużná/ gdy kto ták dáie/ iż z tego ma weſele iż dáie/ iż mniema że raczey bierze niźli dáie/ bo nie táki pożytek vbogim czynim dáiąc/ iáko ſobie ſámi: bo wiecey bierzem niżeli dáiem. Nic przyſtoynieyſzego nie ieſt/ iáko to/ áby człowiek náſzládowcą

Ktora ieſt prawdźiwa iáłmużná.

dowcą był Twórce ſwego / á wedle możnośći Boſkie dźieło czynił. Bo gdy ſie łáknący karmią / nádzy ſie odźiewáią / chorzy ſie opátruią / posługą ſługi ſwego / Bog ręki ſwey pomoc czyni / y dobroć ſługi / Páńſki vrząd wypełnia (Bo Bog przez człowieká czyni) Acz Pan Bog ſam z śiebie do pomocy vbogich człowieká by nie potrzebował / wſzákże on ták ſwoie wſzechmocność vmiárkował / áby nędzom ludzkim przez ludźie zábiegał / żeby y Pánu Bogu dźięki ſzły zá te Dobrodźieyſtwá / ktore ręką ſług ſwoich czyni. Item ſerm. 5. de 40. mar. Gdy ręką ſwoią ręki śięgaſz vbogiego / do niebá dośięgłeś. Bo ten co tám śiedzi / twoie iáłmużnę odbiera. Item Hom. 51. in Matth. A chceſz vczćić ćiáło Chryſtuſowe: Nie zániechay nágiego. Nie ták pokryway ćiáłá Páńſkiego w Kośćiele iedwabiem / iákoby przed Kośćiołem nági zimnem vmierał. Bo tenże co rzekł: To ieſt Ciáło moie: tenże rzekł: Widźieliśćie mię nágiego / á nie odźialiśćie mię / ꝛc.

Ręką iáko dośięgnąć niebá.

Dwoy ołtarz pokrywáć.

Matt. 26

Matt. 25

Z Przykłádow Swiętych.

In vita S. Ioannis Gwalberti Lyp. Tom. 4.

IAn ten święty / wielkie miał Miłośierdźie / yſzukał wiela obyczáiow / będąc ſam vbogim / iákoby ludzkim nędzom pomoc byłá. bo od młodośći vroſło z nim Miłośierdźie. Wrácáiąc ſie raz z wizytáciey innych Klaſztorow / przyſzedł do ſwego Vmbrozyáńſkiego / máiąc ná myśli niedoſtátek ludzki / ktory w głodźie był Roku onego / y záwoławſzy Száfárzá Gufredá / y goſpodarzá Ruſtyká: podźmy / práwi / do Gumná / pátrzmy co tam ieſt. A gdy widźiał nápełnione / rzekł: O iáko wiele ludźi wdźiśieyſzey drogośći głod ćierpi / á wam zbywá: A wźiąwſzy iedne miárę / ſam ręką ſwoią rozdawał zboże vbogim: y rzecz dźiwna / było ták pełno iáko y pierwey.

Czáſu iednego gdy głod był w oney ſtronie / ſtoiąc przed Klaſztorem Rádźiole ten święty Oćiec / nie máiąc co dáć vbogim: vyrzał ná gorze wyſokiey krowy ná paſzách / y ták ſie modlił: O ś. Páwle / byś chćiał przyczynić ſie do P. Bogá / á iednę krowę / zábić dla tych to vbogich / tedy wnet iedná krowá z gory

spádlá y zdechlá: á on ią vbogim rozdáć kazał Potym prośił y o drugą y o trzećią y oczwartą/ y spádly krowy. A on ie porywáć v⸗bogim kazał. Co widząc pásterze/ z onego mieyscá bydło zegnáli. A Mąż świety/ gdy śie vbodzy do niego ściśneli/ ktorym śie nie⸗dostáło/ záwołał z płáczem śie modląc do ś. Páwłá: O Apo⸗stole/ tyś Pátronem mieyscá tego/ z ktorego ći vćiekáć zbydłem chcąc skryć śie przed tobą nie będą mogli. Ty ktoryś náuczał áby ludźie iálmużne dawáli/ day mi ieszcze ktorąkrowe/ ábych vbogie wspomogł. y wnet pięć krow spádło zgory/ ktore vbodzy porwá⸗li. Pásterze poczeli śie nań gniewáć: Dobrzeby áby śie do swego Klasztoru/ Vallis vmbrosæ, wroćił/ á nam szkody nie czynił. A on rzekł: Nie frásuyćie śie/ krowy wásze wszytkie są spełná. Y ták/ przeglądáiąc á licząc/ nálezli.

NA SZESNASTĄ NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

Prou. 12 JEdni własne swoie rozdáią/ á bogátszemi zostáią. A drudzy cudze wydźieráią/ á záwżdy vbogimi są. Kto zboże chowa Pro: 14. (ná drogi czás) przeklináć go ludźie będą. A błogosławieństwo zostáie ná głowie tego co rozdáie. Kto gárdźi bliźnim swoim/ zgrzeszy: á kto ma zmiłowánie nad vbogim/ błogosłáwiony bę⸗dźie. Kto wierzy y vfa Pánu Bogu/ ten miluie miłośierdźie/ á miłośierdźie y prawda gotuią nam dobrá. Kto łży vbogiego/ krzywdę czyni twórcy iego: á ten Páná Bogá czći ktory nád v⸗bogim miłośierdźie ma.

Z Doktorow Swiętych.

Chryſoſt: Homil: 89. in Matth.

Matt. 25 ZApráwdę byśćie sámego Chrystusá teraz vyrzeli/ wszytkiey máietnośći wászey dácbyśćie mu nie żálowáli. Azaś nie słyszysz co mowi: Co iednemu z tych moich namnieyszych czynisz/ mnie czynisz. Nie mászći rożnośći choć vbogiemu dáiesz/ choć Hom. 78 In Matt. Chrystusowi dáiesz. Tenże. Száfárzemeś ty twoich pieniędzy/ ták

ták iáko y Duchowni / ktorzy Kośćioły rządzą. Jáko onym nie wolno vtráćáć tego / cośćie wy ná vbogie złożyli: bo to ná ich wyżywienie nádano/ ták y tych swoich pieniędzy nie możesz ládá iáko trawić. Jeśliś wźiął po Oycu dźiedźictwo / y to co masz iest twoie / przedśię to iáko y wszytko iest Boże. Ty chcesz / áby to co dasz/ dobrze się obrácáło y száfowáło: á coż rozumiesz / żeby Pan Bog nie miał z tego/ co nam dał/ ćiásney liczby od nas szukáć/ y wytrwáć miał / gdy to rosprászasz / y nád iego wolą vtrácasz? Nie tak iest/ nie ták. Dla tegoć dał pieniądze/ ábyś wedle potrzeby vbogie z nich żywił: to iest/ gdy nie máią/ gdy głod ćierpią. Jáko ty słudze pieniądze ná száfunek dáiesz / ták też Bog tobie dáie/ ábyś iemi wedle potrzeby száfowáł. Mogłćiby te pieniądze odiąć / ále niechce / ábyś miał z czego dobrze czynić: á gdy ieden v drugiego potrzebuie/ áby wszytkie miedzy sobą mocną y gorącą miłośćią związał. Nie ná toś wźiął/ áby to sam pożárł/ ále żeby ná iálmużnę obracał. A podobno mniemasz że to twoie? Rzeczyć vbogich zwierzono/ chociażeś dobrze tego pracą swą nábył/ áboś spadkiem y dźiedźictwem wźiął. A zać tego Pan Bog wźiąć nie może? Alec nie bierze/ iż ćie łáskáwym ná vbogie mieć chce. Przypátrz się pilnie/ iáko w przypowieśćiách w Ewángeliey tego vkázuią / ktory swoim zle száfowáł. Głupie Pánny nic cudzego nie wydárły / ále swego nie rozdáły/. A on co pieniądze wźiemi zákopáł / ná cudze się nie rzućił/ ale nic nie przyczynił. A ći co opuśćili łáknącego / nie o bránie cudzego w Piekle ćierpią/ ále iż swego nie vżyczáli/ w one męki wpádli.

Dobrá Kośćielne na co ná dáne.

Matt. 25.

Luc. 19.

Z Przykłádow Swiętych.

Ex vita S. Dominici. Lip. Tom. 4.

GDy w Rzymie v świetego Syxtá S. Dominik miał sto Bráćiey/ ktorzy w vbostwie świetey Ewángeliey żyli/ dniá iednego/ posłał dwu z nich iálmużny żebráć. y cáłe dopołudnie chodząc/ nic nie vprośili: á wrácáiącym się do domu / iedná białagłowá/ ku bráćiey skłonna/ vy rzawszy iż nic nie niosą/ dálá

chleb ieden / mowiąc: wżdy śię dármo nie wrácaycie. Wtym przyßedł do nich mąż piekny y biáły / prośił od nich iáłmużny: oni śię wymawiáli / mowiąc: iż sámi potrzebuiemy. ále gdy śię vpomniał á prośił / oni mu chleb dla Páná Bogá dáli. y záraz im zniknął. A gdy do domu przychodźili / Swięty Dominik / ktory z obiáwienia wiedźiał co śię sstáło / z weſołą twarzą przećiw nim wyßedł / mowiąc: A nie maćie nic dźiatki? Oni powiedźieli co śię sstáło / iáko vbogiemu chleb dáli / A on rzekł: Anyoł ći to Boży był. Pan Bog nákarmi ſługi ſwoie: podźmy śię modlić. Ä po modlitwie kazał Bráćiey do ſtołu śiádáć. Bráćia mowili / iż nie máß po co: niemáß co dáć Bráćiey. A on wiedząc co Pan Bog vczynić miał / rzekł: Pan Bog nákarmi ſługi ſwe. A oni ieſzcze máłey wiáry będąc / gdy nie ßli / przyzwał brátá iednego / y przezeń wſkazał Bráćiey do ſtołu / powiádáiąc iż będą mieć od Páná Bogá pokarm. Ä gdy ſtoł przykryto / y kubki zgotowano / zá zádzwonieniem / weßli bráćia do Refektarzá / y ſam Mąż świety ſtoł żegnał. Siedli zá ſtoł: czytáć począł Brát Henryk Románus. A S. Dominik złożywßy rece / począł śię v ſtołu modlić. A owo nie omießkał Pan Bog dáć ſługom ſwoim żywnośći / vkazáli śię w pośrzodku Refektarzá dwá piekni młodźieńcy / máiąc nadobny chleb / ktory rozdawáć poczęli od młodßych / przed káżdego chleb położyli / ieden po práwey á drugi po lewey ſtronie rozdawał. Ä przyßedßy do ś. Dominiká / iemu też chleb dáli: y ſkłoniwßy głowy / zniknęli. Tákże y wino cudownie od Páná Bogá dáne pili.

S. Dominiká dźiwne vfánie w Bogu.

NA SIEDMNASTĄ NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá Swiętego.

Pro.c.19 Prou.21 Pro.c.28

DAie ná Lichwę Pánu Bogu / ktory ma miłośierdźie nád vbogim: bo mu Pan Bog nágrodźi. Item. Czynić miłośierdźie y ſpráwiedliwość / milßa rzecz ieſt Pánu Bogu niżli ofiáry. Item. Kto zátyka vßy ná wołánie vbogiego / on też wołáć będźie / á nie wyſłucháią go. Item. Kto náśláduie ſpráwiedliwośći y miłośierdźia / naydźie żywot. Kto ieſt ſkłonny do

miłośierdźia / bedźie vbłogoſłáwiony/ bo chlebá ſwego vbogiemu vżyczył. Item. Kto dáie vbogiemu/ ſam ćierpieć niedoſtátku nie bedźie. A kto gárdźi tym co prośi iálmużny / ſam vboſtwo ćierpieć bedźie.

Z Doktorow Swiętych.

Chryſoſtomus homil. 78. in Matth.

SŁuchaymy co brzuchowi ſłużym / ktorzy ná zbytnich y drogich potráwách pieniądze trácim/ ktore nie ſą náße/ ále ſą vbogich. Nie rozumiey dla tego iżći z dobroći Páńſkiey niemi ßáfowáć dopußczono/ áby to twoie były: pożyczoneć to ſą. dla tego/ ábyś ty cnoty ſobie nábywał. Nie mniemay áby to twoie było co maß: Boże ieſt. Bogu ie dáćieś winien. Bo y ty gdy czego komu pożyczyß ábyś zyſk iáki mieć mogł/ nie przyznaß áby to iego pieniądze były. Tákże też Pan Bog pieniądze tobie dał/ ábyś z nich Niebo ſobie zyſkował. Nie pſuy niewdźięcznośćią wielkiey łáſki iego. Pomyśl ſobie/ iákoby tego człowiek prágnął / áby po chrzćie miał odpußczenie grzechow ſwoich / gdyby mu iálmużny Pán Bog ná zgłádzenie grzechow nie zoſtáwił. O iákoby byli wiele ich mowili: Boże byſmy ſie mogli pieniądzmi od przyßłych przygod wykupić. A teraz gdy to możeß / lenieieß y vpadaß? Rzeczeß: á wßák dáie. A coż dáieß? Nigdyś nie dał ták wiele / iáko oná wdowá vboga / ktora dwá pieniądzá dáłá: Wßytko ná prożnośći vtracaß. Hoyne / wielkie bieśiády / piiáńſtwá y obżerſtwá wymyślaß: ty tego/ á on ćiebie czeſtuie/ y ty pożeráß/ y drugim to czynić każeß: y dwoiáką ſobie mękę gotuieß: iedne zá to co ſam trawiß / á drugą zá to/ co drudzy zá twoią rádą vtracáią. Pátrz iáko ſługę ſwego Pan ſądźi/ iż iadł y pił z pijánemi: bo nie tylko ſámego/ ále y drugie / ktorzy z nim żyią / męczyć Pan Bog bedźie. A nie bez przyczyny: bo y ſámi śiebie pſuią/ y o drugich zbáwienie nie dbáią. A Pan Bog tym ſie naybárźiey obraża/ gdy o pożytek bliźniego niedbaß. A przetoż áby gniew pokazał/ ſługę onego/ co pił z pijánicámi/ ná dwie częśći rośćiąć roſkazał.

Iálmużná ná zgłádzenie grzechow.

Bieśiády/ vtráty/ iálmużne gubią ná vtrátniki.

Mat. 24

Z Przykłádow Swiętych.

Ex vita S. Euortij apud Surium.

GDy śię miásto Aurelia we Fráncyey z ogniá przygodnego zápaliło/ Mieszczánie bieżeli do świetego Biskupa swego Eworcyuszá/ áby im pomogł. A Biskup porwawszy śię do Kośćiołá ná modlitwę/ vgászenie onego ogniá vprośił v Páná Bogá. A máiąc ćiásny Kośćioł dla ludźi swoich/ rzekł do nich: Oto was Pan Bog z miłośierdźia swego od ogniá/ w ktorym wszytkie máietnośći wásze zginąć mogły/ vchowáć raczył: dayćie z tych pieniedzy/ ktore wam zginąć w ogniu miáły/ iáłmużny ná rozprzestrzenienie Kośćiołá/ y wszyscy zezwolili/ y dáli to co kto przemogł/ choćiaż máło Chrześćian ná on czás y vbogich bárdzo w onym Mieśćie było. A gdy czás przyszedł kopáć fundámenty/ sam Biskup począł kopáć reką swoią/ włożywszy znák ś. Krzyżá: y gdy trochę w gleb poszedł/ nálazł gárniec zámkniony y oblepiony/ w ktorym skarb y pieniądze nálazł z napisy Neroná Cesárzá/ ktory przed trzemá sty lat blisko krolował. A dźiekuiąc Pánu Bogu/ rzekł do Archidiákoná swego Biskup: Weźmi ten skarb/ ktory Pan Bog dał/ á nieś go do Cesárzá: bo śię go nam przed vrzedem táić nie godźi. Zániosł do Rzymu do Konstántyná Wielkieg° skarb on Archidiákon/ powiádáiąc iáko Pan Bog/ kopiąc ná Kośćioł Fundámenty/ odkryć on skarb raczył. Co gdy śię w Rzymie rozstawiło/ wszyscy chwalili Páná Bogá/ iż ná budowánie Kośćiołow swoich pieniądze vkazał: dźiwuiąc śię spráwiedliwośći y prostoćie Biskupá onego. Tedy Cesarz rzekł do Archidiákoná Mánswetá/ (bo mu ták imie było) wszytko coś przyniosł/ odnieś do Biskupá swego. A spytał/ ná wiele łokći Kośćioł bedźie? Powiedźiał: ták iáko tego ostánie/ y vbogich Mieszczan máietność znieśie. Bo tám wszyscy Chrześćiánie vbodzy. Tedy Konstánty Cesarz/ przyzwawszy Anátolego Stárosty/ rzekł: Wroććie Archidiákonowi wszytko co przyniosł: bo Boża iest spráwá nie nászá: á po dwákroć pieniedzy wiecey mu dayćie/ ile ná ono budowánie potrzebá/ áby Kośćioł był ná

Iáłmużnicy ná kośćioł dáiący skarb nálezli.

Krzyż

Krzyż postáwiony/ ná sto y śiedmdźieśiąt łokiet wzdłuż/ á ná czterdźieśći y dwá wszerz: gdyż śie co dźień wiárá Chrześćiáńska rozmnaża/ áby śie wiele ludźi zmieśćić mogło. A niech trzy w nim Ołtarze będą/ á w iednym naywiętszym drzewo Krzyżá ś. A do służby Bożey w Kośćiele onym/ day im z szczerego złotá śiedm Pátyn/ ábo mis/ á śiedm Kielichow/ w ktorych gdy táiemnice Boskie spráwowáne będą/ niech nas nie zápomináią. A wszytkim onego Powiátu ludźiom Pobory ná trzy látá odpusczamy. Co śie wszytko ták stáło. A ták Pan Bog Iálmużne onych ludźi nágrodźić raczył.

NA OSMNASTĄ NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá świętego.

PUść chleb twoy po płynących wodách: bo po długim czáśie naydźiesz go. Item. Ogień goráiący gáśi wodá/ á iáłmużná sprzećiwia śie grzechom. Item. Zle śie dźieie z tym/ ktory vstáwicznie wzłym trwa/ á iáłmużny nie dáie.

Eccl. 11. Eccle 3. Cap. 12.

Z Doktorow Swiętych.

Chryso. ex Luc. 16. con. 3. de Lazaro.

IAkobyś wydárł/ gdy nic nie vdźielasz z máiętnośći swey. Dźiwno śie wam zda co mowię. Ale śie nie dźiwuyćie. Dowiodę wam tego Pismem/ iż nie tylko cudze wydźieráć/ łupiestwo iest/ ále y swego nie vdźieláć drugim/ łupiestwo iest/ y zdrádá/ y wydźieránie. Bo Pan Bog żáluiąc śie ná Zydy przez Proroká/ mowi: Ziemiá dáłá pożytki swoie/ á wyśćie dźieśięćiny nie wnieśli/ ále łupiestwo vbogich zostáie w domách wászych.Ześćie/ práwi/ zwykłych offiar nie dáli/ wydárliśćie to co vbogich iest. Co mowi bogátym/ dáiąc znáć/ iż rzeczy vbogich przy sobie máią/ choć im z dźiedźictwá po Oycách przyszły/ ábo śie zkąd inád zebráły. A ná innym mieyscu mowi: Nie łup żywotá vbogich. A kto łupi/ ten cudze bierze. Bo to śie łupiestwo zowie/ gdy cudze wźięte trzymamy. A ták

Wydźiera kto swego vbogim nie vdźiela.

śię náuczamy / iż gdy iálmużny nie dáiem / rowne karánie z temi mieć będźiem / ktorzy łupią y wydźieráią. Páńskieć są pieniądze / skądeś ie kolwiek zebrał. A dla tegoć Pan Bog dał więcey / nie iżbyś to ná nieczystośćiách / ná pijáństwie y obżerstwie / ná drogich szátách y zbytkách y miękkośćiách tráćił / ále żebyś vbogim dawał. Bo iáko száfarz / gdy tym nie dáie Krolewskich pieniędzy / ktorym Krol dáć kazał / ále ie ná zbytkách swoich rozprasza / karánie odnośi y ginie: ták y bogáty / száfárzem iest tego co ná vbogie dáć ma. Gdy tedy to roskazánie ma / áby to co mu zlecono / ná vbogie towárzysze swoie rozdawał: ieśli ná swoie pożytki więcey obráca / niżli potrzebá iego nieśie / srogie y ćiężkie karánie mieć będźie. Bo to nie iego iest co ma / ále y towárzyszow iego. A ták obchodźmy śię z tym iáko z cudzym / áby śię nászym stáło.

Z Przykłádow świętych.

Ex vita S. Stephani Regis Vngariæ, Lyp. Tom. 4.

NAd inne wszytkie cnoty świętego Krolá tego / przechodźiło w nim miłośierdźie y politowánie nád vbogimi. Wiedźiał co Pan rzekł we Ewángeliey: Błogosłáwieni miłośierni / bo oni dostąpią miłośierdźia. (Matt. 5.) Nigdy żadnego y vbogiego / y gośćiá bez poćiechy nie opuśćił / y vstáwiczne ná to dochody vstáwił. W nocy często nogi vbogich vmywał / miecąc ná łono ich pieniądze / chcąc Chrystusá w iego członkách ćieszyć / áby śię z nim w domu niebieskim iego vćieszył. Nocy iedney sam ieden nikomu nie powiedźiawszy / porwał śię / y bieżał z pełną káletą do vbogich wedle zwyczáiu / y gdy im rozdawał pieniądze / oni z ochoty do pieniędzy ćiśnęli śię ták bárzo / iż mu y wydźieráć poczęli / y w tym y brodę mu wytárgáli. Z czego śię święty Krol ráduiąc / żáłował śię ná nie przed Naświętszą Pánną Krolową niebieską ná źiemię vpadszy / y mowił: Pátrz iáko twego Krolá vczćili żołnierze twoi. By mi to vczynił nieprzyiaciel / vmiałbym śię tego pomśćić. Ale iż wiem / że mi to ku moiemu wiecznemu szczęśćiu pomocno będźie / ćieszę śię z tego / y one

y one ſłowá miłośćiwego Zbáwićielá mego ſobie przypominam: Włos/ práwi/ z głowy wáßey nie zginie bez woli moiey. Kto mowiąc/ vczuł wielką poćiechę ná ſercu / y poſtánowił v śiebie/ nigdy przedśię vbogich nie opußczáć/ áni im drzwi miłośierdźia nie zámykáć / y tákże iáko pierwey y ſam przez ręce ſwoie / y przez ręce Kápłanow y Mnichow / wiele vbogim rozdawał / áby w Niebie one ſkárby nálazł.

Luc. 21.

NA DZIEWIĘTNASTĄ NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

SYnu/ nie omylay vbogiego/ ábyś mu iáłmużny dáć nie miał/ á oczu twoich nie odwrácay od vbogiego. Nie gardź łáknącym / á nie vprzykrzay śię vbogiemu w niedoſtátku iego. Nie vtrapiay ſercá niedoſtátecznych/ á nie odwłocz datku twego temu / ktory w vćiſku ieſt. Prośby vtrapionego nie odmiátay / y twarzy twoiey nie odwrácay od nędznego.

Eccle. 4.

Z Doktorow świętych.

Chryſoſtomus ad populum Ant. Hom. 53.

GArdźmy pieniądzmi / áby námi Chryſtus nie wzgárdźił / y nas nie potępił. Gardźmy pieniądzmi: bo ieśli ie tu zámykamy/ tedy ie vtráćimy y tu ná ziemi/ y ná onym świećie. A ieśli z weſelem vżyczáć ich drugim będźiem / y tu ná ziemi / y potym ná onym świećie wielkiego ßczęśćia doſtániem. Kto tedy chce bydź bogátym / niech śię ſtánie vbogim / áby był bogátym. Niech roſpraßa / áby zbierał: niech wydáie/ áby brał. Rzeczeß: Dźiatek mam około śiebie doſyć / im potrzebá zoſtáwić / áby miáły doſtátek. Lecz tym dźieći ſwe zubożyß. Bo ieśli im wßyſtko zoſtáwiß/ w niebeſpieczney ſtraży máietność twoiá zoſtánie. A ieśli im Páná Bogá zoſtáwiß zá dźiedźicá y Opiekuná / niezliczone im ſkárby zgotuieß. Jeśli tedy chceß bogáte mieć ſyny/ Bogu porucz opiekę ich.

W ten czás bogátemi zoſtáną / gdy im łáſkáwego Bogá zoſtáwiß: z iáłmużny twoiey zyſk y płodność mieć będźieß. Bo

Idem de Pœnité. Hom. 7.

Bo tákich dźieći nigdy Pan Bog nie opuśći. Zá iálmużną twoią / nigdy im máietnośći nie vbędźie.

Z Przykłádow świętych.

In vita S. Arnulfi Epiſcopi Meteñ. Paulus Diaco. Surius in Septembre.

ARnulfus będąc w żywoćie świeckim/ y Sprawcą Naywyżſzym v Krolow Fráncuſkich / gdy ſie / opuśćiwſzy świát / do pokuty y żywotá ćiáſnego vdał: imioná ſwoie / ktore wielkie miał/ vtracał świátu / y zyſkował Bogu. Co gdy ſie ſynom iego / ktorych dwu miał / zá vbliżenie nieiákie zdáć mogło / przyzwawſzy ich do śiebie / vpominał ich / áby mu odpuśćili / iż im nic nie zoſtáwi/ á vbogim/ y Klaſztorom/ y Kośćiołom wſzytko ná okupienie grzechow ſwoich rozda / obiecuiąc im od Chryſtuſá nagrodę y błogoſłáwieńſtwo Oycowſkie. Jeden z nich Klodulfus zezwolić ná to niechćiał/ częśći ſwey od Oycá czekáiąc/ y oney ſię vpomináiąc: á drugi Anchiſus máiąc w obietnicy oycowſkiey y w Chryſtuśie nádźieię/ bárzo rad ná to zezwolił/ mowiąc: Czyń namilſzy Oycze dobrze duſzy ſwoiey y zbáwieniu ſwemu / mnie Pan Bog zá twoim błogoſłáwieńſtwem nie opuśći. Y dźiękował mu bárzo zá to Oćiec/mowiąc:Ty będźieſz miał więcey niżlim ia tobie zoſtáwić mogł / y niźliś dla mnie y mego zbáwienia opuśćił / y dał mu błogoſłáwieńſtwo / nań / y ná wſzytko potomſtwo iego. Y viśćił Pan Bog Oycowſkie w nim obietnice. Bo Anchiſus zſtał ſię nie tylo bogátſzym / ále wſtąpiwſzy ná Oycowſką doſtoyność/iż był ſtárſzym/ábo Maior Domus Krolow Fráncuſkich/zſtał ſie ták wielkim/iż z Potomſtwá iego Krolowie wyſzli/ y ná ięǵ ſie Potomſtwo Kroleſtwo Fráncuſkie obroćiło. Bo Anchiſus ſyná miał Pipiná / á ten Kárlá / á Kárzeł Pipiná / Oycá Wielkiego Kárlá / Ceſárzá pierwſzego z Fráncuzow. Y ták ś. Arnulfá Jálmużniká Pan Bog vczćił iáko Abráhámá/ iż ze krwie iego Krolowie wynikneli/ á nie tylo wieczne w niebie / ále y świeckie mu błogoſłáwieńſtwo zoſtáwił ná ziemi. Przetoż wiele Krolow Fráncuſkich przy grobie ſię tego ś. Arnulfá/ iáko Przodká ſwego/ kłáść kazáli.

NA

NA DWVDZIESTA NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

DLa gniewu nie odwrácay oczu ſwoich od vbogiego / y nie opuſzczay tych / ktorzy ćię w tył przeklináć mogą. Bo gdy ćię kto w gorzkośći przeklina / wyſłuchána będźie modlitwá ie- go / y wyſłucha go ten / ktory go ſtworzył. Wyſłuchaway vbo- giego bez zámarſzczenia y vprzykrzenia/ á day mu to coś winien/ y w ćichośći láſkáwą mu odpráwę daway. Eccl. 4.

Z Doktorow świętych.

Chryſoſtomus de Pœnit. Homil. 9.

A Chceſz bogáte dźiedźictwo zoſtáwić ſynom / zoſtawże im iáłmużnę. Item : Biádá / ktory iáłmużny y miłośiernych vczynkow nie czyni. Zadnego odpuſzczenia nie ma / ktory iáł- mużny nie czyni. Item : Wſzytkich pobudzamy y vpominamy do iáłmużny/iáko nawięcey możem. Bo ináczey niepodobno ieſt zbáwionym bydź. Tenże : Oracze / gdy zboże ſwoie zámykáią y chowáią / pſuie ſię/ y robáctwo ie ſtrawi : á gdy ie wrzucą y ro- ſproſzą po źiemi / nie tylko im cáło dotrwa / ále ſię go też przy- mnoży. Tákże y bogáctwá/ gdy ie chowamy/y zámykamy / y zá- kopywamy / prędko giną y vćiekáią. A ieśli ie w brzuch vbo- gich wrzućiſz / nie tylo nie giną / ále ſię też rozmnażáią. Tenże Doktor mowi : Iáłmużná wielkie ieſt rzemieſło / przyiaćiołká Boża/zá kogo ſię przyczynia/ káżdemu láſkę vprośi / y dáie wiel- kie vfánie tym/ ktorzy ią czynią/ y zá wyſtępne ſię wkłáda. Táka ieſt moc iey / iż y powrozy grzechow rozwięzuie / ćiemnośći wy- gánia / ogień gáśi (złych żądzey) iády vmarza / odgánia pie- kło / gdźie ieſt zgrzytánie zębow. Iáłmużnie niebieſkie wrotá záwżdy otworzone ſą/ idźie iáko Krolowa do Krolá/ ktorey żá- den wrotny nie pyta / áni śmie mowić : Coś zacz / y zkąd? Ale wſzyſcy ią wnet przyimuią. Tenże : Iáłmużná ieſt mátką miło- In Epiſt. ad Eph. Hom. 4. In Matt. Hom. 79 Hom. 7. de Pœni In Epiſt ad Phil. In Epiſt. ad Tit. Hom. 6.

śći :

ści: tá iest lekárstwem ná grzechy násze: tá dusze násze z plugá-
stwá oczyśćia: tá iest drábiną áż do niebá.

Z Przykłádow świętych.

Ex vita S. Elizab. Vngaro. Regis filiæ, Lyp. Tom. 6.

LAntgraw / Mąż ś. Helzbiety / náprośił wiele Pánow ná
vczte: y gdy śiádáć iuż do stołu mieli / nie dostawáło żony
Kśiążęcey ś. Helzbiety: po ktorą gdy wskazał / áby przyszłá / iż
ná nię wszyscy Gośćie oczekiwáią: oná się kwápiąc/á ná wschod
idąc/vsłyszy/á ono vbogi ná nię woła/ iáłmużny vpornie prosząc.
Oná nic przy sobie nie máiąc coby mu mogłá dáć / vpomniáłá
go / áby trochę poczekał / wnetże mu posłáć co obiecuiąc. A on
nieuspokoiony począł bárźiey wołáć / áby go nie opuszczáłá: te-
dy stánęłá / y zdiąwszy drogi płaszcz z śiebie / posłáłá mu. Vbogi
z rádośćią wźiąwszy / z Zamku wybieżał. A Komornik vprze-
dźił do Kśiążęćiá / y one mu rzecz powiedźiał / gniewáiąc się ná
Pánią swoie. Lecz Kśiążę rośmiał się / y wstawszy / przeciw niey
wybieżał / y rzekł: Śiostro moiá / czemu ták nie rychło chodźisz?
Rzecze oná: Oto idę námilszy Bráćie (bo się ták zwáli.) Tedy
Kśiążę spyta: A Płaszcz gdźieś zostáwiłá? A oná śćiągną-
wszy pálec / vkazáłá ná iedne żerdź / mowiąc: Ono Płaszcz moy
wiśi. A wyźrzawszy Kśiążę Płaszcz / máca go y obráca / y po-
znawa iż ten iest / o ktorym vsłyszał / iż go vbogiemu dáłá. A
zdumiawszy się / niewiedźiał czemu się pierwey dźiwowáć / ieśli-
że cudowi onemu / czyli cnoćie y wierze wielkiey żony swey.

NA XXI. NIEDZIELĘ

Czytánie z Pismá świętego.

Eccl. 4.

NA sądźiech miey miłośierdźie nád śierotámi / ábyś im był
iáko Oćiec / y iáko mąż Mátce ich. A staniesz się synem po-
słusznym Naywyższego / á on się nád tobą zmiłuie / lepiey niżli
Mátká. Nie rad śćiągay ręki twoiey do bránia / á nie kurcz iey
do dánia. Podáy ręke twoie vbogiemu / áby się skończyło blo-
gosłáwieństwo / y vbłagánie Boskie nád tobą.

Z Dokto-

Z Doktorow Swiętych.

Gregorius Nazianzenus Orat. de Paupert.

MIłość iest pierwsze roskazánie Páńskie/ y głowá wszytkiego Zakonu y Prorokow. A náyduie/ iż tey miłości iest napierwsza część stáránie o vbogich y bliźnich nászych / y pokazánie im miłośierdźia / y vżalenie. Bo żadna służbá Bogu nie iest ták wdźięczna / iáko miłośierdźie: bo to iest naprzednieysze w Pánu Bogu/ y przed ktorym miłośierdźie y prawdá chodzą / y v ktorego więcey wáży miłośierdźie / á niżli sąd. A Pan Bog nic rádniey miłośierdźiem y łáską nie płáći / iáko miłośierdźie y łáskę/ ten ktory sądźi spráwiedliwie / y miłośierdźie wagą mierzy. A ták wszytkim vbogim wnętrznośći miłośierdźia otwarzáć mamy / dla ktoreykolwiek przyczyny strapieni są / wedle roskazánia/ ktore náucza / ábyśmy sie z weselącemi weselili / á z płáczącemi płákáli. A iżechmy są ludźmi / godźi sie też ludźiom znáki ludzkośći y dobroći vkázowáć/ gdy ábo owdowieli / ábo ośierośieli/ ábo wygnánie z Oyczyzny ćierpią/ ábo Pánow swych okrućieństwem y srogośćią vćiśnieni są/ ábo nieludzkośćią Poborcow/ ábo obrániem rozboynikow / y kradźieżą łákomych do vbostwá przychodzą/ ábo od wody y potopu / ábo od Vrzędu szkodę máią. Wszyscy pożáłowánia godni są / y ták ná násze ręce pátrzą/ iáko my / gdy nam czego potrzebá / do Boskich sie vćiekamy. Czemu nie wspomagámy nátury nászey? Czemu będąc ćielesnemi / ćielesnego w bliźnim poniżenia nie okraszamy? Czemu roskoszy vżywamy / á oni nędzę ćierpią? Nie dáy Boże / ábych ia miał bydź bogátym / gdy oni w vbostwie zostáią. Nie dáy Boże / ábych miał przy dobrym zdrowiu zostáwáć/ á ich choroby nie leczyć. Nie dáy Boże/ ábych miał żywność potrzebną/ ábo száty/ ábo dom do mieszkánia/ á im bych chlebá podáć/ y sukniey/ z máietnośći moiey odźiać ich/ y do domu przyiąć nie miał. Potrzebá ábychmy wszytko Chrystusowi dawáli/ y Krzyż iego podnosząc / zá nim szli / y lekko sie vbieráiąc / do onego sie świátá kwápili/ áby nas świeckie rzeczy nie obćiążáły / ábyśmy we

Rom. 15

Prawdźiwi y pierwszy vbodzy / niżli ći co żebrzą.

wßytkim pozyskowáć Chrystusá mogli / od ktorego / zá poniżenie weźmiem powyßßenie: zá vbostwo / vbogácenie.

Z Przykłádow świętych.

Ex vita S. Elzearij Comitis, Surius & Lip.

Elzeáryus Hrábiá / często ßukáć kazał táiemnie Vbogich / y nie proßącym / wielkie iáłmużny rozdawał. Czásu iednego / gdy w głodny Rok wiele się zbieżáło ludu do świetego onego Młodzieńcá / vćiekło się ich wiele / żądáiąc o pomoc ná on rok. Tedy ś. Elzeáryus oddzieliwßy część zboża ná wychowánie y potrzebę swoię / wßytko im rozpożyczał. A gdy iuż przed żniwem blisko ießcze prośili / kazał dáć y z onego co był ná swoię potrzebę zostáwił; y gdy iuż zboża nie sstawáło / ießcze ieden vbogi przyßedł proßąc: roskazał nieiákiey Niewieśćie / ktora klucze miáłá / áby dáłá zboża vbogiemu. Rzekłá / iż iuż nic nie máß. A on śmiele roskazał / áby pátrzyłá á ßukáłá: oná wiedziáłá iż nie máß / ále z posłußeństwá ßłá pátrzyć: á owo náláзłá zboża ták wiele w komorze oney / iáko wiele było ná potrzebę domową zostáwiono. Zdumiáłá się / dáłá vbogiemu / á cud on Pánu powiedziáłá: ktory ią zákłął / áby tego nikomu / poki żyw / nie powiedáłá: ále się zátáić nie mogło / bo wiele czeládźi wiedziáło / iż iuż zboża ná domową potrzebę nie było. Potym y ono pożyczáne wßytko / wßytkim dárował dla Chrystusá. Czego nie raz czynił.

NA XXII. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá świętego.

Eccl. 14. Nim vmrzeß / czyń dobrze dußy twoiey / á wedle możnośći swey wydáiąc / day vbogiemu. Poki maß czás á dobre dni / nie dáy się oßukáć / y námnieyßey cześći dobrego czásu nie opußczay. Izali nie innym zostáwiß boleśći y prácey swoiey / poydźie wßytko ná podźiał. Day / á bierz / á vspráwiedliwiay duße swoię.

Z Doktorow świętych.
Gregorius Nazianzenus Orat. 16. de Paupert.

A My co czyniem / ktorzy nowe y wielkie imię mamy / iż nas od Chrystusá zowią Chrześćiány / narod święty / Krolewskie Kápláństwo / lud wybrány y vlubiony / náśládowcy dobrych vczynkow / Vczniowie Chrystusá onego łáskáwego y miłośiernego / ktory nośił złośći náße / ktory śię dla nas vniżył / y dla nas sstał śię człowiekiem podłym / y w tym ziemskim mießkániu sstał śię vbogim / ábyśmy iego vbostwem vbogáceni byli? Coż my czyniem? máiąc od niego przykład tákiego miłośierdźia y vlitowánia? Co wżdy myślim? co wżdy czyniem? tákli vbogimi gárdźić bedźiem? tákli ie mijáć / tákli iáko vmárłe y brzydkie porzucáć / y iáko weże záráźliwe wymiatáć mamy? Nie ták namilßy Brácia. Nie przystoi to nam owcom Chrystusowym / Pásterzá onego dobrego / ktory owce swoie błądzące náwráca / zgubione náyduie / zemdlone pośila. Nie przystoi to przyrodzeniu ludzkiemu / ktore práwo ma w sobie ná politowánie / czuiąc śię być w teyże ludzkośći y mdłośći. Pátrz iáko vbodzy ná dworze pod niebem leżą / á my w ozdobnych domách mießkamy / ktore śię kámieńmi rozmáitemi świecą / złotá y srebrá w nich pełno / tłá koßtowne y sádzone / fárbámi y málowániem oczy pásące / y w iednych mießkamy / á drugie buduiemy / podobno nie potomkom náßym / ále obcym / y przychodniom / y tym co ná nas nie łáskáwi / ábo są nam wielkimi nieprzyiaćioły. My łożá mamy piekne wysokie / pośćieli zbytniey pełne / y ktorey śię drugdy nie dotykamy. A gdy głos vsłyßem żebrakow / nie miło nam. Tłá y páwimenty náße kwiáty woniáiącemi nie raz / y nie czásow swoich / gdy nie kwitną polá / pośćielamy / stoły woniámi drogimi / chcąc śię wiecey niewieśćiuchámi sstáwáć / nápełniamy; Pácholetá do stołu służące vbieramy / zápußczáć im włosy iáko niewiástom każemy: iedni pić podáią / drudzy ogániáią stoły / potraw rozmáitych pełne / z źiemie / z wody / z powietrza / przypráwy w nich rozliczne. R-

Zbytnie budowánia / vbogich vtrátá.

tá iedná sámá zabáwá nászá iest / y ieden sie nád drugiego prze-
kłáda / iákoby obżárstwu nalepiey pochlebił. A vbogim wielki dar
iest / y wody sie do woley nápić / á my sie winem opijamy: vbo-
dzy chlebá raz ábo dwá ná dźień kosztuiąc / zá wielkie gody so-
bie poczytáią / á my o nie niedbamy: ostátki y okrawki násze /
wielkieby im były gody.

Z Przykłádow świętych.

Ex vita S. Homoboni Cremoneñ. Lyp. Tom. 6.

CZásu głodu / gdy ś. Homobonus z Kośćiołá do domu sie
wrácał / vbodzy / ktorzy widźieli / iż wielki kosz chlebá do nie-
go niosą / obstąpili go. A on im z rádośćią on chleb rozdał / á
zwłaszczá iż żony nie było / ktora mu tego bárzo broniłá. A gdy
był obiad / ták wiele sie w skrzyni chlebá nálázło / ile go było przy-
niesiono / y dáleko pieknieyszy był y smácznieyszy niżli pierwszy.
Drugi raz / gdy wszytko przedawszy / á tylo troche roley sobie y v-
bogim zostáwiwszy / robotnikom swoim ten święty Mąż wino
do roboty niosł / zábieżeli mu vbodzy / prosząc o napoy: y dał im
pić z ochotą / y wypili ono wino. On nie śmieiąc sie do domu
dla żony / ták o to ćiężkiey / po insze wino wrocić / nápełnił one
naczynia wodą. Przyniosł robotnikom / piją / y dźiekuią / mowiąc:
Jeszcześmy nigdy ták dobrego winá nie pili / y pytáli / skąd sie ták
dobre wino wźięło. A Mąż ś. wiedząc co vczynił / mniemał / że sie
z niego śmieią / áż gdy skosztował / y vczuł niewymownego smáku
wino / dźiekował P. Bogu / ktorego to spráwá byłá / á milczał / á-
by sobie z ludzkiey chwały zapłáty v Bogá nie miał. Lecz ći co
widźieli / gdy wode lał / cudo ono rozsławili.

In vita S. Odonis Cluniacen. Lyp. Tom. 6.

MŁodźieniec ieden w szkole vcząc sie / gdy źimie z innemi
wstawał ná Jutrznią / vyźrzał w Krużganku Kośćielnym
vbogiego źimnem strapionego / zmiłował sie nád nim / y płaszczy-
kiem go swoim odźiał / y myśląc co vczynił / począł sám bárzo źie-
bnąc / ále onym sie vczynkiem ćiesząc / źimno od śiebie odpędźił. A
po Jutrzni bárzo vźiębły / szedł ná swe łożko chcąc sie zágrząc / y
nálazł w łożku brele złotá / z ktorego miał długo żywność / y
drugim vdźielał vbogim. Ná

NA XXIII. NIEDZIELĘ

Czytánie z Pismá świętego.

Jálmużná Męża iest iáko worek przy nim. Záchowá mu przyiaźń iáko źrzenice w oku; y potym powstánie/ y nágrodźi zápláte káżdemu ná głowe iego. Bedźie mocnieysza niżli tarcza mężnego/ y niżli włocznia iego/ y walczyć bedźie przećiw nieprzyiaćielom iego.

Eccl. 17.

Z Doktorow Swiętych.

Gregorius Nazian. Orat. 16. de Paupert.

IEśli sam sobie śiać bede/mogec pośiać / ále inni tego pożywáć beda/ y iáko Job mowi : miásto pszenice vrodźi mu sie pokrzywá/ miásto ieczmieniu ćiernie. Wiátr gorący popsuie / y nawálność pobierze prace moie / y daremna moiá robotá bedźie. A ieśli z pieniedzy niespráwiedliwych nábuduie folwárkow / pieniadze skárbiąc / teyże nocy dusze moie wezmą/ áby czyniłá liczbe z tego co źle zebráłá. A nie obaczymże sie wżdy kiedy/ choć nie rychło? Nie złożymże głupstwá y płochey tákiey myśli? Nie przypátrzymże sie rzeczom ludzkim? A ná przygody inych pátrząc/ rzeczom nászym nie porádźim? Nic w rzeczách ludzkich státecznego nie mász / nic pełnego y dostátecznego/áni trwálego: w koło wszytko bieży/ odmian ták wiele dniá iednego/ y godźiny iedney. Wiátromby rychley wierzyć niedostátecznym/ ábo śládom płynącey łodźi/ y snom nocnym omylnym / ábo temu co dźieći ná piasku kreszą / á niżli szczęśćiu świátá tego. A ták ći mądrze czynią/ ktorzy rzeczom ninieyszym świeckim tym nie vfáią / ále sobie ná przyszłe czásy skarb zbieráią. A widząc niestáteczne szczęśćie / miłuią dobrá nigdy nie vpadáiące. Nie dármo Prorok mowi: Nie chlub sie bogáty w bogáctwie / áni przemożny w śile twoiey : by dobrze miał nawyższe bogáctwá / y nawietszą moc y sławe / nalepsze zdrowie/ napieknieyszą vrode/ y kwitnącą młodość / nie chlub sie z tego. To tylo zá szczęśćie miey swoie/ieśli Páná Bogá znasz/ y iego szukasz / á ieśli

Złote słowá.

á ieśli nád vbogiemi masz/ pożáłowánie / á skarb sobie ná inszy świát zbieraß. Bo to co maß vpłynieć/ y do czásu trwa/ y mieni sie iáko kośćkámi gránie: y nic nie iest własnieyszego rzeczom tym świeckim/ iáko odmiáná. Lecz rzeczy one przyszłe/ trwáłe są y státeczne / ná ktorych sie náßá nádzieiá y wiárá nie omyli. A ták pozyskuymy dusze násze iálmużnámi / vżyczaymy vbogim z dobr náßych/ ktore tu mamy / ábyśmy ná onych wiecznych wzbogáćieli.

Własność rzeczy świeckich odmiana.

Z Przykłádow Swiętych.

Ex vita S. Martini Epiſ. Turonen. Tom. 6.

GDy raz ś. Márćin / Biskup Turoński/ szedł do Kośćiołá / ieden nápoły nági/ á było źimno / sukniey od niego prośił. On przyzwawßy Archidyákona/kazał mu dáć suknią/ á sam szedł do Zákrystiey / y wedle swego zwyczáiu tám śiedźiał. A on vbogi/ gdy mu Archidyakon nic nie dał/ wdárł sie do ś. Márćiná do Zakristiey/ y płákał/ ná źimno nárzekáiąc. Tedy Márćin ś. Płaszczem sie záslániáiąc / á kryiąc sie przed vbogim / z dźiał z śiebie suknią/ y pokrywßy vbogiego/ kazał mu wyniść. Potym wszedł Archidyákon/ vpomináiąc ś. Márćiná / áby wyszedł iuż Mßey záczynáć : bo iuż lud czeka / práwi/ czás wielki do Mßey. A on mu powiedźiał: Pierwey vbogiego potrzebá odźiać (sam śiebie rozumieiąc) toż ia do Kośćiołá wynidę / á ináczey nie wynidę. Niewiedźiał on Archiydákon/ iż Płaszcz tylo ś. Márćin máiąc/ nágość swoie pokrywał/ y rzekł : iuż nie máß tego vbogiego. A święty rzekł : do mnie przynieśćie suknią/ naydźiem wnet vbogiego ktorego odźieiem. Tedy muśiał z gniewem bieżeć wnet do bliskiego kramu / y kupił zá pięć śrebrnych suknią grubą/ twárdą/ y krotką/ y porzućił ią do nog ś. Márćiná/ mowiąc: otoż suknia / á vbogiego gdźie szukáć. A święty nic sie nie obrußáiąc/ kazał mu troche wyniść/ y táiemnie ná śię one suknią wdźiał: stáráiąc sie áby o tym nikt niewiedźiał co sie dźiało. Ale gdy świeći chcą tákich rzeczy táić/Pan Bog ie obiáwia. Bo gdy w tey sukni ná Mßą wyszedł/ á świętą Ofiárę żegnał/

kolo iá-

koło iákieś ogniste z iasnośćią wielką z głowy iego wychodźiło/ y szyie / y włosy / y rece / ktorych krotkie rekawy zákryć nie mogły/ w zgore podnoszac ogárnywał on ogień.

NA XXIIII. NIEDZIELĘ

Czytánie z Pismá świętego.

Kto czyni miłośierdźie / ná lichwe dáie bliźniemu swemu / á czásu káżdego mieć bedźie to / czego mu potrzebá. Dla Boskiego roskazánia przyimi vbogiego / y dla niedostátku iego/ nie opuszczay go proznego. Vtracay pieniądze dla brátá y przyiaćielá twego/ á nie kriy ich pod kamień ná zgube. Skarb twoy położ w wypełniániu przykazánia Náwyższego/ á toć pożyteczniey bedźie niżli złoto. Eccl. 29

Z Doktorow Swiętych.

Gregorius Nazianzenus de Paupert. fouenda.

Day też cząstke duszy/ á nie tylo ćiáłu. Day też cząstke Bogu / á nie tylo świátu: vymi co ćiáłu / á poświeć to y ofiáruy Duchowi/ z ogniá świátá tego / w ktorym wszytko zgore / wyrwi co/ á oddalay od płomienia pożeráiącego/ wyrwi od tego okrutniká/á day Pánu Bogu. Day śiodmą ábo osmą cząstke/ ktora po śmierći naydźiesz. Day troche temu / od ktoregoś wźiął wiele. Day wszytko temu ktoryć wszytko dał. Nigdy hoynośći Boskiey nie nágrodźisz / by dobrze wszytko dał co sam trzymasz / y by dobrze sámego śiebie przydał. Bo dáwáć Pánu Bogu/ iest od niego bráć. Byś nawiecey dał/ máłoś dał/ boś nic swego nie dał/ bo wszytko od Bogá iest. Bo iáko nie iest rzecz podobna / áby kto swego ćiáłá ćień przeskoczył / bo z nim idźie záwżdy: ták my tym co dáiem/ nigdy Pánu Bogu nie nágrodźim; bo iego dobrá dáiem / á hoynośći ku nam nigdy nie vczynim dosyć. Ty ktoryś zdrowy / ktoryś iest bogáty / ktoryś nie vpadł / rátuy leżącego y vpádłego, ktoryś wesoły /

wyrwi co z ogniá tego świátá/ á posli do niebá.

rátuy ſmutneg. ty co rekę práwą zdrową maſz/ teg rátuy ktory ná lewą choruie. Day co Bogu/ ábyś wdźięczność ku niemu pokazał. Bądź miedzy temi/ ktorzy mogą co komu dobrze czynić/ á nie miedzy temi / ktorzy potrzebuią ábyś ná cudze rece pátrzył/ ále inni áby ná twoie pátrzyli. Nie tylo w pieniądze bogátym bądź/ ále y w miłośierdźie: nie tylo w złoto/ ále y w cnotę: przynamniey w tym bądź lepſzy/ żeby ćie twoy bliźni miał zá co czćić y ważyć. Bądź nieſzcześliwemu y ſtrapionemu Bogiem/ miłośierdźia Boſkiego náſláduiąc/ bo nic ták Boſkiego człowiek w ſobie nie ma/ iáko gdy dobrze czyni drugiemu.

Z Przykłádow Swiętych.

Ex Petro Cluniacen. lib. 2. de miraculis, cap. 2.

W Grácyánopolſkim (we Fránciey) Biſkupſtwie / ieſt pod źiemią mieyſce/ ktore ma wiele żeláza/ ktorego Obywátele oni z wielką pracą dobywáią/ y roztapiáią/ y one wieś przytym mieyſcu żelázną zowią. Tám pod źiemią gdźie żyły idą onego żeláza/ ludźie z chućią do zyſku gleboko w ziemie idą/ iámy ſobie y ſklepy czyniąc. Trafiło ſie iednemu gornikowi/ iż wkopawſzy ſie dáleko/ źiemią záwálony ieſt/ ták iż ſam iáko pod ſklepem żywy zoſtał/ y nie mogąc w onych ćiemnośćiách wyniść/ áni ſie wykopáć/ śmierći czekał. Zoná gdy go do kilá dni nie miáłá/ rozumiáłá iż tám iuż zginął/ y zá duſzę iego co tydźień iedne Mſzą v Kápłanow iednaiąc/ ofiárowáłá Pánu Bogu/ ná oney Mſzy chlebá bochenek y świeczkę dáiąc/ co Rok cáły trwáło. Raz tylo zábáwiona inſzemi rzeczámi/ Mſzą one świetą opuśćiłá. Po Roku gornicy oni kopáiąc ſie dla żeláza/ przyſzli do onego mieyſcá/ á Pan Bog záchował tám pod onym ſklepem zápádłego onego/ żywo y w zdrowiu. A gdy poczuł młoty y motyki/ wołáć iáko nagłośniey mogł/ począł. Oni poználi głos podźiemny/ y tym ſie ochotniey kopáli/ áż przyſzli do onego ſklepu/ w ktorym záwálony zoſtał/ y poználi towárzyſzá ſwego/ ktorego zguby iuż dawno byli odżáłowáli. Zdumieli ſie bárzo. A on im począł powiádáć. Jam tą dźiurą/ ktorąśćie teraz wykopáli y przebili/

bili / tu wßedł / álem śię západł / y tákem w tym więźieniu zoſtał. A byłem przez kilká dni przez pokármu y świátłá: á gdym iuż práwie vmierał / ſtánął coś zá Mąż wedle mnie / y dał mi chleb y świecę / y on chleb iedząc / á świátło máiąc / trwałem śiedm dni / ták iáko mi śię zdáło. Aż oſmego dniá tákże mi przynioſł chleb y świecę / y czynił to ták / iáko mniemam / iuż przez Rok cáły: Chybá raz mi ná ieden tydźień / niewiem czemu / nie przynioſł on moy Dobrodźiey / y byłem bárzo zmorzony; ále ná drugi po nim nie omießkał / á ſkoro mi oddawał / ták wnet odemnie zniknął. Co oni ſłyßąc / wſpomnieli ſobie / iż żoná zá iego duße co tydźień Mßą świętą / y przy niey chleb y świeczkę ofiárowálá. A wywiedli go z oney iámy / y wzgorę wynieśionego żenie oddáli. Zbieżał śię lud wßytek / dźiwuiąc śię / iáko rok w grobie mießkáiąc / záśię żywy śię wroćił / y pilno śię dowiáduiąc / iáko mu Mße one pomagáły / á iáko Anyoł chleb mu on y świeczkę nośił / ktorą żoná iego przy Mßey oddawáłá Pánu Bogu / chwalili Páná Bogá / doznawáiąc / iáką ma moc Przenáświętßa Ofiárá y miłośierdźie ku bliźniemu / y po śmierći.

NA XXV. NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

VŁámuy łáknącemu chlebá twego / á vbogie y tułáiące śię wprowadzay w dom twoy. Gdy vyźrzyß nágiego / odźiey go / á nie gardź ciáłem twoim. A zátym / iáko rána zorzá / wynyknie świátło twoie / y zdrowie twoie rychleyći wznidźie / á przyidźie przed tobą ſpráwiedliwość twoiá / y chwałá cię Páńſka przyimie. Iſa. 58.

Z Doktorow świętych.

Gregorius Nazianzenus de Paupert. fouenda.

POkić wiátry ßczęśliwie ná tym morzu ſłużą / poday rękę tonącemu. Pokiś zdrowy y máiętny / pomagay vbogiemu.

Nie czekay / ábyś sam ná sobie poznał / iáko to ćieszko w nedzy ćierpieć nieludzkość drugich: y iáko to dobrze / nie zámykáć miłośierdzia nedznemu. Nie czekay reki Boskiey nád soba / y karánia / ktorym niemiłośierne karze / ále sie vcz ná cudzey nedzy. Day troche y máło vbogiemu: bo to iemu wiele / ktory nic nie ma: y v Bogá wiele / gdy dasz to co przemożesz. A nie maszli co dáć / dayże ochotne serce / ábo łzy politowánia twego. Wielkie iest strapionemu lekárstwo vżalenie / ktore z sercá pochodzi. Nie mowże: Wroć sie iutro / á dam ći; nie mieszkay / vłámuy łáknacemu chlebá twego / á vbogie bez pokryćia wprowadzay w dom twoy: A to czyń z ochota. Bo kto czyni iálmużne z weselem / dwoiáka czyni. A to co sie smutno á z niechući dáie / niewdźieczno y nieprzystoyno iest. Jesli oddalisz od śiebie / mowi Prorok / zwiaski (to iest szemránie / y szácowánie / y watpienie) coż sie stánie? wielka y dziwna zapłátá: Wynikmie świátło twoie doczesne / y zdrowie twoie rychley wznidźie. A kto świátłośći y zdrowia nie prágnie? Czcze też barzo y Chrystusowe mieszki / ktore nas vpomináia / ábysmy vbogie żywili. Y oná zmowá Piotrá ś. z Páwłem do tego mie przywodźi. Bo gdy sie praca około Ewángeliey dźielili / vbogiemi sie nie dźielili / (ále stáránie sobie o nie przyrzekli.) Y oná doskonáłość / ktora Pan Młodźieńcowi vkazał / ktora ná tym stoi / y iáko práwem sie vtwierdza / ábysmy dobrá násze vbogim rozdawáli / do tego nas wiedźie y vpomina.

Máło / wiele iest temu / co nic nie ma.

Vżalenie sámo iest iálmużná.

Z weselem iálmużná dwoiaka.

Isa. 58.

Galat. 1.

Matt. 19.

Z Przykłádow świętych.

Ex Petro Cluniaceñ. de Mirabilibus.

GOspodarz nieiáki / máiac tylo ieden szelag w mieszku / szedł kupić co zań / żeby mogł z chlebem ieść. Y potkał go vbogi / prosząc iálmużny. On mu dał on szelag / zániechywáiac potrzeby y głodu swego / rozumieiac / iż on był głodnieyszy. A owo gdy sie wrácał do domu / potkał go Mąż iákiś nieznáiomy / ktory predko bieżac / wrzućił mu w reke dwádźieśćiá złotych záwiazánych / mowiac: Pan ći to posłał / y iákoby go kto miał czekáć / predko pobieżał.

Ex Volaterano lib. 3. Geographiæ.

AMádeus Kśiążę Sáwoyskie / Wnek Janá Krolá Cypriyskiego / gdy go niektorzy Posłowie pytáli / ieśliby miał myślistwo y psy do łowow. On im pokazał wielką liczbę vbogich pospołu v stołu śiedzących / y rzekł: Owo moi pśi / ktore co dzień karmię / mam w Bogu nádzieię / iż mi krolestwo niebieskie vgonią.

Myślistwo Páńskie.

Ex vita S. Ludouici Franciæ Regis, Tom. 4. Lyp.

KRol ten świety / co Sobotá niektorym vbogim nogi y ręce vmywał / y cáłował / potáiemnie ie ná to osobliwe mieysce wodząc / y pieniądzmi dáruiąc. Częstokroć pierwey niżli sam iadł / służył do stołu kilem set vbogich / ktore záwżdy ná swoim Dworze miał / zwłaszczá w Wigilie wielkich świąt. A co dzień ná obiedźie y ná wieczerzy trzech záwżdy stárcow vbogich blisko śiebie sadzał / ktore z potraw swego stołu karmił.

NA XXVI. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá świętego.

GDy wyleiesz łáknącemu duszę (to iest / chuć y vżalenie nád nim) twoię / y serce niedostátecznego poćieszysz y nápełnisz: w ćiemnośći wznidźie świátłość twoiá / y da Pan Bog záwżdy odpocznienie / y nápełni iásnośćią duszę twoię / y kośći twoie wybáwi / y będźiesz iáko ogrod / ktory się záwżdy polewa / y iáko źrzodło / ktorego wodá nigdy nie vstawa. Tedy będźiesz wzywał / á Pan Bog ćię wysłucha. Wołáć będźiesz / á Pan Bog rzecze: Owom ia.

Isa. 58.

Z Doktorow świętych.

Nazianz. Orat. de Paupertate fouenda.

TY podobno rozumiesz / iż iáłmużná y ludzkość iest rzecz nie roskazána / ále dobrowolna. Niabych tego ráczey prágnał /

Matt. 25. y domyślácbych ſie wołał: by mie nie ſtráßyłá oná lewicá/ y kozłowie / ktorym Sedźia wymiáta ná oczy / nie to / iż cudze wydárli: nie to / iż rozbijáli: nie to / iż cudzołożyli: ábo co zákazánego czynili: nie o to ich potepiono / ále iż Chryſtuſá w vbogich nie vczćili. A ták namilßy ſłudzy Chryſtuſowi / Bráćia y ſpołdźiedźicowie moi / proße / vſłuchayćie mie / á poki czás mamy/ Chryſtuſá żywmy/Chryſtuſá odźiewaymy/Chryſtuſá przyimuymy/ Chryſtuſá czeſtuymy / nie tylo ſtołem / iáko drudzy czynili / nie drogimi máśćiámi / iáko Márya (bo nie wßyſcy ták przemożem) nie grobem tylko iáko Jozeph / nie innemi nákłády do pogrzebow iáko Nikodem / ktory nápoły Chryſtuſá miłował / nie złotem/ mirrha/ y kádźidłem/ iáko Krolowie/ále miłośierdźiem y politowániem nád vbogimi / y ná źiemi porzuconemi: Gdyż Pan wßytkiego miłośierdźia po nas chce / á nie ofiáry / y nád tłuſte bydło przekłáda miłośierdźie. A gdy ztad wynidźiem / vbodzy przyima nas do wieczney goſpody y przybytkow / w Chryſtuśie Jezuśie.

Z Przykłádow świętych.

Ex vita S. Gregorij Papæ, Ioan. Diaco. & Metaph.

GDy ś. Gregorz w Celli ſwoiey / w Klaßtorze ś. Jedrzeiá w Rzymie śiedźiał y piſał: przyßedł do niego ieden ſtrapiony/ wołáiąc: Zmiłuy ſie nádemną ſługo Naywyżßego Bogá / potonęło mi wßytko ná morzu / y moie włáſne y cudze / wßytkom vtráćił. A Swiety záwołał Száfárzá / y kazał mu dáć ßeść złotych / y ták vczynił. A on tegoż dniá vbogi przyßedł do świetego Grzegorzá / y wołał: Zmiłuy ſie nádemną ſługo Náwyżßego Bogá / wielem vtráćił / á tyś mnie máło dał: y kazał mu dáć ießcze ßeść złotych/ wźiął one pieniądze/ ále ſie trzeći raz tegoż dniá wroćił/ wołáiąc: Jeßcze mi day co/bom wiele vtráćił/ y záwoławßy Száfárzá / kazał mu trzeći raz dáć ßeść złotych. A Száfarz rzekł: Wierz mi Oycze / iż iuż by pieniąßká w ſkrzynce nie máß. Rzekł Swiety: A nie máß czego w komorze / ábo iákiego naczynia / ábo iákiey ſukníe / ábyſmy vbogiego odpráwili:

Odpo-

Odpowie / iż nie máß / iedno oná śrebrna miśá / ná ktorey wedle zwyczáiu Páni oná wielka (Mátká to byłá ś. Grzegorzá) iáʒ rzyn posłáłá. A Grzegorz ś. rzekł : Day y te miśe vbogiemu / y dał / á vbogi wźiąwßy poßedł. A gdy potym ś. Grzegorz ná Papieſtwo wezwány był / á dniá iednego Podſkárbiemu roſkazał / ábymu dwánaśćie vbogich ná obiad przywiodł / ták vczynił. Lecz ś. Papież miedzy onemi dwánaśćią widźiał trzynaſtego / y záwołał Podſkárbiego / pytáiąc : Wßákemći dwánaśćie przywieść kazał / á czemuś nád wolą moie trzynaſtego wprowádźił. A on rzekł : Wielebny Oycze / licz dobrze / iż ich tu nie máß iedno dwánaśćie. Bo nikt onego trzynaſtego nie widźiał / iedno on ſam. Tedy śie onemu trzynaſtemu przypátrował / ktory ná pierwßym mieyſcu śiedźiał / y baczył / iż mu śie odmienia / to młody / to ſtáry mu śie widźi. A gdy było po obiedźie / Grzegorz ś. onych dwánaśćie odpráwiwßy / trzynaſtego onego / ktory mu śie ták dźiwny zdał / wźiął zá rękę / y wprowádźił do komory ſwey / y mowił : Záklinam ćię ná moc wielką Bogá wßechmogącego / powiedz mi / ktoś ieſt / y iáko ćię zowią? A on odpowie : Czemu śię o moim imieniu pytaß / ktore dźiwne ieſt? Jam ieſt on vbogi / ktorym był do ćiebie do ś. Jędrzeiá przyßedł / gdyś ty śiedźiał y czytał w Celli / y dałeś mi dwánaśćie złotych / y miśę śrebrną / ktorąć Mátká twoiá Sylwia z iáʒ rzynámi posłáłá. A gdy doznáło śie / iżeś był ſtátecznym w miłośierdźiu y w proſtocie twoiey / z ktoryeś ono dał : Pan Bog poſtánowił potym / iákoś mi to dał / ábyś był Kośćiołá iego świetego / ktory ſwoią krwią odkupił / Biſkupem / y Piotrá Kśiążećiá Apoſtolſkiego Namieſtnikiem / ábyś wßytkim / iáko komu potrzebá / służył. A ś. Grzegorz rzekł : A ſkąd to wieß / iż był ták Pan Bog poſtánowił / ábych ia był Biſkupem? A on rzekł : Wiem to / bom ia ieſt Anyoł Bogá wßechmogącego / y teraz mię Pan Bog posłał doznáwáć ſercá twego / ieſli z miłośierdźia / czyli dla prożney chwały / iáłmużne czyniß. Co vſłyßawßy Grzegorz świety / zlekł śie / bo z nim iáko z ktorym człowiekiem / niewiedząc kto był / rozmawiał. Tedy Anyoł mu rzekł : Nie boy śie / posłał mię Pan Bog / ábych tu przy tobie mießkał

Anyoł miedzy vbogimi.

w tym żywoćie. Co słyszac/ padł ná źiemię/ chwaląc Páná Bogá/ y mowiąc: Jesli dla ták máley rzeczy táka mi Pan Bog łáske pokazał/ iż mi Anyolá/ ktoryby mię vstáwicznie strzegł/ posłáć raczył. O iáko wielka chwałá tych będźie/ ktorzy przykazánie iego pełnią/ y spráwiedliwie żyią. Prawdźiwy iest/ ktory rzekł/ iż miłośierdźie nád sąd się przekłáda/ á iż Pánu Bogu ná lichwę dáie/ktory zmiłowánie ma nád vbogim. A Pan sam Anyołow/ ták do onych ná práwicy mowić będźie: Podźćie sám błogosłáwieni/ bierzćie krolestwo/ zgotowáne wam od początku świátá. Bom ia łáknał/ á wyśćie mię nákarmili/ etc. ktory głos Boże day nam vsłyszeć.

NA XXVII. NIEDZIELĘ

Czytánie z Pismá ś.

Eze. 18.

MAż/ ktory dáie chlebá swego łáknącemu/ y suknią swoią odźiewa nágiego/ ná lichwę nie pożycza/ áni bierze więcey niżli dał/ ten iest spráwiedliwy/ żywotem żyć będźie/ mowi Pan Bog.

Z Doktorow Swiętych.

Basilius Serm. 2. in Diuites.

Złote słowá.

CO odpowiesz/ iáko się spráwisz Sędźiemu/ ty ktory śćiány przybierasz/ á nágiego człowieká opuszczasz? Ty ktory koniá stroisz/ á brátem w złey sukni gárdzisz. Ty ktoremu zboże gnije/ á łáknącego nie karmisz. Ty coś domu swego nie otworzył/ z krolestwá niebieskiego wypchnion będźiesz. Nie dałeś chlebá/ nie weźmiesz wiecznego żywotá. Tenże mowi: Izali Pan Bog iest niespráwiedliwy/ gdy nas nie rowno podźiela? Czemu tobie zbywa/ á drugi żebrze? dla tego/ áby ty dobrze száfuiąc/ Pánu Bogu się przysługował/ á on dobrze ćierpiąc/ ćierpliwośći swey zapłátę miał. A ty izaliś nie iest wydźieráczem/ gdy to coć ná száfunek dano iest/ zá swe własne poczytasz? Głodnego to chleb iest/ ktory trzymasz: nágiego to suknia/ ktora w

Hom. 1. ad Diuites.

Wydźierá kto nie dáie iáłmużny.

komorze

komorze chowaß: bośego to trzewik / ktory v ćiebie gniie: potrzebnego to śrebro / ktore trzymaß. Tylem krzywdz czyniß / ilem dobrze vczynić możeß.

Głodnego chleb ktory trzymaß.

Z Przykłádow Swiętych.

Ex vita S. Martiani Presbyteri, Simeon Metaphrastes, Lyp. Tom. 5.

W Dźień poświecenia Kośćiołá ś. Athánázyey Męczenniczki w Konstántynopolu/ gdy śię lud wielki do Kośćiołá zßedł/ y Cesarz / y Senat wßytek przyßedł. Swięty Márcian / iáko Ekonom Kośćiołá onego/ vkazáć śię też tám muśiał. Tám gdy śię też vbodzy zeßli/ ieden z nich przystąpił do tego Męża (bo vbodzy znáią śię ná dobrych dußách / ták iáko chory ná lekárzách) y prośił lekárstwá ná głod. A on nic przy sobie ná ten czás nie máiąc / iedno śerce ono miłośierne: vpátrzywßy kąt ieden ćiemny w Kośćiele/ suknią z śiebie zdiąwßy / ktorą iedne miał/ dał vbogiemu/ á płaßczem śię ogárnywáiąc iáko mogł / y kłádąc ná śię Káplański vbior/ zátáić chćiał one iálmużne swoie. A gdy Nawyżßy Káplan Mßą mu mieć kazał/ á on płaßczem śię onym iáko mogł ogárnywał: ći co nań pátrzyli/ vyźrzeli ná nim cudowną piękną á prawie Krolewską suknią/ złotem bogáćie háftowáną/ ktora w ten czás wiecey śię vkázowáłá / gdy rozdawał Ciáło Boskie/ y iedni pátrząc bárzo śię dźiwowáli / á drudzy drugim vkázowáli/ á drudzy záyźrząc/ bieżeli do Pátryárchy Gennadyußá / to mu opowiádáiąc/ y onego potwarząć/ y źle o nim rozumieć śmieli. Powiádał im Pátryárchá / iż też ßáte widźiał/ ále zkądby ią miał y iáko / domyślić śię nie mogł. Gdy tedy Mßą odpráwił/ wezwał go do śiebie Pátryárchá / y o one go suknią karał / mowiąc: Cesárzom táka ßátá służy/ nie Káplanom. A Márcyan śię zdumiał/ wiecey nizli oni co te ßáte widźieli/ y vpadáiąc do nog Pátryárchy / y płácząc spráwował śię/ mowiąc: iż nie ma żadney tákiey sukni ná sobie/ á iż oniey nigdy nie myślił. A Pátryárchá wiecey swoim oczom wierząc/ á nizli iego mowie: vchylił onego płaßczá iego/ y ręką

Suknia z niebá zá iálmużne.

mácáiąc/ nie nálazł/ iedno nágość iego/ y poználi wßyscy cudo ono Boskie/ y wielce sie dźiwuiąc/ mociálmużny oney iego y miłośierdźiá stawili.

NA XXVIII. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá S.

Dan. 4. VPodobay sobie Krolu rádę moię/ odkupuy grzechy swoie iálmużną/ y złośći twoie miłośierdźiem nád vbogimi/ ázá Bog przepuśći występkom twoim.

Z Doktorow Swiętych.

Cyprianus de opere & eleemosyna.

IEśli się obawiaß y boiß; począwßy wiele dobrych vczynkow czynić/ áby się máiętność twoiá nie skonczylá / á do vbostwá's nie przyßedł/ bądź w tey mierze nie vstráßony/ ále vpewniony: bo nigdy vtrácić się to nie może/ co się ná pożytek Chrystusow wydáie/ y ná rzecz się Niebieską obráca. A nie ia z mego zá to tobie rzecze / ále z Pismá ś. y z wiáry náßey / y z powagi obietnic Boskich toć obiecuie. Bo przez Sálomoná mowi Duch ś. Kto dáie vbogim/ nigdy niedostátku nie vćierpi: á kto odwraca oczy swoie / wpádnie w wielkie vbostwo. A ieśli się ná dom swoy / y ná niemáłą liczbę dźiatek swoich oglądaß/ y tym w dobrych vczynkach słábieieß: wiedz / iż dla tego / iż iesteś Oycem wiela dźieći/ wiecey dawáć vbogim maß. Gdy ich iest wiecey/ wiecey też modlitwy zá nie/ wiecey okupu zá grzechy ich/ więtßego oczyśćienia sumnieniu ich/ więtßego wybáwienia dußom ich przez iálmużnę potrzebá. Bo iáko w żywoćie świeckim/ im wiecey dźieći iest/ tym wiecey chlebá dla nich gotuią: ták w żywoćie Duchownym/ im wiecey iest synow/ tym wiecey iálmużny y dobrych vczynkow dla nich czynić muśi. Jeśli prawdźiwie dźieći swoie miłuieß/ ieśli im práwą Oycowską słodką miłość pokázuieß/ czynić maß iálmużnę / ábyś ie Bogu zálecił. Nie myśli / żeś im ty iest Oycem/ ktoryś iest słáby y do czásu / ále im iednay onego Oycá / ktory wieczny y mocny iest / iemu oddaway

dawáy máiętność twoię / ktorą potomkom zostáwuiesz. On niech bedźie Opiekunem dźiatek twoich / on ich obrońcą w świeckich krzywdách/ Boskim máiestatem swoim bedźie. Máiętności / ktorą Pánu Bogu polećisz / nie odeymie Rzeczpospolita/ áni Krolewska komorá / áni potwarz/ áni práwo. Bespieczne to dźiedźictwo / ktorego Pan Bog strożem iest. Toć to iest opátrzyć mile dźiatki/ toć to iest o przyszłym potomstwie z Oycowskiey miłośći obmyśláć. Gdyż pismo ś. mowi: Młodym był/ y zstárzałem śię / á nie widźiałem spráwiedliwego opuszczonego / áni potomstwá iego w chlebie głodnego. Cáły dźień czyni miłośierdźie / y pożycza / á náśienie iego zostáie w błogosłáwieństwie. A drugie Pismo mowi: Kto śię bez przygány w spráwiedliwośći záchowuie / błogosłáwione po sobie syny zostáwuie.

Z Przykłádow świętych.

Metaphra. in vita Eutichij de S. Seleuco, Suri. Tõ. 2.

GDy głodem wielkim/ zá czásow ś. Biskupá Selewká / w oney iego stronie źiemiá byłá zmorzona / Selewkus ś. ná głodne wydáwáć zboże z gumná roskázował/ ták długo/ áż Száfarz ná biegánia y wielkośći potrzebnych wytrwáć nie mogąc / szedł do ś. Selewká/ y oddał mu od spiżárniey klucze/ mowiąc: Już nic zboża w spiżárni y w gumnie nie mász / á wytrwáć iuż nálegánia tych ták wiele proszących nie mogę. A wźiąwszy klucze ś. on mąż / położył ie w głowách łożká swego/ y cáłą noc/ wedle zwyczáiu swego / nie przestał prośić Páná Bogá / áby przedźiwną moc swoię pokázował/ żeby lud iego żywić y zátrzymáć mogł. A gdy názáiutrz zeszli śię do niego Kápłáni y Klerycy: Rzekł do onegoż száfárzá swego: weźmi bráćie miły klucze/ á opátrz potrzeby vbogich. A on iesżcze y pod przyśięgą twierdźić począł/ iż zbożá iuż nic w gumnie nie zostáło/ y gdy trwał w swoim onym niedowiárstwie/ rzekł wielki on mąż do Klerykow: Błogosłáwiony Pan Bog/ idźćie z nim/ á doznayćie ieśli práwde mowi álbo nie. A gdy poszli/ á chćieli drzwi otworzyć/ ledwie śię wćisnąć mogli prze obfitość zboża/ y iest dźiś iesżcze o

tym piſmo y świádectwo / iż po ſtokroć tyśiecy korcow / z gumná świetego Selewká / vbodzy wybráli.

NA XXIX NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá świętego.

Eccl. 12.

JEśli dobrze czyniſz / wiedz komu czyniſz / y z dobr twoich łáſki wielkiey doſtánieſz. Czyń dobrze ſpráwiedliwemu / á naydźieſz odpłáte / ieśli nie od niego / tedy od Páná Bogá.

Z Doktorow świętych.

Clemens Alexandr. lib. 3. Pædagogi cap. 7.

Piekne podobienſtwo.

OGień páláiący gáśi wodá / á iálmużná ſprzećiwia ſie grzechom. Jáko z Studniey gdy wybierzeſz wode / inney wnetże naydźie ták wiele iáko pierwey: ták y iálmużná ieſt iáko dobre źrodło / z ktorego gdy vbogi y prágnący pije / záś ſie nápełnia y mnoży. Jáko y pierśi ktore mleko dáią / po sſániu záśie ſie nápełniáią.

Item, Innocent. de Eleemoſyna.

Vbogi wiecey dobrego czyni bogatemu Prou. 19

OBacz iż Pan Bog nie ták bogátego vczynił / dla vbogiego / iáko vbogie dla bogátego. Bo vbogi wiecey dobrego czyni bogátemu, nizli bogáty vbogiemu. Bo bogáty dáie vbogiemu doczeſne dobrodźieyſtwo / á vbogi dáie bogátemu wieczną zápłáte. A przetoż Sálomon mowi: Od Páná lichwe bierze ten / ktory nád vbogim ſie zmiłuie / y on mu to odda y nágrodźi. Obacz rożność miedzy innemi rzeczámi / á miedzy iálmużną. Jnne rzeczy im wiecey miłuiemy / tym wiecey chowamy / y nád nimi wielką ſtraż mamy. A iálmużne im wiecey miłuiemy / tym ią wiecey rozdáiemy. Bo táki ieſt dług miłośći / im wiecey go płáćiſz / tym winnieyſzym zoſtáieſz / gdyż miłość záwżdy chce dobrze czynić. A gdy ty iálmużne dáieſz ná ziemi / w Niebie ią ſobie pokładaſz. A czyniąc ią drugiemu / ſobie ią chowaſz / y ták drugiemu dobrze czyniſz / iż ſam ſobie

bie wyſługuieß / ták drugiego rátuieß/ iż ſobie ſam zbieraß.

Nic z ſobą nie weźmieß z tego świátá/ iáłmużná ſámá z tobą zoſtánie/ ktoraś przez ręce vbogich do Niebá poſłał. Coż tedy ieſt lepßego y miłßego nád iáłmużnę: ktora nigdy dáiącego nie opußcza/ gdy go inne wßytkie rzeczy/ ktore ma opußczą. W tym ktory ią bierze / głod y nágość oddála : á w tym co ią dáie / grzech obmywa/ y winę oddala. O iáki dobry frymárk / zá to/ iż ty nágość cieleſną drugiego pokrywaß/ Bog złośći duße twoiey pokrywa: y błogosłáwieni ktorym odpuśćił Pan Bog grzechy y ktorych złośći pokrył.

Z Przykłádow Swiętych.

Damaſcenus in vita Barlaam & Ioſaphat.

BYł ieden człowiek/ ktory miał trzech przyiaćioł: Dwu bárzo y z ſercá miłował/ y zdrowieby był dla nich dał/ á trzećiemu máło miłośći / y nieiáką nieuprzeymość pokázował. Dniá iednego poſłał poń ſtráßliwe ſługi Ceſarz/ áby prędko przyßedł/ á liczbę vczynił z pożyczáney wielkiey ſummy złotá. On ſię przeląkßy/ ßukał ſobie pomocy ná one trudną liczbę. A pobieżał do pierwßego przyiaćielá ktoremu bárzo vfał/ bo go wielce ſam miłował/ proßąc o iáką pomoc/ y mowiąc: Teraz mi ćię potrzebá namilßy przyiaćielu/ wieß iżbych był y zdrowie moie dla ćiebie dał/ proßę ćię/ co mi zá nádźieię dáieß w tey ták ćiężkiey przygodźie moiey? A on mu powiedźiał: Nie ieſtem ia przyiaćiel twoy człowiecze / y nie znam ćię/ inne ia mam przyiaćioły/ z ktoremi dźiś ná weſele idę: wßákże weźmi odemnie te dwie prześćierádle/ ná te drogę/ ktoreć iednák pomocy żadney nie dádzą/ á inney ſię odemnie nie ſpodźieway. Co on ſłyßąc/ bárzo záſmucony/ bieżał do drugiego ſwego przyiáćielá/ y mowił mu: Ty wieß iákom ćię czćił / y com dla ćiebie czynił/ pomni ná to/ á w moiey gwałtowney przygodźie/ vczyń mi iáką poćiechę y nádźieię pomocy/ á powiedz co dla mnie vczynić chceß. A on mu rzekł: Niemogęć żadney pomocy dáć/ áni ná ten ſąd z tobą iść/ bom ieſt zátrudniony y ſmutny: iednák trochę ćię poprowádzę / á ſam ſię do domu wrocę. Co ſłyßąc on

człowiek / nárzekał ná niewdźięczność przyiaćioł swoich / widząc iáko sie ná nich omylił / y dla nich wiele vtrácił miłuiąc ie / á żadney od nich miłośći nie odnosząc. Szedł nákoniec do trzećiego/ o ktorego niedbał/ áni go do wesela swego nie wzywał/ y ze wstydem mowił: Wiem iżemći nic dobrego nie czynił/ ánimći powinney przyiáźni pokázował: lecz moiá ćiężkość pędźi mie do ćiebie/ zwłaszcza gdym sie ná innych/ dla ktorych czynikem wiele/ przyiaćiolách omylił: proszę ćię / ieśli możesz / dáy mi iáką máłą pomoc y poćiechę do tákiey spráwy moiey. Tedy on mu wesołą twarzą odpowiedźiał: Záprawdę znam ćię zá mego namilszego przyiaćielá/ y ono máłe twoie dobrodźieystwo hoynieć nágrodźić chce. Nie boyże sie/ ia poydę naprzod/ y w stáwie sie zá ćię v Krolá/ y nie dam ćię w moc nieprzyiaćiołom twoim. To słysząc on człowiek / z pláczem mowił: Niewiem czego pierwey żálowáć / ieśli miłośći/ ktorąm onym niewdźięcznikom pokázował/ czyli głupstwá mego/ iżem ták wiernego y dobrego przyiaćielá nieumiáł vszánowáć. Tey przypowieśći táki iest wykład. Pierwszy przyiaćiel iest máietność świecka y pieniądze / ktore człowiek ná świećie miłuie / y dla nich niebespiecznośći wielkie y nędze ćierpi: á gdy do skonánia przydźie / nie ma od nich nic/ iedno szmáty iákie do pogrzebu. Drugiego przyiaćielá zowią Zoną/ Mężem/ Bráćią/ Dźiećmi/ Powinnemi/ dla ktorych człowiek świecki ták wiele czyni/ y duszy y zdrowiu swemu nie przepuśći : á przy skonániu pożytku od nich innego nie ma/ iedno prowádzenie do grobu: co odpráwiwszy/ nie idą zá námi/ ále sie do swoich spraw wracáią/ á Dobrodźieiow zápomináią. A trzeći przyiaćiel on wzgárdzony/ á nienawidźiány / y do towárzystwá nie przypuszczony / iest iáłmużná / y inne cnoty Chrześćiáńskie/ y vczynki miłośierne y dobre/ ktore idą ná sąd Boży przed námi/ y gniew nam Boski vbłágiwáią/ y nieprzyiaćioły násze/ ktorzy nam ná powietrzu zástępuią / ćiężką liczbę z grzechow nászych nam vkázuiąc / odpądzáią. Iáłmużná y miłośierdźie wielki iest przyiaćiel / y ná on czás bárzo potrzebny. Pomni y máłą rzecz/ ktora sie dla niey czyni/ y pláći/ y wraca sowićie z wielką lichwą.

Trzey przyiaćiele/ dwá fałszywi / á ieden prawdźiwy.

NA XXX. NIEDZIELĘ

Czytánie z Pismá świętego.

GDy przyszedł Heliasz Prorok do Bramy Sárepty Sydońskiey/ vyźrzał niewiástę Wdowę/ dwie drewnie niosącą/ y záwołał ná nie/ mowiąc: Podaymi trochę wody w naczyniu/ ábych sie nápił. A oná pobiegłá / chcąc mu przynieść wody. Lecz Prorok zá nią wołał / mowiąc: Proszę ćie/ przynieś mi áby iedno przekąszenie chlebá w ręce twoiey. A oná odpowie: Zyie Pan Bog twoy/ iż chlebá nie mam/ ieno trochę mąki / ktorą w garść zábráć może / á trochę oleiu we dzbánku / oto zbieram pare drzewek / y chcę ostátek vpiec sobie / y synaczkowi memu / ábyśwá iádłá y vmárłá. A rzekł do niey Heliasz: Nie boy sie/ idź/ á vczyń iákoś rzekłá/ ále mnie pierwey vczyń máluczki podpłoneczek z tey mąki/ á przynieś mi go / á potym sobie y synowi swemu vczynisz. A Pan Bog Izráelski to mowi: iż z cebrzyká mąká nie vstánie/ á ze dzbánká oleiu nie vbędźie/ áż do dniá/ ktorego da Pan Bog deszcz ná ziemię. A oná poszłá/ y vczyniłá ták iáko Prorok kazał: y iadł Heliasz / y Wdowá oná / y dom iey. A od onego czásu mąki nie vbywáło z cebrzyká / áni oleiu ze dzbánká / wedle słowá Páńskiego / ktore rzekł przez Heliaszá.

3 Reg. 17.

Z Doktorow świętych.

Innocen. 3. de Eleemosyna, Cap. 1.

I. IAlmużná oczyśćia grzechy/ iáko Pan mowi: Dayćie iálmużnę / á oto wam wszytko czysto iest. 2. Wybawia od śmierći/ iáko mowi Anyoł do Tobiaszá. 3. Odkupuie grzechy/ iáko mowi Dániel do Nábuchodonozorá. 4. Broni od przygod/ iáko obroniłá Tobiaszá od gniewu Krolewskiego. 5. Modli sie zá námi/ bo mowi Pismo: Pokryi iálmużnę twoie w zánádrzu vbogiego/ á oná modlić sie zá ćię będźie. 6. Iedna iá-

Luc. 11.

Eccl. 29.

ſkę v Bogá / iáko Setnikowi Korneliuszowi ziednálá / iż Bog Anyolá ſwego do niego poſłał. 7. Czyni doſkonáłym / wedle słow Páńſkich do Młodźieńcá bogátego: Chceszli być doſkonáłym / przeday co masz / á day vbogim. 8. Dáie błogosłáwieńſtwo Boſkie / iáko Pan obiecuie. 9. Vſpráwiedliwia / wedle Pſálmu: Rozproszył / y dał vbogim / ſpráwiedliwość iego trwa ná wieki. Prawdźiwa iáłmużná / z prawdźiwey miłośći pochodźi / bo to ieſt wtore przykazánie miłośći: Miłuy bliźniego iáko ſam ſiebie. Do czego y ono ſłuży / co Pan rzekł: To co chcećie áby wam ludźie czynili / czyńćie im też ſámi. Jáko tedy prágniemy / áby nam drudzy w potrzebie nászey pomogli / ták my też ich potrzeb nie opuszczaymy. A ieśli rozgá iáłmużny z korzeniá miłośći nie pochodźi / rodźić bez słodkiey wilgotnośći dobrego owocu nie może. Bo prawdźiwa iáłmużná owoc ieſt miłośći / y ná niey ſię rodźi. A miłość pokrywa wielkość grzechow / iáko Pan mowi: Odpuszczono iey grzechy wielkie / bo wielka iey ieſt miłość. Jáłmużná pochodząca z miłośći / tá záprawdę oczyśćia grzechy / y okupuie złośći.

Cap. 3. — Luc. 7.

Z Przykłádow Swiętych.

Metaphraſtes in vita Marcelli Abbatis, Suri. Tom. 6.

TRzey Biſkupi wyzwoleni z więźienia Pogáńſkiego / przyszli do ś. Márcellá Opátá / y prośili / áby im dał potrzeby ćiáłu ich y pomoc. A on wnet pilne o wczáśie ich vczynił ſtáránie / y náleźli poćiechę táką / iákiey ſię v niego ſpodźiewáli. A gdy ſię do ſwoich Kośćiołow kwápili / opátrzył ſtráwne ich / dáiąc im ná drogę złoto / y kazał Száfárzowi / ktorego zwano Juliánus / dáć im złotá / ile go w domu było. Lecz Száſarz máiąc dźieśięć czerwonych złotych / nie dał iedno po iednemu káždemu: Co wiedząc Márcellus / roſkazał mu / áby bez ſkępſtwá dał wszytko co było. Lecz Juliánus przećie nie posłuchał / chcąc być opátrznym goſpodarzem / dawszy im dźiewięć / ieden przy ſobie zátrzymał / dla drugich vbogich / ktorzy wedle zwyczáiu przychodźili. Coż ſię ſtáło? Náuczono Juliáná / áby

áby nie ták był o przyszłe przypadki frásowity/ á iż zátáić nie przed Márcellem nie mogł: Przyszedł do Márcellá człowiek ieden/ od Páná Bogá wzruszony/y dárował mu dźiewięćdźieśiąt złotych: ktore oddáiąc Juliánowi / karał go słowy / ták iáko zásłużył / o ono złe száfowánie: Widźisz / práwi / skępcze / iáki iest pożytek skępstwá twego? toś spráwił / iż sie szkodá ná dźieśiąći czerwonych złotych ostáłá / y spełná sto dárowáć ten chćiał / by było twoie skąpe száfowánie nie przeszkodźiło.

NA XXXI NIEDZIELĘ

Czytánie z Pismá świętego.

ABdyás / stárszy nád domem Królá Achábá / rzekł do Heliászá Proroká: Izali kto nie powiedźiał tobie Pánu memu / com ia vczynił / gdy Jezábel zábijáłá Proroki Páńskie / iżem zátáił y przechował sto Prorokow we dwu iáskiniách / w káżdey po pięćdźieśiąt / y kármiłem ie chlebem y wodą?

3. Reg. 18

Z Doktorow świętych.

Innocentius IV. de Eleemosyna, Cap. 4.

DObry iest post / ále lepsza iáłmużna. Bo to co záchowywa post/ to iáłmużná rozdáie. Co post vwłoczy od roskoszy/ to chowa ná łákomstwo. A kto iáłmużnę czyni / to co sobie vwłoczy / to drugim vdźiela. Postem dręczysz ćiáło swoie / á iáłmużną cudze chłodźisz y kármisz: Post czyni łáknienie / á iáłmużná nápełnienie. Jest rzecz dobra modlitwę czynić / ále lepsza dáwáć. Bo iáłmużná oboie rzecz spráwuie / zstępuiąc do bliźniego / wstępuie do Bogá. Słuchay o tym Medrcá: Zákryi/ práwi/ iáłmużnę w sercu vbogiego/ á oná modlić sie Pánu Bogu zá ćie będźie. Bo nie przestáie sie ten modlić / ktory nie przestáie dobrze czynić: á lepiey sie vczynkiem modlić / niżli ięzykiem.

Iáłmużná lepsza niż post.

Eccl 29. Dobrze czynić modlitwá iest.

Z Przy-

Z Przykłádow świętych.

Ex vita S. Ioan. Eleemoſ. per Leoncium Lyp. Tom. 2.

KVpiec ieden poſtronny ná morzu wźiął ßkode / y przyßedł do ś. Janá Pátryárchy Alexándryey / proßąc z płáczem / áby ſię nád nim zmiłował / iáko y nád innemi: tedy mu dáć kazał pięć funtow złotá / zá ktore on nákupiwßy towáru / puśćił ſię ná morze. Lecz ſkoro z portu wyiechał / vtráćił wßytko / ſam tylo żebrakiem wypłynął. Przßedł drugi raz do Janá świętego / nie trácąc nádźieie w dobroći iego / y mowił: Zmiłuy ſię nádemną / ták iáko ſię Bog nád świátem zmiłował. Tedy mu rzekł Pátryárchá: Wierz mi Bráćie / byś był ſwoich pieniędzy nie mießał z Kośćielnemi / ktoreś wźiął / do ßkodybyś był nie przyßedł / bo źle były nábyte / y przeto dobrze nabyte przy nich zginęły: y kazał mu dáć dźieśięć funtow złotá / roſkázuiąc / áby innych pieniędzy do nich nie mießał: y nákupiwßy towáru / puśćił ſię ná morze: gdźie dniá iednego náwálnośći przyßły / y rozbiły okret / y wßytko poginęło / y okręt vtonął / ſámi tylo ludźie z oney przygody vßli. On Kupiec zá wielkim fráſunkiem máło iuż ſam śmierći ſobie nie żądał. O czym dowiedźiawßy ſię Jan ś. poſłał ſobie po ń / czyniąc mu dobrą nádźieię. Przyßedł / prochem ſię poſypawßy / y ſuknią ná ſobie potárgawßy. Co vyźrzawßy Pátryárchá / karał go o to / y mowił: Zmiłuy ſię / Bog nád tobą: błogoſłáwiony Pan Bog / wierzę iemu / iż od tego czáſu w tákie potonienie nie wpádnieß áż do śmierći twey. A to ćie teraz potkáło / iż y on okręt twoy nieſpráwiedliwie był nábyty: y kazał mu dáć wielki okręt Kośćielny / nápełniony dwudźieſtą tyśięcy korcy pßenice / z ktoremi ſię puśćił z Alexándryey: y wnet okręt on wiátr porwał / iż przez dni dwádźieśćia niewiedźieli gdźie byli / gdy y gwiazdy żadney vyźrzeć nie mogli. To tylo widźieli / iż Pátryárchá ſtawał v ſtyru / á mowił: Nie boy ſię / dobrze iedźiem. A po dni dwudźieſtu / przypłynęli do Angliey / gdźie nálezli głodem wielkim Kráinę onę ſtrapioną: y gdy o zbożu powiedźieli / ráduiąc ſię y chwaląc Páná Bogá obywátele oni /

Dobrze nabyte przy złym nabytym ginie.

poſt á-

poſtánowili z nimi: Bierzćie co chcećie / ábo pieniądze/ złoty zá káżdy korzec/ ábo cyne / ták iáko zboże záważy. A obráli po= łowice pieniedzy / á połowice cyny. Powiedźieć chce rzecz trudną do wiáry tym / ktorzy dárow y mocy Boſkiey nieświádomi ſą / nie tym / ktorzy mocy y cudow iego wielkich doználi. Bo wracáiąc ſie (powiádał on ſam Kupiec) z weſelem do Alexándryey / odpoczywáliſmy w Pentápolu / gdźiem / práwi / po= czął cyne one przedáwáć / y máiąc tám znáiomego towárzyſzá / ktory kupował / dałem mu cyny pięćdźieśiąt funtow: on probu= iąc iey w ogniu / poznał / iż było ſzczyre ſrebro: y mniemáiąc á= bych go kuśił / odnioſł mi ſrebro / mowiąc: Odpuść ći Boże / iżá= liś doznał kiedy / żebych był iákim ſzálbierzem / á z tobą ſie nie vprzeymie obchodźił / iżeś mi dał ſrebro miáſto cyny? A on rzekł przelekſzy ſie: Wierz mi / żem ia tobie dał cyne / lecz ieśli ten / ktory z wody vczynił wino / ná modlitwę ś. Pátryárchy / vczy= nił z cyny ſrebro / nie dźiwuie ſie. Ale podź do Okrętu / vyźrzyſz teyże cyny oſtátek: y wſzedſzy w Okręt / náleźli ſrebro wſzytko miáſto cyny. Nie nowiná to (mowi ten co to piſze) o Chryſtu= ſow Miłośniku. Bo ten/ktory pięćioro chlebá rozmnożył/ y w Egyptćie z wody vczynił krew/y láſke w wężá odmienił/ y z o= gniá vczynił Swiętym roſſę / tenże ieſzcze łácniey táki cud ſprá= wić raczył: chcąc y ſługę ſwego Janá ś. vbogáćić / y miłośier= dźie Kupcowi onemu vczynić.

Cud wielki / cyná w ſrebro ſie obroćiłá.

NA XXXII. NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

4. Reg. 4.

CZłowiek ieden przyſzedł do Helizeuſzá Proroká / niosąc mu pierwiaſtkowy chleb / y dwádźieśćiá bochenkow chlebá ię= czmiennego / y pſzenice nowey w worku ſwoim. A rzekł Prorok do ſzáfárzá: Day tego chlebá ſynom Prorockim. A ſzáfarz od= powiedźiał: Ná ſto oſob práwie to iáko nic. A Prorok rzekł: Day im/ niech iedzą / á to mowi P. Bog: Náiedzą ſie/ y ieſzcze zbędźie / y położył chleb przed nie / y náiedli ſie / y ieſzcze zbywá= ło / wedle ſłowá Páńſkiego.

Z Doktorow Swiętych.

Innocentius Papa lib. de Eleemos. cap. 5.

MAmy dáwáć iálmużne nie z klopotem/ ále z weselem/ nie z omieszkániem/ ále z predkośćia/ ták iáko Apostol náucza: Day káżdy to coś vmyślil w sercu/nie z zásmuceniem/áni z przymuszeniem/ bo wesolego dawce miluie Pan Bog: á dwákroć dáie/ kto rychlo dáie/ y przetoż nie odwlocz dobrego vczynku/ bo nádźieiá z odwloką trapi duszę. Nie trapże sercá vbogiego/ y temu/ ktory nedze ćierpi/ dátku nie odkláday. Przed śmierćią/ mowi Pismo ś. czyń dobrze przyiaćielowi twemu/ á wedle przemożenia twego śćiagay mu reke twoie/ áby tobie dźień dobry y czás nie vplynal/ żebyś dobrey cząstki twey nie vtrácil. Przetoż bez odwloki czyń dobrze gdy możesz: bo podobno gdy bedźiesz chćial/ nie bedźiesz mogl/ á drugi w dobrách twoich zbytkowáć bedźie. Przetoż dobrego vczynku/ ktoryś vmyślil/ nie odkláday: bo od poránku do wieczorá czás sie odmieni/ á serce twe ná insza strone vdáć sie może. Nie poruczay dobrych vczynkow testámentem potomkowi twoiemu: bo zá to nie tylo zaplá- ty/ ále y chwaly od niego nie odniesiesz. Jálmużná/ ktora sie czystym sercem/ dobrym sumnieniem/ y wiárą nie zmyśloną dáie/ czyni nádźieie wielką v Naywyższego/ y iest lekárstwem ná wszelkie duszne niebespieczeństwo.

Testámentem iálmużná niepewna.

Z Przykládow Swiętych.

Ex vita S. Ioannis Eleemosynarij, per Leoncium Lyp. Tom. 2.

TO też ś. Jan Jálmużnik ná sie wlożyl/ iż podlą pośćiel miál/ y nie drogim sie przykryćiem w komorce swey odźiewal: czego sie ieden bogáty Mieszczánin dowiedziawszy/ wszedl do iego komorki/ y obaczywszy zdártą pośćiel/ poslal mu koldrę/ ktora kosztowálá trzydźieśći y sześć zlotych/ prosząc go/ áby ná iego pámiątkę oną sie koldrą odźiewal. On to ná iego wielką

prośbe

prośbę vczynił / y iedne noc pod oną kołdrą spał / lecz vsnąć nie mogł/ rozmawiáiąc sam z sobą/ták iáko komorni iego słudzy powiedáli/ y mowiąc: Ktoby rzekł/ iż podły Jan (bo śie ták zwał) odźiał śie kołdrą / ktora sześć y trzydźieśći złotych stoi / á Bráćia Chrystusowi zimnem vmieráią? Jáko wiele tych / ktorzy teraz zebámi od źimná szczegocą? Jáko wiele tych / ktorzy krotką y wąską suknią máiąc / nie mogą nog rośćiągnąć/ ále drżąc śpią/ iáko kłab zwinieni? Jáko wiele tych / ktorzy w drodze po gorách idą spáć nic nie iadszy / y bez świece / dwoią mękę ćierpiąc / y od głodu/ y od źimná? Jáko wiele tákich / ktorzyby rádźi mieli liśćie z iárzyn / ktore wymiátáią z kuchni moiey! Wiele ich iest/ ktorzyby chćieli omoczyć chleb w polewce / ktorą wylewáią kuchárze moi? Wiele ich iest / ktorzyby powoniáć tylo chćieli winá w piwnicy moiey? Jáko wiele przyszło tey godźiny do Miástá postronnych/ ktorzy gospody nie máiąc / ná rynku leżą/ podobno y od deszczu zmokli? Jáko ich wiele / ktorzy w iedney sukni źimie y lećie/ inney nie máiąc/ chodzą? A ty chcąc wieczney roskoszy dostąpić / y wino pijesz / y wielkie ryby pożerasz / y w komorách mieszkasz / á teraz iesżcze ku wszytkiemu złemu / kołdrą śie zá trzydźieśći y sześć złotych zágrzewasz? Prawdźiwie ták żyiąc/ y ták przestrono śie obchodząc / czekáć nie możesz vżywánia zgotowánych rádośći: ále on głos vsłyszysz / ktory on Bogacz słyszał: Vżywałeś dobrego zá żywotá twego / á vbodzy złego záżyli: oto?ż teraz oni máią poćieche / á ty mękę. Błogosłáwiony Bog / Jan podły ná drugą noc odźiewáć śie tą kołdrą nie będźie. Słuszno iest y Bogu przyiemno / áby śie tym odźiało Bráćiey y Pánow moich sto czterdźieśći y czterzey / á niżli ty nieszczęsny człowiek / bo cztery łokćie sukná zá złoty kupić śie mogły / y ták záraz názáiutrz kazał one kołdrę przedáć. Co widząc on / ktory ią był iemu dał / kupił ią zá trzydźieśći y sześć złotych / y znowu ią dárował Pátryárszе: á Pátryárchá názáiutrz ią drugi raz przedáć kazał/ á on dobry człowiek drugi raz ią zá te pieniądze kupił/ y wracał Pátryárszе/ prosząc/ áby iey vżywał. A gdy trzeći raz ią przedał / á on ią też trzeći raz odkupił / y wracał Pátryárszе / rzekł mu: Obaczym kto vstánie/ iáli przedáiąc/ czyli ty kupuiąc/

 bo był

bo był bárzo bogáty. A ś. Jan ták go chćiał vrywáć z nienagłá/ niemáło od niego wyćiągáiąc. Y mowił ten Swiety/ iż ták może dla vbogich bogáte bez grzechu łupić/ piekńie ie by y do dánia sámey koszule przywodząc/ á zwłaszczá gdy są niemiłośierni y łákomi/ bo táki dwie rzeczy zyskuie/ iedne/ iż ich duszom pomaga/ á druga/ iż sam z tego niemáłą zapłáte ma. Y potwierdźił tego przykłádem ś. Epipháńiuszá/ ktory Janowi Biskupowi Jerozolimskiemu srebro chytrze wźiąwszy/ vbogim ie rozdał.

Pátrz o tym w przyszła Niedźiele.

NA XXXIII. NIEDZIELĘ

Czytánie z Pismá Swiętego.

Iob 29.

CJ co słyszeli (mowi Job ś.) błogosłáwili mie/ y co widźieli/ świádczyli/ iżem wybawiał vbogiego wołáiącego/ y śierote/ ktora nie miáłá pomocniká. Błogosłáwieństwo tego co zginąć miał/ przychodźiło ná mie/ y ćieszyłem serce wdowy. Byłem okiem ślepemu/ y nogą chramemu: byłem oycem vbogim/ y spráwy ich gdym niewiedźiał/ doyźrzałem z wielką pilnośćią: wybijałem zeby trzonowe złoczyńcom/ á z nich wyrywałem łupy.

Z Doktorow świętych.

Gregor. Papa Homil. 19. super Ezechielem.

GDy niedostáteczným potrzeby dawamy/ onym to co ich iest/ wracamy/ nie náse wydáiemy. Wiecey spráwiedliwośći/ á niżli miłośierdźiu dosyć czynimy. Tenże/ Homil. 40. in Euang. Wy Bráćia/ pátrząc y ná odpocznienie Lázárzowe/ y ná mękę Bogaczowe/ dowćipnie czyńćie/ grzechom wászym przyczyńcow szukaycie/ o Prokuratory sie ná dźień sądny stáraycie. Bo teraz wiele Lázárzow maćie/ przed wroty wászemi leżą/ tego prágną/ co wam/ gdy sie náiećie/ co dźień z stołu spada. Słowá Pismá ś. náucząć nas máią/ ná wypełnienie roskazánia o miłośierdźiu: Co dźień Lázárzá náyduiemy/ gdy go szukamy: Co dźień/ choćiaż nie szukamy/ ná Lázárzá pátrzymy. Oto sie nam

vbodzy

vbodzy y z vprzykrzeniem ofiáruią/ proßą nas ći ktorzy ſie zá ná-
mi przyczyniáć będą: Mybyſmy ich prośić mieli/ á oni nas pro-
ßą. Vważćie/ieśli tym bronić mamy tego o co proßą/ktorzy ná-
ßemi Pátronámi zoſtáią? Nie traććieß czáſu do miłośierdźia/
á lekárſtwá ktore dáne wam ſą/ nie kryićie. Przed potępieniem
o potępieniu myślćie. A gdy ná te ná świećie wzgárdzone pá-
trzyćie/ iemi nie gardźćie/ by dobrze było co w nich gánić/ tych
ktore nieudolność obyczáiow ráni/ vboſtwo podobno leczy: á
ieśli ieſt co ſłußnie w nich gánić/ to wy ku ſwey wyſłudze obrá-
caycie/ áby z ich grzechow/ wam cnoty rosły: gdy im chleb da-
ćie y náukę/ gdy im daćie chleb ochłodzenia/ y náukę vkaránia/
iż dwoy obrok od was weźmie ten/ ktory iednego ßukał/ gdy y
zwierzchnie ſie chlebem náſyci/ y we wnątrz ſię náuką nákarmi.
Gdy tedy ná złego vbogiego pátrzyß/ vpomnieć go maß/ ále
nim gárdźić nie maß: bo zły záſtąpić v Bogá nie może: A ieśli
nie ma przygány/ czćić go maß iáko ſwego záſtępniká. A iż ich
wiele widźim/ o ktorych cnoćie wiedźieć nie możem/ lepiey
wßytkie czćić y wßytkim ſię korzyć/ gdy niewiemy co okiem ma-
my rozumieć. Y niżey mowi: Czćićie vbogie ná ktore pátrzy-
ćie: bo ći ktorzy zwierzchu wzgárdzeni ſą v świátá/ we wnątrz
przyiaćielmi ſą v Bogá. Z nimi ſię dźielćie tym co maćie/ á o-
ni potym dźielić ſię z wámi będą tym co máią: vważćie co
Miſtrz Pogáńſki (Páwel ś.) mowi: Wáß teráznieyßy doſtá-
tek niech ogárnuie ich niedoſtátek/ żeby potym ich doſtátek
wáßemu niedoſtátkowi nágrodą był: Vważaycie co ſámá
prawdá mowi: Cośćie tym namnieyßym czynili/ mnieśćie czy-
nili. Czemużeśćie tedy do dánia leniwi? gdyż to co leżącemu
ná źiemi podáiećie/ śiedzącemu ná niebie kłádźiećie.

O tych mowi kto-rzy z ſwey vłomno-śći zdro-wia/ go-dni ſą iał-mużny choć przy-gány iá-kie máią/ á nie o iá-wnie złych że-brakách.

Z Przykłádow Swiętych.

In vita Epiphanij, Metaphraſtes.

POwiedźiano ś. Epiphániußowi Biſkupowi Cypru/ iż
Jan Biſkup Jerozolimſki/ ktory mu był w Klaßtorze v Hi-
láryoná towárzyßem/ sſtał ſię ná Biſkupſtwie ſkąpy/ łákomy/
y ná vbogie nie lutośćiwy: iechał do niego/ y po weſołym

przywitániu w kilká dni / prośił go Epiphánius mowiąc: Mam mieć gośćie swe z Cypru/ niech poznáią żeś ná mie łáskaw pożycz mi śrebra dostátek/ ábych ie mogł po Páńsku częstowáć/ á tobie wszytkę sławę przypisáć. Jan nie mieszkáiąc kazał wiele śrebrnego naczynia do gospody iego nánośić/ á ś. Epiphánius ieszcze wiecey prośił/ áby służbę ozdobną postáwić mogł/ ták iż wszytko práwie śrebro wydał co go iedno miał / iż go było około tyśiąc y pięć set grzywien. Gdy iuż było wszytko zniesiono/ przyzwał iednego złotniká gośćiá z Rzymu Asteryuszá/ y przedał mu ono śrebro/ á nocą y we dnie rozdał vbogim pieniądze. Po kilku dni vpominał się śrebrá Biskup / á on go odwłoczył odedniá do dniá/ mowiąc: mam ieszcze mieć gośćie / poczekay/ będźiesz miał swe. Aż nákoniec rozgniewány srodze mu łáiał/ y wsádźić go chćiał/ y dwie godźinie go iáko w więźieniu trzymał/ łząc go á sromocąc/ ták iż wiele ludzi słyszáło. y gdy go iáko więźniá szárpał y bić chćiał/ S. Epiphánius plunął w oczy iego/ y wnetże ślepym został. Co bacząc Biskup/ vpadł do nog iego/ prosząc áby mu tylko wzrok przywroćił/ á iuż o wszytko śrebro nic dbáć niechcąc. A on mu kazał cáłowáć drzewo Krzyżá świętego: gdy kładł nań ręce: otworzyło się práwe oko iego/ prośił go o drugie/ ále rzekł: nie moiá to rzecz/ Bog zámknął/ Bog otworzył/ y ták skroćił y náuczył onego łakomcá / iż potym się we wszytkim dobrze záchował.

Pożyczáne śrebro Biskupie vbogim rozdał y łákomego rozumu náuczył.

NA XXXIIII NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

Iob. 31.

NIgdym nie odmowił tego o co mię vbodzy prośili / y oko Wdowy nigdy długo (poćiechy) nie czekáło. Potraw moich nigdym sam nie iádł/ ale śierotá zemną ich vżywáłá (bo od dźiećińſtwá vrosło zemną miłośierdźie / y z żywotá mátki moiey wyszło zemną.) Niegardźiłem vpádłym/ gdy nie miał odźienia/ y nie opuśćiłem bez sukniey vbogiego/ y błogosłáwiły mi boki iego/ gdy się zágrzewał wełną owiec moich.

Z Doktorow

Z Doktorow Swiętych.

Prosper. de Promissionib. Dei, par. 2. cap. 7.

VKazał Pan Jezus Fáryzeußom osobliwą ofiárę/ gdy mowił: Powiadam wam/ dayćie iáłmużnę/ á o to wam wßytko czyśto iest. O iáka krotka y łácna ofiárá / ktora z wierzchu y we wnątrz wßytkiego człowieká oczyśćia. Jáłmużná od śmierći wybáwia/ y oná oczyśćia grzechy. Jáłmużná dar iest dobry wßytkim/ ktorzy ią czynią przed Nawyżßym Bogiem: Tá iest ktora wieczny ogień gáśi / tá iest ktora śie grzechom sprzećiwia: tá iest ktora Chrystusá karmi w vbogim / odźiewa nágiego/ náwiedza chorego/ przyimuie w dom podrożnego / w więźieniu czyni vlżenie/ oddala wßytek niedostátek: bogatym iest zá lekárstwo/ iedna żywot wieczny / lichwę od Páná Bogá bierze/ vznawa co koźiel/ co owcá / tá stáwi swe ná prawicy Sędźiego / Anyelskie towárzystwo dáie/ z niewolnikow czyni Syny Boże. Przychodźćie wßyscy grzeßnicy/przychodźćie wßyscy złośćiámi y błędámi tredowáći / przychodźćie wßyscy złośćiámi zmázáni y nieczyśći/ wßyscy pokutuiący y ślubuiący: przychodźćie do tey wielkiey/ łácney/ y pożyteczney ofiáry/ z weselem ią ofiáruyćie/ bo wesołego dawcę Pan Bog miłuie. Ofiáruy to co mąß y przemożeß. Tę Ofiárę nąß Nawyżßy Káplan vstáwił/ y przyiemnieyßą bydź nád inne vkázał/ y tey ofiáry miárę/ áż do dwu pieniedzy / y do kußá źimney wody przywiodł.

Przywileie iáłmużny.

Z Przykłádow Swiętych.

Leoncius in vita S. Ioannis Eleemosynarij, Lip. To. 2.

POwiádał Jan S. Pátryárchá / iżem/ práwi / miał sługę w Cyprze bárzo wiernego / y ktory w dźiedźictwie żył áż do śmierći. Ten mi powiádał / iż przy nim w Afryce táka śie rzecz sstáłá. Służyłem práwi v iednego mytniká / ná imię Piotrá / bárzo bogátego/ ále nie miłośiernego. A gdy śie raz vbodzy źimie ná Słońcu śiedząc zágrzewáli / poczęli sobie wyliczáć

domy

domy iáłmużnikow / y chwalić ie/ y zá nie Páná Bogá prośić: nie miłośierne/ z ktorych iáłmużny nie miewáli gániąc/ á miedzy nimi Páná mego onego Mytniká / wspomniawszy pytał ieden drugiego/ iesli kto z domu iego wźiął błogosłáwieństwo/ to iest iáłmużnę/y nie nálazł śię żaden. Lecz ieden z nich rzekł: co mi daćie/ á ia dźiś od niego iáłmużny dostánę? y dawszy zakłády/szedł y stał przed domem onego Mytniká/ czekáiąc żeby śię do domu wroćił/ y ták śię z rządzenia Bożego tráfiło/ iż y on sam/ y dobytek iego chleb niosąc do domu wchodźił. Vbogi o iáłmużnę mowi: á on rozgniewány / szukáiąc kámieniá/ porwał ieden chleb y rzućił ná vbogiego. A on wźiąwszy chleb/ poszedł do Bráćiey powiádáiąc/ iż z ręki iego iáłmużny dostał. Potym we dwá dni rozchorzał śię ná śmierć on Mytnik/ y widźiał przez sen/ á ono go do sądu przywiedźiono / áby liczbę czynił: y widźiał iż wszytkie iego spráwy ná iedną szalę kładli Murzynowie iácyś/ sprośni y czarni: á przy drugiey szali stáneli piękni y dźiwney okrásy Młodźieńcy/ ktorzy nie mogli nic dobrego náleść/ coby ná nię/ przećiw oney drugiey/ ná ktorą grzechy iego Murzynowie oni kłádli/ włożyć mogli. y byli z tego zásmuceni : y mowił ieden do drugiego/ : tákże nic nie mamy coby włożyć ná tę wagę? Tedy śię ieden ozwał/ mowiąc: Záprawdę nic nie masz/ iedno chleb ieden/ ktory dla Chrystusá dał przed dwiemá dniámi/ y to nie z dobrey woli/ y włożyli on chleb/ ále nie doszedł wagi R rzekli Mytnikowi oni Biali: Idźże/ á przyczyniay do tego chlebá: nie vczynisz li/ ći ćię Murzynowie porwą/ W tym śię ocknął/ y poznał iż były prawdźiwe rzeczy/ ktore widźiał. Bo widźiał wszytkie grzechy swoie/ ktore od młodośći pełnił / y o ktorych nie pámiętał/ iż ie oni Murzynowie ná wagę onę zbierali y kłádli: y rzekł: Pátrz/ ieden mi chleb / ktorym z gniewu rzućił/ táką pomoc vczynił. O iáko wielkich przygod y potępienia vchodźi ten / co dobrym sercem vbogim dobrze czyni. R ná potym był mędrszy/ y stał śię z niego wielki iáłmużnik/ták iż ćiáłu właśnemu nie przepuśćił.

Rzucony z gniewu ná vbogiego chleb/ iáko pomogł tákomemu.

NA NIE-

NA XXXV NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá świętego.

GDy potkaſz wołu nieprzyiaćielá twego / ábo gdy vyrzyſz oſłá iego błądzącego/ dowiedźieſz go do niego. Gdy vyźrzyſz oſłá tego/ktory ćię nie nawidźi / á on vpadł pod ćiężarem / nie minieſz go / ále mu pomożeſz do wſtánia.

Exo. 23. Deut. 22

Z Doktorow Swiętych.

S. Leo Papa ſer. 1. de Ieiun. Pentecoſt.

TEgo co ſię dáie ná żywność vbogich/ ná zleczenie chorych/ ná wykupienie więźniow / y ná inne vczynki miłośierne/ nigdy nie vbywa / ále ſię przymnaża. A to v Bogá nigdy zginąć nie może/ co wiernych dobroć wydáie. bo to co ſię innym dáie ku pomocy/ to ſię chowa ku zápłáćie. Błogoſłáwieni miłośierni/ bo oni doſtąpią miłośierdźia/ y tám ná grzechy nie pámiętáią/ gdźie iáłmużná wyświadczá.

Do wſzytkich miłośiernych vczynkow (namilſzy) niech nam káżdy czás ſłuży/ á Chrześćiáńſkiey miłośći niechay żadna trudność nie przeſzkadza. vmie Pan Bog náczynia miłośierney wdowy/ gdy ſię dla Páná Bogá wyprożnią / zás nápełnić: vmie z wody wino obroćić: vmie trochą chlebá pięć tyśięcy ludźi głodnych nákarmić. A ten ktorego iegoż rzeczámi karmim / iáko mogł rozmnożyć dáiąc/ ták też może rozmnożyć biorąc.

Ser. 1. de Ieiu. decimi menſ.

Zadne Nabożeńſtwo milſze Pánu Bogu nie ieſt/ iáko to / ktore ſię ná vbogie wlewa: bo Pan Bog tám/ gdźie miłośierdźie náyduie/ tám ſię do Obrázu dobroći ſwey przyznawa/ w tákich vtrátách / nie boy ſię vtráty: bo ſámo politowánie/ wielka ieſt máiętnośćią. A tám nie może máiętnośći nie doſtáwáć/ gdźie Chryſtus karmi y karmiony ieſt. W tákim vczynku káżdym/ oná ręká ſzáfuie/ktora łamiąc przyczynia/y dáiąc rozmnaża. Bądź beſpieczny y weſoły rozdawco: bo wten czás nawięcey zyſkuieſz/ gdy ſobie mniey zoſtáwuieſz/ ták iáko mowi Apoſtoł:

Ser. 10. de 40. Mart.

Obraz Boży miłośierdźie złote ſłowá.

Ten ktory naśienie dáie śieiącemu/ y chleb mu do iedzenia da/ y rozmnoży naśienie wáße/ y rozmnoży wzrost zbożá spráwiedliwośći wáßey/ w Chrystuśie Jezuśie Pánie náßym.

Z Przykłádow Swiętych.

Leoncius in vita S. Ioan. vt ſupra, Lyp. Tom. 2.

PJotr Mytnik czáśu iednego idąc ráno do cłá/ potkał iednego/ ktory nágo tylo z potopu morſkiego wypłynął/ ktory padßy przed nim/ prośił o pomoc. A on zdiąwßy z śiebie dobrą y drogą ſuknią/ wdział nań/ proßąc áby w niey chodził. Ale on ſię ſromáiąc ták drogiey ſukniey/ dał ią przedawáć. A idąc Piotr vyźrzał wiſzącą one ßáte ná tárgu/ y záſmućił ſię bárzo: y ßedßy do domu ſwego/ niechćiał ieść: ále zámknąwßy ſię w komorce/ śiedział płácząc/ y żáłuiąc/ iż nie był tego godźien/ áby on vbogi nań pámiętał/ one ſuknią/ ktorą mu dał/ noßąc: y w tym fráſunku záſnął/ y vyźrzał we śnie iedne piękną oſobę/ iáko ſłońce/ máiącą Krzyż ná głowie/ y ſuknią one na ſobie/ ktorą był dał onemu Zeglarzowi: y ſtánął wedla niego/ y rzekł: Czemu płáczeß Pietrze? A on iáko Bogu odpowiedźiał: Dla tego Pánie płácze/ iż ći vbodzy/ co im dáiem z tego co ty nam dáieß/ to oni ná zyſk ſobie obracáią/ á tego nie vżywáią. A on rzekł: A znaß te ßáte/ vkázuiąc mu one iego ſuknią: Oto ia/ práwi/ w niey chodzę/ boś ią mnie dał/ y dobrześ vczynił: bo mi było źimno/ á tyś mie odźiał. W tym kſobie przyßedł Piotr/ y dźiwował ſię/ y począł błogosłáwić vbogie/ y mowić: Zywie Pan Bog/ gdyż vbodzy ſą Chryſtuſem moim/ nie vmrę/ áż będę ſam iáko ieden z nich.

NA XXXVI. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Piſmá świętego.

Exo. 22. PRzychodnia nie záſmucayćie/ mowi Pan Bog/ áni go vćiſkayćie: bośćie y ſámi byli przychodniámi w Egyptćie. Wdowie y śierоćie krzywdy nie czyńcie: Jeśli ie obrážićie/ záwolá-

wołáią do mnie á ia wyſłucham wołánie ich/ y rozgniewam ſie/ y pobiie was mieczem/ y zoſtáną żony wáſze wdowámi/ y ſynowie wáſzy śierotámi.

Z Doktorow Swiętych.

S. Leo Papa ſerm. 6. de Ieiunio, 10. Menſis.

KTo ſwego ſercá od vbogiego nie odwráca / predko do śiebie vcho Boſkie przywraca / gdyż Pan mowi: Bądźćie miłośierni/ iáko y Oćiec wáſz miłośierny ieſt. Odpuſzczayćie á będzie wam odpuſzczono. A co nád tę ſpráwiedliwość łáſkáwſzego? co nád tę nagrodę być może dobrotliwſzego? Wyrok tego/ ktory mię ma ſądźić/ ieſt w mocy mey/ ktory mam być ſądzon. Dayćie/ práwi/ á będzie wam dano. Jáko wnet odćięte ieſt łákomſtwo/ y oćiągánie niedowierney trwogi / co ſie beſpiecznie wydáie / gdźie prawdá wrocenie obiecuie. Bądź ſtáteczny w dawániu Chrześćiáninie/ day to co záś weźmieſz/ śiey co záś żąć będźieſz/ roſpraſzay to co záś zbierzeſz. Nie boy ſie vtráty/ nie wzdychay ná pewny dochod. Máietność twoiá gdy ſie dobrze wydáie/ przybywánie iey rośćie. Pożądánie ſpráwiedliwego z miłośierdzia zyſku: ieſt o wiecznych rzeczách kupiectwo. Twoy Dobrodźiey chce ábyś był hoyny: á ten ktory ć dáie ábyś miał/ roſkázuie ć ábyś wydawał/ mowiąc: Dayćie á będźie wam dano.

Zámiłuyże tę miłośćiwą obietnicę: bo ácz nie maſz/ iedno to coś wźiął/ wſzákże przy tym ſie zoſtoiſz coś dał. Kto tedy pieniądze miłuie/ y chce máietność ſwoie rozmnożyć/ tey ſie świętey lichwy trzymay/ z ktorey bogátym zoſtánieſz / z ludźmi ſie nie záwodząc/ y w chytre hándle/ y nie wypłácone długi ſie nie wdáiąc: temu pożyczay/ temu day ná lichwę/ ktory rzekł: Dayćie á będźie wam dano: y ktorą miárą mierzyćie/ táż wam odmierzą. Sam ná ſie zły/ y ſam ſobie ſzkodę czyni / ktory tego / co miłuie/ wiecznym mieć niechce. Przyczyniay/ zbieray/ choway/ przedśię vbogim z tego świátá zeydźieſz. iáko mowi Prorok Dawid: Bogáty gdy vmrze/ z ſobą nic nie weźmie/ y chwałá domu iego z nim nie poydźie. Byś ná duſzę twoię był łáſkaw/

Lichwá święta z Pánem Bogiem.

ſkaw/

ſkaw/ temuby dawał/ ktory ieſt wiernym rekoymią zá vbogie/ y hoynie tákie lichwy oddaie.

Z Przykłádow Swiętych.

Leoncius vt ſupra.

PIotr Mytnik przyzwał Piſárzá ſwego/ niewolniká / ktorego był kupił/ y rzecze mu: Zwierzeć śie iedney táiemnice/ w ktorey ieśli mie wydaſz/ przedam ćie dźikim ludźiom: toć vczynię/ieśli mie nie poſłuchaſz: y dał mu dźieśieć funtow złotá / mowiąc : idź / á temi pieniądzmi kupczy/ á mnie weźmi y wiedź mie do ś. miáſtá Jeruzalem/ y tám mie przedaſz Chrześćiáninowi/ á co zá mie weźmieſz to rozdaſz vbogim. Piſarz on czynić tego niechćiał/ á Piotr mu groźił mowiąc : ieśli ty mnie nie przedaſz/ia ćiebie iákom rzekł ludźiom złym y okrutnym przedam. Tedy go Piſárz vſłuchał / y przyſzedſzy obá ná mieyſce świete: Piſárz nalazł tám ſwego dobrego przyiaćielá / iednego złotniká/ ktory był zá ſzkodámi do vboſtwá przyſzedł / y namawiał go/ áby v niego niewolniká kupił/ mowiąc : Zoile/ bo mu ták było imie/ mam ták dobrego niewolniká / kup go v mnie / bo ták dobry ieſt/ iákoby ſie miał w zacnym domie vrodźić. On śie dźiwował iż niewolniká tákiego miał/ y mowił złotnik: Wierz mi/ iż ći pieniedzy nie mam. A Piſárz rzekł: Pożycz/ á kup go: bo bárzo dobry ieſt/ y dla niegˀ Bog ći błogoſłáwić bedźie. Tedy gˀ kupił w ſukni odártey zá trzydźieśći złotych. A Piſárz iechał do Konſtántynopolá/ obiecuiąc Pánu ſwemu/ ktorego przedał/ iż nikomu oney rzeczy powiedźieć nie miał. A Piotr v Páná ſwego w kuchni ſłużył/ drugdy prał chuſty/ inne poſługi podłe czynił/ ktorym był nigdy nie przywykł/ trudząc ſie długiemi poſtámi. A gdy widźiał on Pan iego/ iż mu Pan Bog hoyne ná iego máietnośći dáie błogoſłáwieńſtwo / záwſtydźił ſie cnoty y pokory onego ſługi ſwego/ y rzekł mu: Pokorny Pietrze/ chce ćie wyzwolić/ abyś był brátem moim. A on niechćiał: bowiem widźiał/ iż go inna czeladź czeſto bijálá/ y iemu łáiálá/ y mieli go zá

Piotr przedány ná iáłmużne.

zá.

zá głupiego/ y ták go zwáli. A ilekroć go troſkáli towárzyſze iego/ á on w onych fráſunkách ſypiał/ tylekroć mu ſie vkázował on/ ktorego w Afryce w ſwoiey ſzácie widźiał/ máiąc w ręku one trzydźieśći złotych/ zá ktore był przedány/ y mowił mu: Nie fráſuy ſie Pietrze/ iam wźiął y te pieniądze/ zá ktore przedány ieſteś. A potym z Oyczyzny iego Kupcy niektorzy do Ieruzalem przyiecháli/ ktorych gdy Zoilus ná obiad prośił/ poczęli poznawáć Piotrá/ y ćicho mowić do goſpodarzá: Záprawdę wielkie ſzczęśćie maſz Pánie Zoile/ ieśli ſie nie mylim/ Vrzedniká náſzego ná twoiey poſłudze maſz/ y gdy mu ſie więcey przypátrowáli/ á on do śieni wychodźił/ rzekł ieden: Poydę/ á vchwycę go/ bo ſie o nim Ceſarz pilnie pyta/ y záſmucony ieſt dla niego. Piotr te słowá zá drzwiámi vſłyſzawſzy/ porzućiwſzy miſę/ ſkoczył do drzwi/ chcąc vćiekáć: á wrotny v onych domowych drzwi był głuchy y niemy z przyrodzenia/ y rzekł mu Piotr: Do ćiebie mowię w Imię Chryſtuſá. A on ſie odezwał/ y rzekł: Dobrze/ mow. Rzekł mu: Otworz. A on drugi raz przemowił: Owo wnet Pánie/ y otworzył mu: y ſkoro wyſzedł/ głuch on niemy/ wołáć pocżął z rádośći wielkiey/ iż mu Pan Bog słuch y mowę przywroćił. Przelękli ſie wſzyſcy/ y pytáli go/ iáko ſie to ſtáło. A on powiedał/ iż on co w kuchniey służył/ wychodząc záwołał ná mię. Ale pátrzćie by nie vćiekł/ bo ieſt wielki ſługá Boży: wychodząc rzekł mi: Tobie mowię w Imię Páńſkie/ y widźiałem płomień z vſt iego/ wychodząc do vſzu moich/ y vſłyſzałem/ y przemowiłem. Tedy wnet wypádli/ goniąc Piotrá onego/ ále go náleść nie mogli. Zal tedy wielki ogárnął wſzytkich/ á zwłaſzczá goſpodarzá/ y czeladź/ y domowniki wſzytkie/ iż go ták nie vczćili/ y ſzalonym zwáli.

NA XXXVII. NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá świętego.

Gdy żąć będźieſz zboże źiemie twoiey/ nie vrzynay słomy do ſámey źiemie/ áni zbieray kłośia pozoſtáłego: y w winnicy

 twoiey

Leu. 19. twoiey gron y iágod vpadáiących nie zgromadzay / ále to zostáwuy vbogim y przychodniom / áby sobie zbieráli.

Z Doktorow Swiętych.

Leo Papa Serm. 2. de Ieiun. 7. Mensis.

TO czego w niemocy twoiey sobie nie bronisz / tego też cudzemu niedostátkowi rad vżyczay / á zwłaszczá swoie potrzebe miey spolną z vbogim. Nie ma grzechu chory / post łamiąc / od ktorego łáknący pokarm bierze: nie pomázuie sie iedząc ten / ktory sie oczyśćia iáłmużne dáiąc / ták iáko Pan mowi: Dayćie iáłmużne / á owo wszytko wam czysto iest. W tey mierze y ći / ktorzy sie od potraw roskosznych powśćiągáią / pożytku sobie miłosierdźia szukáć máią / áby hoynie śieiąc / hoynie żeli. To żniwo nigdy oraczom nie chybi / nie boi sie niepewnośći roboctá iáłmużny. To co ták śieiąca ręka rozprasza / nie ginie od gorącá / áni od powodzi / áni od grádu / cáło zostáie nakład miłośierdźia / á nie tylo cáło / ále y z pomnożeniem / y dobrą odmiáną. Bo z rzeczy świeckich wychodzą duchowne / z máłych wielkie sie rodzą / y dar doczesny odmienia sie w zapłáte wieczną. A ták ty / ktory bogáctwá miłuiesz / ktory rozmnożenia tego co masz prágniesz / do tego sie zysku zápalay / do tego rzeczy twoich pomnożenia wzdychay: tego złodźiey nie vkrádnie / mol nie zepsuie / rdzá nie strawi. Nic nie wątp o dobrey lichwie / y o tym co od ćiebie bierze. Cośćie iednemu z tych czynili / Pan mowi / tośćie mnie czynili. Zrozumieyże do kogo twoie pieniądze dáiesz / á okiem wiáry temu sie dobrze przypátrz. Nic nie wątp o wroceniu / gdyć Chrystus dłużnikiem zostáie. Niech hoynośc będźie bez troski / y post bez smutku: ochotnego dawce miłuie Pan Bog / ten ktory iest wierny w słowiech swoich / ten ktory hoynie oddáie / y miłośćiwie to / co ty dáć możesz / tobie dáie.

Matt. 6.

Z Przykłádow Swiętych.

Leoncius in vita S. Ioannis Eleemosynarij, Lyp. Tom. 2.

SWiety Jan Jálmużnik/ te nád inne cnote też miał/ iż rad o żywociech y spráwách świetych Oycow słyszał/ y czytał á o tych zwlaszcza/ ktorzy byli iálmużnikámi. Jednego czásu czytano mu táką hystorya/ o żywocie świetego Serápioná Syndoniuszá: Gdy ten świety vyrzał vbogiego źle odźianego/ dał mu swoy płaszcz: y gdy dáley szedł/ vyrzał drugiego/ á on wielkie źimno cierpi/ y dał mu swoie suknią: y ták práwie nági zostawał/ máiąc kśiąszki Ewángeliey świetey w reku/ y gdy go ieden spytał: Kto ćie to złupił Oycze? On vkázuiąc Ewángelyą rzekł: Tá. A drugi raz gdy nie miał co dáć iálmużny proszącemu / przedał one kśiąszki Ewángeliey/ á pieniądze dał vbogiemu. A gdy go ieden iego vczeń pytał: Oycze / á gdzież oná Ewángelya? rzekł: Wierz mi synu / żem tego posłuchał/ co rzekł: przeday co masz á day vbogim: przedałem / y dałem im/ ábych ná dźień Sądny wietszą nádźieie v Bogá nálazł. Drugi raz / gdy iedná Wdowá prośiłá od niego iálmużny ná dźieći / ktore głod ćierpiáły / á nie miał iey co dáć/ roskazał iey/ áby go przedálá błaznom Greckim. A tám im służąc/ vczynił ie w krotkim czáśie Chrześćiány/ bo byli Pogánie. To czytáiąc S. Jan / o świetym Serápionie/ mowił: Biádá mnie/ o miłośnicy Chrystusowi: iáko to wielki pożytek wspomináć dźieie świetych Oycow: wierzćie mi / do tego czásu mniemałem ábym co czynił dáiąc pieniądze/ ktore mam / vbogim: tegom niewiedźiał/ iż sie świeći y sámi przedáią / zdieći wielkim miłośierdźiem dla vbogich.

Przedány dla iálmużny.

NA XXXVIII. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá świętego.

Gdy

Leuit. 25

GDy Brát twoy do vboſtwá przyidźie/ ábo ná reke chrom zoſtánie/ nie bierz lichwy od niego / áni przydátku nád to coś dał. Boy ſie Páná Bogá twego/ áby brát twoy przy tobie ſie żywić mogł. Pieniedzy twoich nie daß mu na lichwe/ y od zboża nie wyćiągay wiecey niżliś dał. Jam Pan Bog wáß / ktorym was wywiodł z Egyptu/ y dałem wam te ziemie/ ábych był wáßym Bogiem.

Z Doktorow świętych.

Leo Papa Sermone 7.

MIłośierne vczynki y iáłmużny ſą ſkárby ſpráwiedliwośći / przez ktore zá pomocą łáſki Bożey/ Ziemſkie rzeczy przenoßą ſie ná Niebieſkie: gdy bogáctwá abo ſpráwiedliwie zoſtáwione/ ábo ináczey nábyte obrácáią ſie ná pomoc vbogich / gdy to co im zbywáć może rozdáią/ nie ná vtrátne ſkárby ſobie zbieráią. A to co ſchowáią w iáłmużnách/ żadney vtráćie nie podległo/ áby tám ſerce mieli/ gdźie ſkarb ſwoy máią. Słußna y ßcześliwa rzecz ieſt tákimi bogáctwy robić/ áby roſły/ á nie bać ſie/ áby zginąć miáły.

Z Przykłádow świętych.

Leoncius in vita S. Ioannis Eleemoſ. Lip. Tom. 2.

DO świetego Jana Pátryárchy Alexándryey/ ták iáko było zá Apoſtołow/ nośili ludźie wiele pieniedzy / widząc iego nieuſtáiące y nie wymowne nád vbogimi vżalenie. A przedawáli drudzy ſwoie máietnośći/ y do niego pieniądze ná one poſługe oddawáli. Jeden przynioſł do niego puł oſma funtá złotá/ dáiąc znáć świetemu/ iż wßytko złoto co miał oddał: á proſił od niego pilnym kłániániem / áby ſie modlił zá iego ſyná / ktorego iednego tylo w lećiech pietnaśćie miał/ áby go P. Bog zbáwił/ á żeby Pán Bog iego okret z Afryki ßcześliwie z dobrem przyprowádźił. Wźiął ono złoto świety Kápłan/ dźiwował ſie wielkiemu ieǧ ſercu/ iż ták wiele/ y wßytko co miał złotá ſwego Pánu

go Pánu Bogu oddawał. A modlił śie zań pilnie/ y przy nim do Páná Bogá / y ták go odprawił. Jednák dla wielkiey wiáry iego/ złoto ono związáne położył pod Ołtarz Kápliczki swoiey domowey / y tám Mszą miał / nád onym złotem / zá tego co ie dał/ prosząc Páná Bogá / áby syná iego zbáwił/ á okręt zdrowo z dobrem przywroćił/ ták iáko go on prośił. A po dni trzydźieśći / vmárł syn onego człowieká/ ktory dał puł ośmá funtá złotá do Pátryárchy. A dniá trzećiego/ po śmierći synaczká onego/ wroćił śie Okręt z Afryki z vtrátą wszytkiego co w nim było: bo dla náwálnośći wszytko wyrzućić muśieli/ sámy tylo dusze vszły/ y iedná łodká prozna. Gdy go tedy te przygody potkáły/ wedle Proroká/ práwie w Piekle smutku mieszkálá duszá iego: bo iednego nie opłákał / á drugi go smutek ogárnął z strony okrętu. Powiedźiano to co śie sstáło Pátryárse / y mało nie w więtszy wpadł smutek / niźli on co szkody ćierpiał/ á zwłaszcza śie o syná onego iedynaká fráśuiąc. A niewiedząc co czynić / prośił przemiłośiernego Bogá/ áby onego człowieká z dobroći swey poćieszył. Bo mowić z nim / y wezwáć go do śiebie y ćieszyć / stomał śie Jan S. wszákże wskazał do niego / áby nie rozpaczał: gdyż nic Pan Bog bez spráwiedliwego sądu swego nie poczyná / ále wszytko do tego wiedźie/ o czym my niewiemy. Aby tedy nie tráćił zápłáty zá złoto ono/ ktore Pánu Bogu dał/ y wiáry/ ktorą miał o Pátryárse/ á żeby przykłádem iego w pokuśách był trwáły / gdy co dobrego czyni / á fráśunku nie przypuszczał/ á dźiękował Pánu Bogu: on miłośnik Chrystusow we śnie widźiał kogoś w postáwie Pátryárchy: á on mu mowi : Czemu śie fráśuiesz bráćie / y w smutku vmierasz: wszákeś mie żądał / ábych Páná Bogá prośił/ żeby twoy syn zbáwion był/ otoż iest zbáwion. Wierz mi by był żyw został/ złymby y nieczystym był człowiekiem. A z strony okrętu / byś był Bogá nie vbłágał tą iálmużną/ ktorąś dał podłośći moiey/ iuż było skazáno/ áby y Okręt y wszyscy ludźie w nim / y brát twoy / ktory z innemi wypłynął / był ná dno zátopiony. Wstań raczey á chwal Páná Bogá / ktoryć to zostáwił / á syná twego wźiął czystego do śiebie z tego obłudnego świátá. Ocknąwszy

Iálmużniká P. Bog doświadczá

Sądy Boskie dźiwne.

śie on człowiek/ nálazł serce swe ták vćieszone y vweselone/ y od wszytkiego smutku wolne/ iż śie vbrawszy szedł do świetego Pátryárchy/ y porzućiwszy śie ná ziemi v nog iego/ dźiękował Pánu Bogu y iemu/ powiádáiąc mu widzenie ono. Co słysząc Mąż świety mowił: Chwałá tobie łáskáwy y miłośierny Boże/ ktory prośby grzesznych przyimuiesz. A do onego człowieká rzekł: Nie przyczytay tego modlitwie moiey/ ále Bogu y wierze swoiey: bo to wszytko vprośiłá.

NA XXXIX NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

Deut. 14

TRzećiego Roku/ oddźieliß drugą dźieśięćinę/ ze wszytkiego coć śie vrodźiło onego czásu/ y położysz ią w domu twoim/ y przydźie Lewitá (ábo Ksiądz) ktory inney cząstki nie ma y dźierżáwy z tobą/ y przychodźień y śierotá/ y wdowá/ ktorzy są w Mieśćie twoim/ y niech ono iedzą/ y náiedzą śie ábyć błogosłáwił Pan Bog twoy we wszytkich spráwách ręku twoich/ ktore poczniesz.

Z Doktorow Swiętych.

Leo Papa Serm. 5. de Collectis.

NJe tylo Duchowne dobrá y dáry Niebieskie od Páná Bogá bierzem/ ále też y te Ziemskie ćielesne/ z iego dobroći pochodzą/ y słusznie z nich liczby nas słucháć będą. Bo ie Pan Bog nie tylo ku vżywániu/ ále też ku száfowániu dáie. Przetoż dárow Bożych potrzebá mądrze y spráwiedliwie vżywáć/ áby to co iest ná dobry vczynek dano/ przyczyną do grzechu nie było. Bo dobreć są z strony istności swey bogáctwá/ y ludzkiemu towárzystwu potrzebne bárzo/ gdy są w ręku ludźi dobrych y hoynych/ gdy ich ábo zbytni nie vtrácą/ ábo łákomy nie chowa/ żeby nie zginęły y złym chowániem/ y głupim száfowániem. Acz rzecz iest chwalebna wárowáć śie niemiernośći/ y strzedz śie sprosnych roskoszy. A wiele ich iest ktorzy nie kryią śie z pieniądzmi/ y bogáctwá swoie rospraszáią/ strzegąc śie wzgárdzonego y śmierdzącego skępstwá: wszákże táki ich dostátek nie

tek nie iest ßcześliwy / gdy im tylo sámym pieniądze ich służą / á niemi sie vbodzy nie wspomagáią / áni chorzy opátruią / ieśli więźniow nie wykupuią / ieśli z nich podrożny nie ma poćiechy / ábo wygnány nie ma pomocy.

Dobre vżywánie bogactw.

Z Przykłádow Swiętych.

Leoncius in vita S. Ioannis Eleemosynarij, Lyp. Tō.2.

SWięty Jan Pátryárchá / Jálmużnik názwány / czásu iednego náwiedzał vbogie / ná mieyscu / Cesarium názwáne: bo tám im był náprawił łożká y pośćiołki / y inne do wczásow ich potrzeby / ßedł z nim ieden pieniężny á łákomy Biskup / ná imie Troilus: o ktorym mu powiedźiano / iż miał przy sobie trzydźieśći funtow złotá / chcąc nie iákie śrebro do stołu swego kupić. A rzecze mu Pátryárchá: Bráćie Troile / vmiłuy á vczći bráćią Chrystusowe. A on dla wstydu ná one godzinkę zápalony / kazał słudze / ktory niosł one pieniądze / rozdawáć vbogim / y sługá on wnet ie rozdał nie mießkáiąc. Rozeßli sie potym do domu. Lecz Troilus / ktory poniewolnie one był iálmużne vczynił / począł sie bárzo frásowáć / y przypuśćił prawie ßaloną myśl / żáluiąc onych pieniedzy / ták iż w gorączkę wpadł / y ná łożko vpáść musiał. A potym go wezwał do stołu swego Pátryárchá / ále prze one febre y niemoc wymowił sie. Domyślił sie wnet Pátryárchá / iż mu oná niemoc z iálmużny poniewolney / y wydánia trzydźieśći funtow złotá / co on sobie zá wielką vtrátę poczytał / przyßłá; y vżaliwßy sie nád nim / ieść niechćiał / ále ßedßy do niego / wesołą twarzą ćießył go / mowiąc: Nie zrozumiałeś żártow moich / gdym ći mowił: Day pieniądze bráćiey: bom ia sam miał im wolą dawáć / káżdemu po złotemu / dla ták wielkiego święta: ále iż ßáfarz moy ták wiele przy sobie nie miał / pożyczyłem v ćiebie trzydźieśći funtow złotá / ktoreć oto wracam. A skoro vyrzał on miłośnik pieniedzy / w ręku Pátryárchy złoto / vbywáło mu febry / y zdrowie mu sie wracáło / ták iż sie zátáić przyczyná oney niemocy nie mogłá / y bez wymowki wziął swe pieniądze. Lecz Pátryárchá

Skąpemu skąd przypádłá niemoc.

átchá vpominał ſię v niego zapiſu / ktorymby ſię wyrzekł zápláty v Páná Bogá zá one iálmużne / á wlał ią ná Pátryárche. A nápiſał w te słowá z rádośćią / właſną reką ſwoią: Pánie Boże / day zápłátę zá trzydźieśći funtow złotá / Pánu memu / blogosłáwionemu Janowi / Pátryárße Alexándriyſkiemu / ktore on tobie dał / bo mi on pieniądze moie wroćił. A wziął on zapis Pátryárchá / y prowádźił onego Biſkupá / ktory iuż był ozdrowiał z ſobą ná obiad. Tegoż dniá Pan Bog chcąc vkáráć y náwroćić ſkępcá onego / gdy po onym obiedźie záſnął / przez ſen vkazał mu tákie widzenie. Widźiał dom y páłac / ktorego pieknośći y wielkośći iezyk ludzki wymowić nie może / v ktorego były złote drzwi / á nád nimi tákie Piſmo: Mieſzkánie wieczne y Pokoy Troilá Biſkupá. A gdy ono piſmo przeczytał / vrádował ſię iáko z ſwego myśląc iákie tám w onym domu weſele. A owo przyßedł ieden Krolewſki komornik / máiąc z ſobą inne towárzyße / y rzekł właſnym onego domu vrzednikom: Wymażćie ten tytuł / á włożćie ten / ktory Krol wßytkiego świátá posłał / y gdy on pátrzył / włożyli inßy táki: Mieſzkánie wieczne y pokoy Arcybiſkupá Alexándryiſkiego / kupione zá trzydźieśći funtow złotá. A w tym ſię ocknął / y bieżał do świetego Janá / Páſterzá ſwego / powiádáiąc mu to co widźiał. A z tego nápotym Troilus był wielkim iálmużnikiem.

Skapiec wyrzeká ſię zápłáty zá iálmużne.

Náwrocenie ſkąpego.

Pałac w niebie zá iálmużne.

NA XXXX NIEDZIELĘ

Czytánie z Piſmá Swiętego.

GDy iáko brát twoy / ktory z tobą w iednym Mieśćie mieſzká ná źiemi ktorą tobie da Bog twoy / do vboſtwá przyidźie / nie zátwárdzay ſercá twego / áni ſkurczay reki twoiey / ále ią otwarzay vbogiemu / á pożyczay mu pieniedzy / tyle ile mu bacżyß być potrzebno. Nie odwracay oczu twoich od vbogiego brátá twego / niechcąc mu tego pożyczyć o co proſi / żeby do mnie nie záwołał / á tobie ſię to w grzech nie obroćiło. Ale mu day / á nic chytro nie poczynay w porátowániu potrzeb iego / ábyć Pan Bog twoy błogosłáwił ná káżdy czás / y w káżdey ſpráwie / do ktorey rekę ściągnieß. Ná vbogich ſchodźić ći nie bedźie

Deut. 15

dźie w ziemi mieszkánia twego / y przetoż ći roskázuię/ (mowi P. Bog) ábyś otwarzał rękę brátu twemu niedostáteczńemu y vbogiemu/ ktory z tobą mieszka ná ziemi.

Z Doktorow Swiętych.

Leo Papa Serm. 5. de Collectis.

BOgáći / ktorzy iáłmużnicy nie są / vboższy są nád wszytkie vbogie: vżywáiąc swych dobr krotko / spráwiedliwośćią sie y miłośierdźiem nie karmią. Z wierzchu iáśni / á we wnątrz ćiemni / máią dostátek doczesnych/ á dobr wiecznych niemáią/ y dusze swoie głodem morzą/ y nágośćią sromocą/ przeto iż do gumná chowáią/ á do skárbow Niebieskich nic niewnoszą. A podobno są tácy miedzy bogátemi/ ktorzy ácz vbogich Kośćielnych nie wspomagáią/ wszákże inne przykazánie Boskie pełnią/ y miedzy innemi wiáry y cnoty zasługámi / mniemáią iż to grzech powszedni/ gdy im iedney tey cnoty miłośierdźia nie dostáie. Lecz ták to wielka iest/ iż inne bez niey/ ácz być mogą/ ále pożyteczne nie są. Bo ácz kto iest powśćiągliwy/ czysty/ trzeźwy/ y innemi dobremi obyczáymi ozdobiony / ieśli miłośierny nie iest/ miłośierdźia nád sobą mieć nie będźie. Bo Pan mowi: Błogosłáwieni miłośierni/ bo P. Bog nád nimi będźie miłośierny.

Vbodzy kośćielni przebráni

Bez iáłmużny inne cnoty nie są pożyteczne.

Matth. 5.

Z Przykłádow Swiętych.

Leoncius in vita Sancti Ioannis Eleemosynarij.

IEden potrzebą śćiśniony / szedł do Páná iednego wielkiego/ prosząc áby mu pożyczył piećdźieśiąt funtow złotá / chcąc mu dáć zástáwę we dwoy nasob. On obiecał dáć/ ále odwłoczył/ á záraz nie vczynił. A gdy potrzebnego onego niewola śćiskáłá / vćiekł śie do źrzodłá: z ktorego wszyscy bráli: to iest do onego ćichego y przedźiwnego Pátryárchy. Jeszcze potrzeby swey nie dopowiedźiał/ á Swięty rzekł do niego: O synu / ieśli potrzebá/ y tę sukńią dam/ w ktorey chodzę. Bo y to miał przy swych niewymownych cnotách/ iż pátrzyć nie mogł ná ludzki płácz w nędzy iákiey / wnet sam śie łzámi polewał. A záraz

Widzenie dźiwne. dał o co on potrzebny prosił. A nocy potym idącey / miał on Pan wielki / v ktorego pierwey pożyczyć chćiał / tákie widzenie. Widźiał á ono ieden v Ołtarza stoi / do ktorego wiele ludźi przynośili ofiárę / á zá ieden złoty / sto z Ołtarzá bráli: y widźiał zá sobą Pátryárchę / y przed nimi obiemá leżał ieden złoty ná łáwie: y rzekł ktoś onemu Pánu: Pánie / weźmi ten złoty ná ofiárę / ofiáruy / á weźmi zań sto z Ołtarza. A on śię oćiągał y mieszkał: tedy śię porwał Pátryárchá zá nim stoiący / y wziął on złoty / niosł go ná Ofiárę / y wziął z Ołtarzá sto zá ieden. Zátym śię on Pan ocknął / á nie mogąc rozeznáć y wyłożyć sobie snu swego: posłał sobie po onego potrzebnego / ktoremu był pieniedzy pożyczyć obiecał / y rzekł: Bierz to o coś prośił. A on odpowie: vbieżał ćię do zápłáty Pátryárchá. Bo gdyś ty odwłoczył / á mnie potrzebá przyćiskálá / muśiałem do tego tám portu vćieć. A gdy to vsłyszał on Pan / wnet sobie ná on sen wspomniał / y rzekł: Dobrześ powiedźiał / iż mię vbieżał do zápłáty. Biádá temu ktory chcąc dobrze vczynić / odwłoczy: y powiedźiał mu on swoy sen / ktory widźiał.

Sto zá ieden złoty z Ołtarzá

NA XXXXI. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

Deut. 24

GDy wyćiągáć dług iáki od bliźniego twego bedźiesz / nie wchodźże w dom iego / ábyś zástáwę brał / ále stoy przed domem / á on tobie wynieśie to co ma. A ieśli iest vbogi / niechay zástáwá iego v ćiebie nie nocuie / wroć mu ią przed zachodem słońcá / áby on śpiąc ná swey sukni błogosłáwił tobie / á ty żebyś miał spráwiedliwość (to iest odpłátę) przed Pánem Bogiem twym.

Z Doktorow Swiętych.

Leo Papa Sermone 5. de Collectis.

GDy przyidźie Syn człowieczy w máiestaćie swoim / y záśiedźie stolice chwały swoiey: gdy śię zbiorą przedeń wszytkie narody / y spiszą złe y dobre á z czegoż innego chwalić będą tych ktorzy ná

rzy ná prawicy stáną/ iedno z vczynkow miłośiernych/ ktore sobie Chrystus vczynione przyczyta: Bo ten ktory przyrodzenie ludzkie ná śie wziął/ ni wczym śie w podłośći ludzkiey nie oddźielił. A tym ktorzy stáną ná lewicy/ co im zádawáć będą/ iedno iż miłość opuśćili/ y nieludzkimi y niemiłośiernemi ná vbogie byli: Jákoby innych cnot nie mieli oni ná prawicy/ ábo innych grzechow nie mieli oni ná lewicy. Lecz ná onym sądźie ták wiele będźie ważyło/ y vdźielánia łaskáwość y niezbożność skepstwá/ iż miásto zupełnośći wszystkich cnot/ y miásto summy wszytkich grzechow/ dla sámego miłośierdźia iedne wprowádzą do Krolestwá/ á dla sámego niemiłośierdźia/ drugie wrzucą w ogień wieczny.

Matt. 25.

Z Przykłádow Swiętych.

Leoncius in vita S. Ioannis Eleemosynarij, Lyp. T. 2.

JAn Jálmużnik vsłyszał o iednym młodźieńcu/ ktory Oycá miał wielkiego iálmużniká/ iż po śmierći Rodźicow w wielkim vbostwie zostáł. Bo Oćiec iego táki był testáment vczynił: Położył przed synem dźieśięć funtow złotá/ y mowił mu: obieray sobie synu miły co wolisz/ ieśli te pieniądze/ ktoreć testámentem náznáczę/ czyli Pánnę moię Bogárodźicę/ ktorey ćię w opátrzenie y opiekę oddam: A syn wolał sobie obráć opiekę Naświętszey Pánny. Zátym Oćiec wszytkie one pieniądze vbogim rozdáć kazał/ y nie zostáwił mu y iednego pieniążká/ ták iż on młodźieniec żył w vbostwie wielkim. O nim śię tedy dowiedźiawszy Pátryárchá/ nápráwił iednegǒ pisárzá/ áby vczynił ná stárey kárćie świádectwo/ iákoby testáment/ z ktoregoby śię pokazáło/ iż Oćiec onego młodźieńcá był powinny Pátryárśze. A gdy ták pisarz vczynił/ kazał mu iść do onego młodźieńcá/ y mowić: czemu w tákim vbostwie trwasz/ będąc powinnym Pátryárchy: Pátrz ná to pismo/ á ieśli śię sromasz/ ia twoię rzecz v Pátryárchy spráwie/ iż ćię opátrzy/ y z vbostwá tego wybáwi. Młodźieniec dźiękował/ y prośił áby śię on stárał. Tedy pisarz zmowiwszy śię z Pátryárchą/ przyszedł drugi raz do onegǒ młodźieńcá/ y powiedźiał/ iż go chce widźieć Pátryárchá/ y poznáć: á pámięta/ iż z iego Oycem miał

Testáment dobrego oycá y przyzwolenie syná.

powinnowáctwo. A przywiodł go do Pátryárchy z onym pismem w ręku iego. A święty przywitawszy go zá syná swego powinnego/ vćieszył go/ y pieniądzmi nádał/ y żonę mu bogátą ziednał/ dom y wszytkie potrzeby iemu kupił. Aby sie zyśćiło/ iż Pan Bog tych nie opuszcza/ ktorzy w nim nádźieię pokłádáią/ á iż potomstwá iálmużnikow głodem nie morzy/ á naśienie spráwiedliwych w opiece swey miłośćiwey záchowywa.

NA XXXXII. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

Deut. 24

GDy zbieráć z polá zboże będźiesz/ á snopká ktoregó zápomnisz/ nie wracay sie poń/ ále go zostaw przychodniowi/ śierоćie/ y wdowie/ áby go sobie wźięli/ żeby tobie błogosłáwił Pan Bog twoy w káżdey rzeczy ktorą poczniesz. Gdy zbieráć oliwę z drzewá będźiesz/ to co zostánie ná drzewie/ tego nie zbieray/ ále zostaw przychodniowi/ śierоćie/ y wdowie. Gdy wino zbieráć będźiesz/ nie bierz gron pozostáłych/ niech sie obraca w pożytek przychodniowi/ śierоćie/ y wdowie. Pámiętay iżeś y ty był w niewoli w Aegyptćie. A dla tegoć roskázuię/ ábyś vczynił tę rzecz/ mowi Pan Bog.

Z Doktorow Swiętych.

Leo Papa Serm. 5. de Collectis.

COkolwiek ku pożytkowi ludzkiemu rodzą polá/ winnice y oliwniki/ wszytko to płynie z dobroći Boskiey/ ktora żywioły mieniąc/ niepewne prace gospodarzow wspomaga/ iż im służą wiátry/ dżdże/ źimná/ ćiepłá/ dnie y nocy. Bo praca ludzka y rozum nigdyby temu dosyć nie vczynił/ gdyby Pan Bog ludzkiemu szczepieniu y polewániu y roboćie zwykłey/ wzrostu y pomnożenia nie dawał. Dla tegoż wielka iest spráwiedliwość/ ábyśmy z tego co nam niebieski Oćiec dáie/ drugim dobrze czynili. Wiele ich iest/ ktorzy nie máią roli/ winnic/ oliwnikow: ktorych vbostwu/ z tego dostátku ktory Pan Bog dáie/ pomoc dáć mamy/ áby oni

ʒ námi ʒá dobre vrodʒáie chwalili Páná Bogá/ y ʒ tego ſię rádo=
wáli/ iż to co dał Pan Bog drugim w dźierżenie/ tego ſię też v=
bogiemu y przychodniowi doſtáie. Szczęśliwe to gumno/ y go=
dne wßeláki° pożytkow rozmnożenia/ ʒ ktorego ſię potrzebá go=
ściá odpráwuie/ ʒ ktorego choremu doſyć czyni: bo dla tego ſprá=
wiedliwość Boſka/ rozmáite ná ludźie nędze dopußcza / áby ie=
dnym ʒá ćierpliwość/ á drugim ʒá miłośierdźie/ korone wieczną
dawał.

Z Przykłádow Swiętych.

Leoncius in vita S. Ioannis Eleemoſ. Lyp. Tom. 2.

IEden o ſobie powiedźiał S. Janowi táką rzecz: Byłem pier=
wey bárzo niemiłośierny y okrutny/ y gdym raz wielkie ßkody
podiął/ począłem myślić: Byś ty był iáłmużnikiem/ Bog by ćię
nie opuśćił/ y tákem ſobie poſtánowił/ ábych co dźień dał vbo=
gim pięć miedźiánych pieniedzy. A gdym począł dawáć/ kuśił
mię ßátan ſrodze/ mowiąc mi: Zá te pięć pieniedzy kupiłbyś iá=
rzyny/ y byłoby iey ná wßytkie domowniki doſyć/ ábobyś tym łá=
źnią odpráwił; y przeſtałem dawáć/ rozumieiąc iż to iáko ʒ gęby
dźiećiom ſwoim wydźieram. A gdym ſię obaczył/ iż mię on
grzech zwyćiężał/ rzekłem ſłudze memu: krádniy v mnie co dźień
pięć pieniedzy/ á day ie vbogim ná iáłmużne. A on dobrze czy=
niąc/ począł y po dźieśiąći vkradáć/ y inne rzeczy ʒ domu vbogim
rozdawáć. A gdy widźiał iż nam Pan Bog wiele dobrego dáie/
y błogoſłáwi; począł y złote vkradáć/ y rozdáwáć. Aż czáſu ie=
dnego rzekne do niego: Synu/ bárzo nam pomocne one pięć pie=
niedzy/ ktore ná vbogie v mnie krádnieß/ proßę ćię ábyś iuż v=
kradał dźieśięć/ á rozdawał. A ſługá śmieiąc ſię rzekł: Jdź Pá=
nie/ á proś Bogá ʒá kradźież moię. Niemielibyſmy iuż y chlebá
do iedzenia. Jeſli kto ieſt ſpráwiedliwym złodźieiem/ tedym ia
ieſt/ y powiedźiał mi/ iż dáie y po złotemu/ y inne rzeczy ná vbo=
gie. A ʒ wiáry iego tákem ſię przyzwyczáił/ iż iuż ʒ chućią dáię
vbogim. Co ſłyßąc święty/ bárzo ſię zbudował/ y mowił: Wierz
mi/ żem ia też wiele Żywotow świętych przeczytał/ álem nigdy o
tákim poſtępku nie ſłyßał.

> Z ſkąpcá iáko ſię zſtał iáł=mużnik.

> Skąpy ſłudze kazał kráść ſwe ná iáłmu=żne.

NA XXXXIII. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

Prou. 14

KTo gárdźi bliźnim swoim/ grzeszy: á kto sie nád vbogim zmiłuie/ błogosłáwiony bedźie. Kto Bogu wierzy/ miłośierdźie miłuie/ á ći błądzą ktorzy źle czynią: miłośierdźie y prawdá/ dobre wszytko gotuią.

Z Doktorow świętych.

Leo Papa Serm. 2. de Ieiunio, 10. Mensis.

POstu nászego dokłádaymy miłośierdźiem nád vbogimi. Daymy to cnoćie/ co vymuiemy roskoszy: niech bedźie ochłodą vbogiego/ powśćiągliwość poszczącego. Item. Ná innym mieyscu tenże: Nic ták włásnego żaden mieć nie może/ iáko to co ná bliźniego wyda. Tá cząstká doczesnych máietnośći/ ktorą vbogim dawamy/ obraca sie w bogáctwá wieczne/ y przez nie one sie dobrá gotuią/ ktorych vżywániem nie vbywa/ y ktore sie żadną skázą nie psuią.

Ser. 5. de Ieiu. 10. Mensis.

Z Przykłádow Swiętych.

Gregorius Papa lib. 3. Dialog. cap. 1.

GDy Wándáli Włoską ziemię y Kámpánią woiowáli/ y wiele więźniow do Afryki záwieźli: Mąż Boży Paulinus/ Nolánski Biskup/ wszytko co ieno mieć mogł/ ná one niedostáteczne y ná wykupowánie więźniow wydał. A gdy iuż nic niemiał coby proszącym dáć mogł: dniá iednego przyszłá do niego Wdowá/ powiádáiąc/ iż syn iey iest w więźieniu v Zięćiá Krolewskiego w Afryce/ prosząc áby iey co dał ná okup iedyney poćiechy y nádźieie iey ná źiemi. A gdy płakálá y bárzo pilnie prośiłá/ niemiał iey co dáć S. Paulinus/ ále iey rzekł: Niewiásto niemam ći co dáć/ ále weźmi mię sobie zá niewolniká/ á day frymárk zá syná twego. Oná to sobie zá śmiech miáłá/ nie zá požalenie. Lecz S. Paulinus iáko był wymowny/ y w náukách wszytkich ćwiczony/ námowił ią

Paulinus S. wielki iáłmużnik.

wił ią ná to/ áby ták vczyniłá/ á Biſkupá ſwego zá ſyná w nie-
woli záſtáwiłá. A iácháli do Afryki/ gdźie Wdowá vyźrzawſzy
Zięćiá Krolewſkiego/ gdy z pálacow ſwych wychodźił/ záwołáłá
nań/ proſząc áby iey ſyná wroćił. A on pyſzno ſie iey ſtáwiąc/
prośbę iey odrzućił. Potym rzekłá: Weźmi tego człowieká zá
niewolniká/ vkázuiąc ná Pauliná/ á ſyná mi mego wroć. A vy-
źrzawſzy cżći godną oſobę y vrodźiwą/ ſpytał go coby zá rzemie-
ſło vmiał. Odpowiedźiał/ iż nieumiem rzemieſłá/ ále opátro-
wáć ogrody dobrze vmiem. Czemu on Pogánin bárzo rad był/ y
wroćił Wdowie ſyná/ á Pauliná wźiął w niewolą. Odiácháłá
Wdowá z ſynem do domu/ á Paulinus ná ogrodną robotę ieſt
poſłan. A gdy on Pan iego do ogrodá przychodźił/ á ſwegŏ ogro-
dniká o niektore rzeczy pytał/ poznał w nim wielki rozum/ y opu-
ſzcżáiąc przyiaćioły y ſługi/ w iego ſie rozmowe wdawał/ y wniey
ſie kochał. A nośił mu Paulinus do ſtołu záwżdy ogrodne źioł-
ká/ á biorąc chleb z ſtołu y ręki Páná ſwego/ do roboty ſie wrá-
cał. A gdy to długo czynił/ cżáſu iednego powiedźiał Paulinus
táką táiemnicę Pánu ſwemu/ mowiąc: Czuy ſie á bacż co czyniſz/
á opátruy iákobyś Wándálſkie Kroleſtwo ſpráwowáć vmiał/ bo
Krol Pan twoy prędko vmrze. Co on vſłyſzawſzy/ nie zátáił rze-
czy oney przed Krolem: (bo go Krol bárzo miłował) ktorą od
ſwego ogrodniká ſłyſzał. A Krol widźieć S. Pauliná chćiał: y
gdy wedle zwyczáiu ogrodne źiołá do ſtołu Páná ſweº przyniosł/
vkazał go Krolowi. A vyźrzawſzy go Krol/ bárzo ſie przelękł: y
otworzył Zięćiowi onemu ſwemu táiemnice/ ktorey táił mowiąc:
Nocy tey widźiałem przez ſen oſądzony ſąd ná mie/ á miedzy Sę-
dźiámi ten też twoy ogrodnik śiedźiał/ y ſkazáli áby bicż/ ktory
mi był niegdy dány/ odemnie wźięty był. Wypytay ſie/ práwi/
dobrze co to zá ogrodnik/ bo iáko bacżę/ nie ieſt ſtanu proſtego.
Tedy táiemnie Zięć on Krolewſki pytał ś. Pauliná/ o ſtanie iego.
A on mowił: otom niewolnik twoy/ ktoregoś wźiął zá onego ſy-
ná Wdowy iedney Włoſzki. A Pan mu rzekł: Nie pytam ćie/ coś
teraz ieſt/ ále czymeś był w źiemi twoiey. A gdy go długo zákli-
nał/ powiedźieć mu muśiał/ iż ieſt Biſkupem. Co on ſłyſząc/
przelękł ſie/ y pokornie mu rzekł: Proś mie o co chceſz/ ábyś ſie

Przedał ſie ś. Paulinus dla miłośierdźia/ zá niewolniká.

Dźiwne ſpráwy Pańſkie.

z dobrym vpominkiem do domu twego wroćił. A Paulinus o inną rzecz nie prośił/ iedno áby mu więźnie wszytkie z iego miástá przywroćił. Názáraz szukáć ich po wszytkiey Afryce kazał/ y w okretách swoich nápełnionych zbożem/ z Biskupem do Włoch odesłał. A potym rychło Krol Wándálski vmárł/ y bicz on/ ktory mu Bog był dał ná iego potepienie/ á ná Chrześćiáńskie vkaránie/ vtráćił. Y ták sie zyśćiło proroctwo y prawdá sługi Bożego: á ten ktory sam sie zá iednego w niewolą wdał/ z wielą ich ná wolność z niewoley wyszedł/ násláduiąc onego/ ktory niewolniczą twarz ná sie przyiął/ áby nas z niewoley grzechow wybáwił.

Prośbá Pauliná.

Bicz ná Chrześćiány złe/ od Bogá Pogáńska moc.

NA XXXIIII NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

1.Ioá. 3.

KTo ma świátá tego máietność/ á widźi potrzeby brátá swego/ á zámknąłby mu miłośierdźie swoie y wnetrznośći/ á iáko miłość Boża w nim iest? Synaczkowie mili/ nie miłuymy słowem/ áni iezykiem/ ále vczynkiem y prawdą.

Z Doktorow Swiętych.

Leo Papa serm. 3. de Ieiunio, 7. Mensis.

SZczęśliwe to tákie serce / y wielce dźiwne/ ktore sie nie dostátku y vbliżenia máietnośći dla iáłmużny nie boi/ y nic nie wątpi/ iż ten od ktorego wziął to co dáie/ bráć od niego bedźie/ coby ná potym dawał. Tenże. Záwżdy ten ma co dáć/ ktoremu ná dobrey woli nie schodźi. Tenże. Co tobie máło/ to vbogiemu dosyć. Nie záwiele iego strawá y szátá stoi / málem go nákarmisz/ máłą go rzeczą nápoisz/ nie stroiow potrzebuie/ ále pokrycia nágość iego. A iednák Pan nász/ ták dobry iest Sedźia vczynkow nászych / iż zá kes zimney wody / w imie iego dány / płáćić bedźie.

Ser. 1. de Ieiu. decimi Més.

Z Przykłádow Swiętych.

Gregorius Turonen. lib. 1. hist. cap. 39.

Gdy

GDy Juſtinus Ceſarz ná Páńſtwie rozum vtrácił/ y głupim zoſtał/ á ſámá Zophia Auguſtá Páńſtwo ſpráwowáłá: lud wßytek obrał ná Ceſárſtwo Tyberiuſzá/ meżnego y pożytecznego y mądrego y wielkiego iáłmużniká/ y obrońce vbogich. Ten z ſkárbow ktore Juſtinus zebrał/ wiele dawał vbogim/ ták iż Auguſtá karác go z tego nie zániecháłá/ mowiąc: Jżeś Rzeczpoſpolitą przywiodł do vboſtwá/ y to com ia przez lat wiele zbieráłá/ w krotkimeś cżáſie rozproßył. A on iey odpowiádał: Záwżdy ſkarb náß doſtáteczny bedźie/ iedno niech vbodzy iáłmużnę máią/ á niewolniki wykupuymy. Bo to ieſt wielki ſkarb/ iáko Pan náuczył: Skarbćie ſobie ſkárby w Niebie/ gdźie rżdá nie pſuie/ áni mol nie ſkáźi/ y złodźieie nie vkrádną. A ták z tego co Bog dał zbieraymy ſkárby w Niebie/ á Pán Bog y tych nam ná źiemi przymnoży/ A iż był wielkim y prawdźiwym Chrześćiáninem/ gdy z weſelem vbogim rozdawał/ Pan Bog mu więcey przyczyniał. Bo raz chodząc po Pálacu vyźrzał ná źiemi Tablicę Mármurową/ ná ktorey Krzyż Páńſki był wyryty. y rzekł: Krzyżem twoim my Pánie czołá y pierśi náße vzbraiamy: á owo tenże Krzyż nogámi deptáć mamy. Y wnet kazał on kámień podnieść/ y gdy to vczyniono/ vkazał ſie drugi kámień z tákimże Krzyżem/ y ten podnieść kazał. Nálazł ſie y trzeći/ ktory tákże kazał wyiąć. Y zá tym pod nim náleźli wielki ſkarb/ o tyśiąc cetnarow złotá. Záczym był ná vbogie hoynieyßy/ y ná żadney mu rzeczy nie ſchodźiło wedle myśli iego. Jeßcze y drugi raz Pan Bog mu inne ſkárby poſłał. Nárſes niiáki Kśiąże Włoſkie/ w iednym Mieśćie/ w cyſternie iedney zákopał był wiele tyśiecy cetnarow złotá y śrebrá/ dla ktorego pozábijał wßytkie ſługi ktorzy o tym wiedźieli/ ſtárcá tylo iednego zátlinálą zoſtáwił/ áby nikomu niepowiádał. A gdy vmárł Nárſes/ widząc on Stárzec iáłmużny Tyberyußowe/ ktore vſtáwicznie dawał/ ßedł do Ceſárzá y mowił: Powiem ći wielką rzecz ieśli mi to poydźie v ćiebie w pożytek. A Ceſarz rzekł: Powiedz/ bedźieß miał pożytek/ ieśli co dobrego powieß. A on rzekł: Mam ſkárb Nárſeſá zákopány/ nie godźi mi ſie go táić/ ábych ták nie vmárł nikomu nie oznáymiwßy. Tedy z nim Ceſarz

Tyberius Ceſarz iałmużnik.

Cześć Krzyżá ś. iáko ſie płáći.

Nagrodá iálmużny

ſarz ſługi poſłał / y idąc zá ſtárcem á cyſterne one odkrywſzy / náleźli ták wiele złotá y śrebrá / iż go zá kilká dni wybráć nie mogli. Z czego Ceſarz vweſelony / ochotniey y hoyniey vbogie opátrował. A zwoiowawſzy Perſy / wrácáiąc ſie z zwyćięſtwem / ták wiele korzyśći wniosł / iż ſie y ludzka chćiwość náſyćić mogłá

NA XXXXV. NIEDZIELĘ.

Iacob. 2.

Czytánie z Piſmá Swiętego.

CO ieſt pożyteczno Bráćia moi / ieśli kto powiáda / iż wiáre ma / á vczynkow nie ma? Izali go wiárá zbáwić może? Ieśli Brát ábo Siostrá nie odźiani ſą / y żywnośći dźienney nie máią / á ieden z was mowiłby im: Idźćie w pokoiu zágrzeyćie ſie / náiedzćie ſie: á nie dálibyśćie im potrzeb ćiáłu ich / á cożby to pomocno? Ták y Wiárá / gdy vczynkow nie ma / vmárła ieſt ſámá w ſobie.

Z Doktorow Swiętych.

Leo Papa de Ieiun. decimi Menſis, Serm. 8.

CZećią Oycowſkiey miłośći / łáſki wáſze vpominamy / ábyśćie Poſt ten dźieśiątego Mieśiącá / wydáwániem iálmużny / pożyteczny ſobie czynili: weſeląc ſie z tego / iż Pan Bog przez was / ſwoie vbogie karmi y odźiewa: ktorym mogłby dáć te máietność / ktorą wam dał: ále z niewymownego miłośierdźia ſwego / y onych chce pracą ćierpliwośći vſpráwiedliwić / y was czynieniem miłośći y iálmużny. Tenże. Pewna rzecz ieſt / iż káżdy duſzy ſwey dobrze czyni / gdy miłośierdźiem cudzey nędze rátuie. Bo ſkarb ſwoy chowa w Niebie / kto Chryſtuſá w vbogim karmi. Znay w tym dobroć y mądrość Boſkiey miłośći: Bo dla tego tobie dał doſtátek / áby przez ćie drugi nie żebrał / áby poſługą twoią / y vbogiego od nędze / y ćiebie od wielkośći grzechow twoich wybáwił. O dźiwna mądrośći y dobroći Stworzyćielá náſzego / iż iednym vczynkiem / dwu záraz rátuie.

Serm. 1. de Coll.

Z Przykłádow Swiętych.

Gregorius Turonen. de gloria Confeſ. cap. 108.

To co po-

TO co powiem/ wiele ich twierdzi/ iż sie ták sstáło / v nieiá- kiego portu ábo brzegu morskiego. Jeden vbogi stáry/ workámi obćiążony/ przyszedł do brzegu morskiego / y przystą- piwszy do portu/ prosił o iáłmużne żeglarzow/ y przykrzył sie o- nym żebrániem stárszemu onego okretu / mowiąc : Wżdy mi day cokolwiek. A on wzruszony rzekł: Idź precz stárcze zgrzybiáły á nie spodźieway sie nic od nas/ bo tu nic nie mamy ieno kámie- nie. A vbogi rzekł: Jeśli to kámieniem zowiesz/co twego iest w tym okrećie / niechże sie wszytko w kámień obroci. Y wnet záraz wszytko co do iedzenia służyło/ w onym okrećie/ w kámień sie o- broćiło. Jam z tych rzeczy/ (mowi ten S. co pisze) dáktyły y oliwki widział/ twárdsze niżli mámor. Bo ácz sie w kámień o- broćiły/ ále bárwy swoiey ktorą miáły nie stráćiły/ tász miárá y tász zwierzchnosć przyrodzona ná nich zostáłá. A Pan onego okretu wzruszony pokutą/ szukał onego stárcá/ ále go náleść nie mogł. Y iáko powiádáią/ do wielu miast rzeczy one w kámień odmienione posyłał / ná doświadczenie y vpomnienie / áby byli przykłádem káżdemu/ żeby sie w zgárdy vbogich nie dopuszczáli. Oto/ co czynisz nie vczćiwe łákomstwo : vczyniłoś człowieká v- bogim/ktory nie dáiąc vbogiemu/bogátszym sie być spodźiewał.

Żywność w okrećie w kámień sie obro- ćiłá.

NA XXXXVI. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

NAbożeństwo vprzeyme y niepokaláne to iest v Bogá/ náwie- dząć śieroty y wdowy w vćiskách ich/ á strzedz sie świátá/ ábyśmy sie im nie mázáli.

Iacob. 1.

Z Doktorow Swiętych.

S. Gregorius Papa in Dialog. Et in Ezech. Et Homil. 19. in Euang.

BOgáctwá ziemskie/ gdy sie ná vbogie rozdáią/ tym sie sá- mym rozmnażáią. Tenże. Gdy iákiekolwiek potrzeby nie- dostátecznym dáiem/ nie swoie dáiem/ ále to co ich iest: Wiecey czynimy z spráwiedliwośći powinney/ á niżli z miłośierdźia.

Z Przy-

Z Przykładow Swiętych.

Gregorius Papa homil. 39. in Euang.

MArtyryus świetego żywotá Zakonnik/ idąc do Klasztoru z drugiego Klasztorá/ nalazł ná drodze człowieká tredowátego/ ktorego srogie y geste rány szpeciły/ á on chcąc do swey gospody doyść/ ná drodze sprácowány vstał / y dáley postąpić nie mogł. Powiádał/ iż ná teyże drodze gospodę miał/ ktorą też Mártyryus iść musiał. Zmiłował sie nád nim/ y rozpostárszy płaszcz swoy/ w ktorym chodził / ná ziemi / położył ná onego tredowátego/ y obwinąwszy go á związawszy/ podniosł go ná swe rámioná y niosł. A gdy sie do Klasztorá przybliżał/ Stárszy Duchowny Oćiec onego mieysca głosem wielkim záwołał: Skoczćie / á rychło wrotá Klasztorne otworzćie/ bo Brát Mártyryus idźie Páná niosąc. A skoro Mártyryus do wrot przyszedł/ on wedle mniemánia tredowáty skoczył z rámienia iego: y ták iáko oko ludzkie widźieć mogło/ pokazał sie iż był nász Zbáwiciel Bog y człowiek Chrystus Jezus / ktory w Niebo idąc / rzekł do Mártyryuszá: Martyry/ nie wstydźiłeś sie mie ná ziemi/ ia sie też ćiebie wstydźić w Niebie nie bede. A skoro on S. do Klasztorá wszedł/ stárszy go spytał: Mártyry á gdźież on coś go nosił? A on odpowie: Bychbył wiedźiał kto iest / vpadłbych był do nog iego / y powiedźiał/ iż gdy go niosł/ ćiężaru żadnego nie vczuł.

P. Jezus w personie tredowátego.

NA XXXXVII. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

1 Cor. 16

O Kollektách (ábo skłádániu iálmużny) ná świete/ iákom postánowił w Kośćiołách Gáláciey / ták y wy czyńcie. Pierwszego dniá po Sobocie (to iest w Niedźiele) káżdy weźmi z sobą / á włoż to co mu sie podoba/ áby te skłády nie były przy mnie gdy przyiáde. A gdy obecnym bede / poślę tych/ ktore obierzećie/ y listy z nimi/ áby te łáskę (ábo iálmużnę wászę) nieśli do Jeruzalem: A ieśli bedźie przystało ábych ia sam szedł / tedy zemną poydą.

Z Doktorow Swiętych.

Augustinus epist. 100. ad Euod.

BRát nász Gennádyus / wszytkim znáiomy / y nam miły lekarz/ktory teraz w Kártáginie mieszka/á w Rzymie w náuce swoiey sławny był: ty wiesz iáko iest nabożny / y nie leniwego przeciw vbogim stáránia y miłośierdźia / y łácnego sercá do dobrze czynienia. Ten mi powiedział / iż bedac młodym / y w dawániu iálmużny gorącym/ watpił niekiedy / ieśliby żywot był iáki po śmierci. A iż dla vczynkow miłośiernych duszę iego opuśćić Pan Bog niechćiał/ przez sen vkazał mu śie ieden młodźieniec bárzo piekny / y vważenia godny / ktory po innych rozmowách rzekł mu: Strzeż śie nápotym ábyś nie watpił / iż iest żywot po śmierći. Rod tego czásu/ powiedał on człowiek wierny/ iż nigdy o tym watpienia nie miał. Ktoż go tego náuczył/ iedno opátrzność á miłośierdźie Boskie?

Z Przykłádow Swiętych.

Gregorius lib. Dialog. 4.

IEden Zołnierz w tym Mieśćie nászym ránniony iuż konał. R wyszedszy z ćiáłá / leżał bez dusze/ ále śie rychło wroćił / y to co śie z nim działo powiedźiał: o czym ich od niego wiele słyszáło. Powiádał iż był Most/ pod ktorym czarna y ćiemna/ á nieznośny smrod z śiebie pusczáiąca / rzeká bieżałá: á zá mostem były piekne źielone łaki/ pełne wonnego kwiećia/ ná ktorych śie iemu zdáły być dusze vmárłych / gdźie táka wonność ná onym mieyscu byłá/ iż śie oną sámą karmiły. Były tám rozmáite mieszkánia káżdego z osobná pełne wielkiey świátłośći / y tám budowano iákiś dom bárzo ozdobny z cegły złotey / ále wiedźieć śie nie mogło czyi być ma. Ná onym brzegu były też niektore mieszkánia/ iednych mgłá oney śmierdzącey rzeki dochodźiłá / á drugich nie dochodźiłá. A ná onym mośćie táka byłá probá: Gdy ktory niespráwiedliwy przezeń przechodźił/ wpadł w one śmierdzącą y ćiemną rzekę: á spráwiedliwi / ktorzy grzechu nie

chu nie mieli / beſpiecznie ná one piękne mieyſcá przechodźili. Ná tymże Moście widźiał y poznał tego / o ktorym mowiłem / Stephaná / ktory gdy przechodźił / poślizgnął ſie / y do puł ćiáłá iuż był wpadł: y iedni ſzpetni chłopi z rzeki oney wyrwawſzy ſie / do śiebie go ćiągneli / á drudzy piękni Meżowie zá rámioná go wzgorę podnośili; y w tym ſwárze / gdy go duchowie źli ná doł / á Anyołowie ku gorze ćiągneli / do ćiáłá ſie onże Zołnierz wroćił / niewiedząc do końcá co ſie z nim ſtáło. Z ktorey rzeczy / wedle żywotá tego Stephaná / dáie ſie znáć / iż w nim ćieleſne grzechy z iáłmużnámi ſie / ktore czynił / ſwárzyły. Bo gdy go iedni zá biodrá ná doł / drudzy zá rámioná w zgorę ćiągneli / potym znáć / iż ſie y w iáłmużnách kochał / y cieleſnym grzechom / ktore go ná doł ćiągnely / nie dobrze ſie ſprzećiwiał.

NA XXXXVIII. NIEDZIELĘ
Czytánie z Piſmá Swiętego.

2. Cor. 9.

O Vſługowániu (to ieſt o iáłmużnách) ktore ſie czynią ná świete / nie potrzebá wam piſáć: Bo wiem o ochotnym ſercu wáſzym / y tym ſie chlubię v Mácedonow: Bo y Achája od Roku przeſzłego gotowa ieſt toż czynić: y náśládowánie wáſze wiele ich wzbudźiło. A Bráćią dla tego do was poſyłam / ábych chlubá moiá z was prożna nie byłá w tey mierze / ábyśćie / iákom rzekł / gotowi byli: iż gdy Mácedończykowie przydą ze mną / á wasby nie gotowe náleźli / ábyſmy ſie zá was nie wſtydźili / á ták ſie / iákom rzekł / nie nálázło: y przetom rozumiał być potrzebno / ábych prośił bráćiey żeby ſzli do was / á zgotowáli obiecáne błogoſłáwieńſtwo / áby było gotowe / ták iáko błogoſłáwieńſtwo / á nie iako łákomſtwo.

Z Doktorow Swiętych.
Gregorius Papa lib. 4. Dialogorum.

W Mieśćie Centumcelle / był ieden świecki Pan y Stároſtá / ná imię Trophanus / człowiek do miłośierdźia y vczynkow miłośiernych bárzo przychylny / y w nich ſie kocháiacy.

Báwił się świetckimi sprawámi/ ále iáko koniec iego pokazał/ więcey z potrzeby á niżli z vmysłu. Ten gdy miał vmrzeć/ wſzczęły się burze y wielkie niepogody y náwálności / ták iż Zoná iego nárzekáłá płácząc á mowiąc: co bedę czyniłá / y pogrzebu vczynić dla tey niepogody nie mogę. A on iey rzekł: Nie płácz/ bo skoro vmrę/ iásność się wroci: y to rzekſzy vmárł / á pogodá nástąpiłá. Zá tym cudem y drugie nádeſzły: bo gdy ręce iego y nogi dla ćięzkiey podágry opuchłe y zránione y śćiekłe ropą były/ po śmierći gdy ćiáło obmywano/ ták zdrowe zostáły/ że y bliżny się ran onych nie náydowáły. Dniá czwartego gdy kámień ná grobie iego odmieniáłá Zoná iego/ táka się z ćiáłá iego wonność puśćiłá/ iákoby/ miásto zgniłośći y robáctwá/ drogie tám máśći záwinął.

Z Przykłádow Swiętych.

Gregorius Turonen. lib. 10. hist. cap. 23.

Był ieden człowiek w Antyochiey bárzo nabożny w iáłmużnách/ máiąc Zonę y dźieći. Nigdy mu się nie przydáło/ iáko swe własne mieć począł/ áby ktorego dniá bez vbogiego iadł. Ten dniá iednego gdy ſzukał po Mieśćie vbogiego / z ktorymby chleb iadł/ á nie mogąc go náleść áż do wieczorá/ wyſzedł przed Miásto/ y tám gdy noc nádchodźiłá/ názałMężá iednegͦ w białey ſzáćie á on z drugimi dwiemá stoi. Ná ktorego pátrząc/ iáko on Loth w piśmie stárym miánowáwány/ zlękſzy się/ rzekł: Podobno Pan moy obcym y gośćiem iest/ racz proſzę z towárzyſzmi twemi w niść w dom sługi twego/ á ieść y przespáć się ná łożku/ y ráno wstáć ná drogę ktorą maſz przed sobą. A on ktory był Stárſzy/ á chustkę miał w ręku/ rzekł: Nie obroniſz człowiecze tegͦ Miástá/ áby nie miáło się zápáść. Y podniozſzy rękę/ wyrzućił coś z chustki/ ktorą trzymał/ ná puł miástá/ y zátym wnet vpádły wſzytkie budowánia/ y tám przytłukły się stárzy y młodźi/ Niewiásty y Mężowie / y poginęli. Co on widząc y oney się Osoby przelękſzy / y onego gromu obálonych domow/ vpadł ná źiemię / y leżał iáko vmárły. A potym drugi raz on Mąż dźiwny rękę z chustką podniozſzy/ iákoby ią chcąc ná drugie puł

miástá wytrząsnąć / porwány iest od onych dwu swoich towárzyszow/ ktorzy go prośili/ y straszliwemi przyśięgámi záklináli/ żeby drugiey częśći miásta nie gubił. A gdy gniew iego vbłágáli/ pohámował ręke swoię/ y podniozszy z ziemie człowieká onego / ktory był vpadł/ rzekł: idź do domu twego á nie boy sie: bo Synowie twoi y Zoná / y dom twoy cáło zdrow został / á nikt z nich nie zginął: strzegli ćie modlitwy y iáłmużny / ktore vstáwicznie czyniß ná vbogie. To rzekßy/ zoczyli sie iemu/ y potym Mężow onych nigdy nie widźiał. A on wroćiwßy sie do Miástá / nálazł połowicę Miástá obáloną y przewroconą z ludźmi y bydlęty: drugie z obálin onych vmárłe wyimowano/ máło ich osłábionych zostáło żywych. A iż nie prożne były słowá ktore od Anyołá Páńskiego słyßał / gdy do domu swego przyßedł (ktory był w oney częśći obálonego Miástá) nálazł wßytko cáło: powinnych tylo po innych domách vpádłych śmierći płákał. Obroniłá go ręká Páńska ze wßytkim domem iego / miedzy onemi złemi/ iáko Lothá w Sodomie.

Jáłmużnik iáko obroniony od Anyołow w zápádnieniu miástá.

NA XXXXIX NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

Był Mąż ieden w Cezáriey / ná imie Korneliuß / Setnik w Roćie/ ktorą zową Włoska / nabożny y Bogá sie boiący ze wßytkim domem swoim / y czyniący iáłmużny wielkie ludźiom wiernym. A modląc sie záwżdy Pánu Bogu / vyrzał widzeniem iáwnym / około godźiny dźiewiątey / Anyołá Bożego/ á on do niego wchodźi y mowi: Korneli. A on sie przelękßy/ rzekł: A ktoś ty Pánie? A on mu powie: Modlitwy twoie/ y iáłmużny twoie / wstąpiły ná pámięć przed Páná Bogá. A ták poßli Męże do Joppen/ y przyzow Szymoná / ktorego Piotrem zowią/ ktory ma gospodę v Szymoná ßewcá / ktorego dom iest nád morzem/ etc.

Acto, 10

Z Doktorow Swiętych.

Gregorius Papa lib. 1. Dialogorum.

Bonifácius

BOnifácius Biſkup Ferentyńſki/ (iáko mi powiedźiał Gaudencius Kápłan iego wychowániec/ iż ſam ná to pátrzył:) niemiał ná ſwoie Biſkupſtwo innych dochodow/ ieno iedne winnice. (Bo vboſtwo v dobrych ſerc ſtrożem ieſt pokory:) Te winnice dniá iednego grad wſzytke pobił/ iż ledwie gdźie ktore grono zoſtáło. A gdy czás przyſzedł iż ſie oná trochá doſtawáłá/ roſkazał Konſtáncyuſzowi Kápłánowi/ wnekowi ſwemu/ áby beczki nágotował wſzytkie/ iáko przedtym innych lat/ on choćiaż mu ſie oná rzecz głupia zdáłá/ vczynił y nágotował. Tedy gdy był czás/ mąż on Boży pozbierał gronká one z winnice y do práſy włożył/ y kazác wſzytkim wyniść/ ſam tám tylo z chłopiećiem máłym zoſtał/ ktoremu deptáć one groná kazał/ y ſam ſwą reką máłe naczynie podſtáwił/ gdy troche winá ćiekło/ on go po kąſku w nágotowáne beczki wlewał/ ták iż go w nich nie znáć było. Y záwołał Kápłáná y kazał wniść vbogim. Zátym w práśie wino poczeło rość ták długo/ áż wſzytkie vbogich naczynia nápełnione były. Y gdy ſie vbogim doſyć ſtáło/ kazał chłopiećiu wyleść/ á zámknąwſzy piwnice zápieczętował/ y ſzedł do kośćiołá. A dniá trzećiego záwołał Kápłáná: y vczyniwſzy modlitwę/ otworzyć piwnice kazał/ y nálezli wſzytkie beczki pełne/ ták iż wierzchem z nich wino ćiekło.

Z Przykłádow Swiętych.

Damaſcenus in vita Ioſaphat.

POkázuiąc Bárláám iáko iáłmużny tu czynione/ ná drugim żywoćie pożyteczne ſą/ ták náuczał. Było iedno wielkie miáſto/ ktore miáło táki zwyczay ſtáry y práwo. Bráli ſobie obcego y nieznáiomego człowieká zá Kroló/ ktory praw y zwyczáiow żadnych miáſtá ich nie wiedźiał/ ktoremu dawáli wſzytkę władzą/ y czynił co chćiał/ y roſkoſzy vżywał iákich chćiał/ ále tylo do roku. A gdy zbeſpiecznił/ á rozumiał że ták długo miał bydź ná onym Kroleſtwie: poddáni oni iego rzucáli ſie nań/ y ſzáty Krolewſkie z niego odárſzy/ nágiego przez miáſto włoczyli/ y wygániáli go ná ieden wyſep dáleki/ gdźie nędzą y głodem vmrzeć

 muśiał.

muśiał. Tráfiło się iż iednego ná tákie krolestwo wsádźili/ ktory ten obyczay ich y práwo wiedźiał/ y przestrzegł się rozumnie/ y w onym dostátku myślił o sobie/ nie ták iáko inni przed nim. A názbierawszy skárbow/ ktore miał w ręku/ y żywnośći wielką gromádę/ przez wierne swoie posłał wszytko ná on wysep/ ná ktory po roku wygnány miał bydź. Gdy tedy rok przyszedł/ á poddáni tákże mu iáko innym vczynili/ on w dobrym mieniu y roskoszách żył/ á drudzy iego przodkowie przez nie opátrzność swoię/ nędzę y głod ćierpieli/ y to ták wykłádał. Miásto to/ iest ten prozny y zdrádliwy świát. Mieszczánie/ są czárći/ ktorzy nas do roskoszy pobudzáiąc/ słodkośćią ich ślepią/ ábyśmy rozumieli iż z námi długo trwáć máią/ żebyśmy się nákoniec nie ogladáli; y gdy się ták ludźie vbespieczą/ nic się ná przyszłe wieczne rzeczy nie ogladáiąc/ przychodźi śmierć/ y ze wszytkiego złupi: przychodzą czárći/ y prowádzą głupie y nieopátrzne w one ćiemne kráiny/ gdźie głodem y nędzą vmieráią. Wierni słudzy ktorzy skárby násze ná on świát noszą/ sąć vbodzy y niedostáteczni/ ktorym tu dobrze czynimy: Tám to wszytko naydźiemy/ co przez ich ręce poślemy.

NA L. NIEDZIELĘ.

Czytánie z Pismá Swiętego.

W Joppen Mieśćie byłá iedná vczennicá/ ná imię Tábitá/ ábo Dorkás. Tá byłá pełná dobrych vczynkow y iáłmużn/ ktore czyniłá. Tá się rozchorzáłá ná on czás/ y vmárłá. A vmywszy ią á położywszy ná sali vczniowie: słysząc o Pietrze S. iż był blisko w Lidze/ posłáli do niego dwu Mężow/ prosząc áby się do nich przyść nie lenił. A gdy przyszedł/ wprowádźili go do oney sále/ y tám go obstąpiły wdowy/ płácząc á vkázuiąc mu suknie/ ktore im oná vmárła Dorkás spráwowáłá. Tedy Piotr S. kazawszy wszytkim precz/ poklęknął y modlił się: y do ćiáłá się obroćiwszy/ rzekł: Tábitá wstań. A oná otworzyłá oczy/ y vyźrzawszy Piotrá/ śiádłá. A on podawszy iey rękę/ podniosł ią: y zwoławszy świętych y wdow onych/ oddał im ią żywą. Co się wszędźie po mieśćie rozgłośiło/ y wiele ich vwierzyło w Páná.

Act. 9.

Z Doktorow Swiętych.

Damaſcenus in vita Ioſaphat.

DLugie kazánie Pan Jezus ſługom ſwoim czyni o iálmużnie/ iákośmy ſie w Ewángeliey náuczyli. Poſyłaymy przed ſobą dobrá te/ ktore w ręku mamy/ przez vbogich ręce/ y ták beſpiecznie zá nimi poydźiem. Roſkazánie Páńſkie/ ktore nawięcey chowáć mamy/ ieſt to: Bądźćie miłośierni/ iáko Oćiec wáß niebieſki miłośierny ieſt. Co naywięcey chowáć máią ći/ ktorzy ná wyżßych mieyſcách śiedzą/ áby tego náśládowáli/ od ktorego mieyſcá ſwe y máiętność máią. A w tym nawięcey P. Bogá náśláduiemy/ gdy innym dobrze czynimy. A ták bądź vżyczliwy vbogim/ y vßy otwarzay niedoſtátecznym/ áby y ty vcho Boſkie otworzone miał. Bo iáko ſie my z náßemi towárzyßámi záchowamy/ tákiego ku ſobie P. Bogá mieć będźiemy. Czyńmyß miłośierdźie/ ábyśmy nálezli miłośierdźie.

Math. 5.

Z Przykłádow Swiętych.

Gregorius Papa in lib. 1. Dialogorum.

BOnifácius/ Biſkup Ferentyńſki/ nie máiąc co dáć vbogim/ ktorzy znagłá byli do niego przyßli/ proßąc o iáką vboſtwá ſwego poćiechę/ y fráſuiąc ſie á boiąc/ áby prożnych z domu ſwego nie puśćił: wſpomniał iż wnek iego Konſtántyn Káplan nie dawno koniá przedał/ y zań dwánaśćie złotych czerwonych wźiąwßy/ w ſkrzynce pieniądze one zámknął. A iż w ten czás domá go nie było/ ßedł Biſkup do ſkrzynki/ zamek nabożnym gwałtem odbił/ pieniądze wźiął/ y wedle myśli ſwey vbogim rozdał. Gdy ſie do domu Konſtántyn wroćił/ á ſkrzynkę wyłupáną nálazł/ y pieniądze wybráne/ pocżął wołáć z furyą wielką: Ja tu tylo w domu tym żyć nie mogę. Ná iego wrzaſk przyßedł Biſkup/ y inni domownicy/ y vbłagáiąc go ſłowy miękkimi/ nie mogł vśmierzyć wołánia iego: wołał: Ja tylo tu z tobą żyć nie mogę/ wroć

Gwałt nabożny v Swiętych wymowiony/ bo mieli z czc° wroćić.

wroć mi pieniądze. Onym iego wrzaskiem wzruszony Biskup/ bieżał do Kośćiołá Pánny Máryey dźiewice/ y podniozszy rece/ y śćiągnąwszy suknią/ prosił Páná Bogá/ áby mu pieniedzy posłał/ ktoremiby furyą y gniew onego Kápłáná vćiszyć mogł. A gdy z predká ná suknią weyzrzał/ á rece swe spuśćił/ wnet ná łonie swym dwánaśćie złotych nálazł ták lśnących/ iákoby tey godźiny z ogniá wyszły. A záraz one pieniądze/ z Kośćiołá wyszedszy/ Kápłánowi onemu ná łono rzućił/ mowiąc: oto masz pieniądze ktorycheś szukał; ále wiedz/ iż po śmierći moiey w Kośćiele tym/ dla twego skepstwá/ Biskupem nie bedźiesz. Z czego sie pokázuie/ iż one pieniądze Kápłan ná dostąpienie Biskupstwá chował: Ale słowo Męża świetego przemogło/ iż ná Kápłáństwie ten Konstáncyus żywotá dokonáć muśiał.

Pieniądze z niebá.

LAVS DEO.

SKRZYNKA SWIĘTEGO MIKOŁAIA

IEst ießcze przytym Bráctwie ſkrzynká S. Mikołáiá/ dla-
tych oſobliwie Pánienek/ ktore będąc vczćiwie/ wychowá-
ne/ z vboſtwá y niedoſtátku poſagow/ przychodzą w nie-
beſpieczeńſtwo vtrácenia cnoty/ y czyſtośći ſwoiey. Tákie
rátowáć/ y odtego vpadku nießczeſnego wyrywáć/ był
to záwżdy wielki/ y Pánu Bogu wielce wdźięczny vczynek miłośierny.
Czego ſam Pan Bog dał przykład ná oney Sarze/ Pánience vtrapio-
ney; á potym Zenie Tobiaßá młodßego: ktora niemáiąc znikąd po-
ćiechy y rátunku/ otrzymáłá to/ że iey zesłał Pan Bog Anyołá Rá-
pháelá/ zá ktorego powodem doſtáłá męzá/ iákiego wedle Páná Bo-
gá godna byłá. Niezáwżdyć Pan Bog tákie cudá przez Anyołá czyni/
ále nam to zlećił/ ábyſmy nád tákimi záwżdy miłośierdźie mieli/ gdyż
ſą wßelákiego politowánia godne/ nie ták dla nędze doczeſney/ iáko
wiecey dla tego/ iż z ćiáłem duße ſwoie záwodzą/ ó z oſtátnią ſromo-
tą ná wieczne potępienie robią. Co dobrze S. Mikołay wiedząc:
nie żáłował ná tákie/ ták wiele złotá/ ile doſyć było ná wypoſáżenie.
Tego ieśli kiedy było trzebá/ tedy tych czáſow nießczęſnych tym wiecey.
Wizytuy/ naydźieß dom táki/ w ktorym zoſtáie wdową z kilką v-
rodźiwych corek/ nie máß ich czym odźiać/ nie máß czym karmić.
Co myśli Mátká zá oną nędzą wielką? Corki/ mowi/ muśi myślić
o ſobie/ ábo czyſtość y wſtyd przedáć/ ábo głodem vmrzeć. Nie-
wiele coby Sarámi/ ábo Zuzánnámi były: nędzá/ ſromotá/ głod/

do pokuż

do pokuſ przyczyną. Łácno námowić / gdźie iuż nędzá námowiłá/ ábo do kołátáłá. O Swiety Mikołáiu / iákobytu wielki ſzpital zbudował y ćieleſny / y duſzny z y ćiáłu y duſzy rádząc z Toż ſie mowi o Pánienkách / ktore poſágu y pożywienia nie máią / pokuſom łácnie mieyſce dáć mogą. Znáydźieſz tákich rodźicow co ſámi corki ſwe do złego popycháią y záprzedáią / drugich niewinne oczy y vſzy wſzyſtkiego ſie złego nápátrzą y náſłucháią: przykłády złe / y nievczćiwe / y naylepſzych wzgorſzą: Mieſzkánia miedzy ludźmi ták ſie pomieſzáły / że trudno vydźie / coby ſie nie pogorſzył: Duch nieczyſty / ták świát záráźił / że możem mowić z piſmem świetym. Wſzelkie ćiáło popſowáło drogi ſwoie. Coż tu czynić z Zábiegáć temu / broniąc czyſtośći y grzechu pieniądzmi / opátrzeniem / iáłmużną / iesli rzecz potrzebna / zá ktorą wielka odpłátá / wieksza nizli zebraki karmić.

Tác byłá przyczyná / że ſie te rzeczy Bráctwu przekładáły / záczym Pan Bog wzbudźił niektorych ſercá / do zábiegánia tákiemu oſtátniemu nieſzcześćiu. A oſobliwie Iáśnie Wielmożny J. M. Pan Mikołáy Zebrzydowſki / Woiewodá Krákowſki / wielki dobrodźiey y protektor tego Bráctwá / fundował ná pocżątek ſkrzynkę Mikołáiá Świetego iáko ſkarb wiekuiſty: ná opátzenie y wſpomożenie / tákich dźieweczek / ktore vboſtwem przyćiśnione / nie mogą ináczey ſwey cnoty ochronić / y ná poſági ſie zebráć. Do czego ſie y inſzy Jchmość ták świątobliwem zágrzani powodem ſzczodrobliwośćią ſwoią przyłożyli oſobliwie Iegomość Xiądz Mikołay Táránowſki: Dobrodźiey tákże y Stárſzy przez wiele lat Bráctwá Jáśnie Wielmożny Iegomość Pan Stániſław Gárwácki Kaſztellan Płocki. Iegomość Xiądz Andrzey Łukomſki Archidiákon Krákowſki ktory znaczną ſwoią fundácyą też pomnożył ſkrzynkę. Máią tedy tu pogotowiu te ſkrzynkę / z ktorey opátrzone / mogą meżow doſtáć / y w vczćiwym małżeńſtwie mieſzkáć / ábo też do Kláſztorow Pánieńſkich iść záſłużną wypráwą.

A żeby ſie y drudzy do tey ſkrzynki / ták potrzebney przyczyniáli / wzywa nas przykłádem ſwym on wielki Biſkup Mikałay Swiety ktory ſie tym tákim miłośiernym vczynkiem wielce Pánu Bogu podobał / y wielkim świetym zoſtał / zá co wieczną ſławę / y nagro-

de od

de od Páná Bogá ma. A miał záwzdy w tym Mikolay Swiety náśládowce swoie/ októrych czytamy/ iáko y stárániem/ y máietnośćią/ drudzy też y zdrowiem własnym/ czystośći Pánienek bronili.

Grzegorz Swiety miał ná Reiestrze spisáne wszystkie tákie vbogie Pánienki. Swiety Antoninus Arcybiskup Florentski/ ná tákie y z swego dawał/ y v drugich żebrał. Theodore Swięta dźiewke záprowádzoną ná mieysce nievczćiwe/ ieden żołnierz Didimus od sromoty wybáwił/ frymárczywszy sie z nią szátámi/ záco y śmierć podiał. A wiele inszych tákich bywáło/ zá co wielkie záwzdy błogosłáwieństwo Boże odnośili. Tegoż my sie spodziewaymy/ kiedy przez iáłmużny násze/ dusze y ćiáłá niewinne od grzechu y vpadku sromotnego/ ktore Bog krwią swoią wykupił/ my pieniądzmi/ z dobrym y miłośiernym sercem wybáwiemy.

Tá skrzynká iest w mocy tychże vrzednikow tego Bráctwá/ ktorym sie tego powierzono/ z tákimi powinnośćiámi.

I.

NAprzod/ áby czynsze zápisáne pewnych czásow odbieráć nieomieszkawáli: y odebrawszy/ imieniem y pod pieczęćią Bráctwá/ qwitowáli: á gdźieby były zátrzymáne o to czynić máią.

II.

TAk tymi pieniądzmi száfowáć máią/ áby sie właśnie tákim Pánienkom/ w niebespieczeństwie/ y w tákiey potrzebie będącym/ dogádzáło: wedle intencyey Fundatorow/ máiąc wzgląd ná kondycyą y stan káżdeggo.

III.

PRzeto káżdy Brát z tego Bráctwá/ kiedy sie o tákich pánienkách dowie/ odnieśie do Bráctwá/ áby ich potrzebe opátrzyło. A nádto/ będą náznáczeni dwá opiekuni/ ktorzy sie o tákich dowiedziawszy/ Bráctwu opowiedzą.

IV.

IV.

VSłyszawszy vrzędnicy Bráctwá o tákiey potrzebie / będą zábie-gáć / áby dusze niewinne / ná tákie zgorszenia nie przychodziły.

V.

IEśliby potrzebá wyćiągáłá / tákim mieysce obmyślą / póki do iá-kiego postánowienia nieprzyidą.

VI.

ACz záwżdy kiedy Bráctwo otym będźie wiedźiáło / ma tákie po-trzeby obmyśláć / wszákże osobliwie raz w rok / ná dźień Swie-tego Mikołáiá / Bráctwo dla tego śię sámego zeydźie / ná ktorey schadzce tego doglądáć będą / ieśli śię temu postánowieniu dosyć dźieie: á ieśliby ktore osoby / tákiego opátrzenia potrzebowáły / tego dniá to iáko naypilniey odpráwią. Tám że ráchunki vczynią percepty y wydatku tey skrzynki Swiętego Mikołáiá.

VII.

KLucz tey skrzynki / będźie miał ieden stárszy tego Bráctwá / á drugi ktokolwiek z Konsyliarzow náznáczony.